

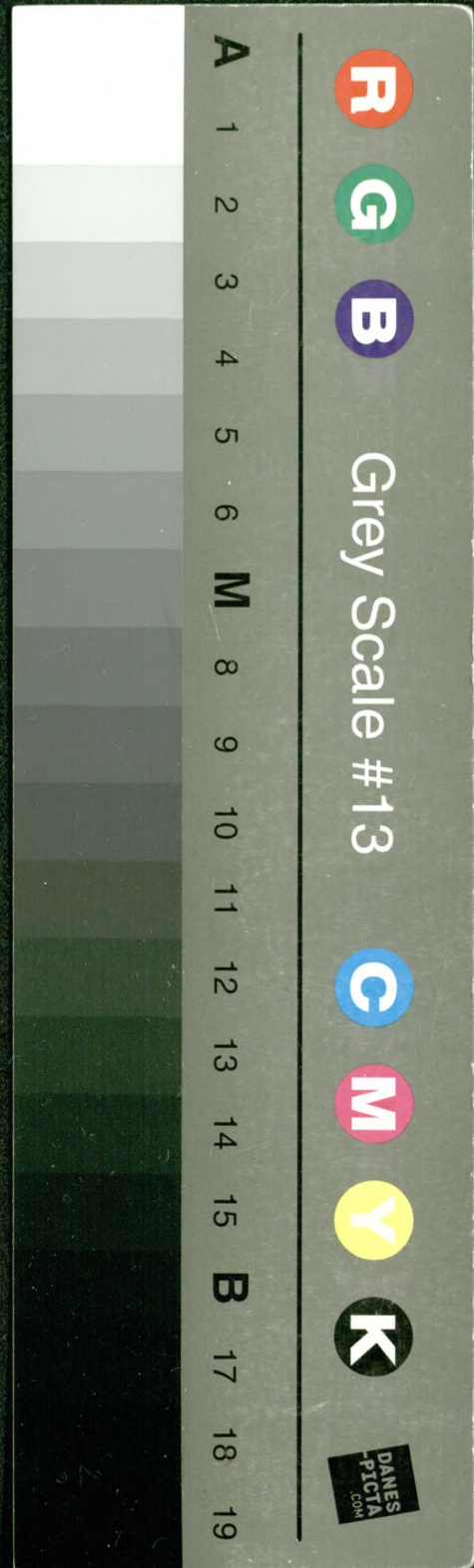
<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Parafia podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu na Śląsku Cieszyńskim. Studium Historyczno – Pastoralne.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>313</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>314</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>313</p>
<p>Autor</p> <p>ks. Jan Górecki</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>publikacja parafialna</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń Lipowiec</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>2006</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>publikacja zwrta</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>22,5x15,5 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Naukowe opracowanie dziejów parafii autorstwa ks. dr. hab. Jana Góreckiego. Podstawowe rozdziały dotyczące miejscowości, jej społeczności, kościoła i parafii uzupełnia aneks, przybliżający niektóre aspekty działalności kulturalnej w Lipowcu, lokalne stowarzyszenia i ugrupowania, wybiórcze opisy obrzędowości, luźne wątki legendarno – podaniowe i anegdotyczne. Cenny dział stanowi tu wykaz osób zmarłych, pochowanych na lipowskim cmentarzu. Recenzenci naukowci: ks. prof. dr hab. Józef Budniak, ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser, konsultacja etnograficzna Małgorzata Kiereś.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Lipowiec od XIV do XX w., Ustroń Lipowiec, ks. Marian Brańka, ks. Jan Górecki, Teofil Glajc, ks. Teofil Budny, ks. Julian Więckowski, ks. Jan Ślązok, ks. Antoni Kuś, Hildegarda Tomica, Gertruda Górniok, Maria Dyba, Krystyna Hałat, Józef Balcar, Brunon Chrapek, Andrzej Chrapek, Jan Kozieł, Jan Rajwa, Franciszek Bijok.</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Dzielnice Ustronia, Lipowiec na tle historii Śląska Cieszyńskiego, struktura osadnicza, przysiółki w Lipowcu, społeczność Lipowca, dzieje kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, cmentarze w Lipowcu, krzyże i kapliczki przydrożne w Lipowcu, społeczność parafialna, katecheza w Lipowcu, pielgrzymowanie lipowczan, rok liturgiczny w parafii Lipowiec, zwyczaje rodzinne i gospodarskie, strój cieszyński noszony w Lipowcu, zespół regionalny „Lipowiec”, ekumenizm w Lipowcu, lokalna działalność kulturalna, ugrupowania i stowarzyszenia, wykaz zmarłych pochowanych na lipowskim cmentarzu.</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Ks. Jan Górecki

PARAFIA Podwyższenia KRZYŻA ŚWIĘTEGO w Lipowcu NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

**STUDIUM
HISTORYCZNO-PASTORALNE**

WYBUDOWANO
ZA NASZĄ
POMOCĄ
PRZEZ
PASTORA
ZARZĄDZENIA
W
MIASTECZKACH
CIESZYŃSKICH
1901



Parafia
Podwyższenia
Krzyża Świętego
w Lipowcu
na Śląsku
Cieszyńskim

STANISŁAW
HISTORYCZNO-PASTORALNY

Pom Borek z Lipowca
niech błogosławi wszystkim
Parafianom

L. Jan Górecki

**Parafia
Podwyższenia
Krzyża Świętego
w Lipowcu
na Śląsku
Cieszyńskim**

STUDIUM
HISTORYCZNO-PASTORALNE

Muzeum Ustrońskie
im. Karłowicza

KS. JAN GÓRECKI

**Parafia
Podwyższenia
Krzyża Świętego
w Lipowcu
na Śląsku
Cieszyńskim**

STUDIUM
HISTORYCZNO-PASTORALNE

Lipowiec 2006

Recenzenci naukowi:

Ks. prof. dr hab. JÓZEF BUDNIAK, Uniwersytet Śląski

Ks. prof. dr hab. ZYGFRYD GLAESER, Uniwersytet Opolski

Konsultacja etnograficzna:

Małgorzata Kiereś

Zdjęcia:

Arkadiusz Gola, Foto-Monika i archiwum Parafii

Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu

Copyright © 2006 by ks. Jan Górecki



OD PROBOSZCZA

Każda parafia jest inna, niepowtarzalna, wyjątkowa. W jej dzieje wpisują się bowiem poszczególne osoby, rodziny i grupy społeczne. Aby odnaleźć jej tożsamość warto spojrzeć w głąb historii i poszukiwać swoich korzeni, spróbować poznać przeszłość praojców, przeszłość domu rodzinnego i środowiska, z któregośmy wyszli, przypomnieć sobie ludzi, którzy żyjąc w tym środowisku mieli wpływ na nasze życie: o księdzu, który nas ochrzcił i przygotowywał do przyjęcia innych sakramentów, o nauczycielu, któremu sporo zawdzięczamy, o kolegach i koleżankach, z którymi spędziliśmy piękne lata dzieciństwa i młodości...

Zgłębianie dziejów swojej parafii może przynieść wielkie owoce i doprowadzić do ciekawych wniosków. Oto może się okazać, jak bardzo jesteśmy sobie bliscy przez pokrewieństwo czy powinowactwo, a to znowu pozwoli zobaczyć, jak wielki wpływ ta bliskość miała na kształtowanie oblicza naszej parafii. Zauważyć możemy również, że nie zawsze wszystko odbywało się bez konfliktów i napięć. Ich przyczyny i konsekwencje warto przeanalizować, by lepiej zrozumieć obecne stereotypowe opinie, oceny na temat aktualnej sytuacji, oraz łatwiej odkryć, co robić, aby wyzbyć się wzajemnych uprzedzeń i budować lepszą przyszłość.

Dotychczas Lipowiec nie doczekał się naukowego opracowania dziejów parafii. Jedynie w Roku Jubileuszowym 2000 z inicjatywy

Henryki Chrapek, Olgi Kisiały, Marii Tomiczek, Wiktora Pasternego i innych zaangażowanych mieszkańców powstało pierwsze albumowe wydanie – książka „Lipowiec 2000”.

Dlatego jestem ogromnie wdzięczny ks. dr. hab. Janowi Góreckiemu, że przy okazji wypoczynku w Lipowcu podjął się trudu opracowania niniejszej książki. Mam wielką nadzieję, że publikacja ta nie tylko zaspokoi ciekawość w zakresie przeszłości Lipowca, ale również pobudzi do wielu inicjatyw na rzecz dobra wspólnego.

KS. MARIAN BRAŃKA
proboszcz





WSTĘP

*Ty domie codzienny
Ciebie nie zastąpi
W całym świecie inny*

*W całym świecie inny
Zastąpić nie może
Boś go błogosławił
Wszchemogący Boże*
[Antoni Kretek]

*Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa
Tak mawiali starzy
Kiedy wezwiesz tej pomocy
Wszystko ci się darzy
 *Idziesz w pole, masz siał zboże
 Z Bogiem zacznij pracę
 Bóg powiedział ręk dokładaj
 Ja cię ubogacę*
Idziesz w drogę chociaż blisko
Z Bogiem wychodź z progu
A gdy wrócisz z niej szczęśliwie
To podziękuj Bogu.*

Katolicka Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu jest jedną ze sporej grupy katolickich parafii Śląska Cieszyńskiego. Jej losy spletały się z burzliwymi dziejami historycznymi, wyznaniowy-

mi i kulturowymi tego skrawka Polski¹. Nawarstwienia te przyrównać można moim zdaniem nawet do szmaragdu, który tym cenniejszy im więcej w nim różnorodnych warstw i kolorów². Poznawałem je kolejno, przyjeżdżając tu przez wiele lat i odkrywałem kolejne tajemnicze miejsca, jak na przykład tutejsze cmentarze. Odkrywałem oblicze tej ziemi, z jej wartością i często innością. Zauroczyło mnie widoczne na każdym kroku u mieszkających tu ludzi silne przywiązanie do lipowskiej ziemi, tutejszego świata, gdzie obok gorliwej modlitwy do Boga widoczne jest przywiązanie do miejscowej lokalnej tradycji, gdzie pieczołowicie pielęgnuje się własny język i kulturę. To, co zwróciło moją uwagę, to silna świadomość poczucia odrębności, podkreślanej w wypowiedziach na każdym kroku: „jo je z Lipowca, nie z Ustronia”. Postawa ta nabrała szczególnego znaczenia, gdy w 1975 roku decyzją administracyjną włączono Lipowiec – obok takich miejscowości jak Hermanice czy Nierodzim – do Ustronia. Decyzji tej mieszkańcy do dziś nie zaakceptowali. Trudno się dziwić, skoro parafia Lipowiec swoimi korzeniami sięga początku XIV wieku...

1 Szerzej o historii zob. F. Popiołek, *Szkice z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958 r.; tenże: *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939; J. Pilch, *Z przeszłości Hermanic*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” z dn. 7 stycznia 1973 nr 1, s.4; tenże, *Z przeszłości Lipowca*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1957, nr 47, s. 4; A. Barciak, *Początki sieci parafialnej w księstwie cieszyńskim w: Stosunki wyznaniowe na Śląsku Cieszyńskim od średniowiecza do współczesności*, Ratingen-Kraków 2000, s. 11-21; F. Popiołek, *Dzieje Śląska Austriackiego*, Cieszyn 1939; I. Paniec, *Historia osadnictwa w księstwie cieszyńskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992; tenże, *Sytuacja religijna na Śląsku w XVI wieku. Wprowadzenie do problemu w: Pojednanie się. Pastoralny i społeczno-kulturowy wymiar ekumenizmu na Śląsku Cieszyńskim*, Bielsko-Biała 2000, s. 15-24; A. Machej, *Sytuacja religijna w Księstwie Cieszyńskim po restytucji Kościoła katolickiego za panowania ostatnich Piastów*, s. 25-69 zob. J. Drabina, *Wokół przyczyn sukcesów reformacji w Księstwie Cieszyńskim w XVI wieku w: Stosunki wyznaniowe na Śląsku Cieszyńskim od średniowiecza do współczesności*, Ratingen-Kraków 2000, s. 49-59.

2 Należy bowiem – jak to określił arcybiskup Alfons Nossol podczas V Seminarium Śląskiego w Kamieniu Śląskim (12 października 2000 r.) powołując się na XVII-wiecznego poetę niemieckiego z Wrocławia, Heinricha Mühlpforta – postrzegać Śląsk jako szmaragd Europy, kamień mieniący się różnymi odcieniami, zależnie od liczby składników tworzących jego konsystencję, czyli region historycznie trójwymiarowy, utkany z wielu kultur: polskiej, morawskiej i niemieckiej. Ta wielokulturowość stanowi bowiem ogromne swoiste bogactwo naszej pięknej, śląskiej ziemi; stanowi śląską tożsamość w połączeniu z europejską otwartością. Cyt. Za: H. Bieniusz: *Do czytelników (przedmowa do reprintu) A. Napieralski w: Hrabia Damian. Powieść historyczna*, Żyrowa 2001 [b.s.]

Parafia w Lipowcu istniała już od 1335 roku i przynależała do diecezji wrocławskiej, a jej późniejsze losy związane były z Generalnym Wikariatem w Cieszynie³.

Niniejsza, pierwsza jak do tej pory monografia katolickiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu, to studium historyczno-pastoralne. Wokół tej parafii koncentruje się od wieków nienaruszone życie religijne. Stanowi ono nadal jeden z fundamentów życia tutejszych mieszkańców. Jego wyraźne oblicze stanowiło dla mnie, jako autora, jedną z ważnych inspiracji do podjęcia pracy nad tą monografią. Lipowczanie, poprzez chrzest włączeni do wspólnoty Kościoła katolickiego, zawsze byli z nim niezwykle mocno związani, tworząc swoje lipowieckie *orbis interior*. Silna identyfikacja z parafią – od chrztu aż do śmierci, silna więź społeczna widoczna w postawach i stosunkach międzyludzkich, stawiała przede mną jako badaczem pytania o korzenie tych fenomenalnych zachowań. Zafascynowany wieloma pozytywnymi przykładami postaw mieszkańców Lipowca budowałem tę monografię bardzo systematycznie. Z jednej strony źródłem była moja obserwacja tej parafii, własne badania terenowe, w tym głównie wywiady z najstarszymi mieszkańcami, a z drugiej – analiza autentycznych zapisów archiwalnych i kronik, które życzliwie udostępnił Ksiądz Proboszcz Marian Brańka. Do celów analitycznych tych źródeł zastosowano metodę historyczną, co dało dobre rezultaty i pozwoliło nakreślić kierunki opracowywania poszczególnych rozdziałów. Zebrany w ten sposób interesujący materiał badawczy warto przypomnieć mieszkańcom Lipowca, a szczególnie przekazać go młodemu pokole-

3 Generalny Wikariat w Cieszynie ustanowiony został w 1770 r. dla tej części diecezji wrocławskiej, która po podziale Śląska między Austrię i Niemcy pozostała przy monarchii habsburskiej. Po 1920 r. jego jurysdykcji podlegał obszar Śląska Cieszyńskiego należący do Polski. Stan ten trwał do listopada 1925 r., kiedy postanowieniem bulli papieskiej „Vixdum Poloniae Unitas”, regulującej kanonicznie organizację kościelną w odrodzonej Polsce, utworzona została diecezja katowicka. Składała się ona z polskiej części Górnego i Cieszyńskiego Śląska, a włączona została do metropolii krakowskiej. 25 marca 1992 r. Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” dokonał reorganizacji diecezji, tworząc m.in. diecezję bielsko-żywiecką, w obrębie której znalazł się Śląsk Cieszyński.

niu. Podczas badań okazało się, że ważnym centrum poznawczym, dydaktycznym, wspierającym rodzinę i Kościół w kształtowaniu postaw moralnych jest w Lipowcu szkoła.

Sądzę, że zebrane materiały ilustrujące wielorakie procesy i uwarunkowania, które kształtowały tutejszą parafię, na przestrzeni wielu wieków skupioną przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, będą trwałym wkładem w historię tego pięknego skrawka Śląska Cieszyńskiego.

Jako autor pragnę podziękować nieżyjącemu już Księdzu Proboszczowi Antoniemu Kusiowi, który był moim serdecznym przyjacielem. To on wprowadzał mnie w tajemnice bogactwa duchowego mieszkańców tej ziemi. Słowa najserdeczniejszych podziękowań kieruję na ręce obecnego Proboszcza tej parafii Księdza Mariana Brańki, który życzliwie udostępnił materiały archiwalne parafii, służył wielką gościnnością. Cieszę się, że mój mały przyczynek będzie też podziękowaniem dla niego za jego 25 lat kapłańskiej posługi, które w tym roku obchodzi, podsumowując zarazem 10 lat duszpasterzowania w Lipowcu. Niechaj nadal rozwija wartości duchowe swojej parafii, w swojej posłudze pamiętając o poszanowaniu lokalnej tradycji.

Dziękuję Księdzu prof. dr. hab. Józefowi Budniakowi i Księdzu prof. dr. hab. Zygfrydowi Glaeserowi za poczynienie pomocnych uwag i napisanie recenzji tej publikacji.

Serdeczne podziękowania składam Pani Małgorzacie Kiereś za konsultacje tekstu. Słowa wdzięczności za pomoc w zbieraniu potrzebnych materiałów należą się też Pani Gertrudzie Górniok z Lipowca.

Moim marzeniem pozostaje, by ta publikacja trafiła do każdego lipowskiego domu...

Rozdział I

LIPOWIEC NA TLE HISTORII ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Lipowiec od wczesnego średniowiecza aż po czasy współczesne wchodził w obręb Śląska Cieszyńskiego, dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Od IX wieku należał do państwa wielkomorawskiego, zaś w X wieku – do Czech. W 990 r. został przyłączony do Polski. W 1038 r. Czesi odzyskali Śląsk. Wolność prawną Śląsk uzyskał w 1054 r. W 1138 r. państwo polskie zostało podzielone na cztery części – między czterech królewskich synów. Pierworodny syn Bolesława Krzywoustego – Władysław II – otrzymał ziemię krakowską, sieradzką, łęczycką oraz śląską. Następnego podziału Śląska dokonał Kazimierz Sprawiedliwy w 1177 r. Mieszko Płatonogi otrzymał wówczas ziemię raciborską, cieszyńską, bytomską, oświęcimską, zatorską i siewierską, a po śmierci Bolesława (1201 r.) również ziemię opolską.

W 1282 r. dzielnica ta rozpadła się na: raciborską, opolską, bytomską i cieszyńsko-oświęcimską. Dotychczas panujący uważali się za książąt polskich. Dopiero pod koniec XIII wieku niektórzy z nich stali się lennikami króla czeskiego Wacława II.

Cieszyński książę Mieszko jako pierwszy złożył hołd królowi czeskiemu, a potem – 18 lutego 1327 r. – syn Mieszka Kazimierz w Opawie uznał się lennikiem Korony Czeskiej. Na mocy układu Kazimierza Wielkiego z królem czeskim Janem Luksemburczykiem w 1335 r. Księstwo Cieszyńskie przynależało do Korony Czeskiej. Od tego momentu Śląsk Cieszyński należał do Korony Czeskiej, jednak mimo iż

od 1526 roku w Królestwie Czeskim rządziła dynastia Habsburgów, Księstwo Cieszyńskie znajdowało się pod władzą Piastów Cieszyńskich. Pozostawało w ich rękach aż do wygaśnięcia rodu, do śmierci Fryderyka Wilhelma - 9 listopada 1625 r. - i wtedy na mocy prawa lennego przypadło Koronie Czeskiej. Cesarz niemiecki i zarazem król czeski Fryderyk II oddał je w dożywotnie władanie siostrze księcia Fryderyka Wilhelma Elżbiecie Lukrecji Lichtenstein (1598-1653), która w 1618 r. wbrew woli została wydana za mąż za starszego od siebie Gundakera von Lichtenstein. Była ostatnią przedstawicielką Piastów Cieszyńskich. Po śmierci swego bezżennego brata Fryderyka Wilhelma, w 1625 r. objęła rządy w Księstwie Cieszyńskim.

Początkowo rządził z nią Gundaker, książę Opawy i Karniowa, ale później, na skutek waśni małżeńskich, musiał opuścić Cieszyn. Elżbieta Lukrecja sprawowała dalej władzę samodzielnie. Pod względem gospodarczym kontynuowała politykę swoich poprzedników.

W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) schroniła się w Rzeczypospolitej. Po powrocie odrestaurowała Księstwo ze zniszczeń wojennych. Zmarła 19 maja 1653 r. Jej doczesne szczątki zostały złożone w kościele dominikanów w Cieszynie. Po jej śmierci Księstwo Cieszyńskie przeszło w bezpośrednie władanie cesarza Ferdynanda III Habsburga. Ten z kolei oddał je pod zarząd królewsko-czeskiej Komory we Wrocławiu.

Idzi Panic tak pisze o tym ważnym dla Księstwa Cieszyńskiego wydarzeniu: „Przejdzie pod władzę Habsburgów i wiążąca się z tym zmiana w polityce gospodarczej nowej zwierzchności, zbiegła się z procesami gospodarczymi, które nastąpiły po tej wojnie. Wszystko to otwarło w dziejach nie tylko Księstwa Cieszyńskiego, lecz również samego Skoczowa (do którego należał także Lipowiec – JG), nowy okres, który wymaga odrębnych badań”¹.

12 maja 1722 r. cesarz Karol IV nadał Księstwo Cieszyńskie Leopoldowi Lotaryńczykowi. Z chwilą śmierci Leopolda otrzymał Księ-

1 I. Panic, *Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich*, Skoczów 2005, s. 11.

stwo jego syn Franciszek Lotaryński, późniejszy cesarz niemiecki. Po śmierci Franciszka w 1765 r. Księstwem Cieszyńskim władał jego syn, późniejszy cesarz Józef II, który z kolei sprzedał prawo do użytkowania lenna cieszyńskiego swojej matce Marii Teresie. Ta nadała lenno córce Marii Krystynie i jej mężowi Albertowi Kazimierzowi, pod warunkiem, że w przypadku bezdzietności lenno powróci do Korony Czeskiej. Rzeczywiście panujący zmarli bez potomków, zaś prawa lenne otrzymał arcyksiążę Albrecht, zmarły 18 lutego 1895 r., po nim – jego bratanek, arcyksiążę Fryderyk z domu habsbursko-lotaryńskiego.



Lipowiec w historycznych granicach Śląska Cieszyńskiego

Wiek XIX przyniósł dynamiczny rozwój idei narodowych, które stały się katalizatorem modernizacji społeczeństw europejskich. Na Górnym Śląsku – zarówno pruskim jak i austriackim – idee te rozpow szechniały się po 1848 r. Koncepcja przeobrażania monarchii Hohenzollernów i Habsburgów w nowoczesne państwa narodowe, oparta na jednorodnej kulturze, doczekała się uznania dopiero w następnym pokoleniu. W efekcie tego procesu doszło do wyobcowania się ludności niemieckojęzycznej i szerokiej penetracji Górnego Śląska przez nacjonalizmy: czeski i polski.

Na Śląsku austriackim starty się nacjonalizmy: czeski, niemiecki i polski. Na przebieg procesu unarodowienia wpłynęła liberalna polityka Habsburgów. W Cieszyńskim przeszkodę dla upowszechniania idei narodowych stanowiły podziały wyznaniowe, rzutujące na polityczne preferencje mieszkańców. Ekspansję ruchu polskiego hamowało ponadto, podobnie jak na Śląsku pruskim, przekonanie o kulturowej niższości Polaków. Galicyjscy robotnicy pracujący w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim chętnie asymilowali się do narodu czeskiego lub niemieckiego jako bardziej atrakcyjnych cywilizacji.

Po wybuchu I wojny światowej wielu Ślązaków z Górnego Śląska, mimo presji ze strony obu państw niemieckich oraz polskich i czeskich działaczy narodowych, świadomie trwało przy tożsamości regionalnej lub wyznaniowej, nie identyfikując się z żadną z trzech rywalizujących wspólnot.

W wyniku decyzji Rady Ambasadorów w Spa (Belgia) 18 lipca 1920 r. Śląsk Cieszyński został podzielony, w wyniku czego wojska polskie i czechosłowackie do 9 sierpnia 1920 r. zajmowały przydzielone terytoria. W Polsce znalazło się 43,8 proc. całego obszaru Śląska Cieszyńskiego.

Rząd polski 21 września 1938 r. zażądał od rządu czechosłowackiego odstąpienia ziem Śląska Cieszyńskiego popularnie zwanego Zaolziem. Zdecydowano, że 2 października 1938 r. wojska polskie wejdą na tereny Zaolzia i tak się też stało. W sumie przypadło Polsce 1871

km² (81,9 proc.) dawnego obszaru Księstwa Cieszyńskiego. W dniach 25-27 listopada 1938 r. przyłączono do Polski kolej biegnącą ze Zwardonia do Czadcy na Słowacji, trzy wsie oraz niewielki skrawek ziemi na Spiszu (Jaworzyna i Leśnica) i na Orawie (Sucha Góra). Po II wojnie światowej Zaolzie wróciło do Czechosłowacji.

Księstwo Cieszyńskie praktycznie istniało do końca monarchii habsburskiej i określało ongiś polityczne granice tej odrębności. Mieszkały się na tej ziemi języki, zwyczaje, obyczaje narodów, które miały tu swoje wpływy polityczne i kulturowe. To był swoisty tygiel narodo-wo-kulturowy. Na polską ludność Ziemi Cieszyńskiej wpływała kultura czeska i niemiecka, a także pluralizm wyznaniowy mieszkańców, który w Lipowcu w latach 1846-1849 kształtował się następująco²:

LATA	KATOLICY	PROTESTANCI
1846	873 90%	96 10%
1847	937 92%	77 8%
1849	861 93%	80 7%

Jak wykazują badania, reformacja nie poczyniła istotnego zróżnicowania, gdy chodzi o konfesję, i również do dnia dzisiejszego w większości mieszkańcy Lipowca są wyznania rzymskokatolickiego. W ostateczności ludność tych ziem broniła suwerenności sumienia. Przychodził nowy władca i – w myśl zasady: „cuius regio eius religio” narzucał społeczeństwu swoją religię, swoją moralność. W obronę tej Ziemi Cieszyńskiej była wpisana, chociaż nie do końca uświadomiona, obrona suwerennego sumienia, będącego według Soboru Watykańskiego II najtajniejszym miejscem spotkania człowieka z Bogiem.

2 J. Krętosz, narodowościowy i wyznaniowy kontekst duszpasterstwa katolickiego na Śląsku Cieszyńskim w II połowie XIX wieku w: Dwa płuca – jedno serce. Wartości duchowe w zjednoczonej Europie. Red. Ks. L. Szewczyk, ks. M. Łuczak, Katowice-Piekary Śląskie 2004, s. 79-82.

Reformacja na Śląsku Cieszyńskim objęła niemal wszystkie warstwy społeczne, szczególnie te, które potrafiły czytać i pisać, gdyż podstawowym nośnikiem było słowo pisane.

Wymienić tu należy katolicki „Kancjonał” ks. Antoniego Janusza, proboszcza zebrzydowickiego, Biblię i ewangelicką „Postyllę” ks. Samuela Dambrowskiego oraz śpiewnik ks. Jerzego Trzanowskiego.

Ks. Antoni Janusz urodził się 19 września 1820 r. w Czechowicach, w rodzinie katolickiej i w środowisku polskim, niechętnym prowadzonej przez władze austriackie germanizacji. Ks. Janusz uczęszczał do szkoły powszechnej w Bielsku. Potem ukończył gimnazjum niemieckie w Cieszynie. Studia teologiczne odbył w Ołomuńcu w latach 1842-1845. W seminarium pełnił funkcje bibliotekarza i prowadził związane z tą funkcją nauczanie języka polskiego.

W 1848 r. został proboszczem w Zebrzydowicach. Parafię objął 27 września. Zastąpił nie tylko dzięki pracom związanym z kościołem, ale także jako kapłan w czasie zarazy w sposób heroiczny zatroskany o swoich parafian. Jednym z pierwszych parafialnych zwyczajów wprowadzonych przez ks. Janusza było zastosowanie języka polskiego w księgach metrykalnych.

Ks. Janusz zastał w parafii silne wpływy językowe narzecza morawskiego. To okazało się impulsem do opracowania książki do nabożeństwa dla katolików. Dzięki współpracy z Karolem Miarką i Józefem Lompą zebrał pieśni śpiewane na całym Śląsku. Ostatecznie pierwsza polska książka modlitewna dla katolików na Śląsku Cieszyńskim, wydana anonimowo, ukazała się w 1857 r. w nakładzie 4 tysięcy egzemplarzy. Nosiła tytuł: „Kancjonał” i liczyła 1057 stron (+XVI). Była złożona antykwą – czcionkami łacińskimi, bardziej przystępnymi dla młodych Polaków, od 1848 r. uczących się w szkołach powszechnych języka polskiego.

O kancjonale w 1857 r. tak pisała „Gwiazdka Cieszyńska”:

„Duchowieństwo katolickie Księstwa Cieszyńskiego wystawiło sobie pomnik zbawiennej zasługi wydaniem zacnego i wielce potrzebnego dzieła. Jest to kancjonał modlitewny. Jest to zacny dar krainie

naszej na Nowy Rok przyniesiony, owoc pieczołowitej troskliwości i głębokiego poczucia potrzeby, za który ludność katolicka Obwodu Cieszyńskiego wielebnemu duchowieństwu w ogóle, a w szczególności głównemu wydawcy ks. Januszowi, plebanowi zebrzydowskiemu, wdzięczność przez nadobne zbudowanie odda³.



Kancjonał wydany przez ks. Janusza wpisał się w życie parafian z Lipowca

Dzieło ks. Janusza wpłynęło na życie religijne i kulturę katolików na Śląsku Cieszyńskim, dając dobitne świadectwo polskości ludu żyjącego na tej ziemi. Kancjonał doczekał się kolejnych wydań. Mieszkańcy powszechnie nauczyli się z niego korzystać, mimo przyzwyczajenia do wcześniej stosowanych liter gotyckich – szwabachy.

Polski kancjonał ks. Janusza zajął miejsce używanego wcześniej przez katolików w Księstwie Cieszyńskim kancjonału morawskiego, wydane przez ks. Tomäsa Fryčaga, proboszcza w Obřansky.

3 „Gwiazdka Cieszyńska” 1857 nr 14.

Kancjonał, dzieło życia ks. Antoniego Janusza, zawędrował pod strzechy katolików Ziemi Cieszyńskiej, stając się trwałą wartością minionych i obecnych czasów.

Ks. Samuel Dambrowski urodził się w 1577 r. w Pogorzeli w Wielkopolsce jako syn pastora i konseniora luterńskiego. Początkowo nauki pobierał u swojego ojca, następnie uczył się w gimnazjum ewangelickim w Toruniu, po czym studiował filozofie i teologie na uniwersytetach w Królewcu i Witenberdze. Po studiach w 1600 r. wrócił do Polski i został kaznodzieją w Poznaniu. Siedem lat później został superintendentem. Podczas kontrreformacji został spalony jego kościół. Ta sytuacja zmusiła go do opuszczenia Wielkopolski i przeniesienia się do Wilna (1615 r.), gdzie pełnił m.in. funkcję superintendenta dla terenów Litwy i Żmudzi.

Był autorem Postylli, wielu modlitw i pieśni oraz przetłumaczył katechizm ks. Marcina Lutera. Zmarł 15 lipca 1625 r. w Wilnie⁴.

Ks. Samuel Dambrowski wyrósł i wychował się w rodzinie protestanckiej, która wydała kilku pastorów wyznań luterńskiego i kalwińskiego. Jego szacunek i miłość do Maryi nie wyrasta z katolickiego podłoża, ale z tradycji protestanckiej. Jego nauczanie jest koherentne z treścią XXI artykułu „Apologii konfesji augsburskiej” p. 27, gdzie podkreśla się, że Maryja jest Matką naszego Pana, która jest „najgodniejsza najwyższej czci, jednak nie chce się zrównywać z Chrystusem, lecz chce, abyśmy raczej na jej przykład spoglądali i go przyjęli”.

W swej „Postylli chrześcijańskiej” ks. Dambrowski zawarł wiele kazań maryjnych⁵. W jednym z nich – na Dzień Poczęcia Maryi – powiedział o Niej: „Grzechowi w ciele swoim, jako wybrane naczynie Boże, panować nie dopuściła, służąc Panu Bogu po wszystkie dni w sprawiedliwości i świętości prawdziwej. Do czego Duch Święty wier nie pomógł, który w Niej jako w kościele i przybytku swoim mieszka-

4 Por. J. Szturc. *Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI-XX w.* Bielsko-Biała 1998, s. 60.
5 „Postylla...” została po raz pierwszy wydana w Toruniu w 1620 r.

jąc, ciało Jej i krew ku sprawie wcielenia Syna Bożego poświęcił i od grzechu zachował tak, jako Jej był Anioł powiedział, mówiąc: Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zacieni Cię⁶.

Jak wykazały badania, na Śląsku Cieszyńskim recepcja dzieł Adama Mickiewicza była lepsza niż gdzie indziej. Zasługi dla tego stanu położyła „Gwiazdka Cieszyńska” oraz działalność Pawła Stalmacha i Jerzego Cienciąły.

W 1855 r. w „Gwiazdce Cieszyńskiej” pojawił się nekrolog Mickiewicza i jego utwory. Później co roku ukazywały się wzmianki o tekstach Adama Mickiewicza, przyczyniając się do popularyzacji tej twórczości. W Cieszynie rozwinął się prawdziwy kult do Mickiewicza. Często na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” pojawiała się podpowiedź: „radzimy przeczytać”. Również Józef Chociszewski z Chełmna Pomorskiego w Cieszynie propagował dzieła Mickiewicza i wzory filareckie. Mickiewicz jawił się jako mistrz duchowy i literacki. To właśnie dzięki Chociszewskiemu sprowadzone zostały do Cieszyna dzieła Mickiewicza, zwłaszcza wydania paryskie.

Od lat 60. XIX w. za sprawą pastora Otto porównywano Mickiewicza z W. Goethem. Porównywano „Dziady” Mickiewicza – kładące nacisk na wartości narodowe i filozoficzną wymowę „Fausta” Goethego. W kontekście tych porównań akcentowano mickiewiczowską wizję jedności narodowej.

W prasie cieszyńskiej, m.in. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, pojawiła się inicjatywa budowy pomnika Mickiewicza. Mieszkańcy Cieszyna powszechnie, nie tylko inteligenci, składali datki na rzecz budowy pomnika. W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczyli też liczni Górnolązacy, m.in. Kampa i Kania. Byli przedstawicielami społeczności, na którą również utwory Mickiewicza, zwłaszcza „Oda do młodości”, wywarły wielki wpływ, inspirując m.in. do powstań śląskich.

6 B. Żyszowska, Matka Jezusa w kazaniach ks. Samuela Dambrowskiego, Ustroń 2001, s. 108.

Do utworów Adama Mickiewicza wiersze ks. Emanuela Grima czy Kubisza nawiązują zarówno w treści jak i w formie. Obchody 50. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza to okres szczytowy kultu tego poety. Od 1905 r. rozszerzył się on na cały Śląsk. Również Uniwersytet Wrocławski przeżywa to apogeum, podejmując próbę zobiektywizowania wiedzy o Mickiewiczu.

Trzeba sobie uświadomić, że w śląskich domach dzieła Mickiewicza były w tzw. „świętym kącie”. W czasie inwigilacji administracji pruskiej ukrywano je skrzętnie na strychach, a „Pana Tadeusza” czytano przy wypasie krów, korzystając z bezpiecznej chwili uczono się na pamięć całych strof jak modlitwy.

Za czytanie dzieł Mickiewicza wydalano z gimnazjum. Dowodem może być fakt z życia Juliusza Bieńka, przyszłego biskupa sufragana diecezji katowickiej, który pod ławką, wraz z kolegą Michałem Wien-dlochą czytał dzieła Mickiewicza i Prusa. Przyłapani na gorącym uczynku stante pede zostali wydaleny z gimnazjum w Kluczborku. Maturę zdawali za zgodą władz pruskich w Jaworzu na Dolnym Śląsku.

Oprócz twórczości Mickiewicza uznaniem cieszyły się też dzieła Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej oraz Władysława Bełzy.

Tereny Śląska Cieszyńskiego były od niepamiętnych czasów przedmiotem ścierania się ze sobą wpływów trzech sąsiadujących w tej okolicy narodów, zaś od XVI w. stały się także przedmiotem licznych religijnych sporów. Bardzo liczne środowiska polskie przeżywały problem świadomego narzucania im germanizacji, czemu przeciwstawiał się zarówno Kościół katolicki jak i ewangelicki oraz wybitni działacze narodowi.

„...lud - jak na Górnym Śląsku - trzymał się mowy praojców, czytał modlitewniki i kancjonały polskie, czy z Częstochowy, czy z Opola lub Wrocławia. (...) Tutaj /w Księstwie Cieszyńskim - J.G./ jak i na Górnym Śląsku - lud polski pracował u obcych właścicieli i fabrykantów, miał do czynienia z obcymi urzędnikami; temu obcemu światu przeciwstawiał swą odwieczną polskość”⁷

7 M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe (1795-1921)*, Wydawnictwo Puls, Londyn 1993, s. 205.

Na Śląsku Cieszyńskim znanymi budzicielami narodowej świadomości byli: Paweł Stalmach, Jerzy Cienciąła, ks. Józef Londzin, ks. Ignacy Świeży, Karol Miarka, ks. Rudolf Tomanek, Tadeusz Reger, ks. Franciszek Michejda. Zatrzymam się przy trzech postaciach, które dla mnie jako badacza tego problemu są ważne.

Znaczący wpływ miał Karol Miarka (1825-1882), organizator życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Poprzez działalność oświatową i wydawniczą (m.in. „Katolik” wraz z licznymi dodatkami) przyczynił się w zasadniczym stopniu do podniesienia poziomu kulturalnego ludności, wykształcił nawyk czytelnictwa prasy, wywarł duży wpływ na kształtowanie się mentalności środowisk robotniczych i rozbudził ich świadomość narodową. Miarka był żarliwym obrońcą Kościoła i jego praw.

W gronie znanych budzicieli narodowej świadomości był też Paweł Stalmach, urodzony 13 sierpnia 1824 roku w Bażanowicach. Już w Gimnazjum Ewangelickim w Cieszynie powołał do życia Stowarzyszenie Uczących się Języka Polskiego. Po studiach teologicznych w Bratysławie i w Wiedniu oraz udziale w Zjeździe Słowiańskim, wrócił do Cieszyna. Tu w 1848 roku przejął redakcję pierwszej polskiej gazety: „Tygodnika Cieszyńskiego”, później „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Był współzałożycielem Czytelni Polskiej, a następnie Czytelni Ludowej - kuźnicy kilkunastu dalszych polskich organizacji kulturalnych i gospodarczych. W 1885 roku założył Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego, której celem było wspieranie polskiej oświaty. Od początku swego istnienia Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego walczyła o polską oświatę i kulturę pozostającego przez ponad 600 lat pod obcym panowaniem Śląska Cieszyńskiego. Ukoronowaniem jej starań było przed 80 laty proklamowanie przez polską ludność Śląska Cieszyńskiego przynależności do wolnej i niepodległej Polski. Tragiczny rok 1920 przyniósł podział tej ziemi, w wyniku czego za granicami Ojczyzny znalazły się dziesiątki tysięcy Polaków. Śląsk Cieszyński zawsze pozostawał w jedności kulturowej ze Śląskiem i w swych historycznych

granicach jest nierozłączną częścią Śląska. Paweł Stalmach zmarł 13 listopada 1891 r.⁸ Staraniem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w 1985 roku odsłonięto w Cieszynie pomnik Pawła Stalmacha, zaprojektowany przez Jana Herme. Pierwszy pomnik Pawła Stalmacha znajduje się w Istebnej przed kościołem, vis a vis figury Niepokalanego Poczęcia NMP.

Kolejnym budzicielem narodowości polskiej był ks. Józef Londzin. Urodził się 3 lutego 1862 roku w Zabrzegu, gdzie spędził dzieciństwo. Tutaj uczęszczał do szkoły i tutaj nauczył się wielkiego szacunku dla tradycji i lokalnej kultury. Tu nauczył się miłości do Boga i Polski, dla której nie wahał się już jako kapłan podejmować trudnych, a nieraz także niewdzięcznych obowiązków.

Jak zanotowano w kronice parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, gdzie był wikarym w tym czasie, gdy redagował „Gwiazdkę Cieszyńską”, był kapłanem świątym i gorliwym Polakiem. Poświęcał się z wielkim zapałem pracy nad ludem i dla ludu. Naraził się Niemcom, którzy chcieli się go pozbyć z Cieszyna. Ciągłe nachodzili ks. Karola Findińskiego, żądając jego usunięcia, lecz ten nie ustąpił. Wtedy Niemcy zwrócili się do biskupa Koppa ze skargą na wikariusza generalnego. Ale i wobec niego okazał się ks. Findiński twardym i obronił ks. Londzina⁹. Po tych perturbacjach ks. Findiński załamał się zdrowotnie i zmarł 9 września 1897 r. w wieku 64 lat. Pogrzeb odbył się przy udziale 103 księży. Kazanie polskie wygłosił ks. wikary Józef Londzin, po niemiecku przemawiał ks. wikary Jan Mocko. Z Wrocławia przybył wikariusz generalny Sperl. Księdza biskupa nie było¹⁰.

Ks. Londzin budził patriotyzm i był niekwestionowanym autorytetem moralnym, wielkim kapłanem, niestrudzonym krzewicielem polskości na Ziemi Cieszyńskiej. To również etnograf o znaczącym dorob-

8 Szerzej NT. Pawła Stalmacha pisze: Władysław Hernik, Wpływ Pawła Stalmacha na budzenie się życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, praca napisana pod kierunkiem o. dra Janusza Zbudniewka na PAT w Krakowie.

9 Kronika Parafii św. Marii Magdaleny, Cieszyn, s. 11.

10 Tamże. Szerzej na ten temat pisze ks. J. Kiedos, Ks. Józef Londzin – duszpasterz i działacz społeczny w: „Bielsko-Zywieckie Studia Teologiczne” t. II, Bielsko-Biała 2000, s. 105-118.

ku naukowym, działacz społeczny i polityczny na Śląsku Cieszyńskim.

Stał na czele Związku Śląskich Katolików, był redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej”, posłem, senatorem, przewodniczącym Polskiej Rady Narodowej na Śląsku Cieszyńskim. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...- napisała Maria Konopnicka w „Rocie”, której tekst przesłała z Ameryki na ręce ks. Londzina, a za jego pośrednictwem - także dla wszystkich obrońców polskości na Śląsku Cieszyńskim, borykających się na przełomie wieków XIX i XX z różnorakimi formami narodowego ucisku.

Swoją działalnością kulturalno-oświatową i organizatorską (m.in. „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku”, był także współzałożycielem „Zarania Śląskiego”) przyczynił się do ogólnego rozwoju kultury Górnego Śląska. Konsekwentna postawa wierności ojczystej sprawie stała się też wyraźnym znamieniem całej publicznej służby ks. Londzina. Ks. prałat Józef Londzin zmarł w Cieszynie 21 kwietnia 1929 roku. Po śmierci napisano o nim: „prawdziwy śląski hetman słowa, pióra i czynu, który wyprowadził lud Śląska Cieszyńskiego z pustyni niewoli do ziemi obiecanej, wyzwolonej Matki Ojczyzny”¹¹.

Pokłosiem działalności tych budzicieli świadomości narodowej stały się założone na terenie Lipowca organizacje: Macierz Szkolna i Związek Śląskich Katolików.

1. Struktura osadnicza

Nazwa Lipowiec pochodzi od słowa „lipa” czyli od rozlicznych rosnących w tej okolicy drzew lipowych. Obszar całej gminy z 1838 roku wynosił 1704 morgi 82 sążnie kwadratowe, z tego na zwierzchność przypadają 662 morgi, a na poddanych - 1041 morgów¹².

Gmina leży na północnym stoku Lipowskiego Gronia (743 m npm) i rozciąga się na wschód aż po górceką granicę. Z trzech stron jest gmi-

11 „Gwiazdka Cieszyńska” z 26 kwietnia 1929 r.

12 Wyciąg ze starej księgi gruntowej gminy katastralnej Lipowiec, Akta Lipowca z dnia 30 listopada 1838 r., s. 1.



Beskidzki krajobraz - z Lipowskim Groniem - od wieków jest istotnym składnikiem malej Ojczyzny mieszkańców Lipowca

na zupełnie otwarta, tylko od południa jest zamknięta Lipowskim Groniem. Górom Lipowiec zawdzięcza wiele, gdyż chronią one od gwałtownych ulew i gradobicia. Lipowski Groń to dwuwierzchołkowa góra, kończąca pasmo Równicy. Jest całkowicie zalesiony, opada stromymi stokami wprost ku Pogórzcu Cieszyńskiemu. Szczytem głównym jest wierzchołek południowo-zachodni - Lipowski Groń. Wierzchołek północno-wschodni - niższy i węższy (688 m npm) - jest zwany Żarem¹³.

Pola w pobliżu Lipowskiego Gronia są mokre i kamieniste, a co za tym idzie, nieurodzajne. W czasie ulewnego deszczu z Lipowskiego Gronia spływają z wielką gwałtownością potoki, które wyrządzają ogromne szkody, zasypując pola kamieniami. Gmina graniczy od wschodu z Małymi Górkami i Brenną, od południa z Ustroniem i Hermanicami. Od strony Górek jest „słony dół”.

Pomiędzy Lipowcem a Hermanicami i Nierodzimiem płynie Wisła, do której wpływają potoki z Lipowca: Głębiec, Zalesowy, Kamieniec

¹³ Por. Mirosław Barański, *Beskid Śląski, Pasma Klimczoka i Równicy, przewodnik turystyczny*, Warszawa 1995, s. 245.

i Bucze. Wszystkie te potoki wypływają z Lipowskiego Gronia. Potok Snoza jest właściwie potokiem wiejskim, który na Bernadce łączy się z potokiem Postrzednim i wpada do Wisły pod nazwą Schodnica. Jest jeszcze potok Krzywaniec, który przepływa przez Górki Małe i wpada do Brennicy, a z nią uchodzi do Wisły.

Przez Lipowiec prowadzi droga główna, począwszy od rzeki Wisły aż do Górek Małych i dalej, do Brennej. Druga główna droga nosi nazwę drogi „wałaskiej” i prowadzi z Brennej przez górną część gminy Lipowiec, następnie przez Bernadkę, przekracza Wisłę i prowadzi do Nierodzimia¹⁴.

Ziemia w tej okolicy najlepiej rodzi owies oraz siano. Jare zboża są liche i dlatego mało się ich sieje. Uprawia się również nieco pszenicy i kaszę pogańską zwaną tutaj tatarką, która w czasie suchych lat daje dobre urodzaje. Jęczmień nie bywa tu uprawiany. Najlepsze urodzaje są z uprawy ziemniaków. Do uprawy kapusty musi być ziemia dobrze nawożona. Owoce nieszczególnie się udają, gdyż drzewa nie zapuszczają zbyt głęboko korzeni, a kwiaty na wiosnę wymarzają.

Ziemniaki z kapustą to w przeszłości główne pożywienie mieszkańców. Z ziemniaków przy domieszce mączki owsianej wypiekało się placki, które zastępowały chleb. Tylko bogatsi wypiekali chleb z mąki żytniej. Hodowla bydła dostarczała mieszkańcom mleka i masła. Dzięki sprzedaży bydła rogatego ludzie zdobywali środki na utrzymanie swoich rodzin. Według danych z 1838 roku w gminie Lipowiec byli dwaj mistrzowie rzemieńscy, ośmiu tkaczy, jeden krawiec, jeden szewc, dwóch kowali i jeden młynarz¹⁵.

2. Dziedziny w Lipowcu

Lipowiec należał zawsze do książąt. Znajdowały się tu dwory. Pierwszy na Bernadce - dziedziczny i drugi - książęcy - we wsi.

14 Wyciąg... dz. cyt., s. 3.

15 Por. Wyciąg... dz. cyt., s. 9-12.

Dziedzina jest nazwą gęsto zabudowanej ulicy Lipowskiej od mostu do kościoła, wraz z ulicą Wesołą, równoległą do Lipowskiej. Przysiółki Lipowca to: Bernadka, Krzywaniec, Nowociny, Podlas, Goruszka, Gąszcze, Pastwiska, Zadki.

Zarysowany szkic położenia geograficznego wymaga uzupełnienia wiedzą na temat struktury osadniczej. Ta struktura jest ściśle związana z dziedzinami. Miała ona też ważny i zasadniczy wpływ na ukształtowanie się wyznaniowej i kulturalnej charakterystyki mieszkańców. Poświadczają to zapiski archiwalne, które tu przytaczam.

Według lipowieckiego Urbarium z dnia 30 listopada 1838 roku w gminie kameralnej Lipowiec obowiązuje szereg praw¹⁶, m.in.:

1. Każdemu rustykalnemu posiadaczowi zostały przypisane czynsze gruntowe. Gmina jako taka nie odprowadzała żadnego czynszu gruntowego.
2. Każdy rolnik, zagrodnik i rustykalny wielkochałupnik zobowiązany był odprowadzić zwierzchności 12 koron tytułem czynszu stróżowego, który tak jak podatek gruntowy przepisany jest wspomnianym protokołem.
3. Według folio 12 Urbarium ci zagrodnicy, którzy posiadają zasiew, gdy jest to potrzebne, mieli jeden dzień tygodniowo bronować na wiosnę i w jesieni. Ci zaś, którzy mieli mniejszy zasiew, tylko pół dnia.
4. Urbarium folio 14 stanowiło o tym, ile każdy rustykalny grunt ma świadczyć w naturze robót na rzecz zwierzchności. Przed wszystkim pastwiska i ci chałupnicy, którzy nie są wpisani do Urbarium obecnego imiennie, mają tygodniowo pół dnia jedną osobą pracować albo zapłacić 1 fl 30 kr.
5. Urbarium folio 16 przepisuje, ile każdy poszczególny rustykalny grunt ma dostarczyć zwierzchności kur i jaj. Świadczenia te są obecnie wypłacane w pieniądzech według relacji: 1 kura = 6 kr, 30 jaj = 5 kr.

¹⁶ Wyciąg... dz. cyt., s. 5.

Zapłata w gotówce obowiązuje tylko czasowo według ustnego porozumienia się i nie wiąże ani zwierzchności ani poddanych i nie uzasadnia trwałego zobowiązania.

6. Urbarium folio 18 przepisuje, ile każdy poszczególny rustykalny grunt ma dostarczyć zwierzchności podwód. Również i to zobowiązanie nie jest obecnie świadczone w naturze.
7. Folio 19 Urbarium zawiera uwagę, w jaki sposób winni poddani wykonywać świadczenia robót. Komornicy gminy Lipowiec wykonują 13-dniową pracę.
8. Folio 23 Urbarium zaznacza, że w czasie trwania żniw w Skoczowie robotnicy mają otrzymywać dwa dania z potraw w południe i na podwieczorek, chleb na noc.
9. Ci, którzy zwożą zboża z pól do pańskich stodół otrzymują kromkę chleba; przyrąbaniu i zwożeniu drzewa nic się nie daje.

Karbowy nie pracuje, natomiast jest zobowiązany do nadzorowania robociarzy. Od robót zwolniony jest też gajowy, jak długo pełni służbę.

Ponadto poza ustalonymi w Urbarium uprawnieniami pracujący z bydłem otrzymują od św. Jana do św. Michała bezpłatnie obrok. Rolnicy z łaski zwierzchności otrzymują rocznie 10 sztuk sztab żelaznych na podkowsy i reparatury wozów.

Dokument podpisali: wójt Józef Górniok, Paweł Kołder, Jędrzej Filip, Jan Kisiała, Jan Nowak, Andrzej Wantulok.

3. Społeczność lipowska

Mieszkańcy Lipowca zawsze charakteryzowali się pobożnością, wiernością tradycji katolickiej i polskiej. Identyfikowali się z tradycyjnym systemem wartości, który przenika ze starego pokolenia na młode i jest przez to ostatnie akceptowany.

Ukształtowane podłoże wiary katolickiej, ugruntowane działalnością cieszyńskich jezuitów, uwidoczniła się na terenie Lipowca w po-

stawie manifestowania swojej wiary do dziś. Tak więc Lipowiec, dzięki wierności katolickiemu systemowi wartości, a także naturze mieszkańców niezbyt podatnych na nowinki, nigdy nie był terenem łatwym dla innych wyznań. Nawet Świadkowie Jehowy o Lipowcu mawiają, że tu nie można było pozyskać ani jednego człowieka.

W Lipowcu można zaobserwować silne więzi sąsiedzkie, które sprawiają, że ludzie bardzo liczą się z opinią innych. Często odprawiali gości z sekt od razu, „by sąsiedzi nie myśleli, żeśmy z nimi rozmawiali lub ich przyjęli”. Najważniejszym argumentem dla odrzucenia Jehowitów było to, że nie chcą się razem modlić. Kiedy przedstawiciele sekty przyszli, słyszeli słowa gospodarza domu: „Uklęknijmy i módlmy się”. Wtedy zwykle tracili rezon i sami odchodzili, gdyż - nie uznając Ducha Świętego - nie znają też wartości modlitwy.

W Lipowcu nikt nie przeszedł na protestantyzm, a ewangelicy pojawili się, gdy wykupili grunty, by się osiedlić. Była to zwarta hermetycznie wioska katolicka.

Mieszkańcy Lipowca to przede wszystkim katolicy. Tylko niewielka liczba rodzin wyznawała wiarę ewangelicką. Byli też ewangelicy, którzy pod wpływem innych lub dobrowolnie przeszli do Kościoła katolickiego. Byli też i tacy, którzy tylko pozornie przyjęli katolicyzm, w związku z groźbą wydalenia z kraju i konfiskaty majątku. Dzieci takich małżonków nazywano źle wychowanymi i oddawano na wychowanie katolikom. Dla tak pojętych sierot założono w Lipowcu już w 1749 roku „Dom wychowawczy”, prowadzony przez ojców jezuitów.

Zarządca Komory Cieszyńskiej założył dla sierot katolickich fundusz pod nazwą „Pfuetschner”, z którego pobierały miesięczną rentę do 14. roku życia¹⁷. Po kilku latach, w 1753 roku, sierociniec przeniesiono do Ustronia¹⁸, do późnobarokowego obiektu przylegającego do

17 Por. Krzysztof Nowak, *Z dziejów parafii ustronńskiej w latach 1785-1918 w: 550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu*, pod red. Idziego Panica, Cieszyn-Ustroń 1997, s. 27.

18 Por. Witold Iwanek, *O przebudowie i wystroju architektonicznym kościoła św. Klemensa w: Tamże*, s. 57.

kościół św. Klemensa. Inni znawcy tematu podają różne daty przeniesienia sierocińca: rok 1740 lub 1749¹⁹.

W Lipowcu, według zapisków burmistrza Ustronia Kaufmanna z 1840 r., istniał kościół filialny i szkoła pod patronatem Funduszu Religijnego. Katolików było 631, zaś 54 protestantów²⁰. W Lipowcu powstała też kaplica ewangelicka i odrębny cmentarz ewangelicki.

Najczęściej mieszkańcy Lipowca pracowali na roli, choć z czasem wykonywali też inne zawody. W czasach pańszczyźnianych odrabiali wyznaczoną ilość dni w Nierodzimiu. Niektórzy rolnicy z Lipowca posiadali po cztery a nawet po sześć koni. Rolnicy przywozili zboże do Hermanic do wielkiego spichlerza. Zboże to miało służyć do rozdzielania między potrzebujących w latach nieurodzaju (głodnych rokach). Później zboże sprzedawano, a rolnikom wypłacano odsetki z uzyskanych pieniędzy. Wypłacone pieniądze określano jako „sypkowe”²¹. Z takiego „sypkowego” został np. postawiony krzyż przydrożny w Jaworzynce.

Poza rolnictwem mieszkańcy Lipowca trudnili się też rzemiosłem i innymi zawodami. Dokumenty potwierdzają, że żył tu m.in.: tokarz z ustronńskiej Kuźni, nauczyciel, ślusarz, robotnik ostrawskiej kopalni, szynkarz, stolarz, murarz, górnik, magazynier, maszynista w hucie żelaza, maszynista w fabryce lokomotyw w Chrzanowie, maszynista w cukrowni w Chybiu, kotlarz w Mariańskich Górach, czeladnik krawiecki, urzędnik PKP, koksiarz w Karwinie, muzykant, gajowy.

W początkach XX wieku Lipowiec był odwiedzany przez dużą liczbę letników i wczasowiczów, którzy przybywali tu ze względu na spokój, piękne widoki i zdrowe górskie powietrze. Często gościem był profesor Uniwersytetu Poznańskiego Florian Znaniecki, świato-

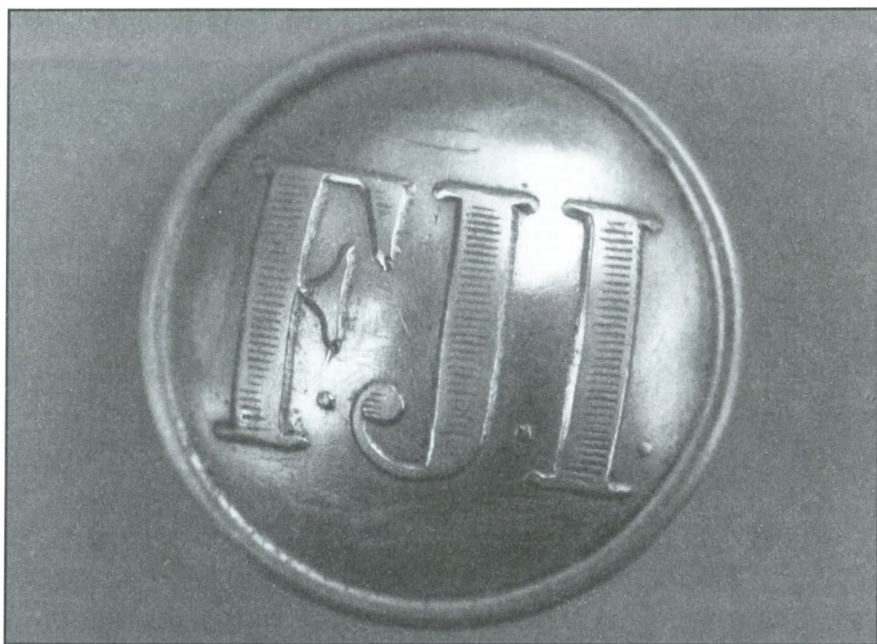
19 Cyt. Za: B. Poloczkowa, Pieczęcie gminy i miasta Ustron, Towarzystwo Miłośników Ustronia 1989 nr 2

20 Na podstawie „Eheiliche Verkuendigungen bei der Lippowetzer Lokalie vom Jahre 1868 angefangen bis 1931”.

21 „Sypka” był to fundusz ubezpieczeniowy gminy na wypadek głodu. Każdy gospodarz był zobowiązany do oddania do magazynu określonej ilości zboża na wypadek zagrożenia głodem.

wej sławy socjolog. Zatrzymywał się u Szarca przy ulicy Lipowskiej 141, gdzie obecnie mieszkają Jadwiga i Antoni Małyjurek. Jego zwyczajem były spacery wczesnym rankiem do źródła Karola, z którego lubił pić wodę.

Sumując, Lipowiec jako gmina i parafia był od wieków zakorzeniony w ogólnej tradycji Śląska Cieszyńskiego i z wartościami katolickimi ważnymi dla mieszkańców tej ziemi się identyfikował. Ta tradycja wywarła wielki wpływ na mentalność mieszkańców Lipowca, których religijność sięgała i sięga do początków chrześcijaństwa na Śląsku Cieszyńskim. To zakotwiczenie w chrześcijaństwie od zarania dziejów Lipowca skłania nas do konkluzji, że Lipowiec jest niewątpliwie enklawą katolicyzmu na Ziemi Cieszyńskiej.



O dawej historii przypominają nie tylko stare księgi czy dokumenty, ale także zachowane przedmioty codziennego użytku, fragmenty ubioru...

Rozdział II

KOŚCIÓŁ PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO

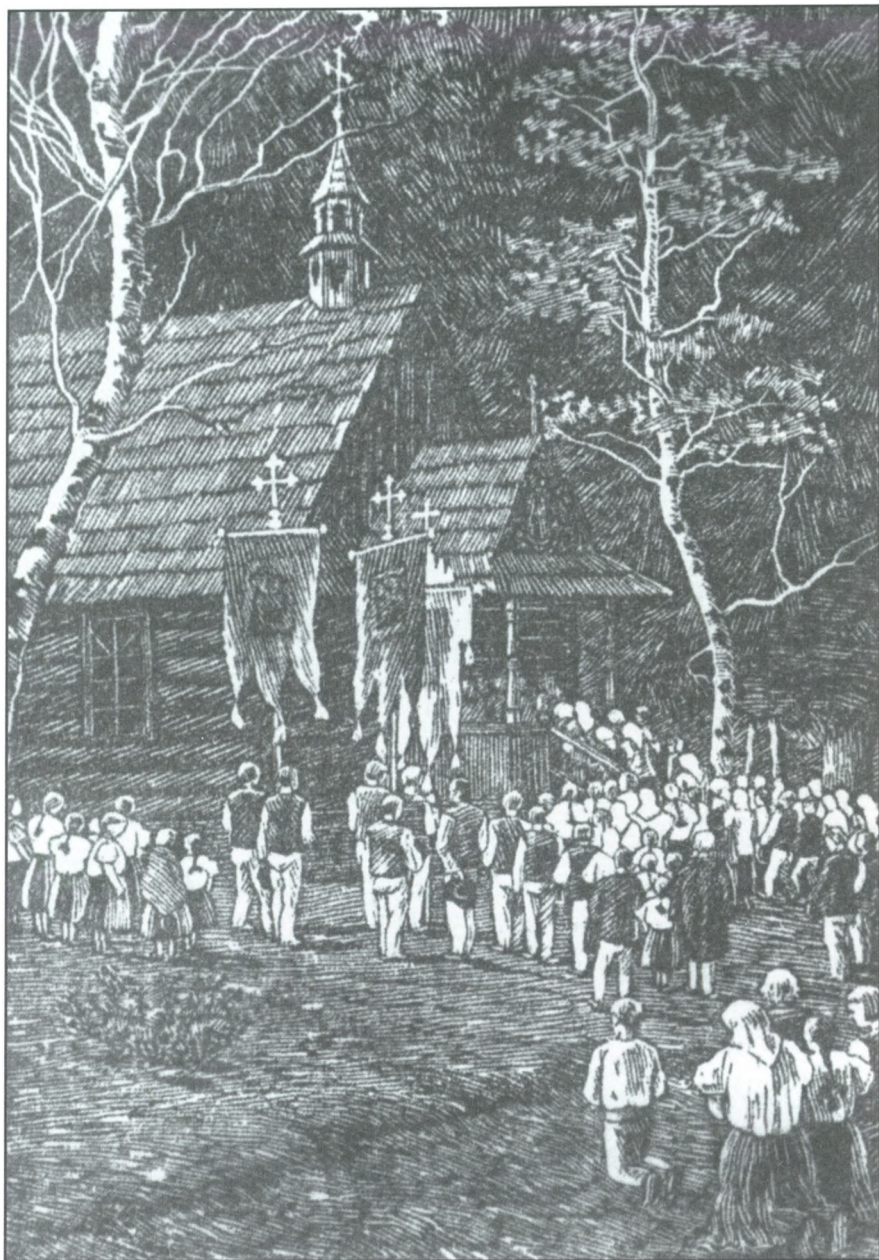
Lipowiec liczący ok. 1550 mieszkańców jest osadą wiejską położoną na terenie administracyjnym miasta Ustroń. Geograficznie jest usytuowany w widłach rzek Wisły i Brennicy. Leży na 18° 49' - 18° 51' szerokości geograficznej i na długości: 49° 44' - 49° 46'.

Lipowiec położony jest na zboczu Lipowskiego Gronia i Równicy. Można też zobaczyć rozległy Ustroń i Goje, a dalej wzrokiem dosięgnąć na Czechy i Morawy. To ważne miejsce w topografii i topologii regionu. To właśnie ta osada identyfikuje się z Lipowskim Groniem i jego zboczem, gdzie ongiś przybywali osadnicy z Moraw i Wałasi. To na tym zboczu „zatrzymał się” napływ Morawian.

Wieś wygląda jak typowa ulicówka - jedna ulica ciągnie się wzdłuż całej wioski, od doliny Wisły na zachód, po grzbiet będący wododziałem Wisły i Brennicy na wschód.

Lipowiec jest jedną z najstarszych wsi na Śląsku Cieszyńskim. Wymieniony był wraz z Ustroniem już w 1305 roku w dokumentach biskupstwa wrocławskiego. W tym czasie istniał już drewniany kościółek. Wioska Lipowiec powstała więc niemal identycznie jak Ustroń około roku 1305¹. W 1621 roku wieś była zorganizowana i przekrój społeczny przedstawiał się następująco: „16 siedlaków, 8 zagrodników i 4 chałupników”. W Lipowcu istniał folwark książęcy oraz szlachecki

¹ Por. Wybór źródeł do dziejów Ustronia, t. 1, wybrał łacińskie teksty, tłumaczył, do druku przygotował Idzi Panic, Acta Historia Silesiae Superioris, AT. II, Cieszyn-Ustroń 1996, s. 11.



Jak wyglądał pierwszy, drewniany kościół w Lipowcu - dziś nie wiadomo. Z drewna zbudowan ok. 1690 r. także drugą świątynię, poprzedniczką dzisiejszego kościoła parafialnego. Na ilustracji: drzeworyt Jana Wałacha.

folwark zwany Bernadką. Lipowiec był osadą czysto rolniczą, nie było tu bydła wołoskiego ani sałaszy w górach.

Gmina Lipowiec swoją pieczęć posiadała od 1711 roku. Była ona owalna - elipsowata o wymiarach 26 mm x 22 mm i przedstawiała lemiesz, zaś w otoku był napis: „Dziedzina Lippowetz”. W okresie między 1850 a 1918 rokiem gmina nie używała tej pieczęci. W użytku była jedynie okrągła pieczęć o średnicy 35 mm, z dwujęzycznym napisem w otoku: „Gemeinde - gmina” i nazwą „Lippowetz” na średnicy.

W okresie międzywojennym postanowiono powrócić do pieczęci pierwotnej. Jednak interpretacja rysunku lemiesza - części pługą w formie otwartego ostrokrąta z poprzeczką - była powodem wielu trudności. Tłumaczono go jako narzędzie geometryczne - cyrkiel, kroczek do mierzenia, a nawet jako literę „A”. Ostatecznie odtworzono dawny rysunek, zachowując zarówno formę jak i wymiary pieczęci. Zmienił się tylko napis, który zapisano w języku polskim: Urząd Gminny w Lipowcu. W następnych latach owal powiększył się, a napis został uzupełniony przez dodanie dwóch wyrazów: „Powiat Cieszyn”, natomiast godło gminy pozostało.

Po przyłączeniu Lipowca do Ustronia w okresie powojennym nastąpiła także zmiana pieczęci. Obecnie znajduje się na niej prosty napis bez otoczki, z wyeksponowanym w środku dużymi literami słowem: „Sołtys” i uzupełniającymi napisami: „Gromada Lipowiec” - „Gmina Ustroń”. W herbie lipowskiej szkoły znalazło się natomiast drzewo lipowe, a na otoczce napis: „Klasowa szkoła powszechna” - „Lipowiec”.

Mieszkańcy Lipowca nie posiadali prawa wyrębu drzewa z lasu na Lipowskim Groniu, dlatego spotykamy tutaj dosyć wcześnie domy murowane. Na przełomie XVII i XVIII wieku z podzielonego pastwiska gminnego utworzono 24 grunty chałupnicze. W 1713 roku rozparcelowano folwark Bernadkę, zaś w 1714 roku grunty folwarku książecego trafiły do kolejnych 33 rolników. Ludność Lipowca była przede wszystkim rolnicza. Część robotnicza znajdowała zatrudnienie w Kuźni w Ustroniu.

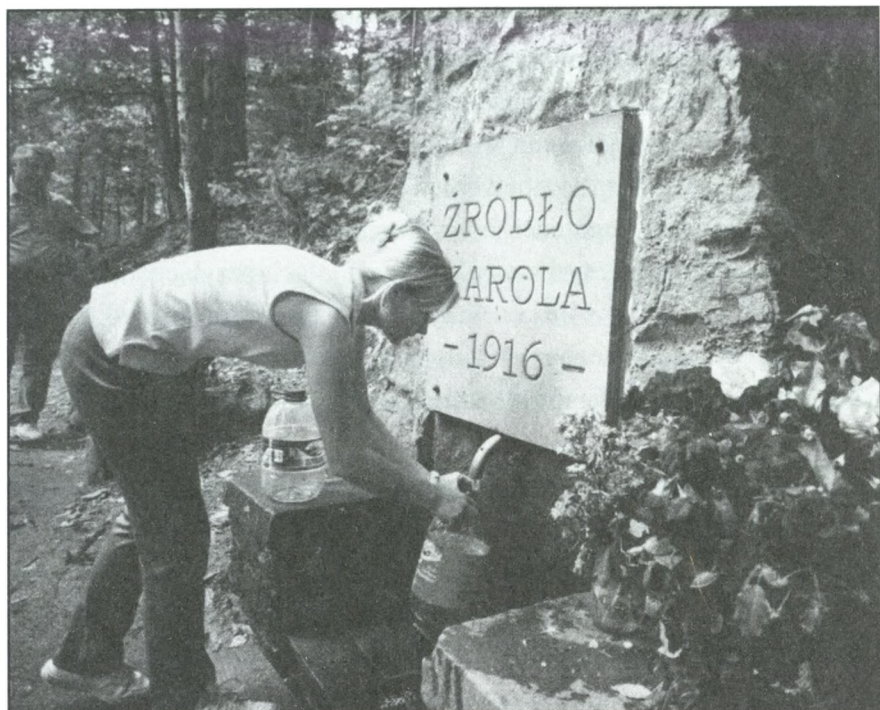
Rozwój Lipowca związany był z przemysłem hutniczym - ustrońskiej huty, dla której - i nie tylko - na terenie Lipowca kopano rudę. Na terenie Lipowca kiedyś wydobywano rudę żelazną i z tego czasu datują się dwa źródła: jedno za cmentarzem - czynne do dziś, dające wodę zawierającą dużo składników mineralnych. Drugie, pod Lipowskim Groniem, daje początek potokowi, którego woda wyżłobiła bardzo głębokie koryto, jar.

Pod Lipowskim Groniem były kopalnie rudy - na posiadłościach Gawłasa i Haltofa. Do dzisiaj pozostały tam dwa usypiska łupku, którym była przykryta ruda. Na Śląsku Cieszyńskim nie brakowało rud żelaza tzw. sferosyderytów. Przez dwa wieki były wydobywane m.in. w Cisownicy, Ustroniu, Lipowcu, Puńcowie i w Lesznej Górnej.

Głównym odbiorcą rudy była huta w Ustroniu, której świetność przypadła na lata 1850-1870. Sferosyderyty jednak były mocno zanieczyszczone i z tego względu pod koniec XIX wieku zaprzestano ich eksploatacji. W XIX wieku z kopalń rudy żelaznej w Lipowcu rudę wywożono też do Pruchnej, a stamtąd koleją - do Trzyńca. Pozostałościami po działalności tych kopalń są hałdy łupku i czerwony osad w wodzie, świadczący o wysokiej zawartości żelaza (Fe_2O_3). Potwierdza to również godło na starej pieczęci gminnej, zawierające wieżę wiertniczą.

Do osobliwości Lipowca należą Studnia Karola. W Ustroniu pracował księgowy Karol Hoheizel, który często chorował na oczy. Codziennie przychodził do źródła na granicy między Ustroniem a Lipowcem i tam przemywał oczy, gdyż - jak sam to stwierdził - owa woda była pomocna na oczy i pomogła mu się wyleczyć. W 1916 roku postanowił wybudować ujęcie źródła. W lecie tegoż roku odbyło się poświęcenie krzyża przy źródle. Odtąd wielu ludzi - głównie z Lipowca i Zawodzia - przychodzi tam i zabiera wodę do celów leczniczych, na choroby oczu.

Na uwagę zasługują w Lipowcu również dokonania, które na przestrzeni dziesięcioleci wpłynęły na rozwój miejscowości. Przy wielkim udziale lipowczan wybudowano w 1896 r. pierwszy drewniany most na



Do cenionych osobliwości Lipowca należy źródło Karola...

Wiśle, a w 1898 r. ukończono budowę dwuklasowej szkoły ludowej w domu nr 122 (stare przedszkole). W 1902 r. otwarto w Lipowcu składnicę pocztową, w 1905 r. - Kasę Raiffeissena, a w 1906 r. - Czytelnię Ludową. W 1907 r. wybudowany został mostek kamienny na potoku poniżej nowej szkoły. W 1910 r. na polu Janika założony został nowy cmentarz. W 1921 r. działała już w Lipowcu 3-klasowa szkoła z sześcioma oddziałami. Założone w 1925 r. Koło Macierzy Szkolnej posiadało swoją bibliotekę, wystawiało sztuki teatralne z okazji różnych uroczystości.

Po II wojnie światowej, Lipowiec na 9 lat (1945-1954) został włączony do Ustronia. W tym czasie wybudowano nowy most na rzece Wiśle, który pozwalał bezpiecznie przejechać z Lipowca do Nierodzimia.

Od 1 stycznia 1955 r. do 31 grudnia 1972 r., Lipowiec stanowił Gromadę - wraz z Nierodzimiem i Bładnicami. W ciągu tych 17 lat - pod

kierownictwem Gromadzkiej Rady Narodowej z siedzibą w Nierodzimiu - w Lipowcu dokonano wielu zmian.

Dzięki ogromnej aktywności mieszkańców, w tym okresie zelektryfikowano wieś, wykonano wodociąg wiejski, przeprowadzono gazyfikację gospodarstw domowych. W 1956 r. wybudowano wodociąg na Pastwiska, z którego czerpali wodę niektórzy gospodarze, szkoła oraz probostwo. Sukcesywnie w kolejnych latach przyłączano następne dzielnice tak, że w 1966 r. cały wodociąg, budowany w „czynnie społecznym” był ukończony. Takim osiągnięciem nie mogły się w tym czasie poszczycić okoliczne wioski.

Rozbudowano starą gospodę tzw. „Wardasówkę”, w której znalazła siedzibę: świetlica, klub ruchu i biblioteka. Duża sala pozwalała na organizację wesel i zabaw, a scena umożliwiawała wystawianie sztuk teatralnych. Na elewacji świetlicy wymalowano dużą mapę Polski i zaznaczono Lipowiec. Pojawił się też ogromny napis „Nie ma Polski bez Lipowca”, świadczący o lokalnym patriotyzmie mieszkańców.

Wspólnymi siłami wybudowano nową szkołę z salą gimnastyczną, zmodernizowano budynek dawnej szkoły i stworzono dobre warunki pracy dla 2-oddziałowego przedszkola 9-godzinnego, podłączono 3 pierwsze telefony, wybudowano przystanek i uruchomiono linię PKS, wybudowano kładkę betonową na Wiśle skracając w ten sposób drogę mieszkańców Bernadki do przystanku PKS w Nierodzimiu.

Lipowczanie uczestniczyli również w budowie siedziby Gromadzkiej Rady Narodowej w Nierodzimiu, gdzie mieścił się również ośrodek zdrowia, punkt apteczny, mieszkanie dla lekarza, poczta oraz sklep. Te wszystkie inwestycje powstały w czynnie społecznym tj. przy 50-procentowym wkładzie robocizny, materiałów i funduszy miejscowej ludności. Jak wspomina sekretarz GRN Zuzanna Kubica: „Jeśli chodzi o społeczne przeprowadzanie inwestycji przodował w nim Lipowiec”²

2 Zuzanna Kubica, Wspomnienia z działalności w GRN w Nierodzimiu, w „Kalendarz Ustroński 2006”.

Te dokonania inicjowała każdorazowo grupa radnych oraz społeczników z Lipowca, którzy działali bezinteresownie na rzecz poprawy warunków życia współmieszkańców.

W tym okresie ważną rolę społeczną we wsi sprawował sołtys wybierany przez mieszkańców jako ich przedstawiciel. Zakres zadań sołtysa w tym okresie tak opisuje Zuzanna Kubica: „Współpracował on z mieszkańcami i samym biurem, rozprawdzał wszelkie zawiadomienia oraz nakazy płatnicze. Inkasował również podatki, składki PZU i podatek drogowy (szarwark), pełnił też rolę opiekuna społecznego. Przeprowadzał wywiady, a następnie sporządzał wnioski o udzielenie pomocy rodzinom będącym w trudnej sytuacji materialnej. (...) Traktowano to jako honorowe stanowisko, swoisty zaszczyt, gdyż przez swoje działanie sołtys zdobywał zaufanie ludności jako gospodarz terenu”³ Takim wieloletnim sołtysem, który bardzo rzetelnie wykonywał swoje obowiązki był Jan Rajwa, do dzisiaj bardzo dobrze wspominany przez mieszkańców Lipowca.

Nie udało się jednak obronić przed uruchomioną w 1970 r. „na Krystowym” wytwórnią mas bitumicznych. Mimo sprzeciwu części radnych przeforsowano jej lokalizację w Lipowcu, zapewniając, że będzie działała tylko 5 lat - do czasu wykonania nawierzchni lokalnych dróg. Zakład istnieje jednak do dzisiaj, co niekorzystnie wpływa na środowisko przyrodnicze⁴.

W grudniu 1972 roku nastąpiła reforma administracyjna, likwidująca działalność Gromadzkich Rad Narodowych. W wyniku tej reformy, po 2-letnim okresie przejściowym w r. 1975, Lipowiec został włączony do Ustronia, jako jedna z jego dzielnic. W tym czasie przy pomocy Rady Miasta, strażacy OSP wraz z mieszkańcami Lipowca wybudowali strażnicę, w której jest sala posiedzeń (w miejsce zawalonej po powodzi świetlicy). Położono nową nawierzchnię i poszerzono ulicę

3 tamże s. 239.

4 Na podstawie wspomnień Gertrudy Górniok- dyrektorki Przedszkola w Lipowcu (1961-1984), oraz radnej GRN w Nierodzimiu i Miejskiej Rady w Ustroniu (1970-1976).

Leśną. Ważnym dokonaniem jest też wybudowanie ok. 1 km chodnika dla pieszych wzdłuż ulicy Lipowskiej. Podłączono do kanalizacji miejskiej ok. 30 proc. domów. Telekomunikacja Polska doprowadziła telefony do mieszkań wszystkich, którzy zgłosili taką potrzebę.

W opinii mieszkańców w okresie 30 lat przynależności Lipowca do Ustronia (1975-2005), tempo pozytywnych przemian w Lipowcu znacząco osłabło. Wiele napięć wywołało zaproponowanie w Postrzedniku na terenach źródłiskowych lokalizacji wysypiska śmieci. Zdecydowany sprzeciw większości mieszkańców Lipowca sprawił, że niekorzystnej dla środowiska naturalnego inwestycji⁵ ostatecznie nie zrealizowano. Ówczesny proboszcz ks. Antoni Kuś wspierał mieszkańców i parafian w obronie środowiska przed jego znaczącą degradacją.

1. Pierwszy kościół

Gmina Lipowiec otrzymała już bardzo wcześnie kościół i probostwo. Już bowiem w 1335 roku znajdował się tu kościół parafialny, którego początków należy szukać nawet w XI wieku⁶.

Kościół istniał z pewnością w 1335 r. W XIV wieku kościół był drewniany, pokryty gontem, podobny do nierodzimskiego. Drewna do budowy dostarczyła zwierzchność gruntowa czyli władza miejska, zaś parafianie pomagali dając darmo siłę pociągową i pracując „z pobaby”.

Kościół nie miał żadnej fundacji lub dotacji, a na najbardziej konieczne potrzeby pobierał z funduszu religijnego 42 reńskie 30 koron rocznie.

Tak więc już w 1335 roku figuruje parafia lipowska w spisie świętopietrza z bardzo niską stawką, najmniejszą w dekanacie cieszyńskim. Jako nieżywotna została po jakimś czasie zlikwidowana i dołączona do parafii skoczowskiej. Pole beneficjalne zagarnął dwór i pozostał tylko drewniany kościółek pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

5 Międzynarodowe zobowiązania Polski w dziedzinie ochrony środowiska, s.111 w Kazimierz Górka „Ochrona środowiska”. PWE W-wa 1991.

6 Wyciąg ze starej księgi gruntowej gminy katastralnej Lipowiec. Akta Lipowca z dnia 30 listopada 1838 r., s. 5.

W spisie kościołów znajdujących się w 1652 roku w rękach protestantów kościoła w Lipowcu nie ma. Z notatki zamieszczonej z okazji wizytacji w Skoczowie w tymże roku wynika, że w Lipowcu istnieje kaplica drewniana, w której za dwa talary odprawia się nabożeństwo sześć razy w ciągu roku. „W Lipowcu jest drewniany kościół filialny (należący do Skoczowa) pod tytułem Znalezienia Krzyża Świętego, z wieżyczką w środku kościoła, mieszczącą dwa dzwonki. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę przed odpustem. Ołtarz jest tylko jeden dostatecznie mapami (nakryciami) nakryty. Kielich ma się znajdować u chłopów, komża jest, również stary mszał. Inne paramenta do odprawiania nabożeństw czterokrotnie w ciągu roku, znajdują się w niedobrym stanie, ambona nędzna, cmentarz odpowiedni, dobrze zamknięty. Dachy dobre. Dochody kościoła z jałmużny i dzwonięcia”⁷.

Powyższą treść potwierdzają Akta Wizytacyjne Biskupa Wrocławskiego (od roku 1715):

„*In villa Lipowecz*

Ecclesia filialis sub titulo Inventionis Sancti Crucis lignes cum turricula in medio ecclesiae 2 campanules continente. Dedicacionem dominica festum Patrocini accidente celebrat. Altare et novum mappis sufficienter tectum. Calix dicitur haerere inter rusticos. Superpellicium est. Missale antuquum. Caetera apparamenta pro celebrandis Divinis, quae quater in anno absolvuntur ex parochiali adferentur Sedilia transeunt. Suggestus miserabilis. Coemeterium commodum bene clausum tecta bona. Proventus ecclesiae ex elemosyna et campania”.

„*We wsi Lipowiec*

Kościół filialny został wzniesiony pod wezwaniem Świętego Krzyża. Jest to kościół drewniany, z wieżyczką pośrodku, na której znajdują się 2 dzwoneczki. Obchód rocznicy poświęcenia świątyni przypada na niedzielę w święto patronalne. Kielich, jak się powiada, jest przechowywany przez mieszkańców wsi. W kościele znajduje się komża i sta-

⁷ Ks. Józef Londzin, Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1932, s. 178; por. Jan Sowin, Odwiedzamy parafie, „Gość Niedzielny” 1955, nr 23 – patrz Aneks nr



Ustawiony przy wejściu do świątyni w Lipowcu „żegnoczek” pochodzi jeszcze z poprzedniego kościoła, gdzie służył jako chrzcielnica...

ry mszał. Pozostały sprzęt potrzebny do odprawienia Mszy świętych 4 razy do roku przynoszony jest z kościoła parafialnego. Znajdują się w nim też siedzenia oraz w godnym pożałowania stanie kazalnica. Wygodny cmentarz jest dobrze zamknięty. Dachy kościoła są w dobrym stanie. Dochód kościoła pochodzi z jałmużny i z bicia dzwonów⁸.

8 Acta visitationis Episcopatus Vratislaviensis /ab Anno 1717/. Decanatus: tessinensis, fraystadiensis, vladislaviensis et bilicensis. Edidit et curavit Idzi panic, Translaverunt Bogusława Banot-Sowa et idzi Panic, Acta Historica Silesiae Speriioris, t. I, Cieszyn 1994.

Wizytator nałożył na proboszcza skoczowskiego Jerzego Viteciusa obowiązek, by odzyskał kielich mszalny, znajdujący się w rękach protestanckich chłopów lipowieckich. W 1688 roku bardzo krótkie sprawozdanie mówi, że w Lipowcu jest kaplica podobna do nierodzimskiej, również przez protestantów wzniesiona, nie wiadomo jednak pod jakim tytułem. Cztery razy w ciągu roku odprawia się nabożeństwo. Dochód uzyskuje się jedynie z jałmużny.

„Według konsygnacji z roku 1777 chłopci lipowieccy winni przynieść proboszczowi skoczowskiemu z lasów książęcych 7 i pół sążni drzewa i ofiarować na Wielkanoc kopę jaj⁹. Zamiast dziesięcin składałi 2 reńskie 20 koron, a za każde nabożeństwo, których było wówczas w roku pięć, płacili 18 koron. Świadczenia te, z wyjątkiem ostatniego, pozostały w mocy po utworzeniu tamże nowego probostwa. W roku 1872 liczył Lipowiec 428 katolików i 25 protestantów.

W inwentarzu z 1804 roku spotykamy następujące informacje: cały kościół zbudowany jest z drewna. jego powierzchnia w prezbiterium i w części środkowej wynosi 6 sążni kwadratowych i 4 stopy kwadratowe - razem 18 sążni, tylna część chóru stanowi 3 sążnie kwadratowe i 4 stopy kwadratowe. Kościół posiada drewnianą wieżę, której wysokość wynosi 9 sążni i 3 stopy. Ponad zakrystią znajduje się stara spróchniała „trówała” (skrzynia), służąca przechowywaniu bielizny kościelnej.

Według ojców jezuitów kościół ten zbudowany został 114 lat wcześniej, a więc około 1690 roku. Według badań naukowych rok 1690 byłby tylko rokiem rozbudowy dawnego, już istniejącego kościółka. Budulec dostarczyła zwierzchność - władze gruntowe, zaś parafianie dawali za darmo siłę pociągową i pracowali na chwałę Bożą z „pobaby”. Kościół był lichy, groził zawaleniem, a to ze względu na spróchniałe progi podkładowe. Na jego powale wymalowany został w 1770 roku obraz przedstawiający Znalezienie Krzyża Świętego.

⁹ Ks. Józef Londzin, dz. cyt. S. 178.

Kościół zbudowany był z drewna jodłowego, miał 4 okna bez krat i dwoje jednoskrzydłowych drzwi z tradycyjnymi ryglami. Wokół kościoła znajdował się owalny - elipsowaty cmentarz o powierzchni 155 sążni z drewnianym ogrodzeniem. Utrzymanie owego cmentarza było w gestii Gminy Lipowiec.

Ołtarz z dwoma gzymsami jest z drzewa, o kolorach zielonych, czerwonych i niebieskich. W centrum ołtarza znajduje się proste tabernakulum. Zamiast obrazu czy rzeźby świadczącej o przedmiocie kultu znajduje się rzeźbiony krzyż, który przypomina tytuł kościoła. Po jego bokach są figury Matki Bożej i Jana Ewangelisty, tworząc tzw. Grupę Ukrzyżowania. Na wyższym zaś gzymsie znajdowała się na biało pomalowana figura św. Heleny¹⁰ - tej Świętej, która święty krzyż, na którym zawisł Zbawiciel świata, znalazła.

W środku ołtarza znajdował się kamień (portalik) konsekrowany przez Michała Kunckiego, biskupa sufragana krakowskiego 9 czerwca 1727 roku. Na kamieniu znajdował się dopisek, że kamień ten podarowała misja Towarzystwa Jezusowego do kościoła Krzyża Świętego w Lipowcu. Misję tę wykonywali wówczas ojcowie Leopold Tempes i Józef Roeller.

Ze starego kościółka zachowała się dziwnym trafem gotycka figurka św. Jadwigi Śląskiej z Trzebnicy. Figurka znajdowała się do niedawna w rękach jednej z lipowskich rodzin, a w sierpniu 2000 roku dostarczono ją proboszczowi ks. Marianowi Brańce. Św. Jadwiga - o czym świadczy jej strój książęcy (korona), a równocześnie elementy habitu zakonnego - trzyma w prawej ręce niespotykany dotąd atrybut tej Świętej: talerz z chlebem. Św. Jadwiga słynęła bowiem z dobroczynności.

W kościele była w złym stanie ambona, pomalowana na zielono i czerwono. Chrzcielnica, pomalowana na niebiesko, zwieńczona była figurą św. Jana Chrzciciela. Organy zbudował w 1799 roku z oszczęd-

¹⁰ W księdze chrztów spotykamy bardzo często zapisy potwierdzające nadawanie dzieciom w Lipowcu tego imienia.



Gotycka figurka św. Jadwigi Śląskiej - znajdowała się już w starym kościele w Lipowcu

ności po śp. Jakubie Maciejczku i przy wydatnej pomocy Gminy Lipowieckiej organista żywiecki - za 150 reńskich. Były to organy mechaniczne¹¹.

Oprócz organów było jeszcze 16 prostych ławek, wśród nich 4 większe o prostym siedzeniu oraz konfesjonał. Kościół posiadał dwa srebrne kielichy. Jeden pochodził z roku 1786 i nosił łaciński napis: „kaplica św. Jana Nepomucena z roku 1717”, a drugi zaś miał napis łaciński „kościół lipowiecki”.

W wieży znajdowały się dwa dzwony. Większy, ważący 1 cetnar i 20 funtów (60 kg) miał napis: „Antoni Ludwigo 1692, św. Martyna, drugi zaś, ważący 80 funtów (40 kg) nosił łaciński napis: „Wszystko na większą chwałę Bożą 1722”.

Kościół miał dwóch kościelnych. Każdy pobierał 1 reński i 12 groszy. Za wypiek opłatków płacono „w tak drogich czasach” 1 reński i 30 koron. Nauczyciel otrzymywał za śpiew, dzwonienie i za pełnienie obowiązków kościelnego 1 reński 20 koron¹².

Do probostwa należał ogród i spory kawał bagnistej ziemi graniczącej ze szkołą i faram, w okrągłym wymiarze 864 sążni kwadratowych, które Gmina Lipowiec w 1795 roku proboszczowi podarowała, z czego jednak w roku 1808 wzięto 200 sążni kwadratowych pod budowę nowego kościoła. Proboszcz Ignacy Szucher był użytkownikiem całej tej posiadłości. Przy ustanowieniu jednak nauczyciela w 1795 roku podzielono pole, a proboszcz otrzymał wymieniony powyżej obszar.

Obok kościoła wybudowana jest plebania, fara z 1793 roku, o czym świadczy napis na belce wewnątrz budynku: Anno 17 IHS 93. Tak piękny napis religijny świadczy o wielkiej czci wobec Jezusa Chrystusa, naszego jedyne go Zbawiciela (Jesus Chrystus Salwator - IHS), który ma stać się głównym mieszkańcem tej fary i zamieszkać z jej domownikami. Budynek plebanii jest dwuspadowy. Przy budowie parafianie

¹¹ Wyciąg..., dz. cyt., s. 6.

¹² Tamże.

dostarczali siły pociągowej i sami za damo pracowali. Budynek został wzniesiony z kamienia¹³. W jej sąsiedztwie pod koniec XVIII wieku, również z kamienia, wzniesiona została szkoła.

Probostwo lokalne w Lipowcu utworzone zostało w roku 1785 - z płacą roczną 300 reńskich, którą w roku 1803 podwyższono na 350 reńskich - z obowiązkiem odprawienia 97 Mszy świętych¹⁴. Do probostwa należał ogród i ziemia granicząca ze szkołą.

Stara plebania podlegała proboszczowi w Skoczowie. Jemu też składano dziesięciny. Każdy rolnik i półrolnik z Lipowca składał rocznie każdorazowemu proboszczowi pół sążni drzewa bezpłatnie, a wszyscy rustykalni katolicy teje gminy razem półtorej kopy jaj rocznie¹⁵.

2. W nowym kościele

W roku 1792 zwierzchność gruntowa z Wielkich Górek i gminy: Wielkie i Małe Górki zażądały przeniesienia probostwa lipowieckiego do Wielkich Górek. Generalny Wikariat i władze państwowe nie zgodziły się na ten plan¹⁶. W 1806 roku kościół lipowiecki groził zawaleniem. Kreisamt Cieszyński zapytywał się Generalnego Wikariatu w Cieszynie, czy dla oszczędności budowy nowego kościoła i probostwa nie należałoby przenieść do Wielkich Górek. Generalny Wikariat i tym razem bronił probostwa lipowieckiego, które powinno być utrzymane ze względu na częste powodzie i powodowane przez nie przerywanie komunikacji z Górkami i Brenną.

Generalny Wikariat w Cieszynie doprowadził wreszcie do tego, że 5 maja 1808 roku dziekan i proboszcz skoczowski ks. Józef Rużański poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół. Fundusz religijny przeznaczyl na budowę nowego kościoła 4273 reńskich i 51 ćwierć korony.

13 Wyciąg..., dz. cyt. , s. 6-7.

14 Por. Alicja Michałek, Ze starego cmentarza do Muzeum, w: „Kalendarz Ustroński” 2005, Ustroń 2005, s. 94

15 Wyciąg..., dz. cyt. , s. 8-9.

16 Wyciąg..., dz. cyt. , s. 7.



Obecny kościół parafialny w Lipowcu poświęcony został w 1810 r. - pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego

Budową kierował zarządca dóbr kameralnych z Ustronia Teofil Labbach, budowę zaś prowadził Józef Drachny, majster murarski z Cieszyna. Parafią administrował wówczas ks. Józef Putzek.

16 września 1810 roku dzisiejszy kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego został uroczyście poświęcony przez dziekana skoczowskiego ks. Bernarda Farbowskiego¹⁷. Był to trzeci kościół wzniesiony w Lipowcu na przestrzeni wieków. Stary kościół drewniany jeszcze w tym roku rozebrano. Jego widok zachował się dotąd na pieczęci urzędu parafialnego, pochodzącej z 1794 roku. Obok fary znajduje się stara głębinowa studnia, która niegdyś ulokowana była w środku wsi - dziedziny, dostarczając wody mieszkańcom w przypadku najazdu obcych wojsk lub epidemii chorób zakaźnych.

¹⁷ Tamże. Na podstawie sprawozdań wizytacyjnych kościołów w dekanacie cieszyńskim z lat 1679 oraz 1717 można odtworzyć wygląd i stan kościoła drewnianego w Lipowcu.

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego jest murowany, bez wyraźnych cech stylowych, jednonawowy, z węższym prezbiterium zwróconym na południe, zamkniętym trójbocznie, wewnątrz półkolistie z prostokątną zakrystią przyległą do absydy od południa. Od strony północnej znajduje się czworoboczna wieża z kruchtą w przyziemiu.

3. Wystrój wnętrza świątyni

Obecny wystrój wnętrza jest barokowy lub późnobarokowy, częściowo przeniesiony został ze starego kościoła. Wchodząc do kościoła po lewej stronie mija się „żegnoczek” - kropielnicę, w której znajduje się woda święcona. Wierni przybywając do kościoła dotykają wodę święconą i żegnają się znakiem krzyża świętego. „Żegnoczek” pochodzi ze starego kościoła, gdzie pełnił funkcję chrzcielnicy. Umieszczone na nim guzy i czerwone plamy symbolizują 7 sakramentów świętych oraz 10 przykazań Bożych¹⁸.

Ołtarz neobarokowy trzykondygnacyjny zbudowany został w 1852 roku. W nastawie znajduje się tabernakulum z płaskorzeźbą przedstawiającą Chrystusa jako Dobrego Pasterza. Tabernakulum zwieńczone jest gzymsem, w części środkowej faliście wyciętym. Na nim figura leżącego Baranka. Na profilowanym stylobacie po obu bokach tabernakulum – na dwóch cokołach o nieregularnych kształtach – ustawione są dwie figury uskrzydłych aniołów, ujętych w pozach adoracji.

18 Por. Granitowa kropielnica w Górcie Klasztornej, która zawiera liczne znaki chrześcijańskie, takie jak: krzyże jerozolimskie, krzyże Bożogrobców, krzyż lotaryński, siedem wydrążonych wgłębień oraz dziesięć guzów, które prawdopodobnie symbolizują siedem sakramentów świętych oraz dziesięć Bożych przykazań. Najcenniejszym elementem jest symbol Zbawiciela skonstruowany z greckich inicjałów IHS /jota, eta, sigma/, z których wyrasta postać człowieka. Jeden z guzów jest umieszczony nad literą H. Ta bryła granitowa mogła być używana jako chrzcielnica, zaś symbolizowane znaki to nic innego jak Biblia pauperum - Biblia ubogich dla pierwszych narwóconych Pomorzian. Wielce prawdopodobną rzeczą jest, że ów granit pochodzi z kamiennego kręgu pogańskiej świątyni tam się znajdującej. W tym miejscu, gdzie znajdował się kamienny krąg, prawdopodobnie w roku 1079 Najświętsza Maryja Panna ukazała się pasterzowi. Stąd jest to najstarsze sanktuarium Maryjne w Polsce. Por. Ks. Piotr Jacek Krupa, ks. Maciej Ostoja-Lniński, Górka Klasztorna, Pelplin 1998, s. 17.



W nastawie ołtarza głównego uwagę przyciąga pełna dynamizmu scena „Podwyższenia Krzyża Świętego”

Środek nastawy zajmuje profilowana złocona rama zamknięta od góry arkadowo. Jej wnętrze wypełnia bogato rzeźbiona scena „Podwyższenia Krzyża Świętego”: dwie figury aniołów podtrzymujących krzyż, ujętych w dynamicznym poruszeniu. Większy, młodzieńczy anioł, usytuowany niżej po prawej stronie sceny, ujęty bokiem z odchyloną w prawo głową, ubrany jest w bogato drapowaną jasnobłękitną szatę. Mniejszy anioł lewej stronie, usytuowany wyżej, ujęty jest bokiem. Cała scena przedstawiona jest na tle ciemnobłękitnym, a figury usytuowane są w otoczeniu półplastycznych, srebrzonych chmur.

Po obu stronach środkowej części nastawy – zwrócone w stronę sceny głównej na zdobionych cokołach znalazły się dwie figury: po lewej stronie brodaty św. Paweł z księgą w lewej i mieczem w prawej dłoni; po prawej stronie św. Piotr z księgą w prawej i złożonymi kluczami w lewej ręce. Postacie mają wyraźnie zarysowaną literę „S”, nawiązującą do wyrazu „Sanctus” - Święty. Usta figurek są otwarte. Swym wyrazem nawiązują do figur Wita Stwosza czy łaskami słynącego obrazu Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Kobylance koło Biecza. Podobną esowatą postać ma gotycka figurka Chrystusa Zmartwychwstałego. Figury Świętych Apostołów Piotra i Pawła według Teofila Głajca są nawiązaniem do tytułu kościoła w Skoczowie, który niegdyś był kościołem-matką dla kościoła filialnego w Lipowcu.

Powyżej głównej sceny umieszczony jest kartusz w obramieniu złoconego, ażurowego ornamentu z wypukłą srebrzoną tarczą z napisem IHS.

Ambona pochodzi z drugiej połowy XIX wieku i nawiązuje do stylu ambonek w Kalwarii Zebrzydowskiej. Na uwagę zasługują w baldachimie ambony „kutasiki”, które również można spotkać nad wejściem głównym do kościoła. W zwieńczeniu baldachimu umieszczona jest figura Mojżesza, który na Synaju otrzymuje przykazania Boże, a na zewnątrz - postać Dobrego Pasterza z łopatką do wykopywania truflí, którymi karmił swe owieczki. Malowanie kościoła miało miejsce w 1947 roku i dokonali go malarze skoczowscy i cieszyńscy: Gustaw Śliwka, E. Gołyszny, E. Zapolski, A. Siąkała. 4 listopada 1956 roku



Ambona pochodzi z II połowy XIX wieku

została założona instalacja elektryczna na probostwie w Lipowcu¹⁹, a 21 kwietnia 1957 roku zabłyśło światło elektryczne w kościele. Wielką zasługę miał w tym Teofil Glajc.

¹⁹ Dom. XXII p. Pent. 21.10.1956, DOM XXIII p. Pent. 28.10.1956.

Nowe dzwony żelazne parafianie zakupili w Ozimku. Poświęcenia trzech dzwonów kościelnych, noszących imiona: Jezus, Maria i Józef, dokonał 21 września 1958 roku ks. infułat Wilhelm Kasperlik w obecności księży sąsiadów: ks. Pohla ze Skoczowa, ks. Rudolfa Juroszka z Brennej, ks. Franciszka Szuścika z Górek, ks. Józefa Janika z Pogwizdowa, ks. Szpunera - wikarego z Ustronia. Ks. Juroszek wygłosił kazanie. Rodzice chrzestni dzwonów zebrali się wcześniej w szkole i następnie wraz z duchowieństwem podążali w procesji. Całość procesji otwierali młodzieńcy jadący na pięknie przystrojonych koniach, a za nimi niesiono sztandary i chorągwie.

4. Organy w lipowskim kościele

Jak wynika z kroniki parafialnej, pierwsze organy w lipowieckim kościele były mechaniczne i zostały zbudowane w Żywcu w 1799 roku - za 150 reńskich.

Murowany kościół stanął w Lipowcu w 1810 roku, więc można przypuszczać, że instrument znajdował się jeszcze w starym drewnianym kościółku. Nie wiadomo, kto był wtedy organistą w Lipowcu. W drugiej połowie XIX wieku na organach grał ówczesny kierownik szkoły Paweł Krysta, zmarły w 1890 roku i pochowany na starym cmentarzu obok bramy wejściowej.

Później przez 33 lata organistą był Jan Górniok, z zawodu krawiec, zamieszkujący w drewnianym domku zwanym „organistówką”. Grając nie posługiwał się nutami.

Jego następcą - Jan Kozieł - kierownik szkoły, grał bardzo dobrze z nut i w 1924 roku wraz z wójtem doprowadził do sprowadzenia nowego instrumentu. Stary już znacznie wcześniej został rozebrany i używano jedynie fisharmonii.

Nowe organy zamówiono w firmie Rieger na Śląsku. Zamontowano je w Wielkim Tygodniu i pierwszy raz zagrały w Wielką Sobotę na Zmartwychwstanie w 1925 roku.



Organy i związane z nimi kościelne śpiewy były zawsze ważnym składnikiem parafialnej modlitwy

Pieniądze na ich zakup uzyskano ze składek parafian, funduszu religijnego Wojewódzkiej Rady oraz daru kardynała Jerzego Koppa. Ks. poseł Józef Londzin wystarał się o wolne cło wynoszące 1000 złotych, ks. poseł Brzóška - o subwencję wojewódzką, zaś kwestę we wsi urządził wójt Andrzej Chrapek z kierownikiem szkoły²⁰.

Od drugiej niedzieli Adwentu czyli od 9 grudnia 1934 roku organistą w Lipowcu był Teofil Glajca, człowiek gruntownie wykształcony muzycznie. Jego brat był kapelmistrzem i organistą w Brennej. Sam Teofil od 10. roku życia uczył się gry na skrzypcach u Julisza Pischla i Michała Juroszka, a następnie gry na fortepianie u Jana Drozda w Szkole Muzycznej im. I. Paderewskiego w Cieszynie, w której większość wykładowców należała do grona uczniów Paderewskiego. Innych przedmiotów muzycznych nauczali go profesorowie: Tadeusz Preisner i Jan Brachocki.

²⁰ Ze wspomnień Teofila Glajca, Lipowiec 1998 r.

Gry na organach Teofil Glajc uczył się prywatnie, najpierw u brata i pod okiem Antoniego Poćwierza ze Skoczowa oraz Władysława Linderta z Bielska. Przez kolejne lata swej pracy regularnie doskonalił się i doskonalił umiejętności korzystając z wydawanego w Zduńskiej Woli miesięcznika „Organista” i licznych podręczników.



Dzięki zasłużonemu organiście Teofilowi Glajcowi w kościele w Lipowcu do dziś rozbrzmiewają stare kościelne melodie, gdzie indziej już nie znane...

Dzięki jego ponad 60-letniej pracy w Lipowcu udało się ocalić wiele starych pieśni kościelnych i zapomnianych już gdzie indziej melodii.

Do pieśni najczęściej śpiewanych w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu należą:

- poranne:

Kiedy ranne wstają zorze,

- wieczorne:

Już słońce zaszło, nim spać pójdziemy,

*Zapada zmrok, już świat ukołysany,
Wszystkie nasze codzienne sprawy,*

- eucharystyczne:

*Bądźże pozdrowiona, Hostio żywa,
O milcząca Hostio biała,
Witam Cię, witam, Przenajświętsze Ciało,*

- podczas Komunii Świętej:

*Jezu, Jezu, do mnie przyjdź,
Pan Jezus już się zbliża,
Dzięki, o Panie, składamy dzięki,*

- do Najświętszego Serca Pana Jezusa:

*Jezu, miłości Twej,
Kochajmy Pana,
Najświętsze Serce Jezusa mego,
Pobłogosław Jezu drogi,
Twemu Sercu cześć składamy,*

- do Matki Bożej:

*Cześć Maryi, cześć i chwała,
Gdy trwoga nas ogarnia,
Gwiazdo śliczna wspaniała,
Królowej Anielskiej śpiewajmy,
Po górach, dolinach,
Serdeczna Matko, opiekunko ludzi,
Weź w Swą opiekę nasz Kościół Święty,
Zdrowaś Maryjo, Bogarodzico,*

- w czasie Adwentu:

Spuśćcie nam na ziemskie niwy,

*Oto Pan Bóg przyjdzie,
Archanioł Boży Gabriel,
Zdrowaś bądź Maryjo,*

- w czasie Bożego Narodzenia:

*Anioł pasterzom mówił,
Bóg się rodzi, moc truchleje,
Do szopy, hej, pasterze,
Dzisiaj w Betlejem wesola nowina,
Gdy się Chrystus rodzi,
Lulajże Jezuniu,
Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Wesola nowinę bracia słuchajcie,
Wśród nocnej ciszy,*

- w Wielkim Poście:

*Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz,
Dobranoc, Głowo Święta,
Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony,
Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił,
Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba,
W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,*

- na Wielkanoc:

*Chrystus zmartwychwstan jest,
Raduj się nieba Królowo,
Wesoły nam dzień dziś nastał,
Zwycięzca śmierci, piekła i szatana,*

- na Zesłanie Ducha Świętego:

Przybądź Duchu Stworzycielu,

- do Chrystusa Króla:

Cóż Ci Jezu damy,

- do Opatrzności Bożej:

Być bliżej Ciebie chcę,

Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz,

Kto się w opiekę odda Panu swemu,

Pod Twoją obronę,

Wszystko Tobie oddać pragnę,

Bóg jest miłością,

Boże z Twoich rąk żyjemy²¹.

Sumując, parafia w Lipowcu nie miała swego fundatora kościoła, jak to było w niedalekim Jaworzu, gdzie fundatorem kościoła był Filip Ludwik hrabia Saint-Genois d'Anneaucourt (1798-1857), który też rozbudował Jaworze, ufundował szkołę i plebanię katolicką, wybudował kaplicę pw. św. Jana Nepomucena w Załężu i doprowadził do powstania samodzielnej parafii katolickiej w Jaworzu.

W Lipowcu miejscowa ludność, świeccy i duchowni, aktywnie przyczynili się do budowy, a potem rozbudowy kościoła. Kościół był dla nich wartością, wokół której kształtowało się całe życie religijne i kulturalne Lipowca.

5. Cmentarze w Lipowcu

W wielu miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim krzyż przydrożny został zainstalowany w miejscu dawnego starego kościoła – dokładnie tam, gdzie znajdował się ołtarz. Tak postąpiono w Lipowcu, zachowując w ten sposób świętość miejsca.

Wokół tego pierwszego kościółka położony był cmentarz, tzw. Boża Rola. Pochowano na nim m.in. budowniczego obecnego kościoła.

²¹ Tamże.

W czasie wizytacji z lat 1679 i 1717 zanotowano w protokole wizytacyjnym te oto wzmiankę: „Wygodny cmentarz jest dobrze zamknięty”²². Notatkę o starym cmentarzu znajdujemy w „Kronice Szkoły podstawowej nr 5 w Lipowcu” z 30 listopada 1938 r. Oto ona:

„Stary cmentarz graniczy od południa z drogą wiejską, od zachodu z dominialnym gruntem chałupniczym nr 17 Adama Jaworskiego – przez dwa kopce, od północy z potokiem, od wschodu z gminą szkolną, oddzielony od niej rynsztokiem”²³.

Pierwszy lipowski cmentarz nie został zachowany do czasów obecnych, a szkoda, gdyż mógł być pomnikiem tradycji i wiary praocjów.

Drugi cmentarz został założony naprzeciw obecnego kościoła, na parceli Szarców i Małyjurków.

Grób ks. Jakuba Podwińskiego, proboszcza lipowskiego, znajduje się na drugim cmentarzu. Umieszczona na grobowcu inskrypcja wyraża odczucia parafian po stracie proboszcza, określanego jako pasterz, ojciec, mistrz, przyjaciel, nauczyciel. Taką dobrą ocenę wystawili swemu proboszczowi lipowscy parafianie:

Pasterz w stadzie

Jak wśród dzieci ojciec

Jak Mistrz i przyjaciel

I nasz nauczyciel

A gdy powoła mnie Zbawca

Będę za wami orędował.

Obecnie grobowiec jest mocno zniszczony i nie można już w całości odczytać całego napisu.

Pochówków na tym cmentarzu zaprzestano z początkiem XX wieku. Ostatnie nagrobki utrzymane jeszcze należą do nagrobki Jadwi-

22 Wybór źródeł do dziejów Ustronia, t. 1, red. Idzi Panic, Cieszyn – Ustroń 1996, s. 27, 42. Por. Acta visitationis Episcopatus Vratislaviensis (ab Anno 1717). Decanatus: Decanatus: tessinensis, fraystadiensis, vladislaviensis et bilicensis. Edidit et curavit Idzi panic, Translaverunt Bogusława Banot-Sowa et idzi Panic, Acta Historica Silesiae Superioris, t. I, Cieszyn 1994.

23 Kronika Szkoły Podstawowej nr 5 w Lipowcu z 30.11.1938 r.



Cmentarz wspomina tych, których nie ma

gi Kubień i jej córki Anny Kubień z 14 i 13 kwietnia 1901 r. Powodem śmierci matki i córki była grypa zwana wówczas „hiszpanką”²⁴.

Napisy na żeliwnych krzyżach pochodzących z huty ustrońskiej²⁵ są już bardzo nieczytelne. Tylko na jednym z krzyży żeliwnych z końca XIX w. można odczytać nazwisko Pawła Chwastka i jego żony Marianny. Każdy odlew krzyża jest inny, zdobiony ażurową ornamentyką oraz bogatymi motywami roślinnymi w postaci kwiatów i zakręconych liści. W dolnych częściach krzyży są miniaturowe kolumny o cechach klasycystycznych, a wśród nich postacie aniołów, kobiet płaczących pod krzyżem, Matki Bożej Bolesnej z mieczem, krzyżem (symbolem wiary) i kielichem (symbolem Mszy św.).

24 Por. Alicja Michalek, Ze starego cmentarza do Muzeum, w: „Kalendarz Ustroński” 2005, Ustroń 2005, s. 94-95.

25 Przemysł hutniczy został zapoczątkowany przez księcia Albrechta Kazimierza w 1772 r. Natomiast piec żeliwny zainstalowano z końcem lat 40. XIX w. i wyrabiano tam m.in. krzyże cmentarne. Por. A. Michalek, dz. cyt., s. 94.

Stare metalowo-żeliwne krzyże ze starego cmentarza – za zgodą ks. proboszcza Mariana Brańki – znalazły swoje miejsce w Muzeum Hutnictwa w Ustroniu.

W czasie działań wojennych byli tutaj pogrzebani żołnierze rosyjscy. Później ich szczątki zostały ekshumowane i przewiezione na cmentarz w Bielsku. Pozostał tylko niszczący pomnik z czerwoną gwiazdą.

Z powodu zapełnienia cmentarza założono nowy. W tym celu zakupiono w 1909 roku parcelę od Jerzego Janika (nr 52) za 400 koron austriackich. Kostnicę wybudowano w następnym roku za 2000 koron. Trzeci cmentarz powstał w 1910 roku, o czym świadczy tabliczka nad drzwiami marowni.

W 1910 roku zbudowano za 450 koron krzyż na cmentarzu. Napis na krzyżu jest następujący: „Chrystus jest moje życie, a umrzeć mój zysk” /Flp 1,21/, zaś na odwrocie krzyża znalazła się inskrypcja: „Fundatorem Gmina Kościelna Lipowiec”. Poświęcenie nowego cmentarza odbyło się 28 czerwca 1910 roku²⁶.

Rosnące koło płotu cmentarza drzewa zasadzone były w 1910 r., z okazji poświęcenia cmentarza. Z jednej strony bramy rosną dęby sadzone przez Jędrzeja Szląpkę, z drugiej zaś – kasztany posadzone przez Jana Nowaka.

Kiedy za czasów proboszcza ks. Jana Ślązoka stawiano nowe ogrodzenie, płot przesunięto za drzewa, żeby nie był narażony na uszkodzenia ze strony pojazdów.

Pierwszą osobą pochowaną na trzecim cmentarzu była Helena Kluz, a pogrzeb miał miejsce w 1911 roku. Na tym cmentarzu spoczywają też doczesne szczątki ks. Teofila Budnego, urodzonego 1 czerwca 1885 roku, a zmarłego 24 września 1931 roku. Na pomniku widnieje napis:

*Za łączenie nas z Bogiem
i serce ofiarne zacny kapłanie,*

26 Dom. IV p. Pentecostes, 1910.

*niech Ci ta ziemia lekka będzie
i na wieki z Bogiem obcowanie.*

Cmentarz zakotwiczony jest w człowieku i ma potrójny wymiar. Wspomina tych, których nie ma, uobecnia tych, którzy na cmentarz przychodzą i wreszcie zapowiada tych, którzy w przyszłości nań przyjdą. Zaś umarli proszą przychodzących o ciszę, ład i modlitwę.

6. Krzyże i kapliczki przydrożne w Lipowcu

Krzyże przydrożne są znakiem tożsamości parafii, wiążą się z religijnością katolicką. Ten znak zbawienia kształtuje oblicze parafii, przemawia, zmusza do refleksji nad swoim życiem²⁷. Krzyże i kapliczki przydrożne – i o tym nie wolno zapominać – są miejscami wyjętymi spod profanum czyli skrawkami ziemi nasyconej sacrum.

Najstarszą jest drewniana kapliczka z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem. Kapliczka ta wisi na dębie w „Kubieniowej zagrodzie” przy ulicy Lipowskiej. Starsi ludzie mieszkający w sąsiedztwie potwierdzają, że pamiętają tę kapliczkę „od dziecka”. Była tam już przed wojną i - jak wynika z opowiadań²⁸ - została tam umieszczona, bo przechodzący nocą ludzie słyszeli płacz dziecka. Z przekazów wynika, że po zawieszeniu i poświęceniu kapliczki płacz ten ustał. Kapliczka jest odnawiana i konserwowana a także przyozdabiana do dziś przez sąsiadów tego miejsca.

„Kapliczka na łąkach” - również z obrazem Matki Bożej - jest zawieszona na drzewie w zagajniku, w posiadłościach należących obecnie do rodziny Marty i Władysława Jarco. Jak głosi przekaz²⁹, została zawieszona w miejscu zbiorowego grobu żołnierzy poległych na I wojnie światowej. Według podania w tym miejscu straszycyło, a ludzie idący

27 Szerzej na ten temat pisze: ks. J. Górecki, *Krzyże i kapliczki przydrożne w pejzażu górnośląskim*, Katowice 1999, s. 8 i nn.

28 Relacja Jadwigi Molek na podstawie opowiadań nieżyjącej już matki.

29 Na podstawie opowiadania poprzedniej właścicielki gruntu, Heleny Wantulok.

nocą przez łąki nie mogli trafić do domu, gubili drogę. Kapliczka była wielokrotnie zrzucana i niszczona przez wandalów. Dziś wróciła na swoje miejsce i jest odnowiona.

Kapliczka „na Maciejczkowej grobli” została postawiona na miejscu tragedii, która wydarzyła się w tym miejscu ponad 40 lat temu w czasie kopania studni. Ulatniający się w wykopie gaz spowodował śmierć człowieka. Obraz umieszczony w metalowej kapliczce za szkłem przedstawia Pana Jezusa na krzyżu.

Najnowsza kapliczka powstała na posesji Gertudy Górniok. Została wymurowana z białej cegły i pokryta blachą. W drewnianej niszy umieszczona jest rzeźbiona w drewnie figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem.

Na płycie małego ołtarzyka wyrzeźbione są początkowe słowa „Magnificat”: „Wielbi dusza moja Pana”. W tylnej ścianie kapliczki umieszczony jest okrągły witraż z jubileuszowym logo Roku 2000.

Kapliczka stanowi wotum dziękczynne za 2000 lat obecności Chrystusa Odkupiciela w świecie oraz wyraża wdzięczność Bogu i Matce Najświętszej za wszystkie łaski otrzymane w życiu fundatorki i jej matki.

W Lipowcu postawiono na przestrzeni ostatniego wieku kilka przydrożnych krzyży. Wszystkie stoją przy ulicy Lipowskiej.

Najstarszym krzyżem jest kamienny krzyż wzniesiony na miejscu (lub obok) starego kościoła. Wrytyo na nim napis: „O wy wszyscy, którzy zasmuceni jesteście, przyjdźcie do mnie, a ja was pocieszę. Fundatorzy arcyksiążęcy robotnicy w Lipowcu 1899”. Słowa Pana Jezusa są skierowane do ludzi ciężkiej pracy, zaś wzniesienie krzyża jest ich podzięką za pociechę.

W 1901 roku wzniesiony został kamienny przydrożny krzyż nad cmentarzem, „na Szłapkowym polu”. Krzyż stanął wcześniej, niż pojawił się tu cmentarz. Ze wspomnień starszych mieszkańców Lipowca wynika, że w tym miejscu zamarł w śniegowej zaspie człowiek. Inna wieść głosi, że ktoś się tam utopił. Pewne jest, że wydarzyła się tam tragedia. Na krzyżu znajduje się inskrypcja: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami 1901”.

Przydrożny krzyż betonowy w zagrodzie Pnioka przy ulicy Lipowskiej 104. Został postawiony po I wojnie światowej - dokładnego roku nie udało się ustalić. Motyw postawienia krzyża wyjaśnia umieszczony na nim napis: „Na pamiątkę po Janie Maciejczku poległym na wojnie światowej 1914-1918”. Jak wyjaśnił mi jeden z członków rodziny, krzyż ten postawił ojciec zaginionego na wojnie syna, zamiast pogrzebu.

Krzyż drewniany w obrębie posiadłości Hermana stanął na pamiątkę Misji Świętych w 1957 roku.

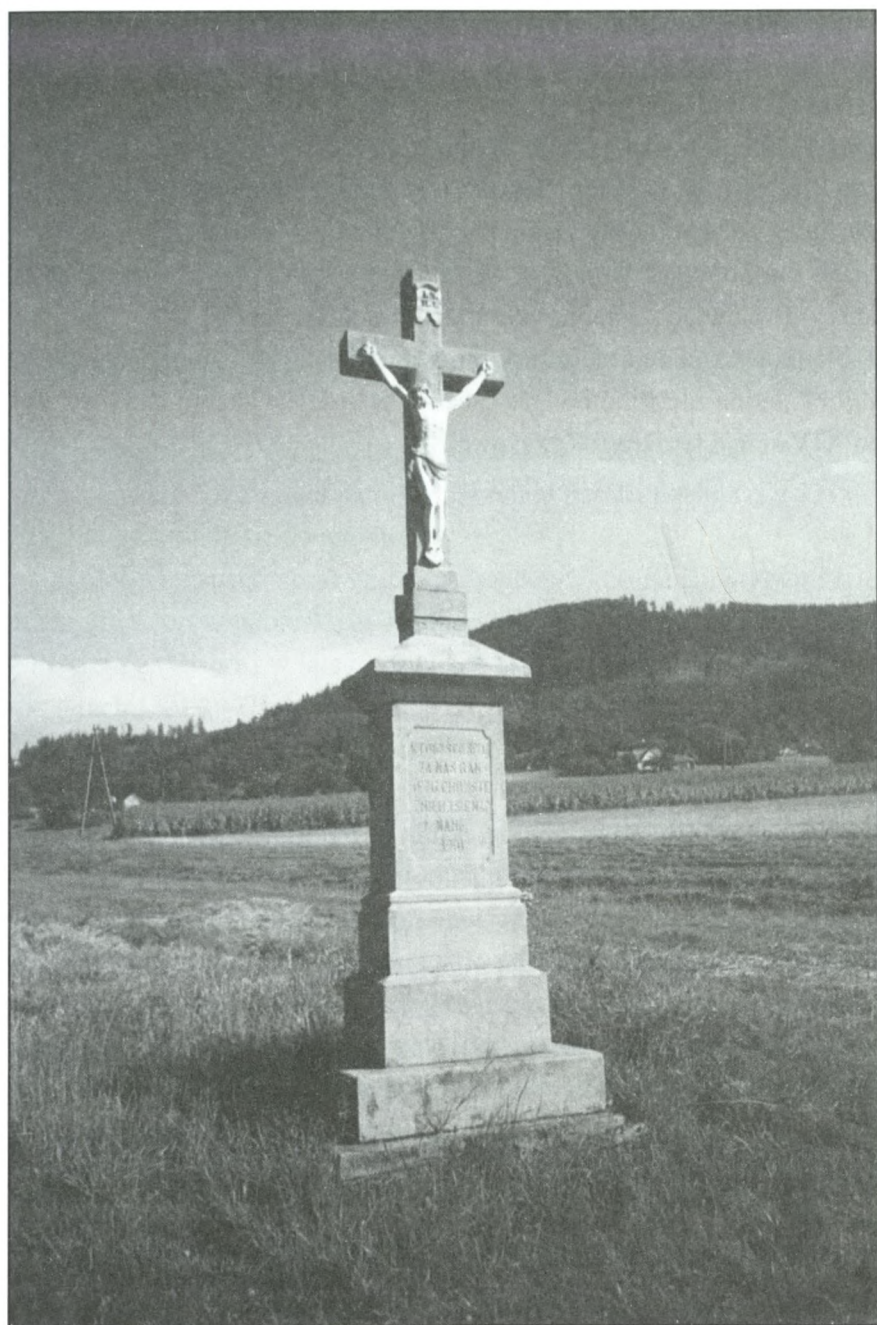
Krzyż drewniany przy kościele ufundowali parafianie na pamiątkę Misji Świętych. Na terenie cmentarza stoi też wzniesiony w 1910 roku krzyż upamiętniający powstanie trzeciego lipowskiego cmentarza. Jego fundatorem jest Gmina kościelna Lipowiec, a znajdująca się na nim inskrypcja przywołuje fragment Pisma Świętego: „Chrystus jest moje życie, a umrzeć mój zysk” (Flp 1,21).

W roku 2004 został postawiony nowy krzyż przydrożny, ufundowany przez rodzinę Małyjurków – jako wotum dziękczynne za wszystkie łaski otrzymane od Boga. Na wykonanym z granitu krzyżu, we wnęce umieszczona została figurka Matki Bożej z Lourdes oraz napis: „Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam”. Krzyż poświęcił ks. proboszcz Marian Brańka w ostatnią niedzielę maja 2004 roku.

Krzyże, które wrosły w krajobraz Lipowca, wiązać można między innymi z tytułem kościoła parafialnego – pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Jeden z krzyży znajduje się też w lesie niedaleko Lipowskiego Gronia, obok tzw. „źródła Karola”.

Krzyże i kapliczki przydrożne „żyją” wówczas, kiedy są przy nich odprawiane nabożeństwa z konkretnym scenariuszem modlitw i pieśni, z udziałem parafian. Nie wystarczy samo odrestaurowanie Bożej Męki czy kapliczki, ale niezbędny jest ten wymiar personalistyczny. Boże Męki i kapliczki „żyją” wówczas, gdy przechodnie modlą się przy nich, dziękując Bogu Ojcu za dzieło paschalne Jezusa Chrystusa.

Szukając tradycji wznoszenia krzyży przydrożnych na Śląsku Cieszyńskim nie można nie wspomnieć postaci o. Leopolda Tempesa - je-



Krzyż „na Szłapkowym polu” nad cmentarzem, postawiony w 1901 r.

zuity, którego wielka pobożność znajdowała wyraz m.in. w czci okazywanej krzyżowi. O. Leopold Tempes przybył 18 maja 1716 r. do Istebnej. Fundamenty pod drewniany kościółek postawiono 15 września 1720 r., a w uroczystość Wszystkich Świętych odprawiono pierwszą Mszę św. W 1725 r. o. Tempes uzyskał specjalny dekret od zarządcy, który polecał mu stawianie krzyży po wsiach kameralnych, w czym mieli mu pomagać wójtowie. W taki oto sposób przy drodze Jabłonków – Bukowiec – Istebna powstała Droga Krzyżowa. W archiwach z Jabłonkowa znajdują się zapiski potwierdzające, że jezuici postawili 13 figur³⁰. Jedna z teorii mówi, że czczony w kościele istebniańskim krzyż to XIV stacja tej Drogi Krzyżowej.

30 Wywiad z Małgorzatą Kiereś, Istebna, 6 lutego 1998 r.

Rozdział III

Z DZIEJÓW PARAFII

Z początkiem XIV wieku Lipowiec stał się siedzibą parafii. Najstarsza zachowana wzmianka na temat istnienia parafii pochodzi z 1335 r. i znajduje się w spisie świętopietrza¹.

Z XIV-wiecznych sprawozdań przesyłanych do Kurii w Awinionie przez kolektorów papieskich: Andrzeja de Verulis, współpracującego z Piotrem z Alwerni w latach ok. 1319-1335², oraz Galharda z Cahors³ - w latach 1331-1342⁴ oraz Arnolda de Lacaucina w latach 1339-1371⁵ - dowiadujemy się, że spada i zmienia się liczba parafii.

W protokołach Arnolda de Lacaucina Lipowiec nie występuje już jako parafia, zaś parafianie wcześniej istniejącej parafii lipowskiej zostali oddani pod opiekę duszpasterską proboszcza ze Skoczowa. Z powodu niskiego uposażenia beneficjum parafia została zlikwidowana i kościół wraz z wioską przyłączono do parafii w Skoczowie. Zdaniem prof. Idziego Panica dokładnych przyczyn upadku parafii lipowskiej nie znamy. Być może przyczyną tą był spadek demograficzny w tej parafii, bądź kataklizmy, takie jak wylewy rzeki Wisły czy Brennicy, względnie epidemie. To prawdopodobne wyjaśnienia zmian w

1 Monumenta Poloniae Vaticana, wyd. J. Ptaśnik, t. I, Kraków 1913, ss. 356-368; Por. Regesten zur Schlesischen Geschichte L. 1334-1337, wyd. K. Wutke, E. Randt, H. Bellee, Codex diplomaticus Silesiae, t. XXIX, Breslau 1923, s. 37.

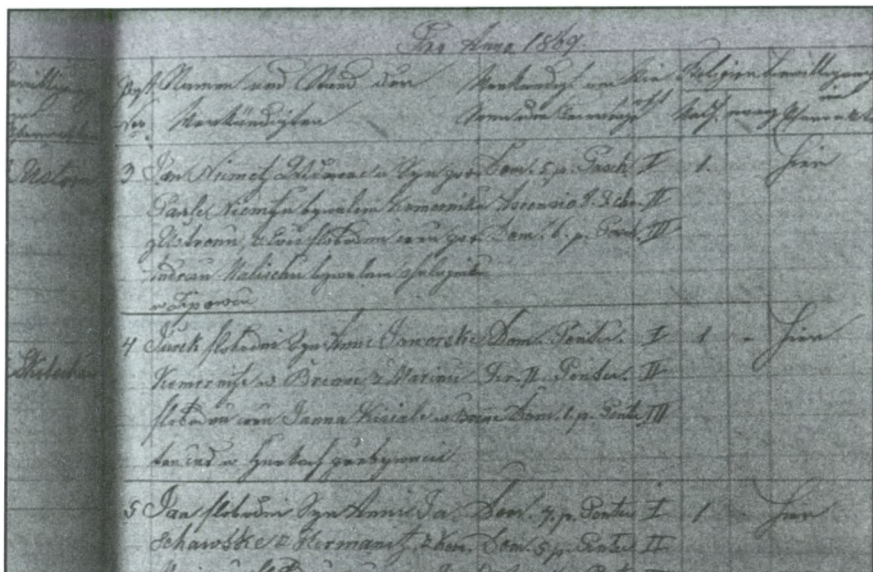
2 Monumenta... dz. cyt., t. I, ss. 105-298.

3 T. Gromnicki, Świętopietrze w Polsce, Kraków 1908, ss. 95-101.

4 Monumenta... dz. cyt., t. I, ss. 352-399.

5 Monumenta... dz. cyt., t. II, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, ss. 310-380.

omawianym czasie, gdyż rzeczywiście w połowie XIV wieku przeszła przez Europę epidemia czarnej ospy (morowego powietrza), która uśmierciła niemal połowę ludności. Ponadto z chwilą erekcji nowych parafii w Górkach Wielkich i Skoczowie parafia Lipowiec byłaby parafią, w skład której wchodziłaby tylko jedna wioska bez przysiółków, co oznaczałoby trudność w utrzymaniu kościoła i proboszcza⁶.



Księgi metrykalne w Lipowcu prowadzone są od 1785 r.

Kościół w okresie reformacji do 1654 r. był w rękach protestantów. W czasie rekatalizacji kościół powrócił do rąk katolików. Stało się to za sprawą jezuitów, a szczególnie o. Leopolda Tempesa.

Od 1785 roku Lipowiec znowu stanowi odrębną parafię. Od tego samego roku prowadzone są księgi metrykalne. Parafia lipowska podlegała Generalnemu Wikariatowi w Cieszynie⁷. Został on ustanowiony w 1770 roku dla tej części diecezji wrocławskiej, która po podziale Ślą-

6 Por. Idzi Panic, Dzieje parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu w średniowieczu i czasach bnowożytnych w: 550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu, pod red. Idziego Panica, Cieszyn-Ustroń 1997, s. 22.

7 Por. Ks. Józef Londzin, Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie, Cieszyn 1926.

ska między Austrię i Niemcy pozostała przy monarchii habsburskiej. Parafia Lipowiec jako część diecezji wrocławskiej należącej do cesarza austriackich aż do 1925 roku podlegała jurysdykcji Generalnego Wikariatu.

W 1925 r. znalazła się w obrębie diecezji katowickiej, a od 25 marca 1992 r. należy do utworzonej przez Ojca Świętego Jana Pawła II bullą „Totus Tuus Poloniae populus” diecezji bielsko-żywieckiej. W roku 1969 parafię w Lipowcu wyłączono z dekanatu skoczowskiego, włączając do wiślańskiego.

1. Ważniejsze wydarzenia parafialne

Po wybuchu I wojny światowej ksiądz proboszcz został mianowany wikarym połowym. Przez tydzień od 23 do 30 sierpnia nie było Mszy św. Odbywały się nabożeństwa błagalne o zwycięstwo wojenne⁸. W środę 2 grudnia 1914 roku w rocznicę wstąpienia cesarza Franciszka Józefa I na tron odbyło się nabożeństwo błagalne o prędkie i szczęśliwe zakończenie wojny⁹. W czasie I wojny światowej śpiewano specjalną pieśń o pokój. We wrześniu 1917 roku nastąpiła rekwizycja dzwonów kościelnych na cele wojenne¹⁰. Resurrectio Poloniae - Zmartwychwstanie Polski - Anno Domini 1919¹¹.

Przed wojną w parafii lipowieckiej działały: Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Kobiet i Mężczyzn, Młodzież Męska i Żeńska, Bractwo Różańcowe, 20 róż Żywego Różańca. Po II wojnie światowej w parafii Lipowiec istniały następujące grupy modlitewne: Czyciele św. Franciszka - III Zakon, Bractwo Różańcowe Dominikańskie, Żywy Różaniec, Adoratorki Najświętszego Sakramentu, Sodalicia Panieńska, Kongregacja Mariańska, Rolnicy, Stowarzyszenie Dzieciństwa Jezusowego.

8 Dom. XX p. Pentecostes 18.10.1914.

9 Dom. I Adventus 1914.

10 Dom. XV p. Pentecostes z 9.9.1917.

11 Dom IV Adventus 1919.



Ks. Teofil Budny ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Lipowcu w roku 1929

Misje od 26 października do 1 listopada 1930 roku prowadzili ojcowie redemptoryści, a poświęcenie krzyża misyjnego odbyło się 2 listopada.

W 1933 roku przypadło 25-lecie koronacji obrazu MB Bolesnej w Krakowie u Ojców Franciszkanów. Z tego powodu w czasie Mszy św. uciekano się do MB Bolesnej.

Zatroskanie proboszcza odnośnie Wiecznej Adoracji wyrażone zostało m.in. w apelu skierowanym do parafian przed przed Adoracją przypadającą w parafii Lipowiec w środę 20 listopada 1940 roku. Duszpasterz wzywał, aby „w dniu tym, który ma być dla każdego z nas świętem parafialnym, nie powinno być wśród nas ani jednego, który by nie zjawił się przed Jezusem wystawionym, by Mu oddać hołd i prosić Go o błogosławieństwo. Nawet ci, którzy muszą do pracy wyjechać, przejeżdżając koło kościoła nie zapomną wstąpić choćby na chwilę”¹².

¹² 12 XXVII Niedziela po Zielonych Świątkach 1940.

W czasie okupacji (1939-1945) miały miejsce liczne restrykcje. Od 1 września 1941 roku na rozkaz władz wprowadzono nabożeństwa tylko ze śpiewem niemieckim. Ogłoszenia parafialne też mogły być pisane tylko po niemiecku¹³. W czasie okupacji hitlerowskiej jedna Msza św. była sprawowana w języku niemieckim. W ogłoszeniach znalazła się też informacja dla parafian o wymianie walut polskich na niemieckie. I tak z dniem 1 listopada 1940 roku traciły wartość płatniczą wszystkie monety polskie, a banki i kasy wymieniały je do 30 listopada płacąc za 2 złote 1 markę niemiecką¹⁴.

Według rozporządzenia Regierungs - prezydenta, w czasie okupacji świecić na grobach w uroczystość Wszystkich Świętych można do godz. 18.00, burmistrz zaś cieszyński zezwolił do godz. 19.00¹⁵. W czasie okupacji brakowało również oliwy do wiecznej lampki. Sprzedawano ją na kartki. Stąd prośba duszpasterza w Lipowcu, by wspólnie zebrać niezbędny zapas: „Ja rozpoczynam od siebie! Kto z parafian następny? Kartki i oliwę można składać na plebanii”¹⁶.

Rekolekcje odprawiano w Lipowcu częściej. Zaraz po wojnie od wtorku 7 lipca do niedzieli 12 lipca 1945 roku odprawił je ks. Ludwik Broda, pallotyn z Kopca koło Wadowic. W roku następnym rekolekcje były prowadzone przez ks. Alojzego Graczyka, werbistę. „Na ich zakończenie odbywały się szosą procesje z obrazem Matki Boskiej, w górę, ku granicy góreckiej, i w dół - ku Wiśle”. W następnym roku odbywało się poświęcenie rodzin w parafii, Narodu oraz poszczególnych osób Najświętszemu Sercu Pana Jezusa - także z intronizacją rodzin zamieszkających w Lipowcu.

Misje od 9 do 16 listopada 1947 roku prowadzili ojcowie bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej. Misje od 2 do 10 listopada 1957 roku prowadzili ojcowie dominikanie - o. Jerzy Bajorski z Poznania i o. Lucjan Wołek z Rzeszowa. Pamiątką misji dominikańskiej jest założone w pa-

13 Niedziela XIII po Zielonych Świątkach 1941.

14 Por. Niedziela XXII po Zielonych Świątkach 1940.

15 Por. XXV Niedziela po Zielonych Świątkach 1940.

16 XIX Niedziela po Zielonych Świątkach 1940.

rafii Bractwo Różańca, do którego wpisały się 94 osoby, a także poświęcona figura św. Jacka oraz krzyż niedaleko rzeki Wisły, przy drodze obok gospodarza Hermana, z napisem: „Zbaw duszę swoją”.

Rekolekcje były też zwykle przygotowaniem do ważnego parafialnego wydarzenia: biskupiej wizytacji pasterskiej. W 1955 roku poprzedziły one wizytację kanoniczną ks. infułata Jana Piskorza¹⁷. Podobnie było przed wizytacją kanoniczną biskupa Herberta Bednorza w Lipowcu w dniach od 10 do 15 maja 1960 roku. Podczas wizytacji kanonicznej w maju obecni byli księża kondekanalni: ks. dziekan Wranka z Cieszyna, ks. Tomasz Kalfas z Golezowa i ks. Józef Janik z Pogwizdowa. Z polecenia biskupa Bednorza wymurowano przedsionek do zakrystii, nowe schody z balustradą przed kościołem oraz zaplanowano ogrzewanie kościoła.

Dawniej raz w roku miała miejsce wizytacja kanoniczna, którą przeprowadzał wyznaczony przez biskupa kapłan. Wizytacja rozpoczynała się Mszą świętą o godz. 9.00, a potem odbywał się egzamin dzieci szkolnych z religii¹⁸, który bywał określany jako „doświadczenie dzieci”.

Wielkim wydarzeniem dla parafian stało się nawiedzenie Lipowca przez Matkę Boską Fatimską, miało to miejsce 29 i 30 marca 1960 roku.

W niedzielę 27 lipca 1962 roku ks. Julian Nowak neoprezbiter odprawił o 18.30 Mszę św. Ks. Więckowski pisał w ogłoszeniach: „... jego rodzice pochodzą z Lipowca. Po Mszy św. udzieli błogosławieństwa. Złożyć ofiary zaraz potem obok idącemu ministrantowi na tacę”¹⁹. Taki był bowiem zwyczaj od niepamiętnych czasów.

W 1963 roku do Częstochowy wyjechała delegacja z księgami zebranych soborowych czynów dobroci. Delegaci: Monika Balcarkówna, Monika Chrapek, Marta Frycz, Franciszek Ciemała, Andrzej Chrapek i Władysław Musiał przywieźli do kościoła z Częstochowy świecę. W następnym roku, w czasie trzeciej sesji Soboru do Częstochowy wyje-

17 Dom. II p. Pentecostes 5.6.1955

18 Por. Dom. III p. Pentecostes 14.5.1916.

19 Dom. V p. Pentecostes 22.7.1962.

chali 6 i 7 listopada: Monika Balcarkówna, Julia Balcarkówna, Andrzej Chrapek, Józef Broda i Jan Duda. Przywieźli ze sobą różaniec przeznaczony do parafialnych modlitw o zwycięstwo Kościoła. Parafialny dzień tych modlitw przypadł dla Lipowca 15 listopada 1964 roku.

16 listopada 1965 roku reprezentacja parafian wyjechała do Częstochowy po obraz MB Częstochowskiej z księgami zobowiązań tysiąclecia, aby uprosić przyjazd Ojca Świętego 3 maja 1966 roku do Częstochowy - do czego jednak nie doszło. Po powrocie z Jasnej Góry, gdzie delegaci otrzymali obraz Matki Bożej, odprawiono w Lipowcu 23 listopada na sposób jasnogórski oddanie parafii w macierzyńską niewolę Najświętszej Maryi Panny - za wolność Kościoła w Polsce i na całym świecie. Od tego czasu obraz częstochowski nawiedzał domy w parafii.

2. Wybrane przykłady współczesnego parafialnego świętowania

Nawiedzenie parafii przez obraz MB Częstochowskiej było wielkim przeżyciem dla parafian. Misje kanoniczne przygotowujące do tego wydarzenia prowadzili ojcowie werbiści. Postawiono nowy krzyż misyjny. 27 lipca przybyły do Lipowca ramy obrazu MB Częstochowskiej, gdyż sam obraz na granicy diecezji katowickiej i częstochowskiej został zatrzymany i zawrócony z powrotem do Częstochowy. Było to więc duchowe nawiedzenie ikony jasnogórskiej.

Peregrynacja stała się widomym znakiem działania Ducha Świętego, a przeżycie, jakie jej towarzyszyło, przekroczyło najśmielsze oczekiwania. Licznie zebrani parafianie oddali hołd matce Bożej, uczestnicząc we Mszy św., tzw. Pasterce Maryjnej, oraz czuwając i modląc się w kościele aż do pierwszej Mszy św. w dniu następnym. 28 lipca 1967 roku odprawiono uroczyste Msze św., udzielano błogosławieństwa matkom z niemowlętami oraz chorym i starszym parafianom.

Godzinki adoracyjne oraz adoracja dzieci poprzedziły uroczyste poświęcenie krzyża misyjnego, połączone z procesją i kazaniem.

O godz. 17.00 pożegnano Matkę Bożą, a ramy przekazano do parafii w Dębowcu. Po zakończeniu uroczystości związanych z peregrynacją proboszcz ks. Jan Ślązok został wezwany do przewodniczącego Powiatowej Rady narodowej w Cieszynie Gorgosza, który z dezaprobatą stwierdził, iż Lipowiec wbrew wcześniejszym ostrzeżeniom ze strony władz terenowych, był jedną z najbardziej udekorowanych i iluminowanych parafii w okolicy. Wrażenie to potęgował niewątpliwie fakt, że wiele domów skupionych jest wzdłuż drogi wiodącej do kościoła.

- Organista Teofil Głajc wystąpił z propozycją wznowienia działalności chóru kościelnego. Reaktywowany chór kościelny przyjął nazwę „Miłośników Śpiewu Kościelnego”.



Do najważniejszych parafialnych przeżyć należała peregrynacja obrazu MB Częstochowskiej - uroczyste powitanie w 1998 r.

- Z dniem 2 lutego 1969 roku parafia Lipowiec została włączona do dekanatu wiślańskiego. W nocy z 27 na 28 czerwca 1969 roku na Jasnej Górze przed cudownym obrazem odbyła się adoracja diecezji katowickiej z udziałem delegacji parafii poszczególnych dekanatów. Spośród księży dekanatu wiślańskiego wydelegowano ks. dziekana z Wisły i ks. Jana Ślązoka z Lipowca, którzy celebrowali Mszę św.

- W związku z uchwałami Soboru Watykańskiego II nowy ołtarz tzw. soborowy wykonał Antoni Małyjurek, zaś wszystkie inne elementy projektował artysta plastyk Stefan Gajda. 20 września 1970 odprawiono pierwszą przy tym ołtarzu Mszę św.

- 9 listopada 1970 roku miała miejsce pielgrzymka delegacji parafialnych dekanatu wiślańskiego na Jasną Górę, gdzie księża koncelebrowali Mszę św. przed cudownym obrazem. Delegacja z Lipowca wznosiła w Księdze pamiątkowej Parafii dotychczasowe postanowienia, dołączając do nich intencję Kościoła - modły za kapłanów. 16 września 1973 roku odbyła się wizytacja kanoniczna biskupa Józefa Kurpasa.

- W listopadzie 1976 roku nastąpiło malowanie kościoła przez malarza Bolczyka z Siemianowic. Misje święte miały miejsce od 15 do 22 maja 1977 roku. Punktem kulminacyjnym misji był piątek 20 maja. W tym dniu parafianie przybyli do kościoła z całymi rodzinami, niosąc obrazy Serca Pana Jezusa i zapalone świece - był to bowiem dzień, w którym odbyło się nabożeństwo intronizacji a rodziny oddały się pod opiekę Sercu Jezusowemu. Podniosły nastrój, jaki towarzyszył tej uroczystości, poczucie wzajemnej więzi, odczuwane przez wiele rodzin po raz pierwszy od lat - było uwieńczeniem pracy ojców sercanów - misjonarzy.

- W 1978 roku w skład Rady Parafialnej wchodził: Jan Rajwa, Antoni Małyjurek, Józef Kajstura, Hildegarda Tomica, Jadwiga Małyjurek, Anna Kajstura i Krystyna Tomica.

Warto dodać, że Jan Rajwa był stałym obserwatorem przebiegu kolejnych etapów Synodu Diecezji Katowickiej, z którego prac zdawał systematycznie relację parafianom.

- 28 czerwca 1978 roku ks. Jan Ślązok obchodził 25-lecie kapłaństwa. Świętowanie tego jubileuszu miało miejsce 18 września. Przedtem, 29 maja, Hildegarda Tomica obchodziła 25-lecie pracy katechetycznej w Lipowcu.

- 16 października 1978 roku został wybrany 264. z kolei Papież - Karol Wojtyła.

- 26 listopada 1978 roku parafia w Lipowcu obchodziła „Dzień Jasnogórski” - przygotowanie rodzin na ponowną peregrynację obrazu MB Częstochowskiej – trwającą do 27 października 1980 roku. Tym razem obraz odwiedził kolejno wszystkie domy parafii Lipowiec.

- W Wielką Środę 1981 roku ks. Jan Ślązok znalazł się w szpitalu, gdzie przebywał do końca lipca. Na czas jego nieobecności, przypadającej także później - od grudnia do sierpnia 1982 roku - funkcję proboszcza ofiarnie sprawował ks. Zygmunt Bednarek.

W tym czasie ks. Bednarek zorganizował grupę Dzieci Maryi, Duszpasterstwo Nauczycieli, zaktywizował świeckich, wyszkolił lektorów, ożywił śpiew w kościele - niemal wszyscy parafianie poczuli się odpowiedzialni za Kościół lokalny w Lipowcu. Codziennie wyruszał z dziećmi w góry, i to także w czasie stanu wojennego, gdy wciąż wypytywano go, dokąd się wybiera z gromadką dzieci.

Od września 1982 roku przebywał w Lipowcu na stażu katechetycznym diakon Józef Krakowski. Od wakacji 1983 roku w pracy pomaga chorującemu ks. Ślázokowi kolejny diakon - Henryk Krawczyk.

- W tym samym roku w miesiącach wakacyjnych odbywały się w Lipowcu turnusy oazowe dla katechetek - u Jana Glajca. Jeden z turnusów prowadził biskup Janusz Zimniak.

- 21 lipca 1984 roku w Centralnym Szpitalu Górniczym w Katowicach-Ochojcu zmarł ks. Jan Ślązok.

- 16 sierpnia 1984 roku duszpasterstwo w Lipowcu obejmuje ks. Antoni Kuś. W grudniu tegoż roku organista Teofil Glajc obchodził 50-lecie pracy organistowskiej i otrzymał z tej okazji specjalny list gratulacyjny od biskupa Herberta Bednorza.

- W 1984 roku parafia lipowska liczyła 1200 wiernych. Z najdalej położonych rejonów: z „Bernadki” i z „Zadków” wierni uczęszczają też na nabożeństwa do Nierodzimia lub Ustronia. Ks. proboszcz Antoni Kuś mocno szerzył wśród parafian modlitwę różańcową. Podczas kolędy w 1986 roku był serdecznie przyjmowany zarówno przez katolików jak i ewangelików. Nieraz ks. Kuś występował w roli św. Mikołaja, sprawiając radość dzieciom z Nierodzimia, a proboszcz z Nierodzimia, ks. Stanisław Gibałka, występował jako św. Mikołaj dla dzieci w Lipowcu.

- Do tradycji parafialnych weszła odprawiana 4 maja Msza św. w intencji strażaków z Lipowca, zawsze wiernych ideałom św. Floriana. Procesja do krzyży przydrożnych z okazji Dni Krzyżowych kieruje się kolejno pod krzyż na cmentarzu, pod krzyż, gdzie kiedyś stał pierwszy kościół lipowski i do krzyża w centrum, przy zabudowaniach Pnioka. W wieży kościoła ks. Kuś zamontował głośniki z nagraniami pieśni Maryjnych. W sierpniu 1987 roku firma malarska braci Mrowców z Zabrzega malowała kościół.

- Parafianie lipowscy zawsze chętnie wspierali też innych parafian w dziele budowy kościołów. Ofiary na ten cel zbierali w Lipowcu m. in. proboszczowie ze Świętochłowic, Piaśnik, Ustronia Polany, Skoczowa Pogórza, Czechowic-Dziedzic, Katowic Giszowca, Bielska-Białej Troclika, Wisły Nowej Osady. W marcu 1988 roku miała miejsce wizytacja kanoniczna biskupa Damiana Zimonia.

- Od 1980 do 1990 roku w domu Jana Głajca odbywały się corocznie oazy dla katechetek. W 1991 roku misje parafialne prowadzili księża sercanie z Tarnowa.

- 25 marca 1992 roku Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae populus” utworzył nową diecezję bielsko-żywiecką, której biskupem mianował biskupa Tadeusza Rakoczego, a biskupem pomocniczym - biskupa Janusza Zimniaka. Parafia w Lipowcu - wraz z całym dekanatem wiślańskim - znalazła się w nowej diecezji. W marcu 1993 roku w parafii odbyła się wizytacja biskupa Janusza Zimniaka.



W ramach przygotowań do Jubileuszowego Roku 2000 w kościele i otoczeniu wykonano szereg prac, m.in. założone zostały nowe witraże.

- W marcu 1994 roku ks. Kuś został mianowany kanonikiem E.C. Podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Skoczowa w 1995 roku ks. kan. Kuś został mianowany przez biskupa odpowiedzialnym za nagłośnienie całej uroczystości. 25 września 1996 roku ks. kan. Antoni Kuś zmarł nagle, po 12 latach proboszczowania w Lipowcu, w 52. roku życia.

- Jego następcą biskup Tadeusz Rakoczy mianował ks. Mariana Brańkę, dotychczasowego proboszcza na Kubalonce.

- W 1997 roku w skład Rady Parafialnej wchodził: ks. proboszcz Marian Brańka, organistka Krystyna Hałat, organista Teofil Glajc, Stefania Glajc, Julia Balcarek, Jadwiga Małyjurek, Antoni Małyjurek, Anna Kajstura, Józef Kajstura, Krystyna Tomica, Gertruda Górniok, Maria Dyba, Julia Tomiczek i Monika Balcarek.

- Ks. proboszcz Marian Brańka przeprowadził szereg prac: remont salek przyparafialnych, ogrzewanie kościoła, remont tynków zewnętrznych, wzmocnienie fundamentów kościoła pierścieniem betonowym, wykonanie prac drenarskich i studzienek odprowadzających wodę. W 1998 roku założone zostały nowe witraże. Trzy z nich ufundowali Parafianie, dwa - Anna i Krystian Mężykowie z Bernadki, jeden mama Księdza Proboszcza - Antonina Brańka i jeden - Gertruda Schneske, fundatorka z Niemiec. Wykonane zostały w firmie Mysiakowskiego.

W pracach związanych z wykonaniem fundamentów i placu kościelnego pomagały rodziny: Antoniego Małyjurka, Jacka Ciemały, Władysława Szostoka, Romana i Franciszka Małyjurek z Kubalonki-Olecek.

- 12 lipca 1998 roku rozpoczęły się parafialne misje przed peregrynacją obrazu MB Częstochowskiej, witanego przez parafian pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego 20 września 1998 roku. Ciekawostką odpustu stało się oddanych podczas sumy sześć strzałów armatnich, oddanych przez miejscowych artylerzystów pod przewodnictwem Pawła Wałacha z parafii ewangelickiej.

W skład Rady Parafialnej w 1999 roku wchodzili: Antoni Małyjurek, Mirosław Brzozowski, Paweł Heller, Andrzej Mendrek, Klemens Hanzel, Gerard Jaworski, Tadeusz Cholewa, Maria Kuczera, Emilia Glajc, Krystyna Tomica, Maria Tomiczek, Zofia Chrapek²⁰

3. Katolickie Stowarzyszenia w Lipowcu

Przed wojną w Lipowcu działały: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Stowarzyszenia te zbierały się na spotkaniach — każde w swoim gronie — raz w miesiącu. Pracowano zgodnie z przyjętym wcześniejszym planem, przygotowując uroczystości kościelne. Wystawiane były sztuki teatralne z okazji świąt lub wspomnienia patronów młodzieży: św. Stanisława Kostki i św. Alojzego.

Dziewczęta mogły należeć do Sodalicji Mariańskiej, która w szczególny sposób czciła Niepokalaną Maryję Pannę. Przynależność do tej organizacji zobowiązywała członkinie do prowadzenia nienagannego życia — na wzór Matki Bożej. Sodalicja Mariańska kontynuowała swoją działalność jeszcze krótko po wojnie, kiedy proboszczem był ks. Julian Więckowski. Panny z tej organizacji zawsze uczestniczyły w procesjach i pielgrzymkach ze swoim sztandarem. Od czasów przedwojennych do dzisiaj istnieje w parafii Żywy Różaniec. Przed wojną i w czasie wojny zelatorem był Józef Łysek, który był też „śpiewokiem” kościelnym.

W latach 1947-1985 zelatorami byli: Emilia Chrapek, a po jej śmierci także syn – Brunon Chrapek. Od 1986 roku funkcję przejęła Julia Balcarek. Drugą zelatorką w marcu 2001 roku została Jadwiga Małyjurek.

Koło Przyjaciół Radia Maryja działa w Lipowcu od lutego 1998 roku. Powstało z inicjatywy grupy słuchaczy radia, które do Lipowca docierało z Torunia poprzez stację przekąźnikową w Łaziskach Górnych już od roku 1993.

²⁰ Opracowano na podstawie Kroniki Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu.

Radio Maryja od początku istnienia opiera się w szczególności na modlitwie swoich słuchaczy. Ci, którzy ze względu na odległość, wiek czy chorobę nie mogą udać się do kościoła, mają możliwość codziennego uczestnictwa we Mszy św. za pośrednictwem Radia Maryja. Modlitwa zajmuje najważniejsze miejsce na antenie: wspólnie śpiewane są Godzinki, odmawiana jest Liturgia Godzin, Różaniec, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Anioł Pański i wieczorny Apel Jasnogórski. Radio trafiło w oczekiwania wielu osób, przez długie dziesięciolecia pozbawionych w publicznych środkach społecznego przekazu jakiegokolwiek pokarmu duchowego i refleksji na temat wiary.

Fenomenem Radia Maryja jest nie tylko funkcjonowanie rozgłośni, ale także powstanie wokół niej wspólnoty pracowników i słuchaczy. W tak powstałej Rodzinie Radia Maryja mają swoje miejsce dzieci zrzeszone w Podwórkowych Kołach Różańcowych i młodzież, która zakłada swoje Koła. Oprócz comiesięcznych spotkań grupy te pielgrzymują co roku na Jasną Górę do Matki Bożej — opiekunki Radia Maryja.

Radio jest niekomercyjne i utrzymuje się z ofiar słuchaczy. Założone w Lipowcu w 1998 roku w święto Ofiarowania Pańskiego parafialne Koło Przyjaciół Radia Maryja wspiera toruńską rozgłośnię swoimi modlitwami i ofiarami. Koło liczy 10 osób regularnie składających ofiary oraz 10 osób czyniących to mniej systematycznie. W spotkaniach uczestniczy do 20 osób. Odpowiedzialną za przygotowanie i organizację spotkań jest Gertruda Górniok. Składki i ofiary zbiera i odprowadza do Torunia Jolanta Małjurek, a kolportaż miesięcznika „Rodzina Radia Maryja” prowadzi Janina Hazuka.

4. Parafialna katecheza

Podczas kształtowania się życia parafialnego jedną z przesłanek dla tutejszych duszpasterzy było nauczanie religii. Ale najpierw to nauczanie odbywało się w rodzinie. Poziom religijności rodziców odbijał się w postawie religijnej dziecka podejmującego naukę w szkole po-

wszechnej. Z chwilą podjęcia nauki dzieci zostały objęte nauką religii, która odbywała się w szkole. Religii nauczał ksiądz - miejscowy proboszcz. Przed II wojną światową kolejno te obowiązki pełnili księża: Budny, Matloch i Choman. W okresie, kiedy księdza nie było w parafii, religii uczył kierownik szkoły Bobkiewicz²¹.

W czasie okupacji nauka religii została usunięta ze szkoły. W tym okresie dzieci po szkolnych lekcjach przychodziły do kościoła, gdzie ksiądz uczył religii w języku niemieckim. Nauką religii były objęte dzieci od trzeciej klasy, bo młodsze nie znały jeszcze języka niemieckiego.

Dlatego też do I Komunii Świętej dzieci przystępowały dopiero w klasie czwartej. Była to uroczystość bardzo skromna, nie przypominająca zupełnie dzisiejszych uroczystości komunijnych²².



Ks. proboszcz Julian Więckowski ze służbą liturgiczną parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu

21 Z relacji Franciszka Bijoka i Moniki Balcarek, Lipowiec 1998.

22 Ze wspomnień Heleny Kubień i Jadwigi Małysz, Lipowiec 1999.

Po II wojnie światowej do roku 1949 lekcje religii odbywały się w szkole, a religii uczył ks. proboszcz Julian Więckowski. Po usunięciu krzyży z klas również lekcje religii zostały przeniesione do kościoła, gdzie po skończonej nauce w szkole dzieci z poszczególnych klas przychodziły na religię. Po wybudowaniu nowej plebanii lekcje religii zostały przeniesione do starej plebanii, gdzie jedno pomieszczenie zostało zaadaptowane na salkę katechetyczną.

Do roku 1954 uczył sam ks. Więckowski. W roku 1954 katechezę z dziećmi przedszkolnymi i z klas I-V przejęła Hildegarda Tomica, miejscowa katechetka. Po przejściu ks. Więckowskiego na emeryturę, katechezę w klasach VII-VIII od roku 1966 prowadził nowy proboszcz ks. Jan Ślązok, zaś katechezę w klasach I-VI oraz w przedszkolu - Hildegarda Tomica.

Po śmierci pani Tomicowej w roku 1983 przez rok młodsze klasy katechizowała katechetka z sąsiedniej parafii - Wanda Śledziak, natomiast chorego już wówczas Księdza Proboszcza w katechezie zastępowali: ks. Zygmunt Bednarek - w latach 1981-82, dk. Józef Krakowski - w latach 1982-83, oraz dk. Henryk Krawczyk w roku szkolnym 1983-84. Po śmierci ks. Jana Ślązoka od roku 1984 w klasach starszych katechizował ks. proboszcz Antoni Kuś, natomiast katechezę w klasach I-V oraz w przedszkolu prowadziła Gertruda Górniok.

Po przeniesieniu katechezy do szkoły w roku 1990 ks. proboszcz Antoni Kuś katechizował dzieci klas II i klas VIII. W pozostałych klasach katechizowała Gertruda Górniok. Od roku 1994 do katechizujących dołączyła Maria Dyba. Po śmierci proboszcza ks. Antoniego Kusia katechezę w klasach II i VIII przejął nowy ks. proboszcz Marian Brańka. W roku 1999 katechetka Gertruda Górniok przeszła na emeryturę.

W związku z reformą szkolnictwa zostały zlikwidowane w lipowskiej szkole klasy VII i VIII. Młodzież tych klas uczy się religii w gimnazjum w Ustroniu²³.

23 Z relacji Gertudy Górniok, Lipowiec 2000.

Do katechizujących w Lipowcu należy zaliczyć następujące katechetki świeckie:

Hildegarda Tomica

Urodziła się 3 marca 1922 roku w Harbutowicach. W czerwcu 1952 roku ukończyła kurs katechetyczny pierwszego stopnia w Skoczowie. Uzyskała misję kanoniczną w Kurii Diecezjalnej w Katowicach. W czerwcu 1953 roku ukończyła drugi stopień. Katechizowała do października 1982 roku. Zmarła 23 kwietnia 1983 roku. Tematem wiodącym jej pracy była „psychologia dziecka wraz z pracą nad sobą”. Wiele uwagi poświęcała przygotowaniu dzieci do wczesnej i I Komunii Świętej.

Gertruda Górniok

Urodziła się w 1938 roku. Zdobyła tytuł magistra pedagogiki oraz ukończyła Studium Teologiczne KUL w Katowicach. Po przepracowaniu 30 lat na stanowisku dyrektora przedszkola w Ustroniu-Lipowcu, w 1984 roku przeszła na nauczycielską emeryturę i w tym samym roku podjęła katechizację dzieci w Lipowcu oraz w parafii św. Klemensa w Ustroniu. Po przeniesieniu katechizacji do szkoły w roku 1990 katechizowała w Przedszkolu w Lipowcu, w SP w Lipowcu i w SP w Nierodzimiu. Katechizację zakończyła w 1999 roku, po 15 latach pracy.

Maria Dyba

Urodziła się w Jaworznie 7 września 1945 roku. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Chrzanowie oraz Studium Pedagogiczne w Bielsku-Białej. Pracowała 6 lat w przedszkolu w Krakowie, potem w Ustroniu, a od 1975 roku aż do emerytury - w Przedszkolu nr 5 w Lipowcu. W 1995 roku ukończyła Kolegium Teologiczne w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. Z dniem 1 września 1994 roku rozpoczęła katechizowanie w Przedszkolu nr 5 w Lipowcu, a w następnym roku szkolnym w SP nr 5 - w klasach I-III-IV. Od 1996 roku do 2002 r. katechizowała w Przedszkolu nr 5 i w Szkole Podstawowej nr 5.

Krystyna Hałat

Urodziła się 20 stycznia 1959 r. w Brennej. Ukończyła Państwowe liceum Muzyczne w Bielsku-Białej, a następnie studia na Uniwersytecie Śląskim – na kierunku: wychowanie muzyczne. Od 1981 r. podjęła pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej nr 3 w Brennej-Leśnicy. W 1987 r. ukończyła Studium Organistowskie w Katowicach i tam też podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 2. Po ukończeniu Kolegium Teologicznego w Katowicach w 2000 r. rozpoczęła pracę katechetyczną w Katowicach, a od 2002 r. katechizuje również w Ustroniu-Lipowcu. Od 1987 r. pełni funkcję organistki w parafii w Lipowcu.

5. W służbie Bogu

Na szczególną uwagę zasługują kościelni, organiści tej parafii oraz księża, zakonnicy i zakonnice pochodzący z Lipowca. Do grona kościelnych zaliczyć należy: Andrzeja (Jędrzeja) Szląpkę, Nowaka, Jana Glajca, Pawła Lajkerta, Brunona Chrapka i Monikę Balcarek²⁴.

24 W dniu 28 czerwca 2004 r. odeszła do Boga Monika Balcarek, osoba niezwykle skromna, ciesząca się wielkim szacunkiem całej lipowskiej wspólnoty parafialnej.

Urodziła się 14 czerwca 1924 r. w Lipowcu pod numerem 142 w rodzinie Alojzego i Zuzanny Balcarków. W roku 1938 ukończyła 7-klasową szkołę podstawową w Lipowcu i jak większość dzieci z niezamożnych rodzin poszła na służbę, do Komorowic koło Bielska. Po wybuchu wojny musiała podjąć pracę u niemieckiego bauera w Bładnicach koło Skoczowa. Po wojnie przez 4 lata służyła u Nowoka "za potokiem". W 1949 roku podjęła pracę w Zakładach Wełnianych w Skoczowie, gdzie pracowała jako zdwajaczka do 1984 r., do czasu przejścia na emeryturę.

Równoległe z pracą zawodową Monika Balcarek pracowała w parafialnym kościele. Już w okresie proboszczowania ks. Więckowskiego zdobyła ołtarze kwiatami, które przynosiła ze swojego ogródka lub otrzymywała od parafian. Później podjęła się również prania obrusów na ołtarze oraz szat liturgicznych. Robiła to z wielką starannością aż do swojej śmierci.

Ksiądz proboszcz Jan Ślązak powierzył pani Monice dodatkowo funkcję zakrystianki, a za czasów ks. Antoniego Kusia zbierała także ofiary w czasie wszystkich Mszy świętych niedzielnych, a od roku 1986 pełniła też obowiązki gospodyni na probostwie.

Ks. Marian Brańka powierzył pani Monice funkcję zakrystianki i kolportaż prasy katolickiej. Do końca swojego życia troszczyła się o zdobienie ołtarzy i czystość szat liturgicznych i obrusów na ołtarzach.

Za swoją pracę nigdy nie przyjmowała wynagrodzenia. Nigdy też nie pozwalała sobie publicznie dziękować. Wyjaśniała, że za wszystko, za co ją pochwałą lub za co zapłacą tu na ziemi, nie otrzyma już nagrody w niebie - a ta jest dla niej najcenniejsza.

Panowie Szłapka i Nowak całe życie byli kościelnymi w tutejszym kościele. Do ich obowiązków należała obsługa podczas nabożeństw i utrzymanie porządku. Poza tym Jędrzej Szłapka był dzwonnikiem - a dzwon poruszano wówczas za pomocą liny - i musiał iść trzy razy dziennie do kościoła dzwonić, w porze letniej o 4.30 rani, 12.00 i wieczorem o 18.00. Oprócz tego dzwonił w niedzielę na nabożeństwa i podczas pogrzebów. Za zmarłych dzwoniło się 45 minut (5 minut małym dzwonkiem, 10 minut wszystkimi i znowu małym, itd.). Do tego trzeba było trzech ludzi. Przed świętami Bożego Narodzenia chodzili z opłatkami po domach, a ludzie składali im ofiarę - kolędę. To była cała ich zapłata za pracę w parafii. Na probostwie pomagały w pracy panie: Frankowa, Rajwowa, Kubieniowa, Monika Balcarek.

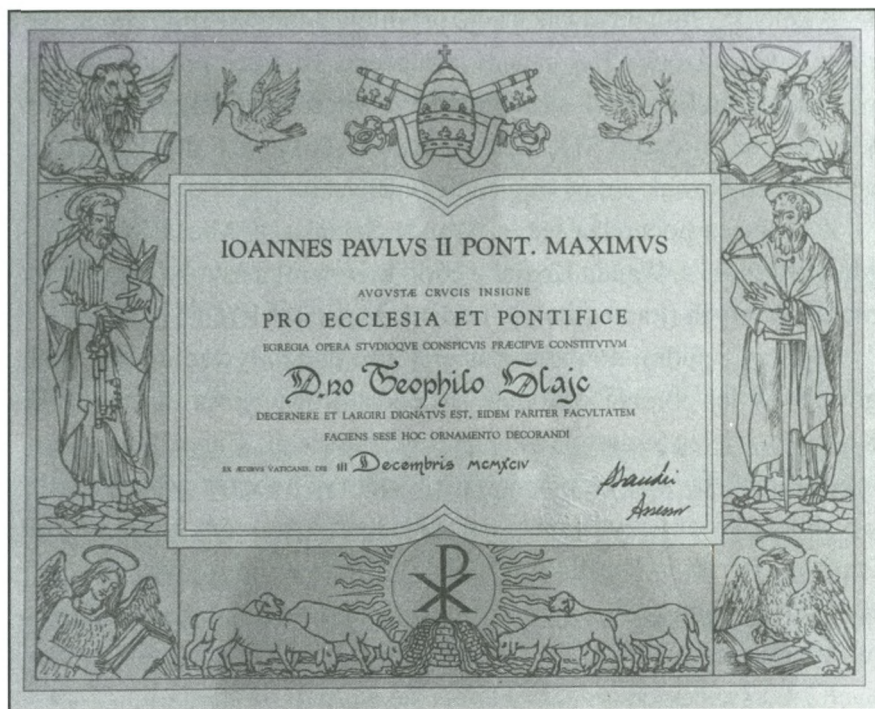
Pierwszym organistą był kierownik szkoły Krysta, później Jan Górniok, następnie kierownik szkoły Jan Kozioł. Od 1934 roku do roku 2000 organistą był Teofil Glajc, który za tę służbę otrzymał medal „Pro Ecclesiae et Pontifice”.

Ojciec Święty Jan Paweł II na prośbę biskupa Tadeusza Rakoczego przyznał Teofilowi Glajcowi szczególny medal zasługi „Pro Ecclesiae et Pontifice”. Medal ten jest największym odznaczeniem w Kościele katolickim, przyznawanym za zasługi osobom świeckim.

Medal został wręczony w 1994 r. w dniu uroczystości Niepokalane-go Poczęcia NMP – 8 grudnia – kiedy Teofil Glajc obchodził 60-lecie swej pracy organistowskiej w kościele w Lipowcu. Z tej okazji otrzymał też specjalny list gratulacyjny od biskupa Tadeusza Rakoczego, ze słowami podziękowania i błogosławieństwem.

Teofil Glajc położył szczególne zasługi dla ocalenia wielu starych melodii kościelnych, nie znanych już w innych parafiach. W ciągu wielu lat swej służby w lipowieckim kościele spisał je i nauczył ich śpiewu lipowskich parafian.

Mocno angażował się w życie parafii. Za czasów ks. proboszcza Więckowskiego doprowadził do zainstalowania elektryczności w kościele i wiele razy remontował i usprawniał kościelne organy.



Dyplom i medal „Pro Ecclesia et Pontifice” był wyrazem uznania dla Teofila Glajca za długoletnią służbę na rzecz parafii w Lipowcu

„Cieszymy się – pisał o Teofilu Glajcu ks. Więckowski – szczerze wszyscy z powrotu utalentowanego organisty naszego i dziękujemy Bogu, że powrócił do rodzinnych stron, aby talentem swoim grać i śpiewać na chwałę Boga”²⁵.

Obecnie organistką parafialną jest Krystyna Hałat.

Wśród rodaków, którzy z Lipowca powołani zostali, by służyć Bogu całym życiem, znalazł się m.in. ks. Józef Balcarek, który urodził się w Lipowcu, ale prymicje odprawiał w Ustroniu, dokąd przenieśli się jego rodzice. Był duszpasterzem w Górkach, a w czasie okupacji hitlerowskiej został uwięziony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Zmarł w Ustroniu.

²⁵ Archiwum prywatne Teofila Glajca.

Z kolei ks. Julian Nowak swoje prymicje odprawił 29 czerwca 1962 roku w Ogrodzonej. Był synem leśniczego. Rodzice pochodzili z Lipowca, a przodkowie ze strony matki — właściciele młyna Maciejczkowie — na początku XIX wieku byli protestantami. Kilka lat po święceniach ks. Nowak zmarł tragicznie w Bielsku.

Z Lipowca pochodzą też: s. Wanda Szłapka, s. Maria Szнопka, s. Maria Kozieł i s. Wanda Kozieł – córki kierownika szkoły - oraz o. Romuald Wysłych (kameduła), o. Ludwik Maciejczyk (OFM Conv.).

Jednym z podmiotów duszpasterskiego oddziaływania jest parafia, gdyż to w jej obrębie dokonuje się podstawowa praca duszpasterska Kościoła. Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji „Christifideles laici” mówi o niej, że „wszyscy powinniśmy odkryć poprzez wiarę prawdziwe oblicze parafii czyli samą tajemnicę Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa... Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem, zamieszkującym pośród swoich synów i córek” (Ch1, 26). Przez apostolskie działanie tak duchownych jak i świeckich urzeczywistnia się Kościół tu i teraz.

Rozdział IV

DUSZPASTERZE

Cesarz Leopold powołał w 1672 r. do Księstwa Cieszyńskiego przedstawicieli Towarzystwa Jezusowego. Ojcowie jezuici zamieszkali w Cieszynie przy kościele pw. Świętego Krzyża. Ten fakt upamiętnia tablica znajdująca się w przedsionku kościoła Świętego Krzyża. Przybyli oni, by stawić czoło rozszerzającej się fali protestantyzmu w Księstwie Cieszyńskim.

Sytuacja religijna na Ziemi Cieszyńskiej uległa zmianie w XVI wieku, wraz z pojawieniem się protestantyzmu. Grunt pod protestantyzm został przygotowany także przez husytyzm, który od 1430 r. nękał Ziemię Śląską. Ponadto migracje kupców, średniozamożnej szlachty, sprzyjały rozprzestrzenianiu się nowinek protestanckich. Znaczącym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi protestantyzmu były też mieszane małżeństwa ksiąząt cieszyńskich¹.

Na rozpowszechnianiu się protestantyzmu zaważyła też ówczesna słaba moralna postawa kleru. Biskup Szymon Rudnicki w 1610 r. w swoich dekretach synodu w Lidzbarku² postawił kandydatom do stanu kapłańskiego następujące wymagania:

1 Por. M. Kiereś, O. Leopold Tempes pierwszy misjonarz górali Beskidu Śląskiego, Istebna 2002, s. 8.

2 Geschichte und Statuę. Die synode unter Simon Rudnicki im Jahre 1610, PDE Pastoralblatt für die Diöcese Ermland 1896, s. 74, nr 239; W. Schenk, Udział wiernych we mszy św. Zarys historyczny, Lublin 1960, s. 21; ks. Stefan Ryłko CRL, Dzieje parafii Gietrzwałd na Warmii po roku 1877, Kraków 1992, s. 71.

Tonsurę mógł otrzymać kandydat, który umiał czytać, pisać i znał podstawowe prawdy wiary. Do niższych święceń, oprócz świadectwa dobrego prowadzenia się od swego duszpasterza i nauczyciela, wymagano takiej znajomości łaciny, by mógł rozumieć mszał; święcenia wyższe (subdiakonat, diakonat) mógł otrzymać ten, kto mając dobre świadectwo moralności miał brewiarz i umiał go odmawiać, znał dobrze rubryki mszalne i posiadał elementarną wiedzę teologiczną.

Do kapłaństwa żądano umiejętności udzielania sakramentów świętych, czytania rubryk mszalnych i rezerwatów. Na miesiąc przed święceniami kandydat winien był stawić się przed archiprezbiterem, który wraz z wymaganymi dokumentami posyłał go do biskupa do egzaminu. Do poszczególnych święceń wymagano następującego wieku kandydatów:

„do trzech niższych święceń ukończonego 7 roku życia, do akolitu – 12. roku życia, do subdiakonatu – 22. roku życia, do diakonatu – 23 lat, do prezbiteratu – rozpoczętego 25. roku życia”³.

Można więc w skrócie powiedzieć, że kandydat do kapłaństwa ma umieć brewiarz, umieć „Ojcie nasz”, „Zdrowaś Maria” i „Wierzę w Boga”, znać ceremonie chrztu, ślubu i pogrzebu. Nie było więc gruntownego wykształcenia kleru ani jego formacji duchowej. Aktualne było wówczas zawołanie: „dormi secure” tzn. „śpij spokojnie”. Odnosiło się to przede wszystkim do głoszenia kazań. Każde kazanie było napisane. Stąd można było spokojnie spać. Wystarczyło je tylko przeczytać, bez świadectwa wiary w to kazanie ze strony mówiącego.

W późniejszym czasie morale duchowieństwa katolickiego nie przedstawiało się lepiej. Ze sprawozdania z wizytacji parafii w Rohnstock (Roztoka) na Dolnym Śląsku z 8 lipca 1662 r. wynika, że: „proboszcz jest opieszwały, niestaranny i oddany trunkom. Jest czasem dłuższy czas nieobecny bez zatroszczenia się o zastępstwo w parafii. Zaledwie jeden raz w miesiącu odprawi Msze św. czy powie kazanie i rzadko

3 Ks. Stefan Ryłko, tamże.

go tu w Rohnstock widać. Nie prowadzi księgi chrztów ani księgi ślubów., brak wody święconej i olejów... Zarządzenia powizytacyjne: W kościele musi być tabernakulum z dwiema hostiami, musi być woda i oleje święcone. Należy zreperować dachy, zaprowadzić księgi i sporządzić spis posiadłości. Proboszcz tylko na jakiś czas może opuścić parafię – jeżeli ma zastępstwo. Proboszcz musi mniej oddawać się trunkom i mniej czasu spędzać w karczmie⁴.

1. Jezuici w Lipowcu w latach 1716-1791

Z uwagi na skomplikowaną sytuację religijną na Śląsku Cieszyńskim, oprócz proboszczów skoczowskich przybyli do Lipowca misjonarze jezuicy, którzy odtąd stali się duszpasterzami tutejszych mieszkańców: o. Leopold Tempes i o. Józef Roller. Ten pierwszy rozwijał w wielu miejscach na Śląsku Cieszyńskim żywą działalność ewangelizacyjną, budując kaplice i nawracając na wiarę katolicką. Pracę misyjną po odebraniu kościoła z rąk protestantów rozpoczął o. Tempes, a kontynuował ją ks. Józef Kirchenhann, który osiedlił się w Lipowcu i w 1785 roku otrzymał nominację na pierwszego lokalistę oddzielonej od Skoczowa placówki.

Śląsk Cieszyński najpierw należał do diecezji wrocławskiej. Dekanat cieszyński po raz pierwszy wymieniony jest w dokumentach z roku 1335. W połowie XIV wieku do dekanatu cieszyńskiego należało blisko 50 parafii. W czasie wizytacji dekanatu cieszyńskiego przeprowadzonej w latach 1687-1688 archidiakon opolski Marcin Teofil Stephetius stwierdził, że po wsiach w związku z reformacją jest większa część luteran. W związku z tym faktem biskup wrocławski Franciszek Ludwik (1683-1732) powierzył misję rekatolizacji czeskiemu jezuitcie z Opawy - o. Leopoldowi Tempesowi.

4 Visitationsbericht der Katholischen Kirche in Rohnstock. Lateinisch aus dem Jahre 1662 w: Visitationsberichte der Diöcese Breslau. Archidiakonat Breslau. Erster Teilerhebung von dr Joseph Jungnitz, Breslau 1902, 361-363.

O. Tempes po raz pierwszy przybył do Istebnej 18 maja 1716 roku. Potwierdza to obraz umieszczony w przedsionku istebniańskiego kościoła. W jego prawym dolnym rogu jest zapis: „O. Leopold Tempes, Societatis Jesu na podzim 1716 roku do Istebney z Wrocławia przybył i namiot miast kościoła postawiwszy, przebywał lat cztery służbę Bożą i święte sakramenta sprawował ewangelijne ziarna rozsiewał i tak pasterzy beskidzkich pierwszym duszpasterzem się stał”⁵. Schronienia użył mu mieszkaniec Istebnej Bury, zaś katechizował w domu Kawuloka. W niedzielę na cmentarzu pod lipą, do której przybity był obraz Trójcy Świętej, odprawił Mszę świętą. Był świadom, że potrzebny jest kościół i wraz z ówczesnymi mieszkańcami Istebnej doprowadził do ukończenia budowy pierwszej istebniańskiej świątyni, którą poświęcił w 1720 roku.

Dla Lipowca szczególnie zasłużonym okazał się jezuita o. Franciszek Józef Kirchenhann, który zamieszkał na miejscu i stąd wyruszał na szlak ewangelizacyjny do mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Nauczał szczególnie młodzież oraz okoliczny lud. Odwiedzał chorych i ubogich z duszpasterską posługą. Docierał do najuboższych górali, niosąc im słowa pociechy i pomocy. Swoją postawą pozyskał dla Kościoła katolickiego do tysiąca dusz, które widziały w nim opatrnościowego „Anioła Stróża”.

Kiedy pewnego razu napadli go zbójcy, którzy chcieli wymusić wydanie pieniędzy i grozili mu śmiercią, wówczas wyprosił dla siebie 15 minut życia na pożegnanie się z Bogiem. Po upływie tego czasu uklękł przed zbójcami, obnażył szyję i piersi i wezwał ich, by mu zadali cios śmiertelny. Zbójcy byli jednak tym widokiem tak dalece wzruszeni, że oddali wszystko, co mu przedtem zabrali i prosili go o przebaczenie, obiecując tym samym swoje nawrócenie. Ks. Józef Kirchenhann wspomagał biednych, odwiedzał ich w domach i tam roznosił dary.

Był on rzeczywiście kapłanem Serca Jezusowego. Jego zasługą było zaprowadzenie w Lipowcu 20 róż różańcowych. W ten sposób obwaro-

⁵ M. Kiereś, O. Leopold Tempes pierwszy misjonarz górali Beskidu Śląskiego, Istebna 2002, s. 5.

wał modlitwą różańcową cały obszar Lipowca, chroniąc od wpływów innych wyznań. Często mawiał, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale jedna do Boga”.

Gdy w roku 1785 reaktywowana została parafia lipowska, o. Kirchenhann został jej pierwszym proboszczem i pracował tutaj przez trzy lata. W roku 1788 osiadł na emeryturze w Strumieniu. Zmarł w wieku 90 lat. Następcą o. Kirchenhanna był jezuita o. Jan Pohl z Czech, który na Śląsk dotarł z Gdańska. Najpierw był w Lipowcu administratorem, a od 1791 r. - proboszczem.

Jezuici: o. Leopold Tempes, o. Józef Roller i o. Franciszek Józef Kirchenhann byli wielkimi czcicielami św. Jana Nepomucena – patrona trudnych czasów⁶. To on był dla nich podporą i orędownikiem w dziele rekatalizacji tej ziemi.

6 Był z pochodzenia Czechem i urodził się około 1350 roku w Pomuku koło Pragi. Już jako kleryka zatrudniono go w kurii biskupiej w charakterze notariusza sądu biskupiego. Tuż po święceniach w 1380 r. był przez pewien czas proboszczem w kościele św. Galla, a następnie studiował w Pradze i Padwie. Doktoryzował się z prawa kanonicznego i został kanonikiem w kolegiacie św. Idziego, a później w Wyszehradzie. Po powrocie ze studiów w 1389 roku został wikariuszem generalnym archidiecezji praskiej, a następnie arcybiskupem Jana z Jenstajna, wyprzedzającego w kwestiach społecznych radykalną myśl Jana Husa.

W owym czasie narastał konflikt między arcybiskupem słynącym z gorliwości pasterskiej a dworem króla Wacława IV Luksemburczyka, zwolennika antypapieża Klemensa VII. Król wszczął walkę z Kościołem, pładując i zabierając dobra kościelne, a prawowiernych proboszczów usuwał ze stanowisk i funkcji kościelnych. Na ich miejsce instalował uległych sobie duchownych tzw. rządowych. Za wszelką cenę chciał zniewolić lokalny Kościół, jego prawa i struktury, a także zakwestionować więzy z prawowitym papieżem. Sytuacja przypominała okres XIX-wiecznego Kulturkampf. Urząd wikariusza generalnego w takiej konfiguracji stosunków Kościoła i państwa stał się najbardziej niebezpiecznym urzędem.

Jan Nepomucen nieraz interweniował i napominał króla. Odważył się królowi powiedzieć „nie” i wziąć w obronę lokalny Kościół oraz cały system wartości związany z moralnością chrześcijańską. Interweniował w sprawie trzech kapłanów zamordowanych z rozkazu podkomorzego królewskiego Zygmunta Hulera.

Wiosną 1393 roku król pragnął desygnować nowego biskupa, swego zwolennika, by w ten sposób ograniczyć wpływ arcybiskupa. Akcja ta jednak się nie powiodła. Jan Nepomucen zatwierdził - nie pytając króla - nowego opata Olena, wybranego przez benedyktynów w Kladrubach po śmierci opata Racka. Nałożył także na Zygmunta Hulera ekskomunię „za kacerstwo i bluźnierstwa”. Wobec tych faktów król, pałając gniewem na arcybiskupa i wikariusza generalnego, chciał ich uwięzić, lecz ci zdołali uciec do Rudnic. Monarcha nie zrezygnował z przewrotnych metod i podstępem zaprosił arcybiskupa z prałatami do siebie. Powodowani dobrą wolą prałaci wrócili do Pragi, gdzie zostali aresztowani. Arcybiskupowi udało się uciec, natomiast Jan Nepomucen, Bo-

2. Budowniczość kościoła i parafii

Od 1791 roku do 1803 proboszczem był ks. Ignacy Wincenty Czucher. Jego następcą był ks. Michał Tetlia. Następny proboszcz ks. Kajetan Gatty przebywał w Lipowcu trzy miesiące. W 1803 roku objął parafię ks. Józef Puczek, który w latach 1808-1810 budował nowy kościół. W 1804 roku Lipowiec liczył 474 katolików i 53 protestantów. Małe Górkę, które w 1790 roku zostały odłączone od parafii grodzieckiej i przyłączone do lipowskiej, liczyły wówczas 236 katolików i 39 protestantów. Lipowiec liczył wówczas 73 domy, a Małe Górkę - 27 domów.

4 stycznia 1819 roku odbył się pogrzeb lokalisty ks. Józefa Puczka, a na jego miejsce przybył ks. Franciszek Krupica. W tym samym roku Komora Cieszyńska zezwoliła na budowę pomieszczeń z przeznaczeniem dla biblioteki dziekańskiej. Zmarły ks. Puczek był pierwszym, który swój księgozbiór przekazał do biblioteki dziekańskiej.

gusław Knoblock i oficjał Mikołaj Puchnik poddani zostali torturom na tzw. skrzypcu. Puchnik został z czasem zwolniony, po złożeniu obietnicy o zachowaniu milczenia dotyczącego formy stosowanych tortur.

Jedynie wobec Jana Nepomucena zastosowano dalsze męczarnie, w których czynny udział brał sam król. Ostatecznie torturowanego przeprowadzono ulicami Pragi nad Wełtawę i z mostu Karola wrzucono do rzeki z kamieniem u szyi. Miało to miejsce 20 marca 1393 roku.

Ciało Męczennika odnaleziono dopiero 17 kwietnia i pochowano w kościele pw. Świętego Krzyża w pobliżu rzeki. Potem przeniesiono jego doczesne szczątki do grobowca pod katedrą. Umieszczono na nim następujący napis: Johannes de Pomuk. Obecnie ciało spoczywa w katedrze św. Wita w Pradze.

Jedną z wielu przyczyn męczeńskiej śmierci Jana Nepomucena była odmowa wyjawienia królowi tajemnicy spowiedzi królowej Zofii. Król Wacław IV zabiegał o unieważnienie swojego małżeństwa z Zofią, chciał bowiem ożenić się z córką króla aragońskiego. Dlatego bardzo zależało mu na ujawnieniu treści spowiedzi królowej. Dowodzi tego wiedeński profesor Ebendorf, który w 1433 roku przebywał w Pradze oraz doradca króla Jerzego w sprawach państwowych Paweł Zidek w swoim dziele „Sprawowna”. Już 7 lat po śmierci Męczennika działy się cuda za sprawą jego wstawiennictwa, lecz kanonizacja nastąpiła dopiero w 1729 roku, z polecenia cesarza Józefa II, zaś na jego wspomnienie wyznaczono dzień 16 maja. Od początku św. Jan Nepomucen był czczony przez lud jako męczennik tajemnicy spowiedzi. Kult dla tego Świętego zaszczipiali wśród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego prowadzący na tym terenie misje ewangelizacyjne jezuiti, którzy dotarli m. in. do Lipowca, stąd jego biogram dołączony jest do opisu działalności jezuitów na Śląsku Cieszyńskim. W kościele lipowskim zachował się obraz przedstawiający tego Świętego. Figura św. Jana Nepomucena znajduje się też m. in. przy kościele w pobliskim Skoczowie.

22 września 1833 roku ks. Józef Leopold Rużański z upoważnienia biskupiego poświęcił nowy cmentarz w Lipowcu. 18 lutego 1838 roku lokalię w Lipowcu objął następca ks. Rużańskiego - ks. Jan Szymeczek⁷, który duszpasterzował w Lipowcu niedługo. Zginął niedaleko Frydku śmiercią tragiczną po upadku z kładki do rzeki.

Po nim duszpasterzował w Lipowcu ks. Jakub Podiwiński, urodzony w Malenowicach na Morawach. Był to silny i odważny kapłan potężnej postury, swoją niepospolitą siłą fizyczną zasłynął w całej okolicy. Jako emeryt zamieszkał w Franciszki Sojki z domu Maciejczek - Pastwiska 97. Po śmierci został pochowany na starym cmentarzu⁸. Pogrzeb był skromny, krzyż żelazny za 52 korony austriackie postawiła Gmina.

Następca ks. Podiwińskiego - ks. Józef Jiřík z Mistka - duszpasterzował w Lipowcu do 31 lipca 1913 roku. Za jego urzędowania powstał w kościele nowy ołtarz boczny poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu i marmurowa chrzcielnica. W 1894 roku sprezentował parafii kielich mszalny⁹. W roku 1907 kościół został pierwszy raz pomalowany przez Floriana Malischa ze Skoczowa. Ks. Jiřík ochrzcił m.in. Teofila Głajca.

Pasją ks. Jiříka było pszczelarstwo. Posiadał wielką pasiekę. Na emeryturze przeniósł się do Opawy, gdzie dokończył żywota w skrajnej nędzy. Wprawdzie uchodził za majątnego proboszcza, ale rząd austriacki zabrał jego pieniądze jako pożyczkę wojenną. Zmarł 30 marca 1924 roku w wieku 72 lat.

7 Por. Ks. Józef Leopold Rużański, *Urbarium Proventus Parochitit et Ecclesiae Skocovensis*, Historia od mojego wstąpienia do pracy w Skoczowie 1806 w: *Kalendarz Skoczowski 1996*, Skoczów 1995.

8 Szerzej o ks. Jakubie Podiwińskim pisze Alina Świeży, *Pod patronatem bł. Jana Sarkandra. W kręgu tradycji* w: *Kalendarz Skoczowski 1995*, Skoczów 1994, s. 110.

9 Ks. proboszcz Joseph Jiřík sprezentował parafii kielich mszalny z wizerunkiem św. Józefa Oblubieńca i patrona Kościoła na podstawie. Napis na kielichu brzmi: „Calicem salutaris accipiam”, zaś pod kielichem na spodzie jest plakietka, na której wyryte jest następujące zdanie: „Joseph Jiřík parochus Lipovecens comparavit 1894”.

Po odejściu ks. Jiřika parafią lipowiecką administrował ks. Józef Kupka - proboszcz z Ustronia. Nabożeństwa odbywały się w niedziele oraz w te dni, w których odbywała się nauka religii w szkole, czyli we wtorki i piątki. Często posługę tę sprawował wikary ks. Juros.

3 sierpnia 1914 roku witano nowego proboszcza, którym zamianowany został ks. Teofil Budny z Zarzecza koło Bielska. Jako wikary skoczowski przybył w towarzystwie proboszcza ze Skoczowa ks. Jana Ewangelisty Mocki. Na granicy z parafią nierodzimską czekała na niego procesja parafian i miejscowe władze. Maria Kubieniówna wręczyła bukiet kwiatów przy powitalnej bramie, którą ustawiono obok domu nr 141. Niedługo ks. Budny został zamianowany kuratorem pełnym i odszedł do wojska¹⁰, skąd dojeżdżał do parafii. Niedzielne nabożeństwa odprawiali: ks. Emanuel Grim z Górek i ks. Józef Kupka z Ustronia. Z powodu działań wojennych władze konfiskowały ludziom zboże, ziemniaki, naczynia i sprzęty miedziane oraz mosiężne, potrzebne do produkcji amunicji. W 1917 roku z kościoła zabrano piszczałki organowe, 3 dzwony z wieży - w tym jeden bardzo stary, z gotycką inskrypcją - oraz dzwonek od zakrystii.

W roku 1919 do kościoła wprowadzono nowe ramy okienne sporządzone przez ślusarza Rudolfa Świetlika ze Skoczowa. Nowe trzy dzwony - zakupione z ofiar parafian - zostały odlane w 1924 roku przez firmę Schwabego w Białej. Poświęcenia dokonał ks. Teofil Budny.

Wykonano też nowe organy, a przed ich zamontowaniem powiększono chór kościelny i wymalowano wnętrze kościoła. Malowanie wykonał Leonard Demel z Ustronia. Przy tej sposobności odrestaurowano dwa ołtarze i ambonę. W Niedzielę Białą w 1925 roku ks. prałat Józef Londzin w asyście księży proboszczów: Budnego i Kupki dokonał uroczystego poświęcenia instrumentu, a w kazaniu wygłoszonym podczas uroczystości przypomniał historię kościoła w Lipowcu.

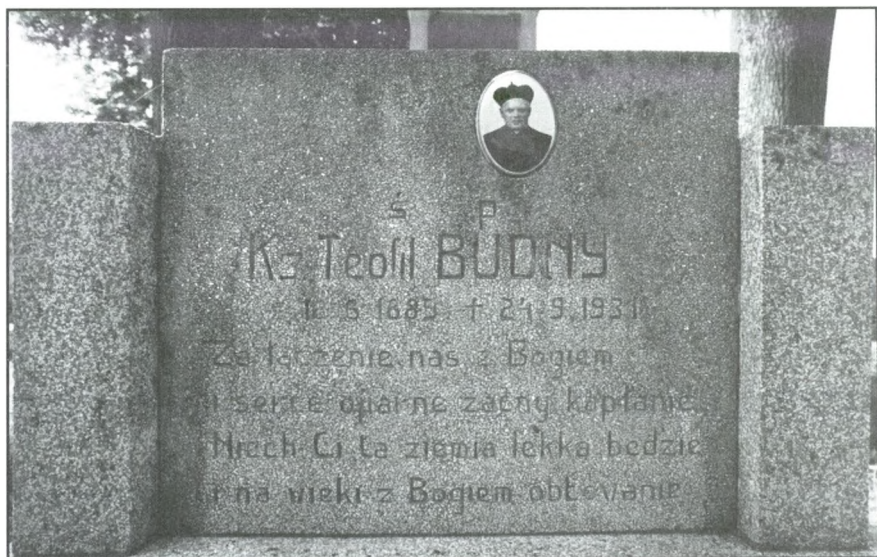
¹⁰ Znakiem rozpoznawczym ks. majora Teofila Budnego były żółte paski na rękawach przy sutannie.

W tym samym roku wyłożono kościół posadzką kolorową, sporządzone zostały nowe ławki. Starą posadzką wyłożono chodnik od fary do kościoła, a stare ławki sprzedano. Jan Balcarek sprezentował parafii wielkiego mosiężnego pająka, a Jan Chwastek kupił nową monstrancję.

Ks. Teofil Budny był domatorem i lubił czytać książki. Odznaczał się wielką pobożnością i pragnieniem przyciągnięcia wiernych do Kościoła. Dawał przykład dzielenia się z potrzebującymi. Był człowiekiem wielkiego serca.

Zmarł 24 września 1931 roku, a w pogrzebie wraz z całą parafią uczestniczyło 56 księży. Wiele osób miało trudności w dotarciu do Lipowca, gdyż w tym czasie miała miejsce powódź i zerwane były wszystkie kładki oraz mosty. Kazanie pogrzebowe wygłosił ks. prof. Edward Rduch ze Skoczowa, a kondukt z asystą prowadził ks. infułat Wilhelm Kasperlik z Cieszyna.

Z czasem wystawiono pomnik nagrobny, na którym widnieje następująca inskrypcja: „Za łączenie nas z Bogiem i serce ofiarne, zacny kapłanie, niech Ci ta ziemia lekka będzie i na wieki z Bogiem obcowanie”.



Ks. Teofil Budny rozpoczął duszpasterzowanie w Lipowcu w 1914 r.

Po śmierci ks. Budnego parafią formalnie administrował ks. Ludwik Kojzar z Ustronia, ale najbardziej zasłużył się ks. Maksymilian Kotowski, ustroński wikary. Za jego staraniem zakupiono chodniki kokosowe do kościoła. W 1932 roku krótko administrował w Lipowcu ks. Józef Matloch, salwatorianin, który jednak wyjechał na Świętą Krzyż.

Następcami ks. Matlocha byli: ks. Marian Majewski - który Lipowiec musiał opuścić w 1940 roku, ostatecznie wywieziony do Dachau - i ks. Tadeusz Kalfas. Ten ostatni został aresztowany przez hitlerowców 11 listopada 1943 roku i osadzony w Dachau. W styczniu 1944 roku substytutem proboszcza w Lipowcu zamianowany został ks. Karol Franek, który przebywał w Ustroniu do końca wojny.

Zastępstwa w Lipowcu podejmowali też księża ze Skoczowa, a podczas Bożego Narodzenia 1943 roku przebywał w Lipowcu ówczesny generalny wikariusz ks. Franciszek Woźnica, a w pierwszych dniach stycznia 1944 roku - ks. radca dr Bolesław Kominek. W kwietniu 1944 roku, w czasie choroby ks. Franka, z polecenia Kurii Biskupiej przebywał w Lipowcu ks. Franciszek Dwornik, który w niedzielę 16 kwietnia, po odprawieniu pierwszej Mszy św. w przedśionku zakrystii na polecenie gestapo został brutalnie aresztowany przez policję z Górek Wielkich. Później wywieziono go do obozu w Gross-Rosen.

W czasie działań wojennych zginęli w Lipowcu parafianie: Maria Kisiałowa, Paweł Ferfecki, Karol Kubicjus, Antoni Błacha i dziecko - Hildegarda Ogrodzka. Wszyscy mieszkańcy doświadczyli wiele złego ze strony okupanta.

Ks. Julian Więckowski

W roku 1945 duszpasterstwo w Lipowcu objął ks. Julian Więckowski. Urodził się 8 kwietnia 1907 roku w Barwałdzie Dolnym niedaleko Wadowic. Święcenia kapłańskie otrzymał w Katowicach 29 czerwca 1933 roku. Nie bez wpływu na jego kondycję pozostało doświadczenie związane z kilkuletnim pobytem w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Stąd jego znerwicowanie, na które skarżyli się czasem parafianie.

Jego rozległa wiedza oraz gorliwość kapłańska zjednały mu wielu zwolenników i przyjaciół, również spoza parafii. Przyjaźnią darzyła go m. in. Zofia Kossak-Szatkowska, wybitna pisarka mieszkająca w pobliskich Górkach.

Był gorliwym pasterzem, troszczącym się o swoje „owieczki”, czego dowodem jest nieustanne Słowo Boże kierowane w homiliach, które głosił chętnie i z dużą swobodą. Oto przykład tematyki jego kazań w ciągu jednego tygodnia w 1959 roku: niedziela: „Stajemy w obronie życia”, poniedziałek: „Poważaj wielodzietne rodziny”, wtorek: „Służmy młodzieży radą”, środa: „Odwiedziny chorych”, czwartek: „Strzeżmy dzieci przed wypadkiem i grzechem”, piątek: „Niech żyją starcy, kaleki i inwalidzi”, sobota: „Nie zabijaj”, niedziela: „Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny”¹¹.

Ks. Więckowski zachęcał do nauki religii mówiąc: „Młodzieży, ucz się chętnie religii. To jest chleb żywota całego. Egzamin z tej nauki zdasz życiem całym, a świadectwo dojrzałości otrzymasz na Sądzie Ostatecznym”¹². Do odpowiedzialności za Kościół wzywał słowami: „Akcja katolicka w formie organizacyjnej jak przed wojną prawdopodobnie już nie wystąpi. Obecnie nadszedł czas stosowania w życiu praktycznie tego, czego nauczyła nas Akcja Katolicka przed wojną. To należy sobie dobrze uświadomić. Każdy jest odpowiedzialny indywidualnie za to, co się dzieje. Jak ciało bez duszy jest trupem, tak świat bez prawdziwych chrześcijan jest jedną wielką ruiną”¹³.

Ks. Julian Więckowski był kapłanem o wyraźnej opcji dla ubogich. Pomagał biednym, starał się wspierać matki z najbiedniejszych rodzin¹⁴. Był propagatorem dzieł miłosierdzia prowadzonych przez Caritas. Strukturę Caritas założono w Lipowcu w listopadzie 1945 roku, powołany został zarząd i komisja rewizyjna. Ks. Julian Więckowski

11 Dom. XX p. Pentec. 4.10.1959.

12 Dom. XIII p. Pentecostes 4.9.1960.

13 Dom. XXI p. Pentecostes 21.10.1945.

14 XVII niedziela po Zielonych Świątkach 1946.

wychodził naprzeciw rozmaitym ludzkim potrzebom. Bywało, że zapraszał do spowiedzi w zakrystii „tych, co się wstydzą i tłumaczą, że nie mają ubrania do kościoła”¹⁵.

Swoich parafian ostrzegał przed nieproszonymi gośćmi, doradzając stanowcze postępowanie wobec sekciarzy: „Dokumentu zezwolenia władz się domagać! Wszelkim domokrażnym agitatorom pokazać wyjście do drzwi!”¹⁶. Swoich parafian otwarcie informował o sprawach materialnych: „Apeluję do większej ofiarności parafian, aby zapobiec zadłużeniu kościoła. Przyjdzie na Wielki Piątek organista i zamieszka 3 dni na probostwie. W Wielki Piątek i Wielką Sobotę kościelny będzie zbierał ofiary dla niego w kościele. Proszę także przynieść mleko na probostwo”¹⁷.

Ks. Julian Więckowski pamiętał o swoim poprzedniku. Parafianom przypominał, że 25 września przypada rocznica śmierci ks. Budnego: „Jak dobrze dzieci pamiętają o swoich zmarłych rodzicach, tak i my parafianie winniśmy pamiętać o swych duszpasterzach - którzy są naszymi duchowymi ojcami”¹⁸.

Był zawsze troskliwy o swoich parafian. W przypadku, kiedy proboszcz wyjeżdżał na rekolekcje prawem kanonicznym przepisane, zawiadamiał o tym swoich parafian następująco: „Na poniedziałek odjadę do Czechowic na rekolekcje i przyjadę dopiero w piątek. Kiedy by się trafiło do chorego, to się obróćcie do Górek lub do Ustronia”¹⁹.

W kancelarii parafialnej można było wypożyczyć książki religijne. Ich zbiór liczył wówczas około 100 książek i broszur²⁰. Ks. Julian Więckowski jawi się jako wielki zwolennik książki, nawiązując do żywej tradycji czytelniczej parafian. Tu warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym w parafii Lipowiec prenumerowano m.in.: „Gościa

15 Dom. Pentecostes 5 czerwca 1960.

16 Dom. XVII p. Pent. 28.9.1947.

17 Dom. Palmarium 14.4.1946.

18 XIX Niedziela po Zielonych Świątkach 1950.

19 Dom. XII p. Pentecostes 1946.

20 Dom. Sufra. Oct. Nativ. 29.12.1946.

Niedzielnego”, „Przewodnik Katolicki” i „Gwiazdkę Cieszyńską”²¹. Do rozprowadzanych w parafii pism religijnych należał też miesięcznik „W obronie prawdy”, „Kalendarze Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, „Kalendarze św. Józefa”, kancjonałki „Chwalcie Pana”, „Intencje miesięczne NSJ”, „Głos Katolicki”, „Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich”, „Krótkie nabożeństwo na czas wojny”, „Żywoć Pana Jezusa”. Pan Szłapka rozprowadzał obrazy MB Loretańskiej z Krakowa²².

Największym materialnym dokonaniem ks. Więckowskiego było zbudowanie nowej plebanii. Dotychczasowa, wilgotna i ciasna, nie spełniała swojej funkcji. W 1948 r. Kuria zatwierdziła plany przygotowane przez budowniczego Jana Hanusa z Ustronia²³. Staraniem ks. Więckowskiego przeprowadzone zostało też malowanie kościoła, zakupiono nowe dzwony, rynny kościelne, zbudowana została przybudówka do zakrystii i schody przed kościołem, wyremontowano organy, tabernakulum, wieżę i dach kościoła, wykonano ogrzewanie kościoła, zakupiono nowe sprzęty oraz paramenty liturgiczne.

Po przejściu na emeryturę w 1966 roku ks. Więckowski nadal mieszkał na probostwie, aż do roku 1980, kiedy zginął w wypadku samochodowym. Pochowany został w rodzinnym grobowcu w Barwałdzie.

Ks. Jan Ślązok

Następcą ks. Więckowskiego był ks. proboszcz Jan Ślązok, który urząd proboszcza w Lipowcu objął 25 lipca 1966 roku i sprawował go przez 18 lat. Dał się poznać jako roztropny i dobry pasterz, dbający o kościół i swoich parafian, których szczególnie zachęcał do częstego przystępowania do Komunii Świętej. Pozostawił po sobie odnowioną świątynię. Zadbał też o wykonanie zewnętrznej elewacji na probostwie.

Był przez parafian bardzo lubiany, łatwo nawiązywał kontakt i był człowiekiem niezwykle pogodnym. Miał ogromne poczucie humoru,

21 Por. Dom. XX p. Pentecostes 1913.

22 Dom. IV p. Pentecoste.

23 Ogłoszenia parafialne Dom. 8 p. Pentec. 1948.

ale nigdy nie powtarzał znanych dowcipów, lecz potrafił rzeczywiste sytuacje humorystycznie przedstawiać i interpretować. Wszyscy parafianie wiedzieli, jak swego czasu ich proboszcz przedstawił podczas wizytacji księdza biskupa problem alkoholizmu w Lipowcu. Na pytanie biskupa o spożycie alkoholu w parafii tak odpowiedział: „U nas nie ma tego problemu, bo we wsi nie ma ani jednej gospody - tutaj nikt nie pije. Gdy się ktoś napije w sąsiednim Nierodzimu i przejdzie zygzakiem przez cały Lipowiec, to wytrzeźwieje dokładnie. Dlatego u nas się nie pije, u nas się trzeźwieje”.



Ks. Jan Ślązok był w Lipowcu proboszczem 18 lat

Humor proboszcza sprawił, że długo nie zauważano jego postępującej ciężkiej choroby. Chorował na cukrzycę, która powodowała u niego często wielkie osłabienie. Kolejnym problemem okazała się choroba Buergera. W wyniku martwicy palców nóg musiał poddawać się kolejnym operacjom amputacji.

Mimo złego stanu zdrowia do końca sumiennie spełniał swoje obowiązki duszpasterskie, z oddaniem posługiwał chorym i umierającym. Mimo że droga była nieprzejezdna, szedł do chorych piechotą nawet

duże odległości, co przy jego stanie zdrowia było bardzo trudne. Ostatnią Mszę św. w Lipowcu odprawił 13 lipca 1984 roku, a zmarł 21 lipca 1984 r. Miał 54 lata²⁴.

Ks. Antoni Kuś

Ks. Antoni Kuś urodził się 9 września 1944 roku w Mazańcowicach. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Herberta Bednorza 2 czerwca 1968 roku - w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Po krótkim zastępstwie w parafii NMP w Katowicach jako wikary i kapelan szpitala został mianowany wikarym w Rogowie, następnie od 1971 r. pasterzował u Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie, gdzie dał się poznać jako czciciel Niepokalanej. W 1974 r. znalazł się w Radoszowach, a w 1975 r. - w Pszczynie. Od 1978 r. był wikarym w parafii NMP Królowej Polski w Czechowicach-Dziedzicach, a następnie w Wapienicy. 20 września 1984 r. objął parafię Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu.



Ks. Antoni Kuś duszpasterzował w Lipowcu 12 lat

24 Por. ks. J. Górecki, *Anegdoty z koloratką*, Katowice 2003, s. 357-360.

Tutaj pozostawił po sobie pamięć gorliwego duszpasterza i kaznodziei, całym sercem związanego z parafią. W swoim duszpasterskim posługiwaniu kierował się słowami św. Augustyna: „Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wtedy wszystko jest na właściwym miejscu”. Zawsze wyrażał przekonanie, że o sile kapłana decyduje to, na ile jest on związany z Chrystusem. Na co dzień ubierał się bardzo skromnie i był niezwykle oszczędny.

Po poprzedniku kontynuował nie tylko duszpasterskie starania, ale także skłonność do żartów, z których sływał daleko poza Lipowcem. Był zawsze pogodny, uśmiechnięty i tryskający niepowtarzalnym humorem, którym zarażał wszystkich. Przez ów zdrowy humor znalazł się w gronie śląskich kapłanów tej miary co ks. Klemens Kosyrczyk, ks. Józef Thiele, ks. Józef Smandzich, ks. Henryk Mazurek czy nieodżałowanej pamięci jego poprzednik ks. Jan Ślązok „Hanyś”. Posiadał wielką sztukę żartowania także z samego siebie.

Pokochał ustrońską okolicę i parafian z Lipowca, którym służył gorliwie. Oprócz trzech Mszy świętych w niedzielę zawsze odprawiał niedzielne Nieszpory, na które uczęszczało wielu ludzi. Wprowadził comiesięczne odwiedziny chorych w pierwsze piątki miesiąca.

Pod jego kierunkiem przeprowadzono malowanie wnętrza kościoła po uprzednim usunięciu farby emulsyjnej. Ks. Kuś zadbał też o powiększenie cmentarza, wykonanie metalowego ogrodzenia wokół plebanii, a także pokrycie dachu wieży kościelnej blachą miedzianą i wykonanie nowych rynien. Był nie tylko pasterzem swojej parafii, ale także zapalonym majsterkowiczem: naprawiał ludziom radia, telewizory, sam zradiofonizował kościół i probostwo.

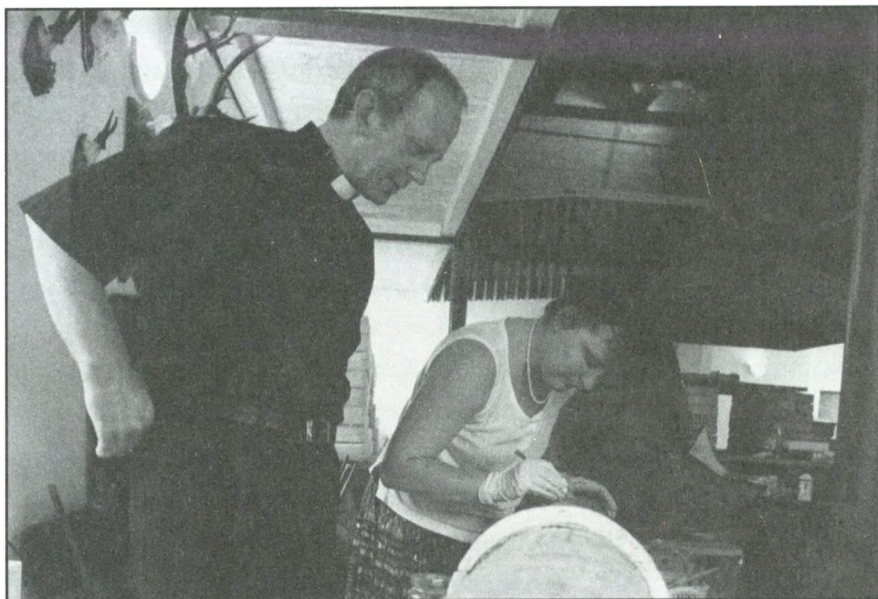
Od grudnia 1988 r. sprawował urząd wicedziekana dekanatu wiślańskiego. W 1993 r. został mianowany kanonikiem honorowym.

Posługę utrudniał mu zły stan zdrowia. Mimo nękającej go choroby serca odkładał wizytę u lekarza na czas po odpuście. Kiedy znalazł się w szpitalu, badania wykazały, że jest już po zawale. Drugi zastał go już w szpitalu - był znacznie bardziej rozległy i okazał się śmiertelny.

Ks. Antoni Kuś zmarł 25 września 1996 roku w Cieszynie. Pochowany został w rodzinnych Mazańcowicach²⁵.

Ks. Marian Brańka

Urodził się 27 marca 1955 r. w Oświęcimiu. Studia teologiczne odbywał w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach w latach 1974-1981. Świecenia diakonatu otrzymał w Tarnowskich Górach 24 lutego 1980 r., zaś święcenia kapłańskie przyjął w Katowicach 16 kwietnia 1981 r.



Pod przewodnictwem ks. Mariana Brańki w kościele w Lipowcu przeprowadzono szereg prac konserwatorskich i remontowych

Po święceniach pracował w następujących parafiach:

- 1981-1983 – jako wikariusz parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu
- 1983-1986 – jako wikariusz parafii MB Uzdrawienia Chorych w Rydułtowach-Orłowcu

- 1986-1989 – jako wikariusz parafii MB Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Tarnowskich Górach-Opatowicach

²⁵ Tamże, s. 331-334.

1989-1992 – jako wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP w Wiśle
1992-1993 – jako wikariusz parafii św. Bartłomieja w Koniakowie
1993-1996 – jako proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Kubalonce.

Od 1996 r. do chwili obecnej – jako proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Ustroniu Lipowcu²⁶.

Ks. proboszcz Marian Brańka przeprowadził szereg prac związanych z utrzymaniem świątyni i budynków parafialnych: remont salek, ogrzewanie kościoła, remont tynków zewnętrznych, wzmocnienie kościoła pierścieniem betonowym, wykonanie prac drenarskich i studzienek odprowadzających wodę. W 1998 roku założone zostały nowe witraże.

²⁶ Na podstawie: Kuria Diecezjalna Bielsko-Żywiecka, ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała, L.dz. 1040/03 z dnia 28.11.2003 r.

Rozdział V

PIELGRZYMOWANIE

Jedną z form ścisłego wyrazu wiary ze świadectwem na zewnątrz są pielgrzymki. Pielgrzymka jest osobistą podróżą wiernego śladami Zbawiciela: jest to zarazem ofiarowanie aktywnej ascezy, trudu cierpienia, okazanie skruchy z powodu ludzkich słabości, wewnętrzne przygotowanie do odnowy serca.

Na trasie, na drodze do miejsca pątniczego dokonuje się zmiana naszej postawy, powrót do źródeł, u podstaw których jest jedno źródło – Bóg. W taki to sposób dokonuje się nasze nawrócenie. Chrystus wymaga od nas odnowy egzystencji radykalnie różniącej się od zdawkowego chrześcijaństwa – obojętnego i monotonicznego.

Potrzebna jest odmiana człowieka od wewnątrz, bez agitacji, powrót do źródeł Boga i odzyskanie dzięki temu zdolności dostrzeżenia na nowo godności człowieka przez Niego umiłowanego i upragnionego, któremu jest przeznaczone życie wieczne.

Tak więc istota pielgrzymowania objawia się najpełniej w zmaganiu człowieka ze świętością, podążaniem ku sacrum. W tym znaczeniu pielgrzymowanie jest rzeczywistością religijną, a ponieważ religia zawsze jest zespolona z kulturą, jest racją istnienia kultury i wymaga też legitymizacji poprzez kulturę, więc pielgrzymowanie i pielgrzymka jest fenomenem religijno-kulturowym zawsze głęboko osadzonym w strukturach społecznych. W takim właśnie kontekście rozpatrujemy w tym artykule społeczno-integracyjne funkcje pielgrzymowania, nadając mu przede wszystkim ton interpretacji socjologicznej.

Pielgrzymka jest formą, a pielgrzymowanie treścią drogi człowieka podejmującego trud doświadczenia sacrum. Treści są inwariantne, odwieczne, uniwersalne, a formy podlegają przemianom, kierują się technicznymi możliwościami, społecznymi, np. politycznymi uwarunkowaniami, podążają za modą.

Każda pielgrzymka jest także wydarzeniem społecznym, nawet wtedy, kiedy pielgrzymkę podejmujemy indywidualnie. Pielgrzymowanie w grupie stwarza więzi społeczne i jest spotkaniem z ludźmi, z którymi pielgrzymuje się dalej, z tymi, których spotka się na trasie i wreszcie z tymi, których spotka się na miejscu pątniczym. W czasie każdego takiego spotkania następuje wymiana poglądów i opinii, ubogacenie się o nowe doświadczenia religijne, a także potwierdzenie, względnie zakwestionowanie stereotypowych wyobrażeń.

W pielgrzymowaniu dokonuje się spotkanie kultur, zaś pielgrzymka jest ukazaniem różnorodności bogactw i oryginalności ludzkiego doświadczenia religijnego. Intencja nie polega na unifikacji z eliminacją tego, co obce, nieznanne, nie odpowiadające. Integracja, jaka dokonuje się na pielgrzymce, jest budowana w jedności i różnorodności.

Słowem, przez fenomen pielgrzymowania realizuje się integracja lokalna, regionalna, europejska i światowa.

Od dawien dawna ze Śląska Cieszyńskiego pielgrzymowano do oddalonego o 20 kilometrów od Cieszyna Frydka, gdzie czci doznawała pochodząca z ok. 1665 roku figura Matki Bożej z Dzieciątkiem, wykonana z szarego piaskowca wysokości 1 metra. Początkowo figura znajdowała się w kapliczce wzniesionej w 1706 roku. „Wkrótce - jak pisze znany etnograf Józef Lompa z Górnego Śląska - spostrzeżono w przededniu świąt Matki Boskiej nadzwyczajne światło otaczające figurę¹.

Od tego czasu kroniki notują systematyczny napływ pielgrzymów, przede wszystkim ze Śląska Cieszyńskiego. Pielgrzymowali do Frydka

1. J. Lompa, Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte od wieków cudami słynące miejsce w obrazie Najświętszej Panny Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie, Warszawa 1860, s. 601.

wierni z Cieszyna, Brennej, Szczyrku, Buczkowic, Łodygowic, Czechowic, Dziedzic, Istebnej, Jaworzynki, Trzycatka i Lipowca². „Niemym” świadkiem tej tradycji pątniczej jest zachowany w Lipowcu kościelny krzyż pielgrzymkowy zakupiony we Frydku podczas jednej z pielgrzymek około 1900 roku. Na awersie krzyża znajduje się wizerunek Pana Jezusa, zaś na rewersie - utrzymana w konwencji barokowej miniaturowa figurka MB Frydeckiej z Dzieciątkiem Jezus z otwartymi rękami. Podobne krzyże znajdują się w większości parafii, w których istniała i była mocno zakorzeniona tradycja pielgrzymowania do Frydka, m. in. w Istebnej i na Trzycatku. Krzyż ten był znakiem rozpoznawczym i świadczył o oddziaływaniu frydeckiego sanktuarium na parafię lipowską. Ma on głęboką wymowę: pielgrzymi idący za krzyżem wpatrują się w wizerunek MB Frydeckiej na rewersie, zaś prowadzi ich Pan Jezus, przedstawiony na awersie. Na przykładzie lipowskiego krzyża procesyjno-pielgrzymkowego ukazana jest prawda o tym, że człowiek (*homo viator*) przez Maryję dochodzi do Jezusa, który nas prowadzi do Ojczyzny wiecznej. Swego czasu nie znający genezy tego krzyża biskup Herbert Bednorz w czasie wizytacji w Lipowcu pytał, czy Matkę Bożą też ukrzyżowali...

Pierwsza wzmianka o Frydku pochodzi z 1305 r. W latach 1492-1545 należał do Piastów cieszyńskich, później pozostawał w rękach różnych rodów. Od 1797 r. Frydek stał się własnością Habsburgów. Na wzgórzu Rydeckim znajduje się świątynia, kościół pątniczy pw. Nawiedzenia NMP, który od 300 lat „przyciąga oczy, serca i dusze pielgrzymów”³. Kościół, który stał się wzorem architektonicznym dla innych kościołów, m.in. Pszowa (1747). Frydek jest dla czeskiego Śląska „niczym innym jak Lourdes dla Francji”.

2 Lipowic w latach międzywojennych odwiedzano ze względu na klimat i właściwości lecznicze źródła Karola. Bywał tu prof. Florian Znaniecki, współtwórca polskiej socjologii, kierownik katedry socjologii na Uniwersytecie Poznańskim im. A. Mickiewicza. Jego uczniami byli: Walerian Adamski, brat biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego oraz Jan Szczepański. Za ich sprawą prof. Znaniecki wypoczywał w Lipowcu u Szarca.

3 Por. Jiri Sikora, Matuchna Frydecka, „Miejsca Święte” 2005 nr 3, s. 37.

Przedmiotem kultu jest figura Matki Boskiej wysokości jednego metra, rzeźbiona z ciemnoszarego piaskowca. Figura stoi na półksiężycu, a pod nim cokół. Maryja na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko Jezus, a w prawej dźwizgi berło. Na głowach są złote korony. Całość otoczona jest złotą glorią, tj. promieniami ogrzewającymi i wskazującymi.

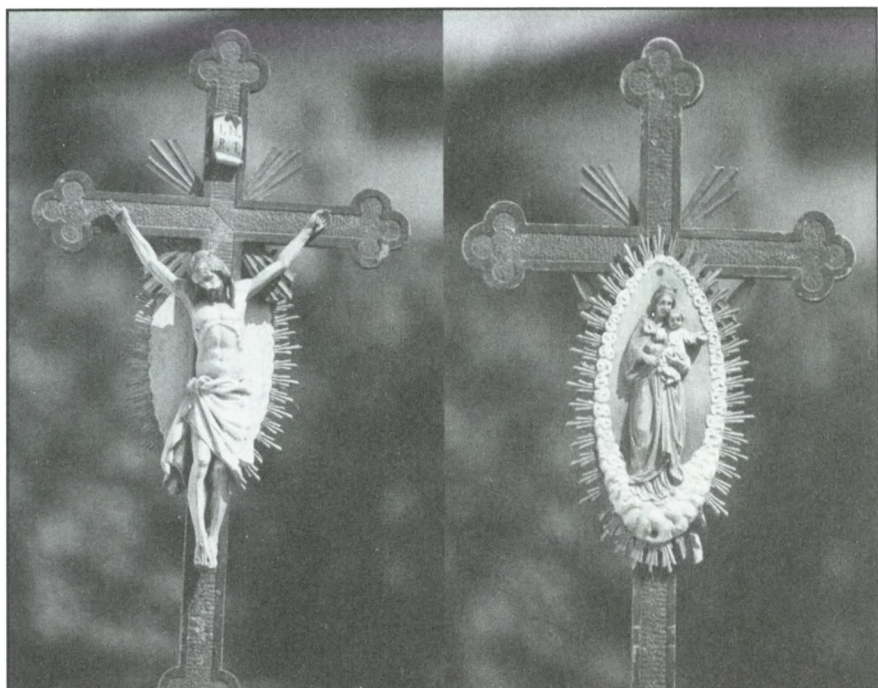
Figura pochodzi z czasów hrabiego Franciszka Euzebia z Oppersdorfu (1631-1691), właściciela dóbr Frydeckich. Wykonana została z jego polecenia przez anonimowego miejscowego kamieniarza i usytuowana na wzgórzu zwanym Vapienky. Była to prawdopodobnie fundacja pokutna hrabiego „ad instar” krzyży pokutnych.

Według najstarszych zapisów archiwalnych z 1700 r. ze wzgórza rozchodziła się światłość oraz dał się słyszeć śpiew, podobnie jak w początkach sanktuarium na Górze św. Anny. Przybywali tutaj pielgrzymi, którzy prosili Matkę i tu zostali wysłuchani. Wśród pielgrzymów byli Morawianie oraz Polacy z okolic Bielska, Żywca, Skoczowa. Modlono się przed figurą, zaś na Msze św. przychodzono do miejscowego kościoła. W 1707 r. na wzgórzu postawiono kaplicę. Inicjatorem wybudowania był miejscowy proboszcz. W tym świętym miejscu pątnicy odzyskiwali wzrok, słuch i mowę. Kaplica, zbyt mała, już nie wystarczała, dlatego dzięki staraniom ks. proboszcza Krzysztofa paszki w 1740 r. rozpoczęto budowę kościoła wedle planów Bartłomieja Wittera z Wrocławia. Świątynia została ukończona w 1759 r. (bez wież) i poświęcona przez biskupa wrocławskiego Filipa Gotharda Schaffgotscha. Na powyższe uroczystości przybyły liczne rzesze pątników ze Śląska, Moraw i Polski.

W 1777 r. dobudowano 60-metrowe wieże zwieńczone kopułami i podwójnym krzyżem św. Cyryla i św. Metodego. Wnętrze kościoła wypełniają obrazy z życia pokutników oraz sceny z życia Matki Bożej. Autorem obrazów jest Antonin Berger z Jiczyna.

Główny ołtarz z 1793 r. jest dziełem Jana Schuberta z Opawy i rzeźbiarza Schweigla z Brna. Ołtarz tworzy 6 kolumn i zwieńczony jest baldachimem z koroną z krzyżem. W środku jest figura Matki Boskiej,

zaś po bokach figury jej rodziców: św. Anny i św. Joachima. Z tyłu nastawy ołtarzowej znajduje się ołtarz dedykowany św. Janowi Nepomucenowi.



Krzyż pielgrzymkowy z figurką MB Frydeckiej na odwoście krzyża

Pod boczną kaplicą jest krypta, w której spoczywają doczesne szczątki kapłanów i fundatorów kościoła. Wśród nich szczątki hrabianki Towaczowskiej, która za odzyskany wzrok urzędowała do Frydka pielgrzymki. Przybywających pielgrzymów witały sanktuarium frydeckim dzwony grające pieśń „Rozglądasz się wokół, Matuchno Frydecka, wzywasz do siebie chrześcijan, Królowo Anielska”. Bywało w przeszłości, że właściciel dóbr frydeckich rozkazał przenieść figurę do swego zamku. Mieszkańcy w dzień i w nocy pilnowali, by przypadkiem ktoś niepożądany nie wyniósł łaskami słynącej figury Matki Bożej poza teren Frydka. Dopiero interwencja biskupa wrocławskiego u cesarza Karola VI spowodowała, że figura powróciła do kościoła.

W 1713 r. kroniki odnotowały 140 pielgrzymek liczących ogółem 66 tys. osób⁴. Za panowania cesarza Józefa II chciano kościół rozebrać i przeznaczyć go na magazyn. Cesarz zakazał też pielgrzymowania do tego świętego miejsca i zarządził kontrolę na szlakach pielgrzymkowych oraz na mostach. Mimo tych restrykcji pielgrzymowanie doprowadziło do odnowienia i pogłębienia świadomości narodowej. Tutaj – podobnie jak na Górze św. Anny – każdy modlił się w języku serca. XVII-wieczna fala reformacji dzięki wielkiemu kultowi maryjnemu nie dotknęła tego ośrodka.

Po przewrocie komunistycznym, w 1948 r. pielgrzymowanie zostało zabronione. Jednak pątnicy przychodzili wieczorem w sobotę do sanktuarium. Po Mszy św. sobotniej miała miejsce procesja eucharystyczna, co świadczy o chrystocentrycznym rysie religijności pielgrzymów. Przed południem w niedzielę, po Mszy św. i przyjętej Komunii Świętej, pątnicy udawali się po „święconą wodę” do studzienki, a potem po „świętych schodach” do kaplicy Świętego Krzyża. Z reguły po południu na dziedzińcu kościelnym odprawiano Drogę Krzyżową. Rozchodzono się do domów po błogosławieństwie sakramentalnym⁵. Taka struktura odpustów przypadających w niedzielę przed świętami Nawiedzenia, Wniebowzięcia i Narodzenia NMP związanych z tym miejscem utrzymała się do dzisiaj. Obecnie dodatkiem są nabożeństwa adoracyjne. W każdą zaś pierwszą sobotę miesiąca przyjeżdżają pielgrzymki dekanalne.

W fenomen pielgrzymowania do Frydku wpisane zostało Księstwo Cieszyńskie z Lipowcem, Istebną, Koniakowem, Jaworzynką na czele.

Kult Maryjny związany z MB Frydecką propagowali też jezuiti, którzy przybyli do Cieszyna w 1670 r. W każdym kościele Księstwa Cieszyńskiego znajdowała się kopia cudownej figury Frydeckiej. Szczególnym czcicielem Matki Bożej był o. Leopold Tempes zwany misjonarzem Beskidu Śląskiego. Popierany przez cesarza Leopolda I prowadził misje na terenie Beskidu Śląskiego w latach 1716-1742. W

4 Tamże.

5 Tamże.



Pamiątkowe zdjęcie z pielgrzymkowego szlaku do Kalwarii Zebrzydowskiej

zakresie jego działalności misyjnej było nawracanie górali beskidzkich, zakładanie parafii, budowanie kaplic i kościołów⁶. O. Tempes był świadom, że pielgrzymowanie przyczynia się do integracji katolickiej. Dlatego był gorącym zwolennikiem pielgrzymowania do Frydka i Kalwarii Zebrzydowskiej. Sam prowadził pielgrzymki do wspomnianych sanktuariów Maryjnych. Uzyskał zgodę od Komory Cieszyńskiej na zainstalowanie na szlakach pątniczych z Cieszyna i Istebnej do Frydka krzyży przydrożnych, które orientowały pątników na sanktuarium frydeckie. Charakterystyczne dla żywego w nim kultu były krzyże pielgrzymkowe, w których na awersie był Chrystus Ukrzyżowany, a na rewersie – przedstawienie MB Frydeckiej. W przedsionku kościoła istebniańskiego znajduje się niewielka kopia figury MB Frydeckiej, zaś w kościele – krzyż pielgrzymkowy. Natomiast na Trzycatku rozwinął się kult MB Frydeckiej, której maleńka kopię pielgrzymi z Jaworzynki przynieśli ze sobą i umieścili w kaplicy na początku XIX wieku.

⁶ Gdy o. Tempes rozpoczął swoją działalność misyjną była tylko jedna parafia w Jabłonkowie, do której należało 13 beskidzkich wsi.

Mieszkańcy gromadzili się na modlitwie i Eucharystii 4 razy w roku. Z czasem wybudowali kościół pod wezwaniem MB Frydeckiej. Jest to jedyny w Polsce kościół noszący takie wezwanie.

Drugim pod względem zaangażowania lipowskich parafian było pielgrzymowanie do Kalwarii Zebrzydowskiej⁷. Pielgrzymowanie parafian z Lipowca wiąże się z tradycją kalwaryjskich pielgrzymek cieszyńskich. Sięgają one korzeniami roku 1614, kiedy to książę cieszyński Adam Waclaw, przeszedłszy z luteranizmu na wiarę katolicką odbył 14 września 1614 r. zbiorową pielgrzymkę z Cieszyna na Kalwarię. Trzeba tu nadmienić, że panny i młodzieńcy ze Śląska austriackiego mają przywilej spisany na pergaminie w roku 1754, dotyczący asystowania przy pogrzebie i Wniebowzięciu Matki Bożej. Powitanie tej pielgrzymki miało miejsce w Kalwarii – w nocy przy świecach, stąd asysta cieszyńska do dzisiaj nosi w Kalwarii świece⁸. Książę odnowił wyznanie wiary i złożył kaucję, dlatego też asysta cieszyńska zajmuje uprzywilejowane pierwsze miejsce.

Pielgrzymów serdecznie zapraszał na łamach „Katolika” o. Stefan Podworski, szczególnie zachęcając do przybywania oprócz Wielkiego Tygodnia także na MB Anielską oraz na Wniebowzięcie⁹.

Scenariusz pielgrzymowania pątników z Lipowca był następujący: po Mszy św. i błogosławieństwie sakramentalnym oraz pokropieniu wodą święconą, pielgrzymi formowali się, a wychodząc z kościoła czynili znak krzyża świętego, maczając palce w „żegnoczku”¹⁰ czyli

7 Por. ks. Józef Krętosz, Józefiński proces budowy Kościoła państwowego na terenie monarchii habsburskiej w okresie rządów cesarza Józefa II (1780-1790), ŚSHT nr 29 (1996), s. 54.

8 Por. ks. J. Górecki, Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914, Katowice 1994, s. 108-109, 119-123; Por. Tenże, Pielgrzymowanie Cieszyniaków w: Kształtowanie tożsamości religijnej i kulturowej na Śląsku Cieszyńskim w latach działalności Książęco-Biskupiego Wikariatu Generalnego Księstwa Cieszyńskiego (1770-1925) pod red. Ks. J. Budniaka i ks. K. Mozora, Cieszyn 2004, s. 139-166.

9 Por. „Katolik” 1901 nr 8.

10 Zabytkowa kropielnica w kształcie kielicha zawiera na zewnątrz malowany na czerwono krzyż maltański oraz symbole głównych prawd wiary. Jest to niejako Biblia pauperum w mniejszym wydaniu. Warto byłoby przy okazji opracować merytorycznie ową kropielnicę, służącą w dawnym drewnianym kościółku jako chrzcielnica. Podobna znajduje się m.in. w kaplicy św. Rafała w Piekarach i w Górcie Klasztornej

w zabytkowej kamiennej kropielnicy pochodzącej z XIV wieku. Lipowskie dzwony św. Antoniego, św. Ludwika i św. Martynty obwieszczały całej wspólnocie parafialnej wymarsz pątników do MB Kalwaryjskiej.

Pieszna trasa wiodła przez Górki, Bielsko i Wadowice. Z Lipowca pielgrzymowano na Wielki tydzień i w święto Wniebowzięcia NMP. Kilkanaście osób pielgrzymowało nawet w stroju cieszyńskim. Mieszkańcy mijanych osad, wsi i miast mówili wówczas, że „idą bogaci ludzie”. Motywem pielgrzymowania lipowskich parafian - jak to wynika z wywiadów - była pokuta, ekspiacja, zadośćuczynienie za grzechy, a potem dopiero prośba o łaski Boże¹¹.



Stare fotografie przywołują trwającą od pokoleń tradycję pielgrzymowania do Kalwarii Zebrzydowskiej...

Na miejscu świętym w Kalwarii Zebrzydowskiej pątnicy przeżywali misterium Wielkiego Tygodnia - od Wielkiej Środy do Soboty. Szczególnie pamiętano przeżycia w Piwnicy w pałacu Kajfasza. Każ-

¹¹ Potwierdzeniem jest zapis w Księdze Intencji Mszalnych z 1953 roku: „11.8.1953 wyruszy pielgrzymka pokutnicza do Kalwarii za grzeszników parafii” (Dominica 8 post Pentecostes 19.7.1953). Wyjazd pielgrzymów ze Skoczowa o 6.55. Będą też furmanki. Por. Dominica p. Pentecostes 13.5.1951.

dy chciał choć chwilę pomodlić się, dotknąć słupa, przy którym biczowano Pana Jezusa i zapalić świeczkę - jak relacjonuje Teofil Glajc¹². - Było tam tylu pątników, że zdeptali kiedyś jednego z pielgrzymów. W atmosferze głębokiej wiary przeżywano również Drogę krzyżową i głoszone tam kazanie. Każdy z pątników po przybyciu do Lipowca opowiadał treść kazań, a były to szczególne przykłady, głoszone przez wybitnych kaznodziejów odpustowych. Zabrudzone po pielgrzymim trudzie ubranie i buty prano w domu, zaś wodę używano jako święconą, wylewając ją na pola dla poświęcenia, a nawet dając do wypicia zwierzętom w gospodarstwie - by się bydło zdrowo chowało.

Podobne przeżycia towarzyszyły pielgrzymom w czasie Drózek Kalwaryjskich na święto Wniebowzięcia. Podziwiano Asystę Cieszyńską - jako tę pierwszą i najważniejszą w czasie trwania obchodów. Zapamiętywano treści kazań opartych zazwyczaj na Ewangelii. Odprawiano prywatnie Drogę Krzyżową według tradycyjnych scenariuszy lipowskiej parafii. Zabierano do domów tzw. kamyki urażne z rzeki Cedron, przypominające narzędzie zbrodni, jakie stosowali oprawcy względem Chrystusa. To całe bogactwo przeżyć religijnych przywozili pątnicy do swoich domów.

Przychodzili też - i o tym przede wszystkim trzeba pamiętać - odnowieni na duchu, wprowadzając do małżeństw i rodzin łaskę Bożą zaczerpniętą ze źródeł zbawienia. Oprócz przeżyć religijnych doznanych na Kalwarii Zebrzydowskiej były i inne - podczas pielgrzymek poznawały się często przysłe małżeństwa, jak to miało miejsce w przypadku Teofila Glajca¹³.

W Kalwarii pielgrzymów z Lipowca oprowadzał „śpiewok” - przewodnik, chłopski filozof i kronikarz z Górek Wielkich Franciszek Żertka¹⁴, urodzony w 1862 roku w Górkach Wielkich. Był on śpiewakiem w góreckim kościele. Z zamiłowaniem prowadził pielgrzymki z

12 Wywiad z Teofilem Glajcem, Lipowiec 30.1.1991 r.

13 Tamże.

14 Franciszek Żertka, *Opowieści góreckiego stulotka*, oprac. Jan Broda, Górki Wielkie, 1996, ss. 17-19 oraz 71-72.

Górek i okolicznych miejscowości do Frydku, Kalwarii i Częstochowy. W oparciu o doświadczenia pielgrzymkowe spisał zdarzenia z Kalwarii Zebrzydowskiej. W wydanej ostatnio książce o Franciszku Żertce znajdują się m. in. opowiadania: „Na Kalwarii”, „Pielgrzymka za ojca” i „Z pachołkiem na Kalwaryi”.

Franciszek Żertka tak wspominał: „Kiedyś był młody, moją uciechą i radością było prowadzić ludzi na odpusty i pielgrzymki do Częstochowy, Piekar, do Frydku, do Ślemienia czy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Każdy rok po dwa razy. Teroz już mi siły nie pozwalają, ale jeszcze się cieszę, jeszcze podśpiewuję i modłę się i rozważuję, jak to było dawniej, a jako się zbliży ku końcu świata”. Wyżej wspomniany Franciszek Żertka poza czasem pielgrzymkowym w Wielką Środę pełnił rolę Apostoła w czasie Ostatniej Wieczerzy. Był człowiekiem bardzo pobożnym. Zmarł w 1961 roku, nie dożywszy oczekiwanych setnych urodzin.

Wielką pomocą w przeżyciach religijnych dla wszystkich pielgrzymów były kancjonały: „gruby” - ks. Janusza, proboszcza z Zebrzydowic i „cienki” - tzw. „trzęćwierciok” tegoż autora. Nadto pańnicy posługiwali się „kalwaryjkami”, zatytułowanymi: „Drogi kalwaryjskie czyli książka do nabożeństwa służąca dla użytku pobożnych Kalwarię Zebrzydowską zwiedzających...”¹⁵. W późniejszym czasie zasłużonym śpiewakiem i przewodnikiem kalwaryjskich pielgrzymek był Jan Rajwa. Do tego grona zaliczyć należy także Józefa Łyska i Jana Balcarka.

Jan Rajwa (1898-1987) był bibliofilem, człowiekiem modlitwy i głębokiej wiary. Był długoletnim sołtysem. Jego postawą wszyscy się budowali. Jako 80-latek wyruszył sam w pieszą pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej, bo tak ślubował Matce Bożej. Szedł całą noc i dopiero wczesnym rankiem docierał do sanktuarium kalwaryjskiego. Po drodze przyjaźni ludzie chcieli go zabrać do samochodu lub na furman-

15 Nieocenionym wydawcą 36 edycji „Dróg Kalwaryjskich...” był o. Stefan Podworski, kustosz w Kalwarii Zebrzydowskiej, wielki przyjaciel Ślązaków tak z Górnego jak i Cieszyńskiego Śląska.

kę, lecz on odmawiał i pielgrzymował pieszo. W czasie prowadzenia parafialnej pielgrzymki na Kalwarii miał w posiadaniu przedwojenny śpiewnik oraz osobiste rozważania spisane przez niego, pomocne w odprawianiu Drózek.

W życiu codziennym był bardzo uczynny, zachęcał do czytania książek, rozmawiał o lekturach. Jego pobożność emanowała na otaczających go ludzi. W Kalwarii Zebrzydowskiej był około 20 razy, po raz ostatni w wieku 84 lat. Umiłował sobie w Kalwarii Domek Maryi. Tam bardzo często płakał z powodu cierpień i śmierci Jezusa. Rozważania Męki Pańskiej prowadził powoli i nabożnie. „Mąż był o wiele lepszy ode mnie” - wspominała jego żona, Agnieszka Rajwa¹⁶.

Z Kalwarii Zebrzydowskiej pątnicy przywozili obrazy, broszurki, książki do nabożeństwa oraz inne dewocjalia. Słusznie stwierdza Eugeniusz Kopeć, mówiąc że „uczestniczenie w pielgrzymce obok doznań religijnych i estetycznych niosło z sobą możliwość obejrzenia dalszych okolic i nawiązania kontaktów z ich mieszkańcami. Z podróży dewocyjnych przynoszono różne przedmioty, wśród których na szczególną uwagę zasługiwały polskie modlitewniki i inne druki nabywane w Galicji”. Po powrocie z Kalwarii Zebrzydowskiej pątnicy zamawiali w parafialnym kościele Mszę św., a intencja mszalna brzmiała na przykład tak: „Za pielgrzymów kalwaryjskich, którzy byli na Wniebowzięcie”¹⁷.

Sanktuarium młodszym od Barda czy Wambierzyc jest Częstochowa. W 1382 r. przez Władysława Opolczyka ze Śląska sprowadzona została tu ikona Bogarodzicy (Hodegetria) rodem z Konstantynopola. Obraz znalazł się najpierw w Łąkach Paulińskich koło Głogówka, stąd paulini, którzy witali i żegnali Górnoślązaków przybywających na Jasną Górę powtarzali im: „...a Matka Boża, jakby tęskniąc za nimi (odłączonymi Ślązakami – J.G.) i pragnąc mieć swe oczy na

16 Wywiad z Agnieszką Rajwą, Lipowiec 21.8.2000 r.

17 E. Kopeć, Szkice z przeszłości Czechowic-Dziedzic, Katowice 1977, ss. 44-45.

nich zwrócone, ze swego obrazu patrzy na zachód, jakby na dowód, że choć odcięci zostali od Matki-Ojczyzny, Matka Niebieska z oczu ich nie spuszcza¹⁸.

Zwyczaj pielgrzymowania ze Śląska i Moraw do sanktuarium jasnogórskiego sięga początków obecności wizerunku Matki Bożej. O tym wspomina już Jan Długosz, mówiąc o trwałym zjawisku pielgrzymowania pątników z Moraw, Czech, Śląska i Węgier¹⁹. W jasnogórskiej *Liber miraculorum* – księdze wpisów cudownych uzdrowień i nadzwyczajnych łask – odnotowano w latach 1432-1562 sześć uzdrowień pielgrzymów pochodzących z Moraw²⁰. Potwierdzają one, że pielgrzymowanie Morawian nie było zjawiskiem sporadycznym. W czasie restrykcji pielgrzymkowych do Częstochowy pielgrzymi z Lipowca dołączali do Morawian i Austriaków w Pietrowicach, gdzie otrzymywali fałszywe przepustki, dzięki którym mogli bezpiecznie pielgrzymować na Jasną Górę. Przebywając w Częstochowie pielgrzymi ze Śląska Cieszyńskiego i Moraw przyjmowali sakrament bierzmowania, co poświadczają kroniki jasnogórskie.

Wierni z Lipowca wierni byli tradycji pielgrzymowania ich przodków na Jasną Górę - do Królowej Korony Polskiej w Częstochowie. Do duchowej stolicy Polski pielgrzymowali na święto MB Zielnej czyli na Wniebowzięcie NMP. Szli pieszo cztery dni w jedną stronę, niekiedy towarzyszyła im orkiestra. Najczęściej jednak były to pielgrzymki kilkunast osobowych grup. Pozostałością tego pielgrzymowania są w domach przywiezione z Częstochowy obrazy Matki Bożej czy np. pamiątka jubileuszu Jasnej Góry z 1932 roku, zachowana w domu rodziny Tomiczek.

Częstochowa jawiła się w świadomości religijnej lipowskich czcicieli Maryi jako miejsce szczególnych łask i cudów, których tam do-

18 O. Aleksander Łaziński, *Cuda i łaski zdziałane za przyczyną Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej*, Częstochowa 1930, s. 21.

19 Por. J. Długosz, *Liber beneficiorum*, t. III, Crac. 1864, s. 123.

20 Cyt. Za: Z. S. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym, Jasna Góra-Częstochowa 2004*, s. 342.

znali. Wspomniany Teofil Glajc - jako koronny dowód dziejących się tam cudów - przytacza cudowne rozdzielenie się bliźniąt, które nastąpiło w czasie przeistoczenia. Innym motywem pielgrzymowania były zadawane przez kapłanów - nie tylko lipowskich - pokuty przy spowiedzi św., by „w jak najkrótszym czasie odbyć pielgrzymkę do Częstochowy”²¹. Przewodnikami z Lipowca byli „śpiewocy”: Józef Łysek i jego ojciec, Jan Balcarek, Jerzy Maciejczyk oraz Jan Rajwa. Nie byli do tej funkcji wybierani przez proboszcza, ale z własnej inicjatywy brali w ręce ster pielgrzymowania, dając wyraz swojej dojrzałej świadomości religijnej katolika świeckiego, który chce być również odpowiedzialny za losy Kościoła.

W Częstochowie pątnicy lipowscy używali wspomnianych już kancjonałów ks. Janusza z Zebrzydowic, po których też rozpoznawano, że są pielgrzymami ze Śląska Cieszyńskiego. Centralnym punktem programu pielgrzymki była zawsze Eucharystia, w czasie której wszyscy przyjmowali Pana Jezusa w Komunii Świętej. Przed pielgrzymką masowo przystępowano do spowiedzi św. Dla pątników ze Śląska Cieszyńskiego spowiedź na miejscu świętym była wielkim przeżyciem. Po Mszy św. odprawiano Drogę Krzyżową na Wałach, po czym zwiedzano całą fortecę jasnogórską, ze skarbcem na czele. Zwiedzano również pobliskie kościoły Częstochowy: św. Barbary, św. Rocha, św. Zygmunta. Na koniec wykonywano zdjęcie pamiątkowe, najczęściej przy XIV stacji Drogi Krzyżowej lub przed wejściem do cudownej kaplicy. Po powrocie do domu pielgrzymi zamawiali Mszę świętą²².

Lipowczanie pielgrzymowali również do Kościelca koło Cierlicka (obecnie Czechy) na odpust św. Wawrzyńca oraz na Praszywą, gdzie był czczony św. Antoni.

O częstym pielgrzymowaniu do Piekar świadczyły nie tylko zachowane w wielu domach Lipowca obrazy MB Piekarskiej, ale także brzmienie pieśni pielgrzymkowej „Gwiazdo śliczna wspaniała” w kan-

21 Dominica XIV p. Penetecostes 1951.

22 Dominica 9, p. Pentecostes 18.7.1948.

cjonale ks. Janusza, gdzie wstawiony jest werset: „Kalwaryjska”, „O Frydecka”, „O Piekarska”, „O Ty Pszowska Maryja”. Taka była kolejność pielgrzymek z tej okolicy. Po skończonej pielgrzymce do Piekar pańnicy zamawiali Msze św. tej treści: „za uczestniczki w Piekarach”²³. Jedną z pierwszych pielgrzymek do Piekar zorganizowali jezuici już w 1679 roku. Wzięło w niej udział 800 osób. Wierni z Lipowca pielgrzymowali też do Pszowa.

Tradycją były również pielgrzymki do Bielowicka, do św. Wawrzyńca. Od 1756 roku pielgrzymowali tam parafianie ze Skoczowa i okolicy, co wiązało się z wielkim pożarem, który strawił znaczną część miasta. Ocaleni skoczowianie ślubowali wówczas co roku wędrować do Bielowicka, gdzie patronuje św. Wawrzyniec, strzegący od pożarów. Tym ślubom są wierni po dzień dzisiejszy²⁴.

Lipowczanie pielgrzymowali też na św. Annę do Nierodzimia. Ksiądz proboszcz w ogłoszeniach parafialnych apelował: „Chłopcy pójdą ze sztandarem i chorągwiami. Należy zachować porządek: najpierw parami dzieci szkolne za krzyżem, dalej chłopcy, dziewczęta, matki i ojcowie. Pielgrzymki mają na celu ożywić wiarę i okazać ją na zewnątrz, a przez to oddać Bogu zewnętrzną cześć publiczną. Ponadto są dobrym uczynkiem zasługującym, jeśli w duchu pokuty ofiarujemy ją za naszych synów i ojców, którzy nie powrócili z niewoli. Orkiestrę też weźmiemy ze sobą. Na pokrycie kosztów urządzi się zbiórkę”²⁵.

Wszystkim lokalnym pielgrzymkom towarzyszyła orkiestra, niesione były chorągwie i sztandary. Droga powrotna już nie była tak okazała, gdyż wielu pańników zostawało u swoich krewnych i dopiero późnym wieczorem wracali prywatnie. Tak więc parafia lipowska pielgrzymowała w ciągu roku liturgicznego do następujących ośrodków kultu:

- na św. Jana Sarkandra - do Skoczowa

23 Dominica 13, p. Pentecostes 27.8.1948.

24 Por. „Katolik” 1872 nr 31, s. 270.

25 Dom. 9 p. Pentecostes 22.7.1945.

- na św. Jana Chrzciciela - do Brennej
- na Świętych Apostołów Piotra i Pawła - do Skoczowa
- na MB Szkaplerzną - do Górek Wielkich
- na św. Annę - do Nierodzimia
- na Wniebowzięcie NMP - do Piekarów i Kalwarii Zebrzydowskiej
- na św. Wawrzyńca - do Bielowicka
- na św. Bartłomieja - do Grodźca
- na Narodzenie NMP - do Frydku
- na św. Michała - do Golezowa
- na Wszystkich Świętych - do Górek
- na św. Klemensa - do Ustronia
- na św. Marcina - do Ochab
- na św. Mikołaja - do Pierścica²⁶.

26 Niedaleko Skoczowa, w Pierścicu znajduje się sanktuarium św. Mikołaja, uznawanego za patrona handlarzy, żeglarzy, pasterzy. Kościoły pod jego wezwaniem lokalizowano przede wszystkim przy szlakach wodnych, handlowych oraz rozległych pastwiskach. Św. Mikołaj był czczony w całym chrześcijaństwie.

Przedmiotem kultu w sanktuarium pierścieckim jest słynąca łaskami drewniana figura św. Mikołaja. Ma ona 167 cm wysokości i jest wykonana z drzewa lipowego. Swoim rodowodem sięga XVI wieku. Figurę tę - według tradycji - wykonał w księżycowe noce, inspirowany przez swego patrona, pastuszek imieniem Mikołaj.

O kunszcie rzeźbiarza świadczyć może faktura włosów postaci. Po ukończeniu pracy przez artystę rzeźba zaczęła „świecić”, co poświadczają słowa pieśni „Już długie lata w pierścieckim kościele” oraz „O święty Mikołaju, Patronie”. Światłość wydobywająca się z figury była niezawodnym znakiem Opatrzności Bożej. Świecąca figurę wyniesiono wówczas ze stajni i ustawiono - według przekazów tradycji z XVI wieku - w drewnianej słupowej kapliczce w pobliskim gaju. Wtedy zaczęła przeskadzać protestantom, jak to opisuje w „Legendzie o św. Mikołaju z Pierścica” Zofia Kossak.

28 października 1616 roku w sąsiednim dworze, którego właścicielem był Dadirschdorff wybuchł pożar. Spaliła się kaplica i część wioski, ale ocalała figura św. Mikołaja. Dla ocalałej figury protestanci, w rękach których była w owym czasie wioska, sami zbudowali nową drewnianą kaplicę, która w 1718 roku przeszła na powrót w ręce katolików. W 1775 roku kaplica została przebudowana i na nowo poświęcona. Podobnie rozwój kultu przedstawia w protokole powizytacyjnym z 1804 roku Jan Siemaszko.

W latach 1887-1888 zbudowany został dzisiejszy murowany kościół, który 9 grudnia 1888 roku został poświęcony, zaś w następnym roku 23 czerwca - konsekrowany. Do nowego kościoła parafianie na kolanach przynieśli słynącą już wówczas łaskami figurę św. Mikołaja, usilnie prosząc, by pozostała tu na zawsze.

Figura św. Mikołaja znajduje się w głównym ołtarzu kościoła parafialnego i ubrana jest w strój biskupi: komżę, stulę, krzyż biskupi, kapę, infułę, a w ręku trzyma pastorał. Strój biskupi św. Mikołaja od XIX wieku jest dostosowywany do aktualnego okresu liturgicznego. Z tyłu ołtarza

Pielgrzymowano także do sanktuarium MB w Ślemieniu. Sporadycznie pielgrzymowano też do dawnej kaplicy pałacowej pw. Opatrzności Bożej w Kończycach Wielkich, zaś do Kończy Małych - do Matki Bożej z Mleczem.

Od początku XIX wieku lipowczanie zapuszczali się też w dalsze trasy pielgrzymie. Z Kroniki Parafialnej oraz z wywiadów dowiadujemy się, że jedna z pieszych tras pielgrzymich prowadziła z Lipowca do Mariazell. Wśród pielgrzymów znajdowali się m. in. Anna Kubień, Jan Kozieł, kościelny Andrzej Szłapka. Motywem pielgrzymowania do Mariazell była nie tylko pobożność Maryjna parafian z Lipowca, ale też ogromna popularność tego sanktuarium na

znajduje się okienko, przez które rodzice pocierają bielizną swego chorego dziecka o figurę Świętego. Wiele dzieci odzyskało zdrowie za wstawiennictwem św. Mikołaja. Z tych właśnie uzdrowień słynie sanktuarium pierścieckie. Zwyczaj ten bardzo mocno zakorzenił się w miejscowej tradycji, która ma być może swoje źródło w praktykach stosowanych w sanktuarium św. Antoniego w Padwie.

Oprócz będącej przedmiotem kultu figury św. Mikołaja w pierścieckim kościele znajdują się także relikwie św. Mikołaja, przywiezione z Bari przez śp. ks. Boleśława Kominka. Cały wystrój architektoniczny kościoła koresponduje z treścią kultu św. Mikołaja.

Kult św. Mikołaja w Pierścęcu trwa już 300 lat. Obchodzone są dwa odpusty ku czci św. Mikołaja: pierwszy - 9 maja, na pamiątkę sprowadzenia relikwii św. Mikołaja z Miry do Bari w 1087 roku, i drugi - w niedzielę po 6 grudnia, gdy przypada dzień śmierci i wspomnienie św. Mikołaja.

W każdy poniedziałek - przy udziale licznych parafian - odbywa się Msza św. ku czci św. Mikołaja i nowenna, której towarzyszą modlitwy przeplatane „zaleckami”. To cotygodniowe nabożeństwo ma dużą popularność w całej okolicy. W wezwaniach św. Mikołaj jawi się jako możny patron świątyni pierścieckiej, opiekun rodzin, a nade wszystko jako przyjaciel dzieci, co potwierdza witraż przedstawiający wskrzeszenie trzech młodzieńców oraz pieśń „O święty Mikołaju, patronie”. Nadto św. Mikołaj, „wielki pośrednik” i „mąż Boski”, ma wstawiać się do Opatrzności Bożej o błogosławieństwo dla domów i zagród pierścieckich.

W pieśniach śpiewanych do św. Mikołaja zachowały się pewne reminiscencje podziału i niezgody na tym terenie. Święty Mikołaj jawi się ponadto jako obrońca panińskiej godności. Z tego powodu panny przyjeżdżające do Pierścęca modlą się o wybór stanu. W niektóre zwyczaje kultowe wkradła się magia, np. w krytycznej dla zdrowia sytuacji krewni chorej osoby „jadą do św. Mikołaja” nabierając przekonania, że do trzech dni rozstrzyga się, czy ta osoba będzie żyć czy umrze.

Również samo pocieranie figury św. Mikołaja bielizną chorego dziecka - bez wiary graniczy z magią. Dobroć św. Mikołaja przyciąga tutaj grzeszników i zatroskanych. W miejscu świętym potrzebujący odnajdują otuchę, nadzieję i opiekę. Wyrazem łask doznanych tutaj za wstawiennictwem św. Mikołaja są liczne wota w różnej formie. Kult św. Mikołaja promieniuje na całą okolicę, przybывая tutaj tradycyjne pielgrzymki z Bielowicka, Bielska, Chybia, Czechowic-Dziedzic, Skoczowa, Zaborza, Zabrzęga - Por. ks. J. Górecki, Święty Mikołaj z Pierścęca, „Z tej ziemi”, Śląski Kalendarz Katolicki na Rok 1992.

Śląsku Cieszyńskim. Matka Boża z alpejskiego Mariaszell jawiła się w świadomości pielgrzymów jako patronka Austrii, Węgier i Słowian²⁷.

To, że ruch pielgrzymkowy z Lipowca na przestrzeni wieków był bardzo prężny i nie ograniczał się jedynie do regionalnych czy narodowych sanktuariów, należy przypisać głębokiej wierze parafian²⁸ oraz czci okazywanej Matce Bożej. Katolicy z Lipowca, tworzący swoistą enklawę katolicyzmu, zawdzięczają swoją tożsamość wyznaniową misjonarzom jezuickim, ojcom: Leopoldowi Tempesowi, Józefowi Roellerowi i Józefowi Kirchenhannowi. Rekatolicyzowali te tereny, utwierdzając zamieszkujących na nich katolików w wierze praojców.

Inspiratorami pielgrzymowania byli też duszpasterze lipowscy, kolejni proboszczowie. Do powtórnego pielgrzymowania skłaniały też przedmioty kultu - obrazy przywożone do domów z miejsc pielgrzymkowych. Były to obrazy: MB Częstochowskiej, Piekarskiej, z Kalwarii Zebrzydowskiej, MB Pszowskiej, Boguckiej, św. Anny Samotrzeciej, MB Karmiężnej, Kodeńskiej, Gidelskiej, Bolesnej - tzw. Smętnej Dobrodziejki z Krakowa lub Staniątek, Różańcowej, Pana Jezusa Frasobliwego, Ukrzyżowanego, Chrystusa Ubiczowanego, ukazującego ranę, a pod raną napis: „Patrz, grześniku, com cierpiał za twe nieprawości. Dałem bok mój otworzyć ku tobie z miłości”, Chrystusa Zbawiciela Świata, obrazy świętych: Marcina, Mikołaja, Elżbiety, Anny, Piotra i Pawła.

Pobożność pasyjną w ciągu całego roku pogłębiały przywożone z Kalwarii krzyże, na których wyrze były narzędzia Męki Pańskiej. Z pielgrzymek przywożono też medaliki, szkaplerze, różańce, wodę święconą, medale o treści narodowo-religijnej, figury, modlitewniki oraz tak bardzo poszukiwaną literaturę polską. Wydawnictwa z kalwaryjskiej oficyny wywierały pozytywny wpływ na moralność i dobre obyczaje rodzin lipowskich.

27 Dom. XII post. Pentecostes 9.8.1959 r.

28 W Słowniku wyrazów obcych wydanym w czasach totalitaryzmu komunistycznego pod hasłem - parafianin - czytamy: „Parafianin to człowiek z zaścianka, nieokrzesany, bez gustu, oglądy” w: Słownik wyrazów obcych, wyd. 11, PIW, Warszawa 1965, s. 493.

Z pielgrzymek przynoszono także książki dla dzieci, podręczniki, katechizmy, elementarze, modlitewniki. Oto niektóre z nich:

- B. Gebert i G. Gebertowa, Opowiadania z dziejów powszechnych;
- Gramatyka języka polskiego do użytku szkolnego i prywatnego, ułożył ks. E. Krzoska
- J. Chociszewski, Mały Kościuszko
- Bajka o koguciku, smoku i królownie
- J. Chociszewski, Sto pieśni i wierszyków dla dzieci do śpiewania, nauczania na pamięć i deklamowania
- Skarb w sklepie zamurowany.

Bardzo ważną sprawą na Śląsku Cieszyńskim było wyposażenie izby, tzw. świętego kąta, w obrazy przyniesione z paści. Przyniesione z pielgrzymek dewocjalia stwarzały w domach rodzin lipowskich specyficzny rodzaj więzi z miejscami pątniczymi, były zarazem świadectwem wiary i żywego kultu Jezusa Cierpiącego, Matki Bożej i Świętych. Przywiezione z Częstochowy obrazy pątnicy instalowali w swoich paradnych izbach czy też na przydrożnych drzewach, w miejscu rozwidleń dróg.

Pielgrzymki z Lipowca do różnych miejsc pielgrzymkowych pogłębiały wiarę i pobożność Maryjną katolików tej małej osady leżącej w widłach Wisły i Brennicy. Ponadto należy stwierdzić, że przez fenomen pielgrzymowania parafianie z Lipowca nie byli ludźmi zaścianka, ale ludźmi otwartymi na Śląsk Cieszyński oraz na Europę.

Po 1945 roku, kiedy proboszczem parafii w Lipowcu został ks. Julian Więckowski, często podejmowane były pielgrzymki do sąsiednich parafii, do Kalwarii Zebrzydowskiej i do Częstochowy. Ks. Więckowski zachęcał do pielgrzymowania: „Niejedni starzy już nie mogą co roku pielgrzymować. Niech się ruszą młodzi. Bo zdali egzamin motorowy, bo studiują, zdali egzaminy matury licealne. Dzieci niech też jadą i ludzie starsi, mężczyźni w pełni sił, robotnicy, rolnicy...”²⁹.

29 Dom. XII post. Pentecostes 9.8.1959 r.

Od 1955 roku corocznie do Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymowała Maria Nowakowa, zachęcając do tego także rodzinę i sąsiadów. Od 1992 roku na uroczystości Wniebowzięcia NMP wyjazdy organizuje też Anna Holeksa. Stała grupa od kilkunastu lat pielgrzymuje do Lichenia. Od 1995 roku grupa przyjaciół Radia Maryja z Lipowca i Ustronia organizuje pielgrzymkę na Jasną Górę.

Lipowczanie zawsze chętnie pielgrzymowali, także na spotkania z Ojcem Świętym. W kronice parafialnej czytamy, że 6 czerwca 1997 o godz. 3.00 trzy autobusy z wiernymi z Lipowca wyruszyły do Zakopanego na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Jechało ponad 130 pielgrzymów, co stanowi 10 proc. parafii. Podobna pielgrzymka na spotkanie z Janem Pawłem II 15 czerwca 1999 r. wyruszyła do Krakowa.

W trzecią sobotę maja dzieci pierwszokomunijne wraz z rodzicami udają się na dziękczynną pielgrzymkę do Matki Boskiej Królowej Polski – na Jasną Górę. Ostatnio parafianie coraz częściej pielgrzymują także do sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, sanktuarium Matki Boskiej w Zakopanem-Krzęptówkach, Matki Bożej Bolesnej w Hałcnowie, na Drogę Krzyżową do Oświęcimia-Brzezinki, na nocne czuwania do Wisły i Turzy Śląskiej.

Wypracowany przez praojców z Lipowca system wartości winien być prolongowany na czasy dzisiejsze, by w ten sposób wspólnota Kościoła przez Eucharystię urzeczywistniała się tu i teraz.

Na koniec warto poczynić refleksję na temat pielgrzymowania u naszych braci ewangelików. U protestantów nie ma zjawiska pielgrzymowania. Mówi się np. idę na Wawrzyńca do Golasowic czy idę do kamienia pod Równicą w rzymskokatolickie święto Bożego Ciała. Nie używa się określenia: idę na pielgrzymkę. Takich miejsc jak kamień na Równicy jest więcej. Coraz częściej młode pary pragną „przy kamieniu” na Równicy wziąć ślub³⁰. Obok Równicy do bardzo

30 H. Czembor, Ślub przy kamieniu na Równicy, „Kalendarz Ewangelicki” 2004, Bielsko-Biała 2003, s. 234-244.



Pamiątka pielgrzymki na Jasną Górę

znanych miejsc należą Szymków i Bukowa koło Wisły. Sporadycznie odprawiano nabożeństwa na leśnych polanach Błatniej, Klimczoka, Czantorii i Goduli.

Pielgrzymowaniem u protestantów „określa się przede wszystkim całe życie człowieka, jego wędrówkę za Jezusem do domu Ojca w niebie, lub ewentualnie do domu Bożego, kościoła lub miejsca, w którym można sprawować kult”³¹. Sam Marcin Luter po przeżyciach związanych z pielgrzymką do Rzymu w „Artykułach Szmalkaldzkich” stwierdza, że pielgrzymki nie są potrzebne, przeciwnie, mogą nawet być zgubne. Nie wzywa do zakazywania pielgrzymek, lecz do nauczania, że można w inny sposób okazać troskę o duszę, a czas poświęcony na pielgrzymkę przeznaczyć na wypełnianie obowiązków domowych i parafialnych³².

Powyższe treści Luter wypowiada w „Artykule o Mszy”. Pielgrzymki połączono z Mszą, odpuszczeniem grzechów i łaską Bożą, co stoi w sprzeczności z usprawiedliwieniem przez wiarę, gdzie nie ma miejsca na odpuszczenie grzechów pielgrzymującym³³.

W „Wyznaniu Augsburskim” czytamy, że pielgrzymki zaliczono do niepotrzebnych rzeczy, zapominając o wierze. To „Wyznanie...” umiejscawia pielgrzymki na jednej płaszczyźnie z postami, bractwami, kultem świętych relikwii³⁴. Reformatorzy nie potępiali pielgrzymek i postów. Sprzeciwiali się tylko, żeby te formy pobożności były konieczne do zbawienia. Stąd nie wolno nimi obciążać ludzkich sumień.

31 Ks. Marian Niemiec, *Pielgrzymowanie w Kościele Luterskim w: Pielgrzymowanie a integracja*, red. Ks. Z. Glaeser, ks. J. Górecki, Opole 2005, s. 81.

32 M. Luter, *Artykuły Szmalkaldzkie w: Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego*, Bielsko-Biała 1999, II 18,20.

33 Tamże, II 18.

34 F. Melancton, *Wyznanie Augsburskie w: Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego*, Bielsko-Biała 1999, XX.

Rozdział VI

ROK LITURGICZNY W PARAFII LIPOWIEC

Rok kościelny rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, przypadającą pod koniec listopada lub na początku grudnia. „Adwent to czas zamknięty dla ślubów, zabaw i wesel uroczystych”¹. „Katolik nie idzie na tańce w Adwencie”². W kronice parafialnej taki odnotowano zapis: W piątki adwentowe jednorazowe nasycenie się ze wstrzymaniem się od mięsnych potraw”³. W tej jesienno-zimowej porze świat się wycisza. Okres ten sprzyja refleksji nad przemijaniem czasu. Ludzie wierzący nie poddają się nigdy uczuciu beznadziei. W tym czasie przeżywają oczekiwanie na przyjście Zbawiciela.

To oczekiwanie w lipowskiej parafii z codziennym uczestniczeniem w Roratach odprowadzanych zawsze rano o godzinie szóstej. Mimo bardzo wczesnej pory oraz niesprzyjającej w tym okresie pogody, na Roraty przychodziło dużo ludzi. Msza święta roratnia zawsze rozpoczynała się pieśnią „Spuśćcie nam na ziemskie niwy...”. W okresie okupacji, kiedy nie było wolno śpiewać po polsku, śpiewano po łacinie: „Rorate coeli desuper et nubes pluant justum...”. Jeszcze za czasów ks. proboszcza Juliana Więckowskiego roraty zawsze były odprowadzane w Lipowcu wcześniej rano. W czasie Adwentu nie odbywały się żadne zabawy, zakazane było też urządzenie wesel.

1 Dom. XXIV p. Pent. 9.11.1947.

2 Dom. XXIV p. Pent. 1949.

3 Immaculata Conceptio B.M.V. 1913.

W okresie Adwentu przypada dzień św. Mikołaja - tradycyjnie obchodzony był nawet w biednych rodzinach. Od domu do domu chodził Mikołaj, najczęściej „pytany” przez rodziców, i roznosił paczki, które wcześniej przygotowali dzieciom rodzice. Paczki - w zależności od możliwości rodziców - miały różną zawartość. Najczęściej były skromne, zawierały jabłka, „pieczki” (suszone owoce), bardzo rzadko cukierki. Kiedy dziecko było niegrzeczne, dostawało w paczce „oszkrabiny” (obierki z ziemniaków). Mikołaj nosił strój biskupa, czasem towarzyszył mu diabeł (debeł) budzący postrach, a także „baba” tj. mężczyzna przebrany za „babę”, który dźwigał kosz z paczkami. Aby dostać paczkę, dziecko musiało odmówić pacierz.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia - w święto patronalne Sodalitacji Mariańskiej - proboszcz polecał paniąkom następujące broszurki: „Plewy odpadają, zostaje zdrowe ziarno”, „Kto wytrwa do końca, zbawion będzie”, „Jeśli kto nie trwa we Mnie umrze”. Prowadzono zapisy do Krucjaty wstrzemięźliwości dla panien i młodzieńców, stanowiącej antidotum na kryzys wśród młodzieży.

7 grudnia 1913 roku obchodzono Jubileusz Konstanyński (313 roku) połączony z uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. Z tej okazji zebrano też kolektę na świętopietrze - składka wyniosła 27 koron i 45 halerzy⁴.

W tygodniu przedświętecznym kościelny roznosił po domach opłatki, otrzymując za to zapłatę. W okresie międzywojennym kościelnym był Jędrzej Szłapka. Zwyczaj roznoszenia opłatków przetrwał do lat powojennych, kiedy to płatki wigilijne roznosił kościelny Lajkert⁵.

Kiedy nadchodził wreszcie długo oczekiwany dzień Wigilii Bożego Narodzenia, wszyscy od rana pościli. Odbywały się ostatnie sprzątaniami, ubieranie choinki. Po zapadnięciu zmroku wszyscy odświętnie ubrani zasiadali do stołu nakrytego białym obrusem. Po wspólnej modlitwie wszyscy przystępowali do wieczerzy, która składała się z kapu-

4 Dom. I Adventus, 1913.

5 Wywiad z Gertrudą Górniok, Lipowiec 15.6.2002 r.

sty zasmażonej masłem - spożywanej z chlebem. Jedzono też ziemniaki z maślanką, pieczki z grochem lub fasolą, grysik z masłem, cukrem i cynamonem. Przed wojną w większości domów nie podawano jeszcze ryby smażonej, bez której obecnie nie obywa się żadna wieczerza wigilijna. Po kolacji resztki z wieczerzy zanosilo się zwierzętom, a krowy dostawały nawet opłatek⁶.

O północy wszyscy, którzy potrafili chodzić, brali udział w uroczystej Mszy św. pasterskiej. Już o 23.30 rozpoczynała się Jutrznia. Przez pół godziny śpiewano wybrane psalmy. Na Pasterkę zapalano wszystkie świece, również w żyrandolach. Śpiewał chór, na dwa lub nawet na cztery głosy. Nastroju dodawała woń kadzideł. Do tej Mszy św. służyli wszyscy ministranci.

W Boże Narodzenie o północy była Msza święta anielska, bo z Ewangelii dowiadujemy się, że Aniołowie ogłosili narodzenie Zbawiciela świata. O godz. 9.00 odprawiana była Msza święta pasterska, gdyż jest w niej mowa o pasterzach, którzy do Betlejem poszli złożyć hołd nowo Narodzonemu. O godz. 11.00 sprawowana była trzecia Msza święta - królewska - dla podkreślenia głębokich prawd o przedwiecznym pochodzeniu Pana Jezusa⁷, zaś po południu były Nieszpory. W to święto trzeba było wyśpiewać wszystkie kolędy. Dlatego każdy, kto tylko mógł chodzić, szedł w tym dniu do kościoła.

Na św. Szczepana - patrona koni - w kościele święcono owies. Obypywano nim proboszcza, który po zamieceniu kościoła zbierał zwykle pokaźną ilość owsa. W drugie święto Bożego Narodzenia tradycją było kolędowanie kawalerów do panien.

W św. Jana poświęca się wino ofiarowane przez wiernych, ku uczczeniu pamięci św. Jana, który bez szkody dla siebie wypił kielich z trucizną. To poświęcone wino później się rozdaje⁸.

6 Zwyczaje związane z Wigilią opisuje scenariusz „wigilia u Starzyka” opracowany przez Marię Dybę we współpracy ze starszymi mieszkańcami Lipowca, a wystawiony w lipowskim kościele w 1998 roku.

7 Niedziela 4 Adwentu 1940.

8 S. Stephani Protomartyris, 1914 r.

31 grudnia - zakończenie roku cywilnego - odbywa się według następującego planu: wystawienie Najświętszego Sakramentu; psalm: „Zmiłuj się nade mną Boże”; recytowana litania do Imienia Jezus; kazanie; „Te Deum” i błogosławieństwo sakramentalne; przedstawienie statystyki czyli: „Ruch ludności w roku 1940”. O. Ferdynand Kozak, bernardyn z Kalwarii Zebrzydowskiej bawił w Lipowcu i w kazaniu rozwinął historyczny przewrót październikowy w Polsce⁹.

W Nowy Rok od wczesnego rana dzieci chodziły „po winszu”. Były to rymowane życzenia, mówione „po naszymu”, np.: Winszuję Wom szczęścia, zdrowia na tyn Nowy Rok. Ale nie jyny Nowy Rok, ale na dalsze czasy. Abyście byli weseli jak w niebie anieli. Abyście mieli co Wom trzeba, a po śmierci szli do nieba. Dzieci z bogatszych domów chodziły do krewnych, natomiast dzieci biedniejsze odwiedzały jak najwięcej domów, aby nazbierać sobie trochę grosza. „Winszowników” przyjmowali wszyscy, bo to miało zapewnić pomyślność na cały rok.

W uroczystość Trzech Króli po kazaniu miało miejsce uroczyste poświęcenie się katolików austriackich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, po czym odśpiewano hymn „Ludu Śląski”¹⁰. Świącono wodę, kredę i sól. W Święto Trzech Króli ofiara była przeznaczona na misje w Afryce¹¹ i na dzieło zniesienia niewolnictwa¹². Ostatnia składka wyniosła 17 koron i 27 halerzy¹³. W dzień Objawienia Pańskiego chłopcy chodzili przebrani za królów i śpiewali kolędę „Mędrcy świata, monarchowie”.

W święto Matki Bożej Gromniczej wpieryw przed sumą odbywa się Asperges, potem święcenie gromnic, następnie procesja dookoła kościoła z zapalonymi gromnicami, po czym rozpoczęcie Mszy świętej, podczas której wierni trzymają zapaloną gromnicę na Ewangelię i od początku Kanonu (Przeistoczenia) aż do Komunii świętej¹⁴.

9 Niedziela 30.12.1956.

10 Dom. vac. Ss. Nomininis Jesu 3.1.1915.

11 Dom. Circumcissio 1911.

12 Dominica vacans z 4.1.1914 r. Epiphania Domini 6.1.1914 r.

13 Epiphania Domini 6.1.1914 r.

14 Por. Niedz. 3 po Trzech Królach 1941 r.

W uroczystość św. Błażeja poświęca Kościół dwie świece, prosząc Boga, aby dotkniętych chorobami gardła uwolnił od nich przez zasługi cierpienia św. Błażeja, który jest jednym z 14 orędowników¹⁵. Błogosławieństwa św. Błażeja udziela się zapalonymi świecami. W Kronice Parafialnej poświęcenie chleba w związku ze wspomnieniem św. Agaty odnotowano po raz pierwszy 2 lutego 1931 roku.

Po okresie karnawału następował Wielki Post, w którym każda „wesołość” była zakazana. Nie śpiewano nawet piosenek. Pościło się w środy i piątki. Mięso jadało się tylko w niedzielę, ale to raczej z powodu biedy - większości ludzi nie było stać na kupno mięsa.

W Środę Popielcową rozpoczyna się Wielki Post. Przed Mszą św. święci się popiół i posypuje nim głowy wiernych. „Popiół według nauki Kościoła jest symbolem znikomości, śmierci i pokuty za grzechy. Wszyscy mamy winy na sumieniu, dlatego wszyscy potrzebujemy pokuty”¹⁶. Kobiety powinny przyjść bez czepca.

Popielec 4 marca 1914 roku był dniem żałoby z powodu śmierci kard. Jerzego Koppa, który „po krótkich cierpieniach i po przyjęciu Świętych Sakramentów zasnął w Panu w środę 4 marca o godz. wpół do drugiej rano w 77. roku życia”¹⁷.

Przed sumą w niedzielę odprawiają się Gorzkie Żale, zaś w każdy piątek o 17.00 i w każdą niedzielę o 15.00 - Droga Krzyżowa, kazanie pasyjne¹⁸ oraz Litanię do Męki Pańskiej i całowanie krzyża¹⁹. Ofiara była składana na Boży Grób w Jerozolimie²⁰.

„Wielki Post to najważniejszy okres liturgiczny w całym roku kościelnym. Przyniesie nam życie Boże, łaskę, słowem to wszystko, co nam Chrystus ze swego ziemskiego żywota wysłużył. Módlmy się

15 Por. Niedz. 4 po Trzech Królach 1941 r. Do grona 14 Orędowników oprócz św. Błażeja zaliczamy: św. Egidiusza, św. Barbarę, św. Krzysztofa, św. Cyriaka, św. Eustachego, św. Pantaleona, św. Dionizego, św. Katarzynę, św. Erazma, św. Achacjusza, św. Małgorzatę, św. Jerzego i św. Wita.

16 Dom. Quinquagesima 23.2.1941-1.3.1941 r.

17 Dom. II Quadragesima 8.3.1914 r.

18 Por. Quinquagesima 1906; Dom Quadragesima 1906; Dom. Palmarum 1907.

19 Dom. Quinquagesima 1941.

20 Tamże; Dom. Palmarum 13.4.1930.

w tym czasie goręcej i lepiej²¹ – zachęcał duszpasterz w Lipowcu. „Szturmujmy do Boga na Mszy św. przede wszystkim po swojej Komunii św. Bóg wtedy jest niejako „większy” i modlitwy nasze są skuteczniejsze. Post - w myśl suspensy danej przez biskupa w czasie wojny nie ma żadnego postu. Jeżeli jednak ktoś z miłości do Boga będzie pościł, to jego uczynek będzie zasługujący. Umartwienie znośmy w czasie wojny z poddaniem się woli Bożej i ofiarujmy je w duchu pokuty za swoje grzechy” – tymi słowy podnosił na duchu proboszcz.

W Wielkim Tygodniu post ścisły obowiązywał od środy do soboty²². Po Drodze Krzyżowej w niedzielę 1946 roku odbywały się nauki stanowe w kościele dla ojców, matek, młodzieńców i panien - ks. proboszczowi Julianowi Więckowskiemu zależało na podniesieniu formacji religijnej swoich parafian. W kościele parafialnym w Lipowcu miały miejsce przedstawienia religijne „Dzieci wdowy”, „Tim, chłopiec murzyński”, „Głód w Afryce”. 13 maja 1962 roku w niedzielę odbył się wykład ks. Juliana Więckowskiego dla rodziców: „Jak uświadamiać po katolicku dzieci i młodzież”²³.

W Niedzielę Palmową po przeczytaniu Lekcji gasi się światło w kościele i czyta się Pasję, po stronie Lekcji²⁴. Wielki Czwartek bywa nazywany zielonym. W ogłoszeniach czytamy: „W zielony czwartek rano spowiedź, a potem Msza św., przy Gloria grają organy i zwońią zwoy, a potem utichną aż ku Gloria na Białą Sobotę²⁵. W Wielki Czwartek po Mszy św. Wieczerzy Pańskiej następowało zawiązanie dzwonów. W nocy z czwartku na piątek każdy powinien umyć się w potoku, na pamiątkę przejścia Pana Jezusa przez wody Cedronu. O godzinie szóstej, dwunastej i osiemnastej w Wielki Piątek, a także o szóstej i dwunastej w Wielką Sobotę przez całą wieś przechodziła liczna, około 30-osobowa grupa chłopców głośno klekocząc kołatkami.

21 Dom. Palmarum 1908.

22 Tamże.

23 Dom. II p. Pascha 6 maja 1962.

24 „Po Epistole się światło zgasi, czytają się Passije na stronie Epistole” w: Dom. Passionis 1907.

25 Dom. Palmarum 1908.

W czwartki o godz. 21.00 dzwoniło się dzwonem z wieży na uczczenie śmiertelnej trwogi Pana Jezusa, zaś w piątki o 15.00 - na uczczenie konania Chrystusowego²⁶. Bractwem nawiązującym do Eucharystii ustanowionej w Wielki Czwartek było Bractwo Związku Mszalnego. Bractwo to zamawiało Msze święte za zmarłych członków tegoż Bractwa²⁷. Z okazji rozpoczęcia Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu w 1912 roku lipowskie dzwony dzwoniły między 12 a 13 godziną²⁸.

Od nabożeństwa wielkopiątkowego strażacy i weterani I wojny światowej trzymali straż przy Bożym Grobie. Warta trwała całą noc aż do Mszy św. Zmartwychwstania Pańskiego, która zawsze odbywała się o godz. 19.00, poprzedzona obrzędami Wielkiej Soboty. Mimo że Msza św. Zmartwychwstania Pańskiego odbywała się w sobotę, jeszcze do północy obowiązywał ścisły post.

W sobotę rano chłopcy dodatkowo prowadzili „Judasza”. Był to chłopak, na którego nakładano snopek słomy. Później szli na most gdzie snopek zdejmowano, podpalano i wrzucano do Wisły z okrzykiem „Utop się Judaszu”.

Poświęcenie ognia w Wigilię Paschalną odbywało się przed kościołem. Nie wznica się tego ognia od innego, lecz krzesze się go z krzemienia, aby zaznaczyć, że od Jezusa jako odrzuconego przez Żydów kamienia węgielnego wyszło nowe światło prawdy. Światłem trójramiennego świecznika symbolizującego Trójkę Świętą diakon zapala paschał. Oznacza to moment Zmartwychwstania. Od paschału zapalają się wszystkie światła w kościele, jak od Chrystusa wszelka prawda, świętość i zmartwychwstanie.

W Wielki Piątek i Wielką Sobotę 1916 roku kolekta była przeznaczona dla Armenii²⁹. Zbierano także na Czerwony Krzyż. W czasie

26 Dominica II Quadragesima z 28.2.1915 r.

27 „Za ++ z bractwa związku mszalnego” por. Dom VII p. Pentecostes 1905.

28 Dom. XV p. Pentecostes 1912.

29 Dom Palmarum 16.4.1916.

okupacji apelowano, by w poniedziałek pamiętać o osobistych potrzebach, we wtorek - o potrzebach rodziny i parafii, a w środę - o potrzebach Kościoła³⁰.

Zwyczaj nakazywał, by w Niedzielę Zmartwychwstania po Mszy św. i procesji miało miejsce święcenie pieczywa, mięsa i jaj³¹. Śniadanie wielkanocne w zależności od zamożności domu składało się z jajek, szynki i „murzyna”. W tym dniu porządni ludzie uczestniczyli we Mszy świętej i uroczystych Nieszporach. Nie składało się żadnych wizyt w innych domach, bo było to najważniejsze święto.

Czas Komunii św. wielkanocnej trwał od niedzieli starozapustnej czyli siedemdziesiątnicy aż do Niedzieli Trójcy Przenajświętszej. „Zaniedbanie tego przykazania kościelnego jako też opuszczenie i niedbalstwa obowiązku słuchania Mszy św. w niedzielę i święta nakazane sprowadza na winnych karę kościelną - odmówienie pogrzebu chrześcijańskiego w razie wypadku śmierci”³².

Oto ulotka zapraszająca młodzieńców do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej:

Drogi Przyjacielu! Rokrocznie idziemy wszyscy w okresie wielkanocnym do sakramentów świętych - do spowiedzi świętej i do Komunii Świętej wielkanocnej. W tym roku przystąpimy razem - wszyscy młodzieńcy naszej parafii w jednym dniu do Stołu Pańskiego, a to w niedzielę dnia..... na Mszy św. o godz..... Sposobność do spowiedzi św. będzie w przeddzień - w sobotę dnia.... od godz..... Spodziewamy się, że jako katolik zechcesz razem z całą młodzieżą męską naszej parafii spełnić swój obowiązek religijny! Chrystus Pan czeka na Ciebie! Zaprasza Cię! Przyjdź na pewno. Twój duszpasterz”.

Lipowski proboszcz tak apelował o liczny udział w spowiedzi: „Przybądźcie zwłaszcza wy, młodzieńcy i panny po roku 14 - do 20, w takiej gromadzie, jak was gdzie indziej poza kościołem można spotkać”³³.

30 II Niedziela po Zmartwychwstaniu Paschalnym 1941.

31 Dom. Pascha Resurrectionis D.N.J.Chr. z 4.4.1915 r.

32 Dom. 5 post. Epiphaniam 1946.

33 Niedziela IV po Trzech Królach 1941.



Gorzkie Żale w 2006 r. - wielkopostnemu nabożeństwu przewodniczy proboszcz ks. Marian Brańka

Dbano również o życie duchowe robotników lipowieckich pracujących w Goleszowie. Dla nich przeznaczano specjalny czas na sakrament pokuty³⁴. Ta grupa robotników zamawiała później Mszę św.³⁵.

Na św. Marka podążano w procesji do krzyża Maciejczkowego³⁶. W roku 1906 i 1907 Dni Krzyżowe odbywały się przy następujących krzyżach: w poniedziałek przy Maciejczkowym, we wtorek - do krzyża na polu Szłapkowym, a w środę - do krzyża na starym cmentarzu³⁷. W późniejszych latach Dni Krzyżowe odbywały się: w poniedziałek do krzyża przy zagrodzie Ludwika Pnioka, we wtorek - do krzyża na cmentarzu, a w środę - do krzyża pod szkołą³⁸.

34 „Spowiedź werkowników z Goleszowa”, Dom. II p. Paschy 1906; Por. spowiedź werkowników z Lipowca a pracujących w Ustroniu /Nativitate Dominum 1906/.

35 Dom. V p. Pascha 1908.

36 Dom. V p. Pascha 1907.

37 Dom. V p. Pascha 1907; Dom. V p. Pascha 1912.

38 Dom. V p. Pascha 15.5.1955.

Okazji do religijnych rozważań nie brakowało także poza liturgią. W 1913 roku w gospodzie Wardasa wygłoszony został odczyt „O Ziemi Świętej” - z obrazami świetlnymi³⁹, zaś w roku 1914 - odczyt „Z podróży po Włoszech”⁴⁰.

Ważnym wydarzeniem w parafii każdego roku była I Komunia Święta. Wprowadzenie w Lipowcu wczesnej Komunii Świętej nastąpiło w 1955 roku⁴¹.

W 1947 roku w pierwszą niedzielę maja odbyła się pierwsza powojenna pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar Śląskich⁴².

W procesji na Boże Ciało uczestnicy szli czwórkami w następującym porządku: krzyż, dzieci z przedszkola, szkolne dziewczęta, młodzieńcy, dzieci z kwiatami, ministranci, Baldachim, matki i ojcowie. Procesja do czterech ołtarzy symbolizowała od niepamiętnych czasów cztery stany (kapłański, panieński, małżeński i zakonny). Te cztery stany budowały ołtarze na Boże Ciało. Kolekta tego dnia w 1914 roku zbierana była na Ojca Świętego⁴³. W zakończeniu oktawy Bożego Ciała odbywało się święcenie wianków⁴⁴.

Msze św. w Zielone Świątki połączone były z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Zielone Świątki to jedno z najważniejszych świąt kościelnych, obchodzone są w 7. Niedzielę i poniedziałek po Wielkanocy na pamiątkę Zesłania Ducha Świętego na apostołów. Ludzie oczekiwali nadejścia lata. Demony wodne odegrały już swoją rolę w procesie wegetacji i należało oczyścić ziemię z tych nadprzyrodzonych istot. Palono ogień, zdobiono domy zielonymi gałązkami, a przeciwko czarom stosowano święcone jaja i zioła.

Zielone Świątki były obrzędowym ukoronowaniem działań, które miały zapewnić obfite zbiory i dobry chów zwierząt. Obsiane pola ob-

39 Por. Dominica XXVII p. Pent. 1913.

40 Dom. II Quadragesima 8.3.1914.

41 Dom. IV p. Pascha 8.5.1955.

42 Dom. I Quadragesima 23.2.1947.

43 Dom. I. p. Pentecostes 7.6.1914.

44 Dom. II. p. Pentecostes 20.6.1954.

chodzono w procesji z obrazami Świętych i chorągwiami, śpiewając nabożne pieśni. Należało także odpowiednio zabezpieczyć bydło, okadzając dymem ze spalonych święconych ziół. Z okazji Zielonych Świąt święcono wodę do chrztu⁴⁵.

Święta Zesłania Ducha Świętego jak wszystkie wielkie święta były kiedyś obchodzone dwa dni. Pierwszy dzień był poświęcony wyłącznie oddawanu czci Panu Bogu. Dopiero w poniedziałek po przedpołudniowej Mszy św. spotykały się rodziny i sąsiedzi. Po południu odbywało się wspólne smażenie „wajeśnicy ze szpyrkami”. Była to tzw. „kuchmanka”, odbywająca się oczywiście pod gołym niebem. Od czasu, gdy komunistyczne władze ograniczyły ilość świąt, „kuchmanki” przeniesiono na niedzielne popołudnie. Największą „kuchmankę” organizują rokrocznie pod Lipowskim Groniem strażacy.

W drugi dzień Zielonych Świąt po cichej Mszy św. z Lipowca wyruszała procesja na odpust św. Jana Sarkandra do Skoczowa. W Skoczowie zaś procesja z tamtejszego kościoła parafialnego wyruszała na Kaplicówkę⁴⁶. Św. Jan Sarkander jest najbardziej czczonym świętym na Ziemi Cieszyńskiej. Warto przybliżyć jego życie i męczeńską śmierć.

Jan Sarkander /Jan Fleisman/ urodził się 20 grudnia 1576 roku w Skoczowie, w ówczesnym Księstwie Cieszyńskim należącym do cesarstwa austriackiego. XVII-wieczne przekazy podają jako miejsce urodzenia św. Jana kamienicę przy Rynku, sąsiadującą bezpośrednio z ratuszem⁴⁷. Tutaj spędził 12 lat swego życia. Był najmłodszym synem Polki Heleny z Góreckich i jej drugiego męża, Grzegorza Macieja Sarkandra, z pochodzenia Czecha. Oprócz Jana rodzice mieli jeszcze trzech synów: Wacława, Pawła i Mikołaja. Należeli do średniozamożnej szlachty.

45 Dom. Inra octv. Ascensionis; VI p. Pascha 1915.

46 Dom. Pentecostes 31.5.1914.

47 W okresie międzywojennym w przyziemiu kamienicy powstała kaplica, gdzie odbywały się nabożeństwa ku czci bł. Jana. W budynku tym znalazły również siedzibę organizacje katolickie, biblioteka i czytelnia katolicka. W czasie II wojny światowej został zawieszony kult Świętego w tym miejscu. Dopiero od 1959 r. piwniczka odzyskała swe dawne przeznaczenie.

Kiedy Jan miał 12 lat, zmarł mu ojciec. Cały trud wychowania spadł na matkę. Zważywszy, że sytuacja katolików w Skoczowie była trudna, gdyż większość mieszkańców stanowili husyci i protestanci, matka wraz z dziećmi opuściła Skoczów i udała się na Morawy do Příbora (Przybora), gdzie jej syn z pierwszego małżeństwa Mateusz był już dobrze sytuowany.

Jan uczęszczał do szkoły przy miejscowej parafii. Nauczycielami jego byli: Jan Zelnika i Albert Kunowit. W 1593 r. pobierał nauki w Ołomuńcu, gdzie uczęszczał do kolegium jezuickiego. Znakiem pobożności maryjnej wyniesionej z domu rodzinnego było wstąpienie w 1596 r. do Bractwa Wniebowzięcia NMP w kolegium jezuickim w Ołomuńcu. Bractwa maryjne były dostępne dla młodszych uczniów, zaś starsi wstępowali do Sodalicji Mariańskich, które były wzorem dla elit intelektualnych Moraw. Studia ukończył w maju 1602 r., otrzymując stopień bakałarza, a po roku został doktorem nauk filozoficznych. W tym okresie skryształizowało się jego powołanie do życia kapłańskiego. W 1604 r. rozpoczął studia teologiczne w Grazu. W tym samym roku wstąpił też do Sodalicji Mariańskiej. Panuje także inna opinia, dotycząca przynależności do Bractwa Zwiastowania NMP. Nie jest też wykluczone, że Sodalicji patronowała Maryja czczona w tajemnicy Zwiastowania. Ceniąc wartość bractw maryjnych Jan Sarkander jako proboszcz w Uniczowie przekazał pewną sumę pieniędzy dla bractwa maryjnego w Ołomuńcu. Bractwa maryjne nastawione były na apostołat świeckich w kontekście ekspansji innowierców.

Efektorem studiów teologicznych był doktorat. Po pięciu latach – 22 marca 1609 r. – otrzymał święcenia kapłańskie w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (dzisiejsza katedra) w Brnie. Jako wyraz maryjności matki Jana Sarkandra uznaje się własnoręcznie wyhaftowany przez nią ornat prymicyjny przedstawiający grupę ukrzyżowania, tj. Chrystusa na krzyżu w otoczeniu Maryi i św. Jana Ewangelisty. W tym ornatie odprawiali swoją prymicyjną Mszę św. neoprezbiterzy morawscy, szczególnie po męczeńskiej śmierci Jana Sarkandra.

Ks. Jan Sarkander objął pierwszą placówkę w Jaktarze koło Opawy. W Opawie zaś proboszczem i zarazem dziekanem był jego starszy brat Mikołaj Sarkander. Z tego okresu pochodzi bogata korespondencja z oficjałem z Ołomuńca, w której uwidacznia się silna osobowość ks. Jana Sarkandra.

Później został wikarym w Chorwatach, Uniczowie. W Uniczowie został aresztowany za to, że udzielił pomocy swemu bratu Mikołajowi, który uciekł z więzienia. Ks. Jan został wtrącony do więzienia w Kromierzyżu, gdzie spędził osiem miesięcy. Następnie ks. Jan na dwa lata objął parafię w Zdunkach, po czym został przeniesiony do Borkowic. W tych dwóch parafiach organizował misje, w trakcie których wielu innowierców przeszło do Kościoła katolickiego.

W wieku 40 lat w 1616 r. został proboszczem w Holeszowie. Walnie się do tego przyczynili księża jezuici. Tym bardziej, że ks. Jan dał się poznać jako obrońca wiary katolickiej. W pierwszym roku jego duszpasterzowania do Kościoła katolickiego powróciło 250 protestantów⁴⁸.

Gorliwość duszpasterska ks. Jana Sarkandra wywołała prześladowania ze strony tak protestantów jak i husytów. Przez jakiś czas nie mógł nawet sprawować Mszy św., musiał się nawet ukrywać. W wyniku konfliktów i prześladowań ze strony protestantów zmuszony został w 1619 roku do czasowego opuszczenia Holeszowa. Udał się na pielgrzymkę do MB Częstochowskiej⁴⁹, którą czcił od wczesnej młodości. W lipcu wyruszył w drogę. Trasa pielgrzymki wiodła z Holeszowa do Krakowa i stamtąd do Częstochowy. W Częstochowie przebywał jeden miesiąc. Z Częstochowy wracał przez Stolarzowice, Wieszową, Rybnik - do Holeszowa. Od Matki Bożej "czerpał tam otuchę i siłę do swe-

48 Por. W. Zwierz-Boczkowska, Jan Sarkander – święty dwóch narodów w: „Miejsca Święte” 2005, nr 3, s. 25.

49 J. Lompa, Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte od wieków cudami słynące miejsce w obrazie Najświętszej Panny Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie, Warszawa 1869, s. VIII; W kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie znajdują się trzy malowidła poświęcone św. Janowi Sarkandrowi, wykonane w latach 1972-1975 przez prof. Edmunda Czarneckiego z Katowic. Środkowe malowidło przedstawia ks. Jana Sarkandra jako pielgrzyma zbliżającego się do Jasnej Góry.

go męczeńskiego życia". Zachowało się podanie, mówiące, że w lesie obok Wieszowej istnieje źródło, które wytrysło za sprawą modlitwy Jana Sarkandra. To miejsce nosi dziś nazwę Jędrychówka⁵⁰.

Pielgrzymka Jana Sarkandra do sanktuarium MB Jasnogórskiej była wypełnieniem wcześniejszego ślubu, nie może więc być zinterpretowana w kategoriach politycznych. Należy ją rozważyć w kontekście jego pobożności maryjnej. Został jednak posądzony o zмовę z nieprzyjacielem, a jego niedawną pielgrzymkę potraktowano jako zakamuflowaną wyprawę w celu sprowadzenia obcych wojsk, tzw. lisowczyków, przysłanych przez polskiego króla Zygmunta III Wazę na pomoc cesarzowi Ferdynandowi II.

Tymczasem motywem tej pielgrzymki była potrzeba modlitwy. O wielkiej czci dla Maryi mówi dedykowana mu pieśń „Jan Sarkander ze Skoczowa”. W trzeciej zwrotce czytamy:

*W Częstochowie przed Maryją
Swe troski szczerze przedstawiał
Jak u Matki rady szukał
Z Nią wszystkie sprawy omawiał⁵¹.
Zaś w pieśni „Janie nasz błogosławiony” w 10 zwrotce czytamy:
Gdy przybył do Częstochowy
Modli się takimi słowy:
Maryjo, Matko moja,
W Tobie grzesznych ostoja⁵².*

Podczas wojny trzydziestoletniej, kiedy oddziały lisowczyków zbliżały się do Holeszowa, ks. Jan Sarkander wyszedł im naprzeciw z monstrancją i garstką wiernych. Zobaczywszy procesję eucharystyczną lisowczycy zeskoczyli z koni, pokłonili się przed Najświętszym Sakramentem, a kiedy ks. Jan zaintonował „Te Deum laudamus”, dołączyli do śpiewających. Wojska minęły Holeszów i miasto ocalało. To jed-

50 Por. „Katolik” 1911, nr 6.

51 Tamże.

52 Ks. A. Zuber, Błogosławiony Janie Sarkandrze, módl się za nami, Skoczów 1991, s. 25.

nak wkrótce posłużyło przeciwnikom ks. Sarkandra. Pojmany i zakuty w kajdany został wtrącony do więzienia. Najpierw czterokrotnie był przesłuchiwany. Domagano się od niego, by zdradził tajemnicę spowiedzi – grzechy, jakie wyjawił na spowiedzi pan Lobkowic. Wtedy ks. Jan Sarkander oświadczył: „że nic mu na spowiedzi nie wyjawiono, a nawet gdyby tak było, już to zapomniał, nic nie wyjawi, nawet gdyby go na kawałki rwano i siekano”⁵³.

Poddano go torturom. Oprawcy żądali zdrady tajemnicy spowiedzi świętej namiestnika Moraw Władysława Popiela Lobkowica. Te trudne chwile przywołuje 12 zwrotka powyższej pieśni:

*Częstochowę wnet opuszcza
W drogę się na Kraków puszcza
Tu wieść smutna dochodzi
Wróg wśród wiernych rej wodzi*⁵⁴
a w 16 zwrotce czytamy:
*Tam się zeń naigrawają
Katuszami przymuszają
By im wszystko wyjawil
Z czym w Częstochowie bawił*⁵⁵

Pieśń „Jan Sarkander ze Skoczowa” oddaje też rys eklezjalny św. Jana Sarkandra. Czytamy w niej, że „odwagą zastąpił wielką, stając w obronie Kościoła”⁵⁶. Inny z cytatów ze wspomnianej pieśni podkreśla, że sam wymagał wiele od siebie: „przykładem swej pobożności zawsze na parafian wpływał”⁵⁷.

Św. Jan Sarkander jawi się również jako patron Ziemi Cieszyńskiej, a także jako patron wytrwania w wierze⁵⁸.

53 Cyt. Za: Bądźcie ludźmi sumienia. 22.51995-22.52005. Dziesiąta rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w diecezji bielsko-żywieckiej, pod red. Ks. Karola Mozora, Edycja św. Pawła 2005, s. 30

54 Ks. A. Zuber, Błogosławiony Janie Sarkandrze, módl się za nami, Skoczów 1991, s.28.

55 Tamże, s. 29

56 „Chwalcie Pana” Cieszyn 1994, wyd. Dziedzictwo św. Jana Sarkandra, red. ks. K. Tomala, s. 360.

57 Tamże.

58 Tamże. Por. pieśń “Już tam nad słońcem jaśniej nasz św. Jan ze Skoczowa” w: “Chwalcie Pana” używane na Śląsku Cieszyńskim, Katowice 1970, ss. 575-576.

Ostatnia zwrotka pieśni „Jan Sarkander ze Skoczowa” świadczy też, że stał się patronem ekumenizmu:

Uproś także Męczenniku

By chrześcijanie się złączyli

I jako jedna rodzina

*Panu Bogu hold oddali*⁵⁹

Św. Jan Sarkander żywił wielką cześć dla św. Anny. W czasie męczeństwa ujawniał się jego duch modlitwy, a także cierpliwość w męczeństwie. Umęczony za wiarę zmarł w więzieniu w Ołomuńcu 17 marca 1620 roku. Jego relikwie znajdują się w ołomunieckiej katedrze pw. św. Wacława oraz w kościele św. Michała w Ołomuńcu.

Tuż po śmierci jego ciało umęczone, zmaltretowane, zabliźniło się i jak podają ówczesne źródła przybrało naturalny różowy kolor, wydzielało też przyjemną woń. Do trumny obrano go w czerwony ornat. To najwcześniejszy dowód czci, jaką otoczony był Jan Sarkander. Uroczystość pogrzebowa miała się odbyć 20 marca, lecz z powodu zakazu władz została przeniesiona na wczesny ranek 24 marca. Odbyła się w kościele Wniebowzięcia Panny Maryi przed ołtarzem św. Barbary w kaplicy sw. Wawrzyńca.

Kardynał Franciszek Dietrichstein nazwał ks. Jana męczennikiem. W trzy tygodnie po śmierci, 8 kwietnia 1620 r. kardynał napisał, że Jan Sarkander „dostał palmy męczeństwa”⁶⁰.

W kuli (bani) wieży kościoła św. Jakuba w Brnie znaleziono dokument z lipca 1621 r., w którym czytamy, że przyczyną tortur podano zachowanie tajemnicy spowiedzi przez ks. Jana Sarkandra. Ten dokument jest starszy niż pisemna relacja Jana Scintylli z tegoż roku. To, że w bani, gdzie zwyczajowo składa się przedmioty najcenniejsze i mające wartość ponadczasową, znalazł się dokument o przyczynie męczeńskiej śmierci Jana Sarkandra, ma głęboką wymowę świadectwa wiary

59 Tamże. Por. pieśń „Jana wzmacnia wiara żywa, która zakwitła w Kościele”, tamże.

60 60 Cyt. Za: Bądźcie ludźmi sumienia. 22.51995-22.52005. Dziesiąta rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w diecezji bielsko-żywieckiej, pod red. Ks. Karola Mozora, Edycja św. Pawła 2005, s. 31.

Chrystusowi, przekazanego przyszłym pokoleniom. W ikonografii św. Jan Sarkander przedstawiany jest z palcem na ustach i tym różni się od figur św. Jana Nepomucena.

W 1629 r. ks. Fabian Birkowski, dominikanin, wydał w Krakowie broszurkę zatytułowaną: „Głos krwie B. Jozephata Kuncewicza, archiepiskopa połockiego. Także B. Jana Sarkandra, męczennika morawskiego...”. W drugim kazaniu autor słał tego, który „był rodem Ślązak, a zatem Polakom przytomny” i nazywał go błogosławionym⁶¹.

W kilka miesięcy po śmierci holeszowskiego proboszcza ukazała się w Paryżu broszura „O ogromnym okrucieństwie i przemocy zadanych osobie wielębnego ojca i błogosławionego Jana Sarkandra dziekana i pasterza Ołomuńca na Morawach, prowincji czeskiej przez przewrotnych heretyków i niewiernych w 1620 roku. Zbiór cudów jakich dokonał po śmierci. Paryż, Pierre Menier, Stróż Bramy św. Wiktora, 1620”, w które opisane zostały cierpienia św. Jana Sarkandra. Powyższa publikacja przyczyniła się do rozszerzenia kultu Jana Sarkandra w wielu krajach Europy. Z czasem kojarzono go z kontrreformacją i przypisywano mu sprowadzenie wojsk polskich, co nie przyczyniło się do zwiększenia czcicieli wśród Czechów i Morawian. Tymczasem zapomniano o tolerancji Jana Sarkandra, jaką darzył prześladowców nawet w czasie męki i tortur. Modlił się za nich i przebaczał wrogom. W tym kulminacyjnym momencie należy mocno podkreślić ekumeniczną wymowę jego postawy.

W 1873 roku powstało w Cieszynie „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku”, najstarsze polskie stowarzyszenie katolickie pod patronatem bł. Jana Sarkandra. Kult św. Jana Sarkandra propagowali jezuici. Papież Pius IX 11 września 1859 roku zaliczył go w poczet błogosławionych. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się 6 maja 1860 roku.

61 Tamże.

W bulli beatyfikacyjnej papież Pius IX tak pisał o bł. Janie Sarkandrze:

„[...] Na początku XVII wieku tej wierze dał świadectwo czcigodny sługa Boży Jan Sarkander, proboszcz diecezji ołomunieckiej; nawet wrogów religii zdumiał, mężnie znosząc przeróżne katusze i nową plamą męczeństwa ozdobił Kościół katolicki. Odznaczał się nauką i pobożnością, jak przystało kapłanowi Bożemu i tymi przymiotami wyposażony służył Panu i stawał w obronie Kościoła. W umacnianiu prawdziwej wiary mężny i wytrwały, wymowny i nieugięty, wzniecił przeciw sobie gniew przeciwników. Uknuto przeciw niemu zarzut rzekomej zdrady ojczyzny, wtrącono sługę Bożego do więzienia i wzięto na tortury. On jednak trwał mężnie, wzywając pomocy niebios i nieustanną modlitwą się wzmacniał. Poszarpany i połamany, bez władzy w ciele, ale duchem silny, nie zaprzestał chwalić Boga - żył jeszcze do 17 marca 1620 roku, w którym to dniu niezwyknięta jego dusza wyzwolona z więzów ziemi uniosła się do Chrystusa.

Ta szczególniejsza moc ducha w znoszeniu okropnych męczarni zjednała czcigodnemu słudze Bożemu niezwykłą cześć i sławę nie tylko w granicach Moraw, ale i w sąsiednich ziemiach. A Bóg nie śmiertelny zechciał licznymi cudami ozdobić pamięć tego męczennika i udowodnić jego świętość. Aby więc w tym czasie ucisku Kościoła wiernych umocnić w wierze przykładem tak godnego podziwu męstwa, powagą Naszą Apostolską zezwalamy, by czcigodny sługa Boży Jan Sarkander był nazwany mianem Błogosławionego i aby jego ciało i relikwie ku publicznej czci wiernych były wystawiane”⁶².

Jan Sarkander był człowiekiem wiary i nadziei. Ad instar św. Szczepana w chwilach tortur modlił się za oprawców. Modląc się na brewiarzu z powodu obolałych rąk kartki przewracał językiem.

Św. Jan Sarkander - męczennik, to patron krain polskich i morawskich, integrujący narody. To swoisty „przerzucony most”, który łą-

62 Fragment bulli beatyfikacyjnej papieża Piusa IX w: Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego, t. III, Pallotinum 1987, s. 1194-1195.

czy, integruje zwaśnionych i poróżnionych. Jedynym środkiem jest tu Ewangelia Jezusa Chrystusa, przekraczająca granice ludzkiej świadomości. Św. Jan Sarkander jawi się zwłaszcza jako orędownik braterstwa i pokoju trzech nacji: Polaków, Czechów i Morawian. Był znakiem czasów dla tych trzech narodowości, znakiem integrującym katolicką świadomość religijną tychże nacji. Szedł i głosił Ewangelię Jezusa Chrystusa. To jego posłannictwo koresponduje, wręcz zazębia się koherentnie z hasłem pielgrzymki i młodzieńców zdążających do Piekar Śląskich: „Idźcie i głoscie Ewangelię”.



Św. Jan Sarkander to przede wszystkim patron sumienia i zasad moralnych. Był on przeciwnikiem moralnego relatywizmu, sam dając przykład wierności obowiązkom i chrześcijańskim zasadom moralnym.

22 maja 1995 roku, podczas 64. zagranicznej podróży apostołskiej Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził Czechy oraz Polskę: Skoczów, Bielsko-Białą i Żywiec. Dzień wcześniej w Ołomuńcu ogłosił przyjęcie Jana Sarkandra w poczet Świętych⁶³.

Kanonizacja bł. Jana Sarkandra odbyła się w niedzielę 21 maja 1995 r. w czasie Mszy św. odprawionej przez Ojca Świętego na lotnisku Neredin w Ołomuńcu na Morawach.

Przy tej okazji Ojciec Święty odbył pielgrzymkę do miejsca urodzenia Sarkandra - do Skoczowa. A oto, co powiedział Jan Paweł II w czasie homilii wygłoszonej podczas Mszy św. ku czci św. Jana Sarkandra w Skoczowie 22 maja 1995 roku:

„I to dzisiaj męczennik Jan Sarkander staje przed nami jako nowy święty męczennik, którego Kościół wpisuje do swego Martyrologium... Chociaż dzieli nas od jego epoki prawie 400 lat, to jednak był On synem tej ziemi śląskiej i tutaj też po męczeńskiej śmierci jego postać została otoczona szczególnym kultem, przede wszystkim w Skoczowie...”⁶⁴. W Skoczowie Jan Paweł II nawiązał także do „Veritatis splendor”, wykładając zasady życia moralnego, ich związek z naszą wewnętrzną sferą życia.

Wielką cześć otaczano w Lipowcu również św. Jana Nepomucena, którego uroczystość przypadała po Wniebowstąpieniu Pańskim. Ipsa

63 Por. Kongregacja do spraw Świętych. Dla diecezji ołomuńskiej i katowickiej. Dekret kanonizacji bł. Jana Sarkandra, kapłana diecezjalnego (1576-1620) w: Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do miejsca urodzenia św. Jana Sarkandra. Skoczów - Kaplicówka 22 maja 1995 r., Kuria Diecezjalna Bielsko-Zywiecka, Wydział Duszpasterstwa, ss. 2-4.

64 Folder: Muzeum św. Jana Sarkandra; Por. ks. J. Budniak, Jan Sarkander. Patron jednoczącej się Europy, Bytom-Cieszyn 1995, s. 10 nn.; Por. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym, Jasna Góra-Częstochowa 2004, s. 341-348; por. tenże, Le rôle historique et prophetique de Jasna Góra pour les Natoins de L'Europe centrale et orientale w: The Common Christian Roots of the European Nations. An International Collegium In the Vatican, Romae In Civitate Vaticane, 3-7 nov. 1981 (documenta), Florence 1982, s. 383-393; Knez a mucednik Jan Sarkander, sbornik ke svatorecenf, Matices cyrilometodejska Olomouc 1994; F. Maroń, Dzieje ośrodków kultu religijnego na Śląsku Cieszyńskim, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne, 8, 1975, s. 79-129; Por. E. Piszcz, Jan Sarkander (1576-1620) w: Hagiografia polska, red. R. Gustaw, Poznań 1971, t. 1, s. 575-584; Por. J. Swastek, Błogosławiony Jan Sarkander w: Polscy święci, red. J. R. Bar, Warszawa 1987, t. 11, s. 101-134; Por. A. Witkowska, Kult jasnogórski w formach patnicznych do połowy XVII wieku, S.C. 5:1984, s. 148-223.



Obraz św. Jana Nepomucena z kościoła w Lipowcu

die (w sam dzień) o godz. 14.30 odśpiewana została Litania do św. Jana Nepomucena, po czym udzielano błogosławieństwa sakramentalnego. I tak było przez całą oktawę⁶⁵. Te nabożeństwa powtarzały się w następnych latach⁶⁶.

W lipowieckim kościele obraz św. Jana Nepomucena znajduje się na chórze. W prawym dolnym rogu jest podpis artysty - Galke lub Salke. Przy figurach św. Jana w maju gromadzili się wierni na nabożeństwach ku jego czci. Były to nabożeństwa przygotowywane przez jakieś stowarzyszenie lub związek katolicki, samodzielnie układający scenariusz modlitw i śpiewów.

Tak więc maj był czasem gromadzenia się wiernych przy kapliczkach Maryjnych, ale również przy figurach tego bardzo popularnego Świętego⁶⁷. Tak było m. in. przy figurze stojącej w otoczeniu drzew w Kamieniu i Dębieńsku.

Uroczystość Serca Pana Jezusa to święto patronalne Apostolstwa modlitwy, założonego w 1897 roku. „To bractwo nie może istnieć tylko na dyplomie, ale aby zyskiwać odpusty i przywileje tego bractwa trzeba zapisać się do Księgi Parafialnej Apostolstwa Modlitwy, a każdy winien odmawiać codziennie modlitwy Apostolstwa, brać udział w nabożeństwach wynagradzających Najświętszemu Sercu Jezusowemu”⁶⁸.

W czerwcu 1905 roku miało miejsce poświęcenie przetopionego na nowo dzwonu⁶⁹. Do obowiązków proboszcza należało sprawować Msze św. w intencji cesarza Franciszka Józefa I i jego małżonki cesarzowej Elżbiety⁷⁰. W ogłoszeniach parafialnych wspominano też rocznicę urodzin cesarza słowami: „Narodziny naszego cesarza...”⁷¹ oraz

65 Dominica infra Ascensionis 1907.

66 Ascensio Domini 1912.

67 Szerzej na ten temat pisze ks. J. Górecki, Święty Jan Nepomucen w tradycji górnośląskich pielgrzymek na Jasną Górę w: „Jasna Góra” 1993 nr 11, s. 19-21.

68 Dom. Inra Oct. Corp. Christi 1947.

69 Por. Dom. IV p. Pentecostes 1905.

70 Por. Krzysztof Nowak, Z dziejów parafii ustroniekiej w latach 1785-1918 w: 550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu, red. Idzi Panic, Cieszyn-Ustron 1997, s. 34-35.

71 Assumptio M.V. 15.8.1905; por. Festum Assumptio B.M.V. 1906.

dzień jego imienin⁷². Innym razem ogłaszano: „urodziny naszego cesarza Franciszka Józefa”⁷³, „18 sierpnia przypadają urodziny Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa”, zaś 4 października jego imieniny. Najjaśniejsza Pani Elżbieta, żona cesarza, obchodziła imieniny, które przypadały 19 listopada. Z tych okazji przed I wojną światową sprawowane były Msze św. Z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa odbyła się Msza św. „za Najjaśniejszego cesarza Franciszka Józefa, „Te Deum” i hymn cesarski...“⁷⁴. Z okazji imienin cesarzowej Zyty została odprawiona Msza św. w jej intencji⁷⁵.

W święto Wniebowzięcia NMP święcono kwiaty, zioła. W lipowskiej gwarze było to „święcenie zielin”⁷⁶.



Odpustowa uroczystość w Lipowcu wiąże się z tradycyjną procesją Eucharystyczną wokół kościoła

73 Assumptio M.V. 1907. Dom. XIX p. Pentecostes 1907; Por. Dom. XX p. Pentecostes 1910.

74 Dom. I Adventi 1908.

75 Dom. II Pascha 22.4.1917.

76 Dom. XII p. Pentecostes 1907.

Lipowska parafia Podwyższenia krzyża Świętego ma swój odpust w niedzielę po 14 września. Jak wspomina Franciszek Bijok, dawniej odpust odbywał się w kościele w niedzielę, zaś wszystkie spotkania rodzinne wraz z gościnną odbywały się w poniedziałek po odpuscie. Był to tzw. kiermasz. Wtedy po rannej Mszy świętej połączonej z procesją na cmentarz w lipowskich domach następowały odwiedziny gości. Były to przeważnie spotkania rodzinne. Bogaci gospodarze na odpust i kiermasz zabijali świnie lub przynajmniej gęś. Tradycyjnie do Lipowca szło się na odpust na „gęsinę” czyli pieczoną gęś. W późniejszym okresie przedwojennym, a także po wojnie goście w niedzielę przychodzili na odpust, który czasem zamiennie nazywano kiermaszem. Na odpust do dziś piecze się kołaczki z serem, makiem, owocami.



Tradycją uroczystości odpustowych w kościele parafialnym w Lipowcu stał się udział dzieci tak w strojach liturgicznych jak i regionalnych

Z okazji zbliżającego się odpustu we wrześniu 1940 r. duszpasterz mówił o porządku w kościele oraz w sercach parafian następująco: „Ale nie dosyć zrobić porządek w materialnym kościele... Na ten dzień musi każdy parafianin zaglądnąć do świątyni swojej duszy i ostrą miotłą spowiedzi wyczyścić ją z brudu grzechowego, by móc potem zdobić ją cnotami”⁷⁷. W tym kontekście ks. Julian Więckowski zwykle przed odpustem parafialnym przypominał, że „odpust to nie rozpust”⁷⁸ i zapraszał do spowiedzi św. oraz odwiedzał cierpiących, szczególnie tych śmiertelnie chorych.

Wśród mieszkańców panował przesąd, że księdza nie należy wołać do śmiertelnie chorego. Wtedy to ks. Więckowski mówił: „Na czas, zwłaszcza starsze osoby, zaopatrzyć. Nie bać się księdza, bo on nie śmierć, ale życie przynosi”⁷⁹. Na zaproszenie ks. Juliana Więckowskiego na jeden z odpustów Podwyższenia krzyża Świętego przybyła Zofia Kossak-Szatowska z Górek Wielkich.

Na odpust proboszcz obdarowywał najbiedniejszych parafian darami oraz kwotami pieniężnymi. I tak „z okazji odpustu otrzymało 8 najbardziej potrzebujących z naszej parafii „coś na odpust” w kwocie ogólnej 58 DM”⁸⁰.

O tym, że w miejscu krzyża stał kiedyś kościół, a opodal niego cmentarz, wiele razy mówił ks. Więckowski, przypominając parafianom: „W piątek 16 września 1960 roku minęło 150 lat od poświęcenia nowo wybudowanego murowanego kościoła parafialnego w Lipowcu. Poprzedni kościół drewniany wybudowany w roku 1690 stał na miejscu krzyża kamiennego między Szłapką a szkolnym zabudowaniem na terenie cmentarza należącego dziś do szkoły i przedszkola, pod tytułem, patronem Podwyższenia krzyża Świętego - 7 lat po zwycięstwie Sobieskiego nad Turkami, krzyża nad półksiężycem w roku 1683”⁸¹.

77 Niedziela XVII po Zielonych Świątkach 1940.

78 Dom. XBVII p. Pentecostes 13.9.1959.

79 Dom. XX p. Pentecostes 1946.

80 XIX Niedziela po Zielonych Świątkach 1940.

81 Dominica XV p. Pentecostes 18.9. 1960.

Na odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego przychodziły procesje z innych parafii. Parafianie z Lipowca odwzajemniali się i pielgrzymowali na odpusty do sąsiednich parafii z procesją: na św. Jana Chrzciciela do Brennej⁸², na św. Piotra i św. Pawła - do Skoczowa, na MB Szkaplerzną i Wszystkich Świętych - do Górek⁸³, na św. Annę - do Nierodzimia⁸⁴, na św. Wawrzyńca - do Bielowicka, na św. Bartłomieja - do Grodzca⁸⁵, na św. Mikołaja - do Pierścica.

Wtedy to w Lipowcu po południu nie było niesporów. Wówczas proboszcz umieszczał taką notatkę w ogłoszeniach parafialnych: „po południu vacat propter patrocinium in Górek, Nierodzim, Skoczów, Brenna...”.

Oprócz tych lokalnych sąsiedzkich procesji pątnicy szli też na Wniebowzięcie do Kalwarii Zebrzydowskiej⁸⁶, na Narodzenie NMP do Frydka⁸⁷, a także do Częstochowy, Piekar i Mariazell. Po powrocie z pielgrzymek pątnicy zamawiali Msze św. za uczestników⁸⁸.

Wielką czcią otaczano św. Jadwigę Śląską⁸⁹. Świadczy o tym zachowana gotycka figurka św. Jadwigi, kiedyś znajdująca się w starym drewnianym kościele. Na cześć św. Jadwigi odprawiano specjalne nabożeństwo z kazaniem⁹⁰.

Z okazji święta Chrystusa Króla wyruszała procesja ze świecami do krzyża przy cmentarzu⁹¹. Z okazji tego święta odbywała się akademia w sali szkolnej - ku czci Króla Wszechświata.

82 Testum Petri et Pauli 1907.

83 Dom. XIII p. Pentecostes 1907.

84 Dom. X p. Pentecostes 1907.

85 Dom. XIII p. Pentecostes 1907.

86 Dom. XV p. Pentecostes 2.9.1956.

87 Dom. XIV p. Pentecostes 1907.

88 „Masz św. za putniki, co byli we Frydku” (Dom. XVI p. Pentecoste 1906); „Msza św. za putniki tutejsze co byli na Kalwarii (Dom. VIII p. Pentecostes 1907); „Msza św. za putniki co byli we Frydku” (Dom. VIII p. Pentecoste 1907); „W poniedziałek Msza św. za putniki co byli w Mariazell, za podziękowanie i opiekę Matki Bożej” (Dom. X p. Pentecostes 1907).

89 Por. Dom. XIX p. Pentecostes 1906.

90 Dom. XXI p. Pentecostes 1907. Zaś w hymnie z niesporów Liturgii Godzin czytamy: „Pochodzeniem obca/ Swoim życiem nasza/ Mostem nam się stała/ Nad przepaścią waśni” – w: Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego, t. IV, Pallotinum 1988, s. 1276.

91 Dom. XXI p. Pentecostes 19.10.1947.

Zwyczajowo z okazji zbliżających się uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego przyjmowano ofiary na zalecki (wypominki) za dusze zmarłych. Przyjmowano także zalecki roczne, które były wygłaszane co niedzielę po kazaniu na sumie, w ciągu całego roku.

W rytm Roku Liturgicznego były wkomponowane także misje święte. Pięknym zwyczajem było, że w czasie trwania misji przed każdą nauką dzwonił dzwonek sygnaturki, zaś w niedzielę kończąca misje o godz. 7.30 odzywał się dzwon pokutny. Wierni wówczas odmawiali 3 razy „Ojcze nasz”, 3 razy „Zdrowaś” i 3 razy „Chwała Ojcu”. Było to w czasie Komunii Świętej generalnej. Modlono się za tych, którzy nie skorzystali ze źródła łaski⁹².

Chwalebny zwyczajem w Lipowcu było, że w czasie trwania misji nie udzielano się ślubów i nie odbywały się huczne wesela⁹³. Misje odbywały się zazwyczaj w listopadzie - miesiącu eschatologicznym - po skończonych pracach w polu.

Sumując, Rok Liturgiczny to szkoła wiary, to permanentna katecheza. Jest szkołą wiary, gdyż przedstawione są prawdy organiczne, ponadto sporo tradycji i zwyczajów łączy się z Rokiem Liturgicznym. Nie wolno zapominać, że to także szkoła moralności.

W Roku Liturgicznym obowiązuje zasada falowania (sinusoida - krzywa ciągła) i asymilacji. Zasada asymilacji polega na tym, że podaje prawdy wiary w sposób organiczny, tj. nie wszystkie naraz, lecz powoli, i przykładami angażuje całego człowieka. Trzeba wciąż zaczynać od nowa. Jeżeli nie udało się dziś, uda się jutro...

Chrześcijaństwo to sposób nowego życia. Chrześcijanami, jak powiada Tertulian, nie rodzimy się, lecz się nimi stajemy. W przebiegu Roku Liturgicznego mocno zaakcentowana jest rola rodziny.

Na koniec warto wspomnieć o Roku Kościelnym u naszych braci ewangelików. U luteran rozpoczyna się pierwszą niedzielą Adwentu – aż do Święta Trójcy Świętej to pierwsza część, zaś druga – od niedzieli

92 Dom. XXIV p. Pentecostes 9.11.1947.

93 Dom. XXIV p. Pentecostes 2.11.1947

po Trójcy Świętej do I niedzieli Adwentu. W tej pierwszej części występują trzy główne święta chrześcijańskie: Boże Narodzenie, Wielkanoc oraz Zesłanie Ducha Świętego.

Wielki Post czyli tzw. czas pasyjny, który zaczyna się w Środę Popielcową i trwa do Wielkanocy, to czas najwyższej pobożności w Kościele ewangelickim. Szczytowym punktem czasu pasyjnego jest Wielki Tydzień. Zaczyna się on w Niedzielę Palmową, ale bez święcenia palm, bowiem w Kościele ewangelickim nie ma tego zwyczaju. Potem jest Wielki Czwartek związany z ustanowieniem Komunii Świętej i Wielki Piątek, który często uznawany jest za największe święto Wielkiego Postu, a również i samego Kościoła ewangelickiego. Wtedy najwięcej wiernych pojawia się w kościele. Czyta się historię męki i śmierci Pana Jezusa.

W czasie Wielkiego Postu nie ma praktyki odprawiania Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali czy też Bożego Grobu. Są natomiast nabożeństwa z czytaniem Pasji i śpiewem pasyjnym.

Niedziela Wielkanocna to bardzo wczesne nabożeństwo jutrzenne (rezurekcja). W Kościele ewangelickim nie święci się pokarmów, które są spożywane w porach Wielkiejnocy, ale jest tradycyjne śniadanie wielkanocne, są pisanki, baranki i śmingus-dyngus w drugie święto.

W drugiej części roku kościelnego luteranie czczą: 29 czerwca apostołów Piotra i Pawła, trzy święta maryjne: 2 lutego Oczyszczenia Marii Panny albo dzień Ofiarowania Pańskiego, 25 marca Zwiastowanie i 2 lipca – Nawiedzenie Marii Panny. Obchodzone są też święta dedykowane ewangelistom i św. Janowi Chrzcicielowi. Ponadto świętami w Kościele luteranckim są: czwartek po Trójcy Świętej w Polsce obchodzony jako Święto Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, który uratował ewangelicyzm w Europie Środkowej, 25 czerwca – Pamiątka Ogłoszenia Konfesji Augsburskiej, 31 października – Święto Reformacji, 29 września – Dzień Michała Archanioła i wszystkich Aniołów, święto dziękczynienia za żniwa – I niedziela po św. Michale, 1 listopada – Wspomnienie Świętych Pańskich.

Rozdział VII

RODZINA W KRĘGU WARTOŚCI KULTURY

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w Lipowcu przetrwała tradycja wołoska i bywa podkreślany regionalizm, wyrażający się w strojach, zachowaniu gwary o odcieniu lipowskim. To wszystko decyduje o jednorodności przeżywanej kultury. Rozważania o kulturze etnicznej różnych badaczy są cennym przyczynkiem, stąd warto się z nimi zapoznać. Dziedzictwo kulturowe to żywe wartości, a kultura nie jest anonimowym produktem. Za kulturą duchową i materialną stoi człowiek. Kultura jest bowiem wytworem ducha, jest stylem życia – stając się składnikiem życia człowieka i całej wspólnoty.

Kultura narodowa to osobna całościowa kategoria. W kontekście integracji europejskiej przypomina się, że nie może się ona dokonywać przez niszczenie nie tylko narodowych, ale i regionalnych kultur. Europa winna być wspólnotą wielkich, ale i małych Ojczyzn. Kościół bardzo mocno podkreśla aksjologiczność etnicznego dziedzictwa. Życie bez wartości to tak, jakby płynąć statkiem bez przyrządów nawigacyjnych.

W okresie komunistycznego totalitaryzmu „kultura była ściśle podporządkowana założeniom ustrojowym”. To oznaczało podporządkowanie kultury narodowej i regionalnej działaniom politycznym. Kultura narodowa i regionalna były traktowane instrumentalnie¹.

1 W. Niewęglowski, *Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych*, Warszawa 1997, s. 59.

Kulturę ujmuje Jan Paweł II tak: „Kultura w swej najgłębszej rzeczywistości nie jest niczym innym jak szczególnym sposobem, w jaki społeczeństwo rozwija swoje relacje z naturą, stosunki międzyludzkie i stosunek do Boga, ażeby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia; kultura jest stylem życia wspólnego charakteryzującym i określającym społeczeństwo”².

Dzisiaj powszechne jest przekonanie, że „między człowiekiem a kulturą istnieje sprzężenie zwrotne: człowiek tworzy kulturę i sam jest przez nią stwarzany”³. Tak więc kultura, jak mówi Jan Paweł II „jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka”⁴. Człowiek żyje w danej kulturze i przez kulturę. Każdy z nas jest zakorzeniony w konkretnej rzeczywistości kulturowej, która modyfikuje nasze postawy życiowe i to, kim człowiek jest jako jednostka. Podstawowymi płaszczyznami narodowego dziedzictwa kulturowego są: kultura materialna (budownictwo, strój), intelektualna (literatura, dorobek naukowy), religijna, moralna, techniczna, estetyczna⁵.

Tworzenie kultury ma promieniować i ubogacać ten oto świat - świat wartości ludzkich. Wartości kultury nie można zamknąć w muzeach czy skansenach. Nie mogą być one reglamentowane przez państwo czy ograniczane do folkloru. Jak twierdzi Dorota Simonides, „tu nie chodzi o folklorystyczne obrazki, ale o to, co w dziedzictwie kulturowym Ojczyzny jest najgłębsze, o ten układ wartości, które są w życiu najważniejsze...”⁶.

Podobnie miała się sprawa w czasie Kulturkampfu na Śląsku, gdzie chodziło przede wszystkim o obronę zespolonych wartości wiary katolickiej i narodowości polskiej. Tak więc problem Kulturkampfu to nade wszystko problem aksjologiczny tych ludzi, którzy tu zamieszkiwali.

2 Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami* w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1986, p. 2.

3 J. Pasierb, *Szkice o kulturze*, Pelplin 1982, s. 6.

4 Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż 2.6.1980 r., p. 6.

5 Por. H. Wistuba, *Człowiek, kultura*. Znaki Czasu. Olsztyn 1981, s. 96.

6 Ślązak wie, że jest Ślążakiem. Rozmowa z D. Simonides, „Gość Niedzielny” 1988, nr 30, s. 5.

Kultura kształtuje osobę ludzką w wymiarze intelektualnym, moralnym, estetycznym, świętości...

Dzięki kulturze człowiek potwierdza swoją wolność. „Dzięki kulturze - jak mówi ks. prof. Janusz Pasierb - człowiek nie tylko wyszedł z dżungli, ale ciągle się może jej przeciwstawiać - w sobie i innych”⁷. Kultura bowiem wychowuje człowieka. Podstawowym zagrożeniem dla dziedzictwa kulturowego jest źle pojęta globalizacja (absolutyzacja) i integracja w ramach współczesnego świata.

Obawy te wyraził biskup Tadeusz Pieronek mówiąc: „Kościół popiera starania Polski o szybką integrację z Europą, choć ma pewne obawy, aby w procesie tej integracji uszanowano tożsamość Polski, zarówno jej suwerenność jak i specyfikę kultury, w tym także religii. Chcemy się znaleźć w Europie, ale pamiętając, że w dziedzictwie kultury europejskiej jest pewne specyfikum polskie, dotyczące zwłaszcza wierności chrześcijańskim korzeniom kultury europejskiej.

Jesteśmy za tym, aby w Europie mogli mieć swój dom wszyscy - także ci, którzy nie są chrześcijanami, ale chodzi nam o zachowanie tej wspólnej tożsamości”⁸. Obawa dotyczy nie jedności, ale ujednolicenia, co konsekwentnie niesie ze sobą zatracenie a nawet zniszczenie wszelkiej różnorodności kulturowej.

Analogicznie jest z ruchem ekumenicznym, który polega na jedności w różnorodności. Drugim zagrożeniem jest teza, jakoby trzymanie się własnej tradycji rodziło niebezpieczeństwo pojawienia się nacjonalizmów. Teza ta jest ciągle podtrzymywana i na nowo aktualizowana⁹.

Kultura etniczna jest „wyrazem człowieka, jest potwierdzeniem człowieczeństwa”¹⁰. Jan Paweł II tak to rozwiązuje: „W dziedzinie kultury człowiek jest zawsze faktem pierwszym i podstawowym. Jest to

7 J. Pasierb, Szkice.. dz. cyt.

8 T. Pieronek, Decyzja polityczna przyspieszająca ratyfikację Konkordatu jest potrzebna i możliwa w: Biuletyn KAI z 30.8.1994 r.

9 Por. P. Mazurkiewicz, H. Skorowski, Kościół wobec przemian w Polsce w: Wolność w prawie, praca zbiorowa pod red. S. Skrobła, Łódź 1997, s. 62.

10 Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży, Gniezno 3 czerwca 1979 r., s. 40.

zawsze człowiek jako całość: w integralnym całokształcie swej duchowo-materialnej podmiotowości. I jeśli słusznym jest podział kultury na duchową i materialną, zależnie od charakteru i treści wytworów, w których się ona przejawia, to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej zawsze świadczą o jakimś „uduchowieniu” materii, o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha; inteligencji, woli, z drugiej zaś strony dzieła kultury duchowej świadczą na odwrót, o swoistej „materializacji” ducha i tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się równie pierwotne i równie odwieczne. Oto ostateczna podstawa, ażeby rozumieć kulturę przez inteligentnego człowieka, poprzez całą rzeczywistość jego podmiotowości - i ażeby w kulturze szukać zawsze integralnego człowieka w całej prawdzie jego duchowo-cieleśnej podmiotowości, i ażeby na ten autentycznie ludzki układ, na tę wspaniałą syntezę ducha i materii (ciała) nie nakładać apriorycznych rozróżnień i przeciwwskazań¹¹.

Jan Paweł II raz jeszcze potwierdza, że kultura etniczna jest szkołą dokonującą rzetelnego i uczciwego rozwoju osoby. Kultura pojęta szeroko w swym podstawowym wymiarze służy wychowaniu człowieka¹².

Oddziaływanie kultury tradycyjnej na człowieka ks. Janusz Pasierb widzi następująco: „W kulturze tradycyjnej zamkniętej występowało wiele zjawisk, które składały się na poczucie ładu i harmonii - tymi wartościami kultura obdarzała człowieka. Stosunek do innych ludzi i do świata był w dawnej kulturze uregulowany, unormowany poprzez obrzędy i wzory zachowań. Nawet procesy produkcyjne, zwłaszcza tej produkcji, która była najbardziej powszechna, mianowicie rolniczej czy rzemieślniczej, były unormowane obrzędami. Człowiek wiedział, na jakiego Świętego miał wyjść w pole i siać i na jakie święto Matki Bożej powinien zacząć żniwa. Nie musieli mu o tym przypominać spikerzy telewizyjni. Także stosunki międzyludzkie, najważniejsze spr-

11 Jan Paweł II, W imię przyszłości kultury, p.2.

12 . Por. Z. Zdybicka, Rola religii w tworzeniu cywilizacji miłości w: Jan Paweł II, Wiara i kultura, Rzym 1986, s. 24.

wy życia, śmierci, narodzin, były unormowane trwałymi obyczajami. Człowiek wiedział, jak powinien się oświadczyć i wiedział, jak przygotować się na śmierć (...). Ciężar regulacji stosunku człowieka do siebie i do świata, i innych, spoczywał nie na jednostce, ale na kulturze. Istniały wzorce na wszystkie okazje. Tak było w rodzinie, tak było w społeczeństwie, tak było w Kościele¹³.

1. Rodzinne zwyczaje w Lipowcu

Narodziny, wesele i śmierć to triada wyznaczająca rodzinne zwyczaje. Wszystkie te wydarzenia dotyczą człowieka od narodzin po śmierć biologiczną.

Najwięcej wesel odbywa się jesienią. O tej porze roku łatwiej zorganizować „gościnę”. Jan Koziół tak opisuje zabawy weselne: „Ślżak lubi sobie osłodzić znój szarego żywobycia w zabawie, żeby zapomnieć w czas niefrasobliwej radości o codziennych zgryzotach i mierziączkach. Najwięcej uradowania dostarczają mu weseliska. Zanim urządzi się weselisko, musi się najpierw chłopiec z dziewczyną „galanić”, chodzić do niej „na zolety”. Zdarzy się, że chłopcu „wpadnie dziewczyna w oko”, że mu się uzdo gdzie przy kościele, na odpuscie czy na zabawie tanecznej, wtedy zawiązuje się znajomość. Chłopiec chodzi wtedy do dziewczyny, wyczekuje ją na drodze, idzie z nią na przechadzkę. Rodzice tymczasem przewidują przyszłe wypadki, ważą je w głowach, zastanawiają się i albo w duchu zgadzają się lub też sprzeciwiają się ostro.

Jeśli się zgadzają, to po pewnym czasie następują zmywy. Zbierają się rodzice młodych i umawiają się co do majątku, jaki obie strony wniosą z sobą w małżeństwo. A gdy się ujednają, co się dzieje uroczyście z gościnnym raczeniem, umawiają się, kiedy młodzi pójdą na naukę do księdza proboszcza, a gdy się to stanie, następują ogłoszki z ambony.

Samo wesele odbywa się uroczyście, ze starostami biegłymi w oracjach weselnych i w Piśmie Świętym. Z muzyką, tańcami i gościną.

13 J. Pasierb, Szkice o kulturze, Pelplin 1982, ss. 34-37.



*Tradycyjny strój cieszyński zakłada w Lipowcu także młodzież - na zdjęciu:
Agata Pasterna - 2006 rok*

Starostowie mają w opiece żenicha, starościny zaś młoduchę. Młoducha kryje się, płacze, wyrzeka na swą nieszczęsną dolę, odpytuje ojców. Żenich zaś musi jej szukać, wykonywać szereg obrzędowych czynności, jak wykupywanie młoduchy od rodziców. Potem następuje zawsze ślub w kościele. Po ślubie zaś następują ocepiny - z sadzaniem młoduchy na dzieży, z zakrywaniem jej twarzy chustką, oracjami, płaczem i śpiewami¹⁴.

Zwyczajem było, że z okazji wesela para młoda obdarowywała swoich krewnych i znajomych tradycyjnym kołoczem w tym tygodniu, w którym był ślub. Współcześnie kołacz bywa rozdawany wcześniej. Rozdawane są też rogaliki, kocie oczka, krajanka, bomby kokosowe.

Latem wszystkie działające w środowisku organizacje przygotowywały festyny, które w założeniu były imprezami dochodowymi. Ze względu na to, że były organizowane pod gołym niebem, były uzależnione od pogody. Przed wojną festyny były organizowane „w Maciejczkowym łęgu”, po wojnie - koło „Wardasówki”, zaś obecnie festyny organizowane przez strażaków odbywają się przeważnie nad Wisłą.

Zabawy taneczne „U Wardasa”, a także festyny organizowane pod gołym niebem jeszcze w latach 50. bardzo często kończyły się bijatyką. Któryś z poszkodowanych uciekając krzyczał: „Pónbóczku z Lipowca”. Okrzyk ten zapamiętali ludzie do dziś.

W Lipowcu, tak jak i w sąsiednich miejscowościach: Górkach, Brennej, Skoczowie, Ustroniu czy Hermanicach, a także w Cieszynie, na uroczystości takie jak odpust, wesele, zakładano stroje wałaskie. Wałasi przybyli z Karpat i osiedlili się na tych ziemiach. Oni przynieśli ze sobą strój noszony też za Karpatami, a także spopularyzowali nazwę gór: Beskidy. Strój wałaski odświętny, zwany później strojem cieszyńskim, jest niezwykle piękny i przyjął się powszechnie w całej okolicy. Dziewczyny do czasu zamążpójścia nosiły suknię składającą się z żywotka - aksamitnego, usztywnionego gorsetu bogato wyszywanego

14 Notatki o gminie Lipowiec spisane przez byłego długoletniego kierownika Szkoły Ludowej i sekretarza gminnego w Lipowcu Jana Koziela. Więcej: patrz Aneks, s. 212-213.

kolorowymi kwiatami, liśćmi i kłosami. Do gorsetu była doszyta suto marszczona spódnica jednokolorowa (czarna, brązowa lub granatowa) sięgająca połowy łydki. Spódnica na dole obszyta była szeroką wstążką zwaną „galonką”, najczęściej koloru niebieskiego, czasem w kolorze materiału spódnicy. Do sukni zakładało się fartuch jedwabny w dyskretnych kolorach i wzorach. W pasie wiązało się szeroką wstęgę zwaną przepaską, której końce spływały do długości sukni. W wersji strojnieszkiej bogate panny i mężatki zamiast przepaski zakładały pas miśternie pleciony ze srebrnych, czasem złotych kółeczek i łańcuszków.

Pod żywotek ubierano biały płócienny „kabotek” — była to bluzka z krótkimi bufiastymi rękawami, ozdobiona koronkami i zakładkami. Do stroju kobiety wkładały czarne półbuty na niezbyt wysokim obcasie. Dziewczęta i niezamężne panny nosiły warkocz z wplecioną weń wstążką jedwabną w kolorze przepaski. Do ślubu szła panna z warkoczem i miała prawo paradować z nim do północy. Potem następowały oczepiny. Przy śpiewach obrzędowych mężatki zwijały warkocz panny młodej w kok i zakładały jej na głowę koronkowy czepiec zakrywający włosy i zachodzący na czoło. Na czepiec nakładano małą jedwabną chustkę, a na nią „szatkę”, najczęściej z tego samego jedwabiu, z którego był wykonany fartuch. Chustka była wiązana z tyłu głowy. Strój taki w wielu domach przetrwał do obecnych czasów, chociaż ubierany jest już niezwykle rzadko, najczęściej na uroczystości dożynkowe.

Wałaski strój męski zupełnie już zupełnie zanikł. Można go podziwiać jedynie w czasie występów zespołów regionalnych. Składał się z obcisłych spodni, białych w górach, natomiast w dolinach — czarnych, z czarnej kamizelki i białej koszuli z długimi rękawami. W Lipowcu na użytek zespołu regionalnego wykonano kamizelki w kolorze zielonym, co jednak nie znajduje żadnego uzasadnienia w tradycji.

W Lipowcu żywotki dla miejscowych kobiet, a potem także do sklepu Tomaszka (później Fiala) haftowała Jadwiga Wojnar, ewangeliczka zamieszkała pod numerem 21. Roboty klockowe wykonywała córka pani Żmijowej. Ewa Nowak haftowała żywotki i szyła bieliznę.



Uroczystość weselna w Lipowcu - lata międzywojenne



Koło Macierzy Szkolnej w Lipowcu - Zespół Teatralny i Zespół Śpiewaczy



W stroju cieszyńskim - Katarzyna Tomiczek - 2006 rok

Tradycyjne zwyczaje związane były też zawsze ze śmiercią. W ceremonii pogrzebowej pojawiała się postać przewodnika – znanego z prowadzenia pielgrzymek „śpiewoka” – który prowadził też śpiewy i modlitwy w domu zmarłego: „Boże, Ojczyźnie niebieski”, modlitwy, Różaniec za zmarłych, nieszpory żałobne.

Do rodzinnych zwyczajów należało też wymierzanie publiczne kary. Niesfornych i źle zachowujących się w kościele zmuszano do pocałowania jeża, co było bardzo bolesne. Był to drażek mający u jednego końca gałkę z gałganów, a obszytą skórką jeża. Po ucałowaniu jeża nieraz usta i twarz były zakrwawione¹⁵. Inną formą kary była chłosta. Przy kościele po nabożeństwie zazwyczaj w niedzielę, gdy było dużo ludzi, wymierzano na ławie chłostę obwinionym o wykroczenia przeciw moralności i zbrodnie. Ława była odpowiednikiem zowitki (kumy) zamocowanej w murze kościoła¹⁶.

2. Gospodarskie zwyczaje

Po Wielkanocy następował okres intensywnych prac w polu. Każdy właściciel pola starał się go obsiać czy obsadzić. Lipowski kronikarz Jan Kozieł scharakteryzował miejscowe pola: „Najlepiej rodzi się owies i siano. Również udaje się żyto, a szczególnie zimowe. Jare wy-daje liche plony i dlatego jest mało uprawiane. Uprawia się również nieco pszenicy i kaszy pogańskiej (tatarka), która w czasie suchych lat dobrze się rodzi. Jęczmień nie bywa uprawiany. Najlepiej udają się na tej ziemi ziemniaki. Do uprawy kapusty musi być ziemia dobrze nawożona. Owoce nieszczególnie się udają i to dlatego, że drzewa owocowe nie bardzo trzymają się tutejszej ziemi, oraz dlatego, że mało owocują, bo kwiaty na wiosnę wymarzają”¹⁷.

15 Por. J. Hazuka, Dzieje lipowskiej parafii, w: „Kalendarz Ustroński”, Ustroń 2002, s. 68.

16 Por. ks. J. Górecki, Krzyże i kapliczki w pejzażu górnośląskim, Katowice 1999.

17 Jan Kozieł, dzieło cyt.

Jan Koziel opisuje też hodowlę bydła, która „dostarcza mieszkańcom potrzebnego mleka i masła, jednak po największej części nie starczy na sprzedaż i to z braku pastwisk większych, gdyż tylko gmina rustykalna posiada jedno pastwisko, na którym mało bydła może być utrzymane. Skutkiem tego większa część dominikalistów zmuszona jest wypasać bydło na własnym polu”¹⁸. W czasach bardziej nam współczesnych ludność zamieszkała w Lipowcu dzieliła się na rolników, posiadających większe obszary ziemi - to tzw. gazdowie - oraz na mniejszych rolników zwanych „kapkorzami”.

Była też ludność posiadająca dom, ale bez pola, utrzymująca się z pracy poza rolnictwem. Najwięcej było tzw. chłopo-robotników, nazywanych również dwuzawodowcami, którzy pracowali w zakładach pracy (najczęściej w ustrońskiej Kuźni), a po pracy uprawiali 1- lub 2-hektarowe gospodarstwa¹⁹. W gospodarstwie takim hodowane były zwykle 1-2 krowy, trzoda i drobny inwentarz na własne potrzeby. Mieszkańcy, którzy nie posiadali pola tylko własny dom, najczęściej pracowali u gazdów, którzy wydzielali im „rządki”²⁰ na zasadzenie własnych ziemniaków i jarzyn. Możliwość korzystania z tych „rządków” odpracowywały najczęściej kobiety.

Zmieniła się też nieznacznie struktura upraw. Nadal najczęściej uprawiano ziemniaków. Wiele miejsca zajmowały buraki, również cukrowe. Ze zbóż najczęściej jest uprawiany jęczmień. Znaczące miejsce zajmuje też hodowla bydła.

Po sprzątnięciu ostatniego snopka z pola następowały dożynki tj. uroczyste wręczenie wieńca z kłosów zbóż, kolorowych wstążek i sztucznych kwiatów - gospodarzom. Wieniec przygotowywały najczęściej dziewczyny pracujące u gazdy, zaś gazdowie przygotowy-

18 Własność ziemską dzieliła się na: wolne grunta chłopskie zwane także woleństwami - rustykalne oraz na grunta dominikalne, pozostające w rękach właścicieli szlacheckich, księząt lub instytucji (według objaśnienia w kronice Jana Koziela).

19 Najczęściej mieszkańcy Lipowca byli zatrudnieni w Kuźni Ustroń, w Spółdzielni Odlewniczej tzw. „Inwalidów” i w tartaku w Ustroniu.

20 Rządki - to rzędy wykonane w kompleksie pola i nawiezione przez gazdę. W zależności od ich ilości i długości gazda ustalał, ile dni należy za nie odpracować.

wali na tę okazję suty poczęstunek. Jan Koziel opisuje dożynki tak: „Gdy słońce w piękny pogodny dzień ostatnie promienie śle na skoszone łany, żniwaczki mając już wieniec ze żyta, pszenicy lub owsa gotowy i przyozdobiony, śpiewają: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...” i postępują ku domowi, gdzie gazdowie witają wszystkich i obdarzają kołaczami, warzonką, piwem. Żniwaczka, co wieniec oddaje gospodarzowi, mówi:

Posłuchajcie gazdoszkwie, aż wam też powinszujemy. Wszak my już wszystko do stodoły skludzili, bo Ponbóczek doł urody, doł też i pogody, żeście szczęśliwie wszystko do stodoły skludzili. Wieniec my wam uwili z pięknych obranych kłóseczek. Wielu w tym wianeczku ziarneczek, aby Pon Bóg doł na rok kopeczek. Abyście byli dobrej myśli, co-abyście nam co dobrego za tyn wieniec przynieśli. Bo wam zaś to Ponbóczek wszystko nagrodi, że się znowu za rok pszeniczka urodzi. Abyście nie poznali, czegoście nam za wieniec dali. Abyście też tak dobrzy byli, a ten wieniec od nas przyjęli, nad dźwierzami se go powiesili, a swoje serce se pocieszyli²¹.

Obecnie dożynki obchodzi się jako widowisko dla przyjezdnych gości. Są obchodzone jako uroczystość dla całego miasta Ustronia. Odbywa się korowód pięknie przystrojonych wozów, na których inscenizuje się prace w gospodarstwie rolnym w różnych porach roku. Jadą też pięknie udekorowane fury zboża. Na wozie-stodole odbywa się młócenie zboża cepami. W korowodzie jadą też maszyny rolnicze, które obecnie ułatwiają pracę, zwłaszcza w dużych gospodarstwach rolnych. W małych gospodarstwach częściej pracuje się jeszcze przy użyciu tradycyjnych narzędzi, a człowiek okazuje się niezastąpiony.

Po sprzątnięciu z pola ziemiopłodów i po zakończeniu wypasu krów, co następowało w zależności od pogody zwykle pod koniec listopada, służba została wypłacona tzw. wysłużką i mogła iść na krótki odpoczynek do domu. Podobnie jak w sąsiednich miejscowościach bogaci gospodarze wynajmowali do prac w gospodarstwie służących:

21 Jan Koziel, dzieło cyt.

„dziejki”, „pachołków” i pasterzy. Najbogatsi gospodarze wynajmowali nawet dwie dziejki: jedną do domu, a drugą do obory. Służących najmowało się zwykle zimą.



Wierność regionalnej tradycji jest w Lipowcu ceniona od pokoleń

Bogaci gospodarze zapraszali do siebie ludzi uboższych, posiadających kilkoro, czasem kilkanaścioro dzieci i proponowali im przyjęcie dziecka na służbę. Rodzice zawsze decydowali o tym, czy oddadzą dziecko na służbę i umawiali się co do zapłaty. Wynagrodzenie w pieniądzu było dość skromne. Najczęściej służyło się za wikt i przyodziewek. W biednych rodzinach oddanie dziecka na służbę odciążało rodziców od karmienia często dużej gromady dzieci. Praca służących była zwykle ciężka, ale przygotowywała do znoszenia trudów w życiu.

Ludowym zwyczajem Lipowca jest chodzenie dzieci i młodzieży po kołędzie. W drugim dniu świąt, tj. we wspomnienie św. Szczepana można było dopiero odwiedzać znajomych. W tym dniu pod wieczór kawalerzy w grupie kilku, czasem kilkunastu, wyruszali „po kołędzie”.

Odwiedzali kolejne domy gospodarzy i śpiewali:

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora,

wstąpimy najpierw do tego dwora

i będziemy śpiewać wszędzie

o tak wesołej kołędzie.

Hej kołęda, kołęda.

Porwał się jeden prędko za nami

zapomniał w domu buty z gaciami.

Nie wytrzymasz miły bracie

idź po buty, idź po gacie.

Hej kołęda, kołęda.

Był jeden z nami,

co był kulawyz

nim też tu było dużo zabawy

bo skakał na jednej nodze,

druga go bolała srodze.

Hej kołęda, kołęda.

Był ci i taki,

co był pojysny

a z tym ci biada,

bo nie pospieszny

lada kędy sobie siądzie

z torby kielbasy dobędzie.

Hej kołęda, kołęda.

*Jakosi bracia o nas nie dbają
bo nas na dworze długo trzymają.
Nie trzymajcie nas na rzeczy
bo już każdy ledwo skrzeczy.
Hej kolęda, kolęda.*

*Może kolędę dziś dostaniemy
a jak nie dadzą, to odejdziemy
i będziemy rozgłaszali
że nam skąpcy nic nie dali.
Hej kolęda, kolęda.*

Po tej zwrotce gospodarz zapraszał kolędników na poczęstunek. Najczęściej były to „jelita” z chlebem i wódka. Po takiej „rozgrzewce” kolędnicy dziękowali śpiewem:

*Za kolędę dziękujemy.
Zdrowia szczęścia wam życzymy,
Abyście nam długo żyli.
W niebie szczęściem się cieszyli.
Hej kolęda, kolęda.*

W Szczepana rozpoczynał się też okres zabaw i bali karnawałowych. Między świętami a Nowym Rokiem kilkuosobowe grupy chłopców przebranych za pastuszków chodziły po domach i śpiewały pastorałki i kolędy. Otrzymywali za to owoce, „pieczki”, czasem drobne pieniądze. W sylwestra w gospodzie u Wardasa odbywała się zabawa, w której brała udział głównie młodzież.

W okresie karnawału odbywały się wesela, a także bale organizowane przez różne organizacje, m. in. Macierz Szkolną, „Siłę”. Na zabawach grali wiejscy muzykanci. Była to najczęściej orkiestra dęta. Tańczono tańce cieszyńskie. Przedwojenny kierownik lipowskiej szkoły Jan Koziół w swojej kronice tak opisuje wiejskie zabawy:

„Kiedy nadejdzie czas zabaw, przy muzyce wodzą się młodzi w tańcach pólskocznych. Tańczą przeróżne „trojoki” z niefrasobliwymi

przyśpiewkami, uciészne „kaczoki”, zabawane „kocurki” połączone z łapaniem dziewczyny „myszki” przez chłopca „kocura”.

Do najpiękniejszych tradycyjnych tańców zaliczyć można „zagrodnika”, tańczonego chętnie na całym Śląsku. Staje do niego osiem dziewczyn i czterech chłopców. W pierwszej części tańczą go powoli, w formie kadryla, z ukłonami, posuwaniem i przymilaniem się. W drugiej części taniec zamienia się w taniec wirowy. Migają w tańcu barwne wstęgi, szumią szerokie spódnice i czynią wicher. Chłopcy zaś pośrodku tego szumnego wiru przytupują ogniście do taktu, zapamiętane w radosnym rytmie. „Kołomyjki” przypominają swoim ognistym tempem zbójnickie tańce tatrzańskie. „Kozoki” zaś były zawsze z przyśpiewkami: Kozoka bych tańcowała, kozoka mi grejcie, kierego jo bydytm chciała, tego wy mi dejcie. Dowali jej pierwszego, jo nie pójde za niego bo ten pierwszy bardzo pyszny, jo nie pójde za niego. „Klaskanego” tańczą i klaszczą z przyśpiewką: *Jeśli ty mnie chcesz, to jo ciebie też Pani mama pozwolili i pon tata też.*

W tym tańcu chłopiec i dziewczyna uderzają na przemian dłońmi o swoje kolano i o dłonie, a po odśpiewanej piosence następuje żywa polka. Młodzież kształcząca się w miastach czy udająca się w poszukiwaniu pracy do fabryk, przynosiła ze sobą na zabawy tańce innych tradycji, nowoczesne. Jednak dawne tańce ludowe utrzymywały się długo, tańczyli je starsi gazdowie i gaździnki, a stare melodie przechowywali wiejscy muzykanci, grywający na weselach i zabawach.

W długie wieczory zimowe zbierają się sąsiadki na szkubaczki. W swojej kronice Jan Koziół tak opisuje te spotkania: „Gaździnka nasyła na stół pierza. Za stołem posiadały kobiety i dziewczyny. Pod ścianą siadali pacholę. Ktoś grał na harmonii. Godziny mijały na pracy będącej raczej zabawą. Starsze kobiety opowiadają legendy i „powiarki”. Gaździna raczy gości buchtą i warzonką. Młodzi przekomarzają się, chichoczą i śpiewają przeróżne pieśni. Szkubaczki są urządzone w domach, gdzie są dorastające dziewczyny, bo dla każdej trzeba „usypać” pierzyny i zagłówki.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych istniał zwyczaj tzw. „śmiergustu”. Tak zwyczaj ten opisuje Jan Koziół: „Na śmiergust najmocniej radują się dziewczyny. Jeżeli bowiem zostaną oblane wodą - szczęśna ich dola - gdyż to widomy znak, że rychło za mąż wyjdą. Chłopiec zaś, co w ten sposób przychlebił się dziewczynie, otrzymuje od niej „szołdrę”, tj. duży bochen chleba z pszenicznej mąki z zapieczoną w środku kiełbasą lub szynką”.

W poniedziałek wielkanocny był zwyczaj chodzenia „z goiczkiem”. Dziewczynki w wieku szkolnym - dwie, czasem trzy - niosły choinkę przystrojoną malowanymi wydmuszkami z jajek, a także barwnymi papierowymi wstążkami. Stawały pod oknami domów i śpiewały:

*Goiczek zielony, pięknie przystrojony.
Przyszłyśmy tu przyszły, pod wasze okienko
by wam powinszować, gazdoszku, gaździnko.*

*Goiczek zielony, pięknie przystrojony.
Zdało się nom zdało, że się w polu mroczy,
a to gazdoszkowi czerniały się oczy.
Goiczek zielony, pięknie przystrojony.
Zdało się nom zdało, że w polu gorzało,
a to gaździneczne liczko zakwitało.*

*Goiczek zielony, pięknie przystrojony.
Na naszym goiczku malowane wajca.
Są też tu dziewczeczki szykowne do tańca.*

*Goiczek zielony, pięknie przystrojony.
Dejcie nom też dejcie, co nom macie dać,
bo się nom też trzeba dalej pomykać.*

Za piękne śpiewanie dostawały słodycze, owoce, kawałek kołacza, czasem pieniądze. Chodzenie z goiczkiem przetrwało do pierwszych lat powojennych.

W pierwszym okresie po II wojnie światowej mieszkanki Lipowca jeszcze często ubierały stroje cieszyńskie na uroczystości rodzinne i kościelne. Mężczyźni chodzili na takie okazje w „abcugach” tj. w garniturach. W tym czasie na wielu jeszcze weselach „czepiono” młoduchę. W okresie zimy po domach często urządzano „szkubaczki”. W rozbudowanej gospodzie „Wardasówka” powstała świetlica. Duża sala ze sceną pozwalała na organizowanie wesel, zabaw, projekcję filmów.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Lipowcu Józef Balcar zorganizował przy świetlicy i prowadził przez wiele lat zespół regionalny „Lipowiec”, w którym mieszkańcy Lipowca śpiewali i tańczyli „po dawnemu”. Zespół występował nie tylko w Lipowcu ale również w okolicznych miejscowościach. Jego najważniejszym zadaniem było przygotowanie na organizowane rok rocznie dożynki, kiedy to zespół wspólnie z mieszkańcami szedł w barwnym korowodzie przez całą wieś. Pięknie udekorowane i pomysłowo zaaranżowane wozy konne, traktory oraz sami rolnicy przedstawiali w czasie przejazdu pracę rolnika w różnych porach roku. Niektóre fragmenty tamtego korowodu z Lipowca można jeszcze obecnie oglądać w czasie dożynek w Ustroniu. Korowód dożynkowy w latach powojennych zawsze kończył się przy „Wardasówce”, gdzie po występach zespołu regionalnego rozpoczynał się festyn.

Równoległe z działalnością zespołu regionalnego przy świetlicy działał zespół kabaretowy prowadzony przez Wiktora Szotka. Zespół ten przygotowywał sztuki teatralne, a także programy kabaretowe. Wiktor Szotek z niektórymi aktorami wspólnie przygotowywali teksty. Wiktor Szotek jest też autorem pieśni „Lipowski Grón”, która od momentu powstania w 1966 roku została niekwestionowanym hymnem Lipowca. Po rozwiązaniu się zespołu „Lipowiec” powstał przy szkole podstawowej zespół regionalny prowadzony przez dyrektorę szkoły Leokadię Chraścinę oraz nauczycielkę Krystynę Szlaur. Zespół ten odnosił duże sukcesy w całym województwie.

Obecnie ważną rolę w podtrzymywaniu znajomości starych tańców i pieśni pełni przedszkole, które posiada komplety strojów cieszyńskich dla wszystkich dzieci. W ramach wychowania regionalnego nauczycielki zapoznają dzieci z życiem i zwyczajami dawnego Ustronia i Lipowca, uczą wyrazów gwarowych i ich znaczenia. Poprzez przygotowanie scenek teatralnych dzieci poznają zwyczaje i tradycję.

W ostatnim okresie wznowił działalność taneczny zespół regionalny przy szkole podstawowej. Dawne czynności i prace w gospodarstwie rolnika przypominają też gospodynie zorganizowane w Kole Gospodyń Wiejskich. W czasie organizowania imprez środowiskowych uczestniczki przypominają dawne „szkubaczki”, „łuskanie fazoli”, „kiszzenie kapusty”, a także smak regionalnych potraw. Te wszystkie działania z całą pewnością przyczyniają się do integracji mieszkańców, przechowywania elementów tradycji i kultury i związaną emocjonalnie mieszkańców ze swoją małą Ojczyzną.

Rozdział VIII

EKUMENIZM „PRZY STAREJ DRODZE - Z USTRONIA DO BRENNEJ”

W tytule tego rozdziału zawarta jest symbolika przejścia od antagonizmów do pojednania, którego przykładem od lat okazuje się współżycie katolików i ewangelików na terenie Brennej.

Lipowiec przez wieki był enklawą katolicyzmu, niemniej jednak, przy całej trosce o zachowanie katolickiej tożsamości, wyzwaniem współczesnym jest otwarcie się na ruch ekumeniczny, rozwijający się w całym Kościele, a zwłaszcza na różnorodnym wyznaniowo Śląsku Cieszyńskim.

Wyraźną wolą Chrystusa jest, by wszyscy stanowili jeden lud Boży. W tym celu polecił Chrystus głoszenie Ewangelii Żydom i poganom, dał nowe przykazanie miłości, modlił się o jedność. W Wieczerniku ustanowił Eucharystię jako sakrament jedności, zesłał Ducha Świętego, który jednoczy Kościół. Mimo zaistniałych wśród chrześcijan na przestrzeni wieków rozłamów i podziałów z czasem dojrzała świadomość zła tej sytuacji i pragnienie pojednania.

Tendencje ekumeniczne rozwijały się w protestantyzmie, rozbitym na wiele Kościołów, wspólnot i sekt. Wyrazem dążeń do jedności była Międzynarodowa Konferencja Misyjna w Edynburgu w 1910 roku. W 1921 roku powstała Międzynarodowa Rada Misyjna „Życie i działalność”, wraz z ruchem „Wiara i ustrój” - organizatorem konferencji w Lozannie (1936) i Edynburgu (1937) - dająca początek Światowej Radzie Kościołów.

Ruch ekumeniczny popierali papieże: Leon XIII („Praeclara gratulationis”, „Orientalium dignitas”), Pius XI, Pius XII („Ecclesia catholica”), Jan XXIII - który pierwszy powiedział, że odpowiedzialność za rozłam chrześcijaństwa ponoszą też katolicy. Wielkie zasługi na polu ekumenicznym ma kardynał Augustyn Bea, stojący w 1960 roku na czele Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan - obecnie noszącego nazwę Papieskiej Rady do spraw Popierania Jedności Chrześcijan¹.

Postanowienia Soboru Watykańskiego II i „Dekretu o ekumenizmie” wyznaczyły kolejny etap na drodze do jedności, przypominając, że Kościół uznaje, że nie wolno współczesnych niekatolików winić za dawne rozłamy ani uważać ich za heretyków czy schizmatyków. Bracia odłączeni pozostają w rzeczywistej niedoskonałej wspólnotie z katolikami. Wspólnotę tę stwarza wiara w Chrystusa², Boga i Zbawiciela oraz sakrament chrztu, a także wiele innych dóbr stanowiących elementy Kościoła Chrystusowego.

Sobór napomina, aby dostrzegać elementy wspólne jak i różnice między katolikami i niekatolikami, aby wystrzegać się dążenia do jedności za cenę rezygnacji z prawdy. Dążenie do zjednoczenia musi przebiegać w kontekście wnikania w prawdę o Kościele (Kościół Chrystusowy trwa w Kościele katolickim) w świetle Pisma Świętego i najstarszej niepodzielnej tradycji chrześcijańskiej³.

Sobór Watykański II zwraca uwagę na formację ekumeniczną wszystkich wyznawców Chrystusa. Akcentuje ekumenizm duchowy, polegający na nawróceniu serca, odnowie życia oraz gorącej modlitwie o jedność. Modlitwa wspólna jest wyrazem jedności⁴, umacnia wzajemną życzliwość, rodzi chęć współpracy i umacnia tęsknotę za pełną jednością.

1 Por. K. Barth, Ein Brief an den Verfasser w: H. Küng, Rechtfertigung. Die Lehre Karl Barths und eine Catholische Besinnung, Einsiedeln, 1957, s. 14.

2 Por. Ef. 3,19: „...poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście napelnieni doszli do całej pełni Bożej”.

3 H. Lüöwe, Ich glaube die eine heilige christliche /katholische/ und apostolische Kirche w: Communio Sanctorum Einheit der Kirche. Festschrift für Bischof Paul Werner Scheele Würzburg 1988, s. 378 n.

Papieska Rada do spraw Popierania Jedności Chrześcijan wydała w 1993 roku Dyrektorium dotyczące realizowania ekumenizmu. Omawia w nim struktury organizacyjne w Kościele oraz zasady i formy działalności ekumenicznej.

W 1995 roku Jan Paweł II wydał encyklikę „*Ut unum sint*”, w której dokonuje podsumowania dotychczasowych starań ekumenicznych i wytycza kierunki działania na przyszłość. Poruszona została w niej także kwestia prymatu papieskiego, który jest jedną z przeszkód w dialogu z Kościołami chrześcijańskimi. Jan Paweł II podkreślił, że pragnie wspólnie poszukiwać takich form sprawowania urzędu, które pozwolą na uznanie przez wszystkich posługi biskupa Rzymu.

W maju 1995 roku w Skoczowie Ojciec Święty Jan Paweł II modlił się razem z wyznawcami Kościoła ewangelicko-augsburskiego i katolikami o jedność, wyrażając pragnienie zbliżenia się wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa. Problem jedności i cały ruch ekumeniczny to zadanie dla całego Kościoła. „My chrześcijanie, wierzymy wciąż inaczej, ale nie w Innego”. Trzeba więc wzmacniać wysiłki ekumeniczne. Tam, gdzie jest dążenie do modlitwy, wspólnoty, do więzi duchowych, teologicznych i praktycznych, tam właśnie wzmacnia się ruch ekumeniczny.

Ekumenia nie oznacza rezygnacji z tego, „co nam właściwe” ani utraty identyczności - w gruncie rzeczy jest wzbogaceniem własnej konfesji. Tak więc dzięki otwarciu ekumenicznemu Kościoły stają się bogatsze. Można więc mówić o „otwartej tożsamości wyznaniowej”. Chodzi tutaj o pozytywną wielość form w odniesieniu do pełni jednej Prawdy. Ten proces można scharakteryzować jako model „pojednanej różnorodności”, albo „różnorodność w jedności”⁵. Pomocna jest tu także koncepcja Edmunda Schlinka, według której w centrum Kościoła

4 A. Nossol, Etyczny wymiar integralnej wizji ekumenii dzisiaj w: *Ad libertatem in veritate*. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Alojzemu Marcolowi w 65. rocznicę urodzin i 35-lecie pracy naukowej, red. ks. Piotr Morciniec, Opole 1996, s. 67.

5 Por. J. kard. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*, Kraków 2003, s. 233.



Ojciec Święty Jan Paweł II z biskupem Pawłem Anweilerem z Kościoła ewangelicko-augsburskiego - podczas ekumenicznego spotkania w kościele Świętej Trójcy w Skoczowie w maju 1995 r.

jest Chrystus. W związku z tym wzajemnym ubogaceniem się rysuje się przed ekumenią i Ludem Bożym „wielki trójkąt ekumeniczny”. Trzeba w tym trójkącie więcej katolickiej szerokości, ewangelickiej głębi i prawosławnej dynamiki.

Stąd rodzi się praktyczne wskazanie, że nie powinniśmy innych porównywać ze sobą, ale odnosić wszystko do Chrystusa. Tylko tak możemy poznać własną i cudzą rzeczywistość. Musimy nauczyć się widzieć siebie od zewnątrz. Odniesienie do Chrystusa jest procesem ciągłej konfrontacji, ciągłego nawracania się ku Chrystusowi.

Całkowita przynależność do Chrystusa i radykalizm w Jego wyznaniu jest bardzo doniosłym etapem na drodze do jedności. Otwartość dotyczy dobrej woli i chęci zobaczenia pozytywów biblijnych w innym wyznaniu, przy uznaniu w tym ubogacenia swego Kościoła.

Stąd jest to proces wnoszenia istotnego bogactwa, wynikającego z doświadczenia wiary do „jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła”. Obecny ruch ekumeniczny polega na budowaniu jedności chrześcijan przy współpracy z Duchem Świętym.

Śląsk Cieszyński ze względu na swoje zróżnicowanie religijne stanowi specyfikę tego regionu pogranicza, jako tygiel kulturowy licznych zazębiających się nacji: niemieckiej, austriackiej, morawskiej, czeskiej, słowackiej i polskiej. Nie można mówić o terażniejszości a tym bardziej o przyszłości bez uwzględnienia przeszłości tej ziemi, a także dziejów dominujących tu i koegzystujących ze sobą Kościołów: rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego⁶.

Na Śląsku Cieszyńskim 60 proc. ludności stanowią wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego, a 35 proc. - ewangelickiego. Kilka procent stanowią wolni chrześcijanie, metodyści, baptyści, adwentyści dnia siódmego oraz wyznawcy innych religii.

6 Por. A. Heinrich, *Versus über die Geschichte des Herzogthums Teschen von den ältesten bis auf gegenwärtige Zeiten*, Teschen 1818; F. Slama, *Dějiny Tisínska*, Prag 1889, *passim*; Biermann, *Geschichte des Herzogthums Teschen*, wyd. 2, Teschen 1894, *passim*; F. Popiołek, *Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami*, Cieszyn 1913, *passim*; I. Panic, *Ziemia Cieszyńska w czasach piastowskich /X-XVI/*, w: *Śląsk Cieszyński, Zarys dziejów*, Cieszyn 1998, ss. 25-43.

Potrzebą chwili jest prowadzenie dialogu międzykonfesyjnego, który ma wpłynąć na większą ekumeniczną świadomość chrześcijan zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim⁷.

Dla ducha Śląska Cieszyńskiego ważnym dokumentem ekumenicznym były uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, a szczególnie rozdział zatytułowany „Ekumenizm w Kościele katowickim”. W roku 1976 zakończyły się prace synodalne, a ich zwieńczeniem było wypracowanie wskazań duszpasterskich dla zainicjowanego dialogu ekumenicznego⁸. Oprócz tego oficjalnego formalnego dialogu rozwijał się także nieformalny dialog, tzw. ekumenizm ludowy, zwłaszcza na płaszczyźnie życia rodzinnego. Małżeństwa mieszane rozwijają bowiem zasady harmonijnego współżycia międzywyznaniowego.

Wyrazem tego konfesyjnego współżycia na Śląsku Cieszyńskim jest udostępnianie kościołów do sprawowania kultu, wymiana czasopism religijnych, wspólne obchodzenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan - od 18 do 25 stycznia, świętowanie uroczystości państwowych 3 maja czy 11 listopada, otwarcie placówek oświatowych, świętowanie dożynek ekumenicznych w Brennej. Te wszystkie akcje potwierdzają zgodne współżycie obu konfesji na Śląsku Cieszyńskim.

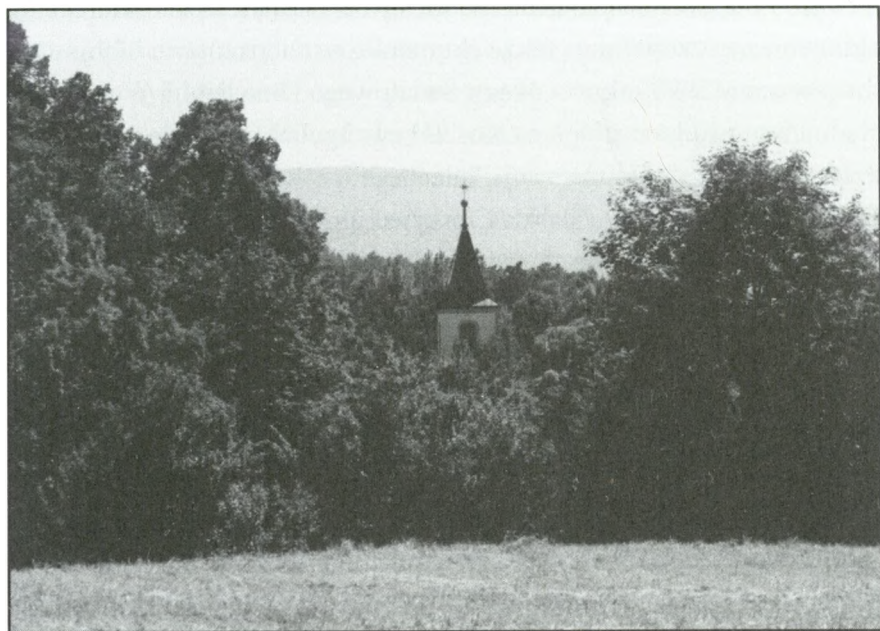
Z tym stwierdzeniem koherentnie współbrzmia słowa Jana Pawła II, który przebywając w Skoczowie 22 maja 1995 roku w kościele ewangelickim Świętej Trójcy tak powiedział: [...] Śląsk Cieszyński jest znany w całej Polsce jako miejsce szczególnego świadectwa ekumenicznego. Jest on od dawna terenem harmonijnego współżycia wiernych Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz intensywnego dialogu ekumenicznego. Prowadzi się go tutaj z głębokim przekonaniem, iż tak wiele nas łączy - iż łączy nas wspólna wiara w Chrystusa i wspólna Ojczyzna. Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę wyrazić moje osobiste zadowolenie i wdzięczność, że ten dia-

7 Por. J. Kozłowski, J. Langner, T. Zagajewski, Atlas wyznań w Polsce, Kraków 1989.

8 Por. Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, Katowice-Rzym 1976, ss. 226-245.

log ekumeniczny rozwija się i pogłębia oraz że znajduje wyraz także w rozmaitych formach konkretnej współpracy, tak na płaszczyźnie diecezjalnej jak i w poszczególnych parafiach⁹.

Odpowiadając na słowa Jana Pawła II biskup Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, powiedział: „Wolą Pana Kościoła Jezusa Chrystusa jesteśmy wezwani do dialogu i wspólnego zanoszenia modlitw przed Boży tron¹⁰. Wymownym gestem Papieża było ofiarowanie biskupowi Anweilerowi kielicha mszalnego. Słowa Ojca Świętego padły w Skoczowie, na cieszyńskiej ziemi, gdzie na co dzień realizuje się koegzystencja dwóch konfesji.



Lipowiec i cały Śląsk Cieszyński stanął przed wyzwaniem ekumenicznego dialogu i budowania jedności między chrześcijanami

9 Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone w czasie spotkania z wiernymi w kościele ewangelicko-augsburskim w Skoczowie w: Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II, Kraków 1999, t. 3, s. 273.

10 Wystąpienie biskupa diecezji cieszyńskiej ks. Pawła Anweilera podczas spotkania z Ppaeieżem Janem Pawłem II w ewangelickim kościele Świętej Trójcy w Skoczowie, w: „Kwartalnik diecezjalny” nr 2 /1999/, ss. 121-122.

Potwierdzeniem faktu, że Śląsk Cieszyński jest ziemią spotkań ekumenicznych, okazał się Międzynarodowy Kongres Ekumeniczny, zorganizowany w Cieszynie i Brennej 21 sierpnia 1995 roku pod hasłem: „Ora et labora”. Biskup obrządku bizantyjsko-ukraińskiego Jan Martyniak tak pisał w kontekście Kongresu o jedności: „świat potrzebuje jedności, a nie będzie jej, gdy nie będziemy się spotykali”¹¹. Zabrał głos także bp Janusz Narzyński¹².

Ponadto na Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie mają miejsce konferencje i sympozja poświęcone dialogowi ekumenicznemu. Ważnym dopełnieniem dialogu ekumenicznego jest kaplica ekumeniczna na tejże Filii, przeznaczona do modlitwy od 12 maja 1998 roku. Dialog ekumeniczny uzupełniają także ekumeniczne nabożeństwa biblijne zainicjowane w 1998 roku - z okazji Światowego Dnia Biblii. W szkołach średnich prowadzonych przez Kościół ewangelicki uczy się także młodzież katolicka, która ma swoją katechezę.

Są miejscowości na Śląsku Cieszyńskim, gdzie dialog ekumeniczny jest zwyczajną formą duszpasterzowania i życia codziennego. Do takich miejscowości należy Brenna w pobliżu Lipowca. Tutaj katolicy i luteranie razem przeżywają święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Wspólnie uczestniczą w chrztach, ślubach, pogrzebach, uroczystościach komunijnych i confirmacyjnych oraz dożynkach.

Ekumenizm Śląska Cieszyńskiego realizuje się na trzech płaszczyznach życia Kościoła powszechnego: duchowej, naukowej i praktycznej¹³. Jak podkreślił Papież Jan Paweł II tuż przed Mszą świętą odprawioną na wzgórzu „Kaplicówka” w Skoczowie 22 maja 1995 roku, w czasie spotkania w ewangelickim kościele Trójcy Świętej: „Śląsk Cieszyński jest znany w Polsce jako miejsce szczególnego świadectwa

11 J. Budniak, XXVIII Międzynarodowy Kongres Ekumeniczny w Cieszynie. Ora et labora, Cieszyn-Bytom 1996, ss. 30-31.

12 Patrz Aneks.

13 Szerzej na ten temat: ks. J. Budniak, Ekumenizm Śląska Cieszyńskiego w: Życie ekumenia w Kościołach lokalnych, seria: Ekumenizm i integracja, nr 9, red. ks. P. Jaskóła, ks. R. Porada, Opole 2003, s. 37-45.

ekumenicznego. Jest on od dawna terenem harmonijnego współżycia wiernych Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz intensywnego dialogu ekumenicznego”.

W kontekście ruchu ekumenicznego pojawia się problem sekt. Sekty w ostatnim czasie rozwijają się bardzo dynamicznie. Na ulicach miast i wiosek pojawiają się grupy religijne głoszące nową naukę o Bogu. W łatwej i przystępnej formie oferują człowiekowi natychmiastowe osiągnięcie szczęścia. Korzystają w swojej agitacji z frustracji społeczeństwa, kryzysu gospodarczo-ekonomicznego oraz odwołują się do wiedzy psychologicznej, by wciągnąć w swoją grupę nowych adeptów.

Jakie są przyczyny eksplozji sekt w dzisiejszym świecie? Człowiek pod każdą długością i szerokością geograficzną szuka swojego miejsca, chce być zaakceptowany przez innych. Pragnie, by inni zaakceptowali jego przekonania. Człowiek szuka autorytetu, chce być zaakceptowany przez innych i pragnie, by inni zaakceptowali jego przekonania, chce być potrzebny i kochany. Bardzo często nie udaje mu się zaspokoić tych potrzeb w swojej rodzinie, w pracy, w Kościele i dlatego wstępuje do sekt. Sekty „od zaraz” proponują mu ciepły klimat, oparcie, miłość¹⁴. Liderzy sekt przyjmują nowych adeptów takimi, jakimi są, bez uprzedzeń, bez „wstępnego rachunku sumienia”. Tłumaczą, że to otaczający świat jest zły, indywidualistyczny, bez ciepła wspólnoty. Wstępujący mają nadzieję, że sekta zaspokoi wszystkie ich skryte pragnienia¹⁵.

Wstępujący do sekt poszukują wyjątkowego doświadczenia przynależności do wspólnoty, poszukują autorytetu, akceptacji i znaczenia. W kontekście kryzysu zaufania wobec tradycyjnych systemów wartości człowiek pragnie duchowego kierownictwa. Zwerbowani do sekt - jak słusznie mówi ks. prof. Zygfryd Glaeser - „powielają więc te same wzory, które ktoś jednak zapoczątkował, tworząc toksyczne struktu-

14 Por. W. Dzieża, A. Posacki, S. Ryszka, *Katolik wobec sekt*, Kraków 1997, s. 16.

15 Por. M. Rusecki, *Dlaczego sekty są niebezpieczne?* w: *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. Rusecki, Lublin 1996, s. 212.

ry grupy. Konsekwencją znalezienia się w grupie psychomanipulacyjnej może stać się ukształtowanie nowej pseudotożsamości, z nowymi przekonaniami, nowym językiem (pojęcia zyskały nowe znaczenia i specyficzne konotacje emocjonalne i nową mapę rzeczywistości”¹⁶.

Kościół według Soboru Watykańskiego II jest wspólnotą wiary, nadziei i miłości. Jako wspólnota nade wszystko miłości ma otoczyć miłością tych, którzy doń należą i tych, którzy z tej wspólnoty odeszli, czy to z winy własnej czy powodowani winą członków Kościoła. Tylko miłość może uzdrowić rany, pęknięcia serc tych, którzy znaleźli się w sektach.

16 Z. Glaeser, Psychologiczno-antropologiczne przyczyny rozwoju sekt w dzisiejszym świecie w: Sekty i nowe ruchy religijne. Studium ekumeniczne pod red. ks. J. Budniaka, Cieszyn 2003, s. 167.

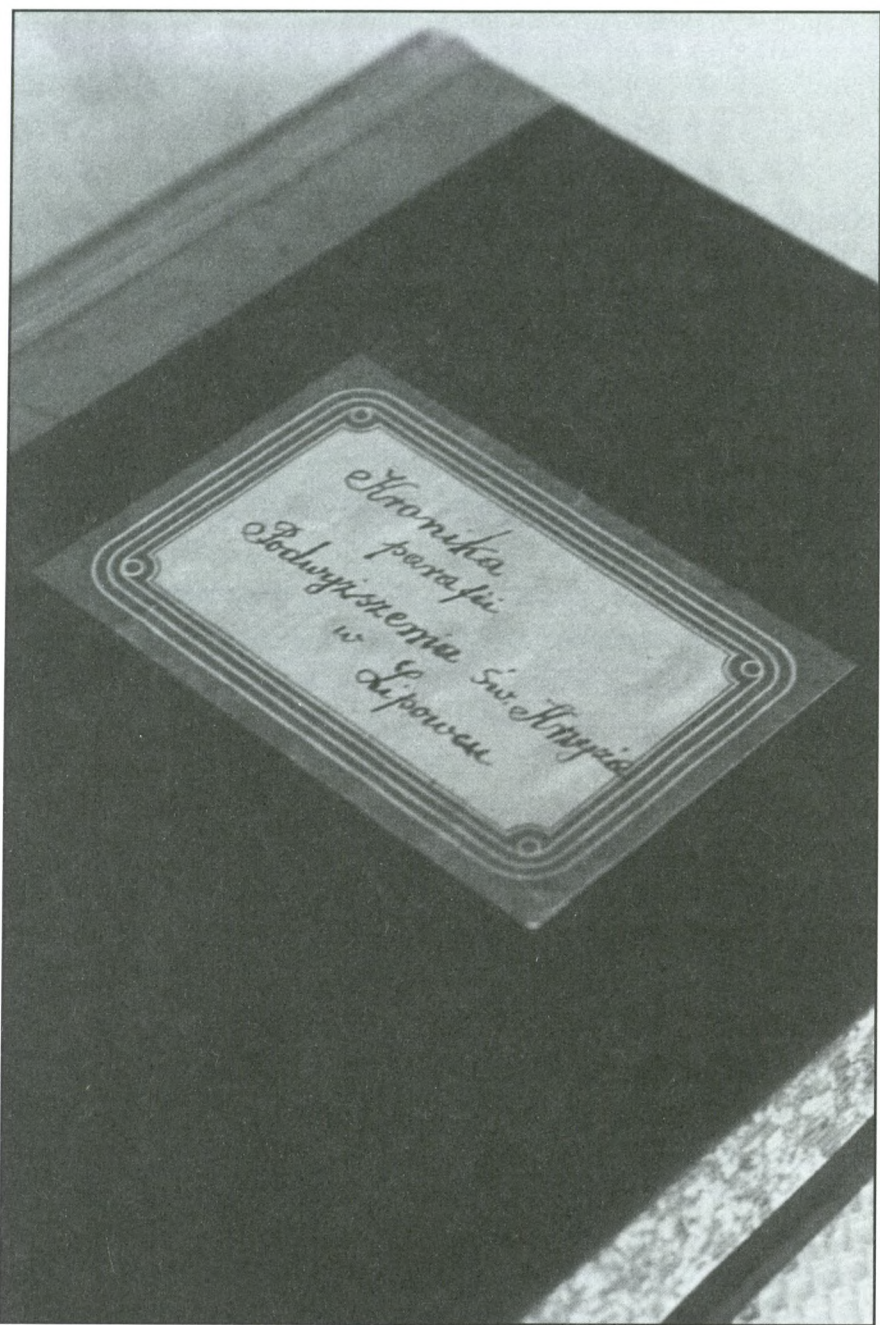
ZAKOŃCZENIE

Wydaje się, że wiek XIX, zgodnie z interpretacją Hansa Gadamera kończący się w 1914 roku, obfitował w lepszy model religijności niż późniejszy okres międzywojenny. Świadomość historyczna i religijna utrzymała się bowiem do końca I wojny światowej. Wojna zrobiła swoje, osłabiła pobożność i wiara, zwyczaje i obyczaje mieszkańców Lipowca. Można powiedzieć, że inny był już sam człowiek.

Coś się zmieniło nawet u samych księży. Zapis ogłoszeń parafialnych, które wcześniej były szczegółowe i konsekwentnie prowadzone, teraz stał się bardziej lakoniczny. Na kilku zaledwie kartkach „skwitowany” został niemal cały okres międzywojenny.

Do roku 1918 w parafii lipowskiej tętniło życie religijne. Na ten puls życia religijnego składała się głęboka wiara, szacunek dla autorytetów: Kościoła, Papieża, cesarza, państwa i rodziców. Bardzo żywe były więzi międzyludzkie, które objawiały się w ofiarach dla misji, dla ludności krajów, gdzie panowała bieda (Armenia, Bułgaria), czy dla pogrzelców. Ofiarność ta była przejawem podstawowej funkcji Kościoła, jaką jest miłość — *caritas*. Dzięki tej ofiarności realizował i samoaktualizował się Kościół.

Również zjawisko pielgrzymowania do sanktuariów było bardziej ożywione przed I wojną światową niż w okresie międzywojennym. Trzeba budować Kościół żywy, Kościół, który byłby zaczynem nowej



Księga kroniki parafialnej w Lipowcu dokumentuje życie wspólnoty...

ewangelizacji i nowej żywej aktywności wiary, nadziei i miłości. Dziś trzeba świadectwa naśladowania Chrystusa, by Kościół na cieszyńskiej ziemi wzrastał.

Wydaje się, że przez zachowanie wiary katolickiej i pogłębianie jej miało miejsce samobudowanie się Kościoła lipowskiego. To samobudowanie dokonywało się we wspólnocie i przez wspólnotę parafii. Do podobnych refleksji dochodzi E.T. Hall w „Ukrytym wymiarze”: „Nie sposób wyzbyć się własnej kultury. Jest ona zapisana w naszym systemie nerwowym i określa nasz sposób postrzegania świata”.

W Lipowcu nie zaobserwowano zaniku polskiej świadomości narodowej, mimo iż tereny te wchodziły przecież integralnie do monarchii austriackiej. W szkole śpiewany był hymn austriacki, rozpoczynający się od słów: „Boże wspieraj, Boże uchron nam cesarza i jego tron”. Lipowiec był żywą społecznością, tworząc silną wspólnotę zwłaszcza z Nierodzimiem. Podstawą tej więzi była niemalże ta sama struktura społeczno-gospodarczo-ekonomiczna.

Stąd też gwara cieszyńska obecna w Lipowcu była zbliżona do gwary Nierodzimia, Górek Wielkich, Skoczowa, Ustronia, Cieszyna — bez miasta Wisły. Kiedy Lipowiec przyłączono do Ustronia, nie wszyscy chcieli „spanieć” czyli żyć po miejsku. Część mieszkańców Lipowca zdawała sobie sprawę, że młodzież ucząca się w ustroniskich szkołach jest narażona na zgubne wpływy cywilizacji konsumpcyjnej. Na uczniów pochodzących z ościennych wiosek oddziałują w Ustroniu również sekty, stąd potrzeba starannego zachowania tożsamości regionalnej, w tym przynależności do wyznania katolickiego.

Przez parafię w Lipowcu przewinęli się liczni księża z różnych stron: Polacy, Morawianie, Słowacy. Za ołtarzem nie było nigdy pustego miejsca, wciąż pojawiał się kapłan — *alter Christus* czyli *sluga Chrystusa i szafarz Bożych tajemnic* (Por. I Kor 4, 1). I ciągle słyszał głos Najwyższego Kapłana: „wystarczy ci mojej łaski”. Dziś księża dużo pracują w parafii i w szkole. Trzeba, by nadal należeli do elity intelektualnej i pielęgnowali życie wewnętrzne, duchowe.

Współczesnym wyzwaniem jest kształcenie całej młodzieży, aby z braku wykształcenia nie wpadała w biedę intelektualną czy moralną. Parafia lipowska ma wspaniałe dziedzictwo religijno-kulturowe. Przez wieki była enklawą katolicyzmu w tej części Śląska Cieszyńskiego.

Potrzebą chwili jest, by ta wspólnota była coraz bardziej otwarta na dobro przychodzące od innych konfesji, a nade wszystko by była wspólnotą promieniującą aktywnością wiary, nadziei i miłości.

Rozważania o współczesnym ekumenizmie, które toczą się na tej ziemi, mają wiele płaszczyzn i wiele kolorów. Dzisiejszym zadaniem, wręcz zatroskaniem Kościoła jest otwarcie się na powiew Ducha Świętego z równoczesnym zachowaniem swej tożsamości konfesyjnej.

Przeglądając cały materiał do tej monografii stwierdzam, że jest to wprawdzie niewielki, ale pierwszy nakreślający zauważaną problematykę tej lokalnej społeczności. Niechaj lektura niniejszej pracy pobudzi do dalszych badań naukowych na temat parafii Lipowiec.

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła

A. Archiwa

Archiwum Parafialne w Lipowcu

- Kronika Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu
- Agenda
- Księga Intencji Mszalnych
- Księga Ogłoszeń Parafialnych
- Księga Chrzta
- Księga Zgonów
- Wyciąg ze starej księgi gruntowej gminy Katastralnej Lipowiec. Akta Lipowca z dnia 30 listopada 1938 r.
- Kronika Jana Koziela
- Kronika Szkoły Podstawowej nr 5 w Lipowcu
- Eheiliche Verkuendligungen bei der Lippowetzer Lokalie von Jahre 1868 angefangen bis 1931.
- Kronika Parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie
- Archiwum Kurii Katowickiej, Sierociniec w Ustroniu, t. I

B. Drukowane

- Czasopisma
- „Katolik” 1872, nr 31

BIBLIOGRAFIA

- „Katolik” 1882, nr 50
- „Katolik” 1884, nr 6
- „Katolik” 1885, nr 68
- „Katolik” 1887, nr 94
- „Katolik” 1901, nr 8
- „Katolik” 1902, nr 95
- „Katolik” 1910, nr 101
- „Katolik” 1911, nr 6
- „Katolik Śląski” 1932, nr 104
- „Gwiazdka Cieszyńska” 1857, nr 14
- „Gwiazdka Cieszyńska” 1929, z 26.IV

C. Modlitewniki

- „Katolický Kancyonál” ks. Tomasä Fryčaga w Brně 1835
- „Katolický Kancyonál i razem książka modlitewna” ks. Antoniego Janusza, Zebrzydowice 1857
- „Chwalcie Pana” Katowice 1970
- „Chwalcie Pana” Cieszyn 1994
- wyd. Dziedzictwo św. Jana Sarkandra red. ks. K. Tomala

D. Wywiady

- Wywiad z Gertrudą Górniok, Lipowiec 15.6.2002
- Wywiad z Teofilem Głajcem, Lipowiec 30.1.1991
- Wywiad z Stanisławem Greniem, Lipowiec 7.10.2002
- Wywiad z Franciszkiem Bijokiem, Lipowiec 17.7.2002
- Wywiad z Małgorzatą Kiereś, Istebna 6.2.1998
- Wywiad z Heleną Wantulok, Lipowiec 15.5.2004
- Wywiad z Heleną Kubień i Jadwigą Małysz, Lipowiec 15.7.1999
- Wywiad z Jadwigą Molek, Lipowiec 15.6.2004
- Wywiad z Franciszkiem Bijokiem, Lipowiec 15.6.1998
- Wywiad z Moniką Balcarek, Lipowiec 15.6.1998
- Wywiad z Agnieszką Rajwą, Lipowiec 21.8.2000
- Wywiad z Wiktorem Nokielskim, Lubsza - Górale 31.5.1978
- Wywiad z Józefem Kulą, Suszec, 1.10.1978

2. Opracowania

- Acta visitationis Episcopatus Vratislaviensis / ab Anno 1717/.
Decanatus: tessinensis, fraystadiensis, fridecensis, vladislaviensis
et bilicensis. Edidit et curavit Idzi Panic, Translaverunt Bogusława
Banot – Sowa et Idzi Panic, Acta historica Silesiae Superioris, t. I,
Cieszyn 1994.
- Wystąpienie biskupa diecezji cieszyńskiej ks. Pawła Anweilera
podczas spotkania z Papieżem Janem Pawłem II w ewangelickim
kościółce Świętej Trójcy w Skoczowie w: „Kwartalnik
Diecezjalny„, nr 2 /1999/
- Barański M., Beskid Śląski, Pasma Klimczoka i Równicy,
przewodnik turystyczny, Warszawa 1995
- Barth K., Ein Brief an den Verfasser w: H. Küng, Rechtfertigung.
Die Lehre Karl Barths und eine Catholische Besinnung,
Einsiedeln, 1957
- Bądźcie ludźmi sumienia 22.V.1995 – 22.V.2005. Dziesiąta
rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w diecezji Bielsko
– Żywieckiej, pod red. Ks. Karola Mozora, Edycja Świętego
Pawła, 2005
- Bieniusa H.: Do czytelników [przedmowa do reprintu] A.
Napieralski, w: Hrabia Damian. Powieść historyczna, Żyrowa
2001 [b.s]
- Biermann, Geschichte des Herzogthumus Teschen, wyd. 2,
Teschen 1894
- Budniak J. (ks), Jan Sarkander. Patron jednoczącej się Europy,
Bytom – Cieszyn 1995
- Budniak J. (ks), XXVIII Międzynarodowy Kongres Ekumeniczny
w Cieszynie. Ora et labora, Cieszyn – Bytom 1996
- Budniak J. (ks), Ekumenizm Śląska Cieszyńskiego w: Życie
ekumenią w Kościołach lokalnych, seria: Ekumenizm i integracja,
nr 9, red. ks. P. Jaskóła, ks. R. Porada, Opole 2003
- Bulla beatyfikacyjna papieża Piusa IX w: Liturgia Godzin.
Codzienna modlitwa Ludu Bożego, t. III, Pallottinum 1987
- Chrapek Z., Historia i współczesność przedszkola w Lipowcu,
(brmw) mps w posiadaniu autorki

- Czembor H. (ks.), Ślub przy kamieniu na Równicy, „Kalendarz Ewangelicki 2004” Bielsko – Biała 2003
- Dambrowski S., Postylla, Toruń 1620
- Długosz J. Liber beneficiorum, t. III, Crac. 1864
- Dzierża W., Posacki A., Ryszka S., Katolik wobec sekt, Kraków 1997
- Franek J., Działalność misjonarza biskupiego Leopolda Tempesa w Księstwie Cieszyńskim (b.r.m.w.)
- Geschichte und Statuen. Die synode unter Simon Rudnicki im Jahre 1610, PDE Pastoralblatt für die Diöcese Ermland, 1896
- Glaeser Z. (ks.), Psychologiczno – antropologiczne przyczyny rozwoju sekt w dzisiejszym świecie: Sekty i nowe ruchy religijne. Studium ekumeniczne pod red. ks. J. Budniaka, Cieszyn 2003
- Gloger Z., Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1978, wyd. 4, t.I
- Górecki J. (ks.), Święty Melchior Grodziecki świadek krzyża Chrystusowego, „Górnice Wieści” 1977, nr 5
- Górecki J. (ks.), Krzyże i kapliczki w pejzażu górnośląskim, Katowice 1999,
- Górecki J. (ks.), Święty Mikołaj z Pierśca, <<Z tej Ziemi>>. Śląski Kalendarz Katolicki na rok 1992, Katowice 1992
- Górecki J. (ks.), Pielgrzymki ma Górnym Śląsku w latach 1869-1914, Katowice 1994
- Górecki J. (ks.), Pielgrzymowanie Cieszyńców w: Kształtowanie tożsamości religijnej i kulturowej na Śląsku Cieszyńskim w latach działalności Księzę-Biskupiego Wikariatu Generalnego Księstwa Cieszyńskiego (1770-1925) pod red. ks. J. Budniaka i ks. K. Mozora, Cieszyn 2004
- Górecki J. (ks.), Święty Jan Nepomucen w tradycji górnośląskich pielgrzymek na Jasną Górę, „Jasna Góra” 1993, nr.11
- Górecki J. (ks.), Anegdoty z koloratką, Katowice 2003
- Gromnicki T., Świętopietrze w Polsce, Kraków 1908
- Hazuka J., Dzieje lipowskiej Parafii w: „Kalendarz Ustroński” 2002, Ustroń 2002
- Heinrich A., Versus über die Geschichte des Herzogthumus Teschen von den ältesten bis auf gegenwärtige Zeiten, Teschen 1818
- Hernik W., Wpływ Pawła Stalmacha na budzenie się życia

- narodowego na Śląsku Cieszyński, praca magisterska napisana pod kierunkiem o. dra Janusza Zbudniewka na PAT w Krakowie
- Hoffmann H., *Die Jesuiten in Schweidnitz*, Schweidnitz 1930
 - Iwanek W., *O przebudowie i wystroju architektonicznym kościoła św. Klemensa w: 550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa papieża i męczennika w Ustroniu*, pod. red. Idziego Panica Cieszyn – Ustroń 1997
 - Jabłoński Z.S. (ks.), *Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym, Jasna Góra – Częstochowa* 2004
 - Jabłoński Z.S. (ks.), *Knez a mucednik Jan Sarkander, obornik ke svatorecenf, Matice cyrilometodejska, Olomouc* 1994
 - Jabłoński Z.S. (ks.), *Le rôle historique et prophetique de Jasna Góra pour les Nations de L'Europe centrale et orientale orientale. w: The Common Christian Roots of the European Nations. An International Colloquium in the Vaticane, 3-7 nov. 1981 (documenta), Florence* 1982
 - Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury, Przemówienie w UNESCO, Paryż 2.6.1980 r.;*
 - Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami w: Jan Paweł II, Wiara i kultura, Rzym* 1986
 - Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży, Gniezno 3 czerwca 1979*
 - Jan Paweł II, *Przemówienie wygłaszane w czasie spotkania z wiernymi w kościele ewangelicko-augsburskim w Skoczowie, w: Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II, Kraków* 1999
 - Kiedos J. (ks.), *Jezuici cieszyńscy i ich działalność do roku 1773, Ustroń* 2004
 - Kisiąła O., *Gospodynie z Lipowca, w: „Kalendarz Ustroński”* 2005
 - Kiereś M., *O Leopold Tempes pierwszy misjonarz górali Beskidu Śląskiego, Istebna* 2002
 - *Kongregacja do spraw Świętych. Dla diecezji ołomunieckiej i katowickiej. Dekret kanonizacji bł. Jana Sarkandra, kapłana diecezjalnego (1576-1620), w: Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do miejsca urodzenia św. Jana Sarkandra, Skoczów*

- Kaplicówka 22 maja 1995 r., Kuria Diecezjalna Bielsko-Żywiecka, Wydział Duszpasterstwa
- Kopeć E., Szkice z przeszłości Czechowic-Dziedzic, Katowice 1977
- Krętosz J. (ks.), Narodowościowy i wyznaniowy kontekst duszpasterstwa katolickiego na Śląsku Cieszyńskim w II połowie XIX w., w: Dwa płuca – jedno serce. Wartości duchowe w Zjednoczonej Europie. Red. ks. L. Szewczyk, ks. M. Łuczak, Katowice – Piekary Śląskie 2004
- Krętosz J. (ks.), Józefiński proces budowy Kościoła państwowego na terenie monarchii habsburskiej w okresie rządów Cesarza Józefa II (1780-1790) ŚSHT nr 29(1996)
- Kozłowski J., Langner J., Zagajewski T., Atlas wyznań w Polsce, Kraków 1989
- Krupa P. J. (ks.), Ostoja-Lniski (ks.), Górka Klasztorna, Pelplin 1998
- Kukiel M., Dzieje Polski porozbiorowe (1795-1921), Londyn 1993
- Kuria Diecezjalna Bielsko-Żywiecka 43-300 Bielsko-Biała L.dz. 1040/03 z dnia 28.IX.2003
- Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego, t. IV, Pallotinum 1988
- List ks. bpa Janusza Narzyńskiego do ks. dr Józefa Budniaka Prezydenta Międzynarodowego Kongresu Ekumenicznego
- Lompa J., Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte od wieków cudami słynące miejsca w obrazie Najświętszej Panny Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie, Warszawa 1860
- Londzin J. (ks.), Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie, Cieszyn 1926
- Londzin J. (ks.), Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1932
- Löwe H., Ich glaube die eine helige christliche /katholische/ und apostolische Kirche w: *Communio Sanctorum. Einheit der Kirche. Festschrift für Bischof Paul Werner, Communio Würzburg* 1988
- Łaziński A. (ks.), Cuda i łaski działane za przyczyną Najświętszej Maryji Panny Częstochowskiej, Częstochowa 1930
- Luter M., Artykuły Szmalkadzkie w: *Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego, Bielsko-Biała* 1999

- Maroń F. (ks.), Dzieje ośrodków kultu religijnego na Śląsku Cieszyńskim, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 8 (1975)
- Maroń F. (ks.), Parafia Górnośląska w pierwszym ćwierćwieczu XVIII wieku w : Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 5 (1972)
- Mazurkiewicz P. (ks.), Skorowski H.(ks.), Kościół wobec przemian w Polsce w: Wolność w prawdzie, praca zbiorowa pod redakcją S. Skrobla, Łódź 1997
- Melancton F., Wyznanie Augsburskie, w: Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego, Bielsko-Biała 1999
- Michałek A., Nowo odkryci artyści, w: „Kalendarz Ustroński 2005”,
- Michałek A., Z starego cmentarza do Muzeum w: „Kalendarz Ustroński 2005”, Ustroń 2005
- Monumenta Poloniae Vaticana, wyd. J. Ptaśnik, t.1, Kraków 1913
- Nawa K., (ks.), Kościół za ziemi cieszyńskiej do roku 1950, Bytom 1997
- Niemiec M. (ks.), Pielgrzymowanie w kościele Luterskim w: Pielgrzymowanie a integracja, red. ks. Z. Glaeser, ks. J.Górecki Opole 2005
- Niewęglowski W., Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych, Warszawa 1977
- Nowak K., Z dziejów parafii ustrońskiej w latach 1785-1918 w: 550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa papieża i męczennika w Ustroniu, pod red. Idziego Panica, Cieszyn-Ustroń 1997
- „ O ogromnym okrucieństwie i przemocy zadanych osobie Wielebnego Ojca i błogosławionego Jana Sarkandra dziekana i pasterza Ołomuńca na Morawach, prowincji czeskiej przez przewrotnych heretyków i niewiernych w 1620 roku. Zbiór cudów jakich dokonał po śmierci. Paryż Pierre Menier, Stróż Bramy św. Wiktora 1620”
- Nossol A., Etyczny wymiar integralnej wizji ekumenii dzisiaj w: Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Alojzemu Marcolowi w 65. rocznicę urodzin i 35-lecie pracy naukowej, red .Ks. Piotr Morciniec, Opole 1996
- Panic I., Ziemia Cieszyńska w czasach piastowskich (X-XVI), w: Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów, Cieszyn 1998

- Panic I., Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich, Skoczów 2005
- Wybór źródeł do dziejów Ustronia, t.1, wybrane łacińskie teksty, tłumaczył, do druku przygotował Idzi Panic, Acta Historica Silesiae Superioris, AT.II, Cieszyn-Ustroń 1996
- Pasierb J. (ks.), Szkice o kulturze, Pelplin 1982
- Pieronek T., (bp), Decyzja polityczna przyspieszająca ratyfikację konkordatu jest potrzebna i możliwa w: Biuletyn KAI z 30.08.1994
- Piszcz E. (ks.), Jan Sarkander (1576-1620) w: Hagiografia Polska, red. R.Gustaw, Poznań 1971, t.1.
- Poloczek B., Pieczęcie gminy i miasta Ustroń, Towarzystwo Miłośników Ustronia 1989
- Popiołek F., Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami, Cieszyn 1913
- Ratzinger J. (kard.), Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako Komunia, Kraków 2003
- Regesten zur Schlesischen Geschichte L. 1334-1337, wyd. K.Wutke, E. Randt, H. Bellee, Codex diplomaticus Silesiae, t. XXIX, Breslan 1923
- Rusecki M. (ks.), Dlaczego sekty są niebezpieczne? W: Problemy współczesnego Kościoła, red. M. Rusecki, Lublin 1996.
- Rużański J.L. (ks.), Urbarium Proventus Paroclitis et Ecclesiae Skocovensis. Historia od mojego wstąpienia do pracy w Skoczowie 1806 w: „Kalendarz Skoczowski 1996”, Skoczów 1995
- Ryłko S. (ks.), Dzieje parafii Gietrzwałd na Warmii po roku 1877, Kraków 1992
- Schenk W. (ks.), Udział wiernych we mszy św. Zarys historyczny, Lublin 1980
- Slama F., Dijiny Tisinska, Prag 1889
- Sikora J., Matuchna Frydecka „Miejsca święte” 2005, nr 3
- Słownik wyrazów obcych, wyd. 11, PIW, Warszawa 1965
- Sowin J., Odwiedzamy parafie „Gość Niedzielny” 1955, nr 23
- Swastek J. (ks.), Błogosławiony Jan Sarkander w: Polscy święci, red. J.R. Bar, Warszawa 1987, t.11
- Szymik J., Błogosławiony Melchior Grodziecki, Czeski Cieszyn 1995

- Szturc J. Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI – XXw., Bielsko-Biała 1998
- Świeży A., Pod patronatem bł. Jana Sarkandra. W kręgu tradycji „Kalendarz Skoczowski 1995” Skoczów 1994
- Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, Katowice – Rzym, 1976
- Witkowska A., Kult Jasnogórski w formach pątniczych do połowy XVII wieku, S.C. 5(1984)
- Visitationsbericht der Katholischen Kirche In Rohnstock. Lateinisch aus dem Jahre 1662 w: Visitationsberichte der Diöcese Breslau. Archidiakonats Breslau. Erster Teil herausgegeben von Dr Josef Jungnitz, Breslau 1902
- Zdybicka Z., Rola religii w tworzeniu cywilizacji miłości w: Jan Paweł II, Wiara i kultura, Rzym 1986
- Zuber A. (ks.), Błogosławiony Janie Sarkandrze, módl się za nami, Skoczów 1991
- Zwierz-Boczowska W., Jan Sarkander święty dwóch narodów „Miejsca Święte” 2005, nr 3
- Żertka F., Opowieści góreckiego stulotka, oprac. Jan Broda, Górki Wielkie 1996
- Żyszowska B., Matka Jezusa w Kazaniach K. Samuela Dambrowskiego Ustroń 2001.

ANEKS

Działalność kulturalna w Lipowcu

Działalność kulturalna w środowisku wiejskim prawie zawsze wiąże się ze szkołą. Podobnie było w Lipowcu. Najstarszym dokumentem na temat działalności oświaty jest kronika Publicznej Szkoły Powszechnej w Lipowcu, założona w 1795 r. Cennym dokumentem jest pisany gęsim piórem odpis chorału polskich pieśni kościelnych. Odpis sporządził Paweł Kozieł — nauczyciel Katolickiej Szkoły w Lipowcu w latach 1872-1876, który jako organista kościelny po raz pierwszy wprowadził w kościele polskie pieśni w miejsce morawskich. W 1903 r. założono w Lipowcu Czytelnię Ludową, która mieściła się w szkole¹.

Na korytarzu szkoły widniał tekst wiersza: „Z myślą o tym, że tu szkoła, wstępuj jakby o kościoła. Skromnością i statkiem uszanuj te mury, bo Bóg Wszechmogący patrzy na cię z góry”.

Po I wojnie światowej szkoła stała się ośrodkiem działalności kulturalnej. Inspiratorem i animatorem tej działalności był ówczesny kierownik szkoły Jan Kozieł — syn Pawła. On to początkowo dla dzieci, a później również dla całej społeczności Lipowca przygotowywał inscenizacje utworów patriotycznych i religijnych. Uczestnik tamtych przedstawień² do dziś pamięta inscenizację „Bartoszka” — rzeczy o powstaniu

¹ Szerzej na ten temat pisze Zofia Chrapek w swojej pracy magisterskiej.

² Na podstawie wspomnień Franciszka Bijoka.

kościuszkowskim, w którym rolę Generała zagrał kierownik Jan Kozieł. Starsi mieszkańcy pamiętają przedstawienia o św. Stanisławie Kostce i św. Alojzym, którzy stanowili wspaniałe wzory do naśladowania.

W roku 1922 Jan Kozieł założył w Lipowcu koło Macierzy Szkolnej - organizację wspierającą pracę szkoły. Koło Macierzy przygotowywało i przedstawiało sztuki teatralne, organizowało festyny, miało też swój chór, którego dyrygentem był Jan Kozieł. W pracę Koła angażowali się nauczyciele: Juroszek, Śnieżanka, Nalepa, Nasławnik. Próby przedstawień teatralnych i chóru odbywały się w szkole lub świetlicy mieszczącej się w starej szkole. Rokrocznie przedstawiano jasełka.

Obok przedszkola rosła dwie lipy zwane „lipami wolności”. Zostały zasadzone 3 maja 1925 r. na pamiątkę odzyskania niepodległości w 1918 r. Posadzili je uczniowie wraz z kierownikiem szkoły Janem Koziełem.

Kierownik Jan Kozieł wraz z ks. Teofilem Budnym powołali w Lipowcu Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, które działało aż do II wojny światowej. Młodzież należąca do tego stowarzyszenia spotykała się raz w miesiącu w swoich grupach: męskiej i żeńskiej. Planowano wspólne działania, głównie organizowanie przedstawień i inscenizacji na uroczystości kościelne i państwowe.

Niezależnie od tej działalności teatralnej w Lipowcu działał chór pod kierownictwem Jana Kozieła. Próby odbywały się w kościele. W okresie okupacji działalność kulturalna została zawieszona.

Po II wojnie światowej, w 1951 r., powstał w Lipowcu amatorski zespół teatralny, którego reżyserem był kierownik szkoły Józef Balcar. Zespół ten w 1966 r. przerodził się w Zespół Pieśni i Tańca „Lipowiec”. W swoich programach prezentował folklor: tańce, pieśni i inscenizacje nawiązujące do dawnych zwyczajów cieszyńskiej wsi.

W programie znalazły się przekazane przez starszych mieszkańców Lipowca — Jana Grenia, Józefa Górnioka, Franciszka Ferfeckiego — stare ludowe śpiewki. Przez szereg lat zespół był animatorem życia kulturalnego w środowisku. Zespół składał się z kapeli, grupy wokalne i tanecznej — razem 32 osoby.



Zespół muzyczny w składzie: Rudolf Olma, Jan Ferfecki, Ludwik Olma, Alojzy Paszek - 1978 r.

W późniejszym okresie dołączyło 60 dzieci szkolnych jako członkowie Dziecięcego Zespołu Regionalnego przy SP w Lipowcu. Kierowały nim nauczycielki: Krystyna Lasota i Leokadia Chraścina.

Zespół ten wylansował piosenkę o Lipowcu, której tekst ułożył Wiktor Szotek, mieszkaniec Lipowca. „Lipowski Groń” to swoisty hymn Lipowca, do dziś śpiewany przy okazji różnych uroczystości:

*1. Kiedy na niebo w złotej poświacie
wypłynie z rojem gwiazd księżycą sierp,
na nieboskłonie z dała się czerni
jak czarodziejska zjawą, jak sen - Lipowski Groń.*

*ref.: Choćbyś po całym kraju szedł
i świat przemierzył
nie masz piękniejszych stron
jako Lipowiec mój.*

2. Popatrz z wysoka na naszą wioskę,
 jak mocno trzyma się u stoku gór,
 jak wiernie strzeże, jak jej pilnuje
 jak z bajki król poddanych swych - Lipowski Groń.
 ref.

3. Tu mnie zrodziła ma matka droga
 tu się uczyłem jak Ojczyznę czcić.
 Turaj spotkałem szczęście w kochaniu
 tutaj szczęśliwy chcę gniazdko swe mieć.

LIPOWSKI GROŃ

tempo walca

Kie - dy na nie - bo w zło - tej po - świa -
 cie . wy - pły - nie z ro - jem gwiazd księ - ży - ca
 sierp. na nie - bo - skło - nie z da - la się
 czer - ni jak cza - ro - dziej - ska zja - wa , jak sen Li -
 pow - ski Groń . Ref : Choć - byś po ca - łym
 kra - ju szedł i świat prze - nie rzył , nie masz pię -
 kniej - szych stron ja - ko Li - po - wiec mojej .

Piosenkę tę śpiewano w czasie przedstawień zespołu „Jura i Jonek”, założonym przez Wiktora Szotka. Teksty satyryczne wykpiwały wiele spraw „kulejących” w Lipowcu. Zespół satyryczny działał w Lipowcu w latach 60. dwudziestego wieku równoległe z zespołem regionalnym „Lipowiec”. Zaprzestał swej działalności po śmierci Wiktora Szotka³.

W roku 1990 po powrocie katechezy do szkoły katechetka Gertuda Górniok nawiązała do przedwojennej tradycji wystawiania w okresie Bożego Narodzenia jasełek i w latach 1990-95 przygotowywała z dziećmi przedstawienie wystawiane w szkole – dla dzieci i w kościele – dla dorosłych. Przedstawienia te zostały utrwalone na kasetach wideo.



Cieszyński strój widać też do dzisiaj podczas uroczystości weselnych.

Kolejna katechetka Maria Dyba wykorzystując swe uzdolnienia muzyczne przygotowuje inscenizacje opowiadające o tradycjach, np. „Wilija u starzyka”⁴. Przygotowuje również wraz z dziećmi programy z okazji Dnia Seniora, wystawiane w sali remizy OSP lub w czasie odwiedzin w domach najstarszych mieszkańców Lipowca.

³ Na podstawie wspomnień Franciszka Bijoka.

⁴ Patrz Aneks str.

Dużą troskę o podtrzymanie miejscowej gwary i przypominanie starych zwyczajów przejawiają nauczycielki lipowieckiego przedszkola. Podczas większości imprez przedszkolnych i środowiskowych najmłodszy, przygotowani przez Bernadetę Zając i Joannę Cieślak, recytują wiersze ustrońskiej poetki Wandy Mider, tańczą stare tańce śląskie, przedstawiają dawne zwyczaje, posługując się przy tym gwarą i prezentując stroje cieszyńskie.



Dożynkowe kompozycje z kłosów są ozdobą kościoła w Lipowcu

Samorodną artystką z Lipowca jest Maria Marianek. Urodzona w 1927 r. artystka przede wszystkim rzeźbi. Wykonuje też oryginalne kompozycje z gałęzi, korzeni i innych elementów pochodzenia naturalnego. Jest obdarzoną niezwykle wyobraźnią i dostrzega ukryte w przyrodzie wspaniałe dzieła. Dwukrotnie nagradzano ją za najpiękniejszy ogród w Lipowcu. Wielkim uznaniem cieszą się też jej kompozycje żniwne, które wykonuje z kłosów i kwiatów w kościele parafialnym na dożynki. Ponadto z powodzeniem gra też na harmonijce ustnej.⁵

⁵ Por. Alicja Michałek, Nowo odkryci artyści, w: Kalendarz Ustroński 2005, s. 262-264.

Koło Gospodyń Wiejskich

Koło w Lipowcu założone zostało w 1963 r., a jego pierwszą przewodniczącą była nieżyjąca już Janina Balcar. W latach kryzysu gospodarczego KGW pomagało przy zakupie kur, gęsi, środków ochrony roślin czy środków czystości. Koło zrzesza obecnie 120 kobiet. Najstarszą członkinią jest 91-letnia Helena Heller zamieszkała przy ulicy Wesołej. Jest też grupa młodych członkiń – dziewcząt w wieku 14-20 lat. KGW organizuje m.in. uroczyste obchody Dnia Kobiet.

Koło finansuje się samo, a źródłem dochodów jest m.in. sprzedaż kołoczy na Ustrońskie Dożynki oraz na jarmarki. Koło angażuje się też w organizację festynów, balów karnawałowych, podożynekowych wystaw płodów rolnych oraz prac twórców ludowych. Zdobyte dzięki temu zaangażowaniu fundusze przeznaczone są na organizację wycieczek i wyjazdów do teatru. KGW finansuje Wigilię dla seniorów – mieszkańców Lipowca powyżej 75 lat.

Członkinie biorą udział w corocznym konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo”, organizowanym w ramach Dni Skoczowa. Zdarzało się, że KGW z Lipowca wystawiało do konkursu 36 gatunków ciastek⁶



Spotkanie dla seniorów

⁶ Por. Olga Kisiała, *Gospodyni z Lipowca* w: *Kalendarz Ustroński 2005*, s. 125-129

Z dziejów lipowskich strażaków

Jeszcze po pierwszej wojnie światowej w Lipowcu nie było jednostki OSP. Wszystkie zabudowania były wówczas drewniane, więc w razie pożaru ich los był przesądzony. Aby nie patrzeć bezradnie, jak ogień niszczy dorobek życia, czasem kilku pokoleń, postanowili założyć jednostkę OSP. W grudniu 1928 roku grupa mieszkańców zebrała się w gospodzie u Wardasa. Inicjatorami tego spotkania byli:

Gustaw Janik - miejscowy gospodarz

Jan Balcarek - mieszkaniec Lipowca

Andrzej Chrapek - wójt Lipowca

Józef Gajdzica - naczelnik OSP w Nierodzimiu

Rudolf Świetlik - rejonowy naczelnik OSP ze Skoczowa.

Wszyscy uczestniczący w zebraniu wypowiedzieli się za założeniem w Lipowcu OSP, mając na względzie fakt, że jest to związek humanitarny i dobroczynny, który w nieszczęściu niesie pomoc ludności miejscowej i pozamiejscowej.



Od kilku pokoleń strażacy w Lipowcu troszczą się o mieszkańców

W skład pierwszego zarządu weszli:

Gustaw Janik, Jan Jaworski, Paweł Krysta, Jan Greń, Jerzy Janik, Paweł Heller i Jakub Maciejczak. Prócz nich w gronie pierwszych strażaków znaleźli się także: Jerzy Wantulok, Józef Broda, Franciszek Greń, Józef Hałat, Józef Glajc, Jan Szarzec, Jan Bijok, Jerzy Chwastek, Ferdynand Tomica, Dominik Nowak, Jan Cholewa, Franciszek Heller, Teofil Heczko.



Zarząd OSP w Lipowcu z młodzieżową drużyną żeńską - 1994 rok

W następnym roku zakupiono motopompę, którą przechowywano w szopie u Wardasa. Motopompa została poświęcona, a przy tej okazji odbył się pierwszy festyn strażacki, z którego dochód przeznaczono na zakup dalszego wyposażenia. Kolejnym krokiem było zgromadzenie materiałów budowlanych na remizę, zaprojektowaną przez Jana Hanusa z Ustronia. Uroczystość poświęcenia remizy odbyła się w 1932 roku.

Coraz lepiej rozwijającą się działalność lipowskiej OSP zatrzymała wojna. W czasie okupacji remizę zajęto na potrzeby wojsk hitlerowskich.

Pierwszy powojenny zarząd (w składzie: Stanisław Kisiała – prezes, Jerzy Wantulok – naczelnik, Franciszek Heller – zastępca naczeln-

nika, Karol Chrapek – sekretarz, Franciszek Bijok – skarbnik) przeprowadził w odzyskanej remizie remont i sprowadził ukryty w różnych gospodarstwach sprzęt.

W 1948 roku uroczystie obchodzona była dwudziesta rocznica istnienia straży w Lipowcu. Dochód z tej imprezy przeznaczono na zakup mundurów ćwiczebnych.

W kolejnych latach trwało doskonalenie umiejętności strażackich i doposażanie. Strażacy zdobywali wyróżnienia na zawodach, zdobywając m. in. I miejsce na zawodach rejonowych w zakresie obrony przeciwpożarowej.



Strażacki sztandar - dar wdzięcznych mieszkańców Lipowca

Liczne zasługi dla strażackiej pracy, zwłaszcza dla szkolenia młodzieży, położył Franciszek Bijok.

W 1953 roku zakupiono m.in. wóz konny przystosowany do przewozu motopompy, a w 1958 – nową, wydajniejszą motopompę. W 1959 roku zakupiony został samochód Dodge, który sami strażacy przerobili na wóz strażacki. Służył on jednostce do 1976 roku, kiedy Powiatowy Związek OSP w Cieszynie przyznał inny samochód, dostosowany do warunków terenowych w Lipowcu.

Kolejną ważną decyzją było postanowienie o rozbudowie remizy. W skład Komitetu Budowy Domu Strażaka weszli: Karol Małysz – przewodniczący, Józef Polok – zastępca przewodniczącego i Edward Krysta – sekretarz oraz członkowie: Józef Balcar, Karol Cholewa, Stanisław Greń, Gustaw Janik, Stanisław Łabudek, Janusz Molek. Kierownikiem budowy był Edward Krysta, inspektorem nadzoru – Karol Pieknik, a księgową – Zuzanna Kłoda. Wszyscy pełnili swoje funkcje nieodpłatnie.

W lipcu 1989 roku przystąpiono do pierwszych prac, w sierpniu 1990 odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, a w maju 1994 roku miało miejsce poświęcenie Domu Strażaka. Dobre tempo prac było możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu wszystkich strażaków i poparciu ze strony mieszkańców Lipowca.

W 1998 roku OSP w Lipowcu świętowała swoje 70-lecie. Z tej okazji jednostka otrzymała ufundowany przez społeczeństwo Lipowca sztandar. W tym samym roku strażacy otrzymali też nowy samochód.

Funkcję prezesów OSP w Lipowcu pełnili:

Stanisław Kisiała, Władysław Then, Gustaw Janik, Franciszek Bijok, Alojzy Marianek, Jan Bijok, Leopold Wilczek, Jan Krysta, Franciszek Kłóska, Karol Małysz, Władysław Musioł i Józef Balcar.

Kółko Rolnicze w Lipowcu

Działalność Kółka Rolniczego w Lipowcu jako zrzeszenia rolników datuje się jeszcze na czasy panowania austriackiego. W gospodarstwie Kozła na „Drabinówce” był siewnik do zboża produkcji czeskiej z 1907 r. Siewnik ten był wypożyczany rolnikom.

W gospodarstwie Kunca tryjer czyli maszyna do czyszczenia zboża siewnego wyprodukowana w 1910 r. była udostępniana rolnikom z Lipowca i okolicy. Kółko Rolnicze powstało w Lipowcu w 1913 r., a jego pierwszym prezesem został Andrzej Chrapek.



Korowód dożynkowy ma w Lipowcu wieloletnią tradycję

Po II wojnie światowej w Lipowcu działała Samopomoc Chłopska, a w 1957 r. założono Kółko Rolnicze, którego prezesem został Franciszek Heler z Nowocin. Najpierw zakupiono maszynę omłotową do wspólnego użytkowania i przeszkolono człowieka, który ją obsługiwał na punkcie omłotowym. W późniejszym okresie zakupiono ciągnik „Zetor” i maszyny do podstawowej uprawy roli: pług, brony, kultywator.

Kółko Rolnicze wprowadziło zwyczaj organizowania corocznie dożynek. Głównym inicjatorem tej imprezy był Gustaw Janik. Korowód dożynekowy składał się ze scen rodzajowych, przedstawiających pracę rolnika w poszczególnych porach roku.

Po przyłączeniu Lipowca do Ustronia w 1975 r. zwyczaj ten jest kontynuowany i lipowczanie najliczniej uczestniczą w pochodzie dożynekowym w Ustroniu.

Prezesami Kółka Rolniczego w Lipowcu kolejno byli: Franciszek Heler, Karol Kozieł, Stanisław Greń, Stanisław Tomaszko, Karol Labzik i Jan Stekla.

W latach 60. sprzęt rolniczy przechowywany był częściowo w zabudowaniach Karola Kozieła oraz w będącej własnością gminy stodole na „Wardasówce”. Na początku lat 70. zakupiono działkę, którą ogrodzono, a następnie wybudowano na niej garaże i pomieszczenia socjalne dla pracowników.

W 1974 r. pod presją władz zwierzchnich Kółko weszło w skład Spółdzielni Kółek Rolniczych w Ustroniu — z siedzibą w Lipowcu. Prezesem został Janusz Kubica z Pszczyny, a wiceprezesem Stanisław Greń z Lipowca. W 1976 r. nastąpiło połączenie Spółdzielni ustroniskiej z wiślańską, a siedzibą SKR stał się Dom Gromadzki w Nierodzimiu.

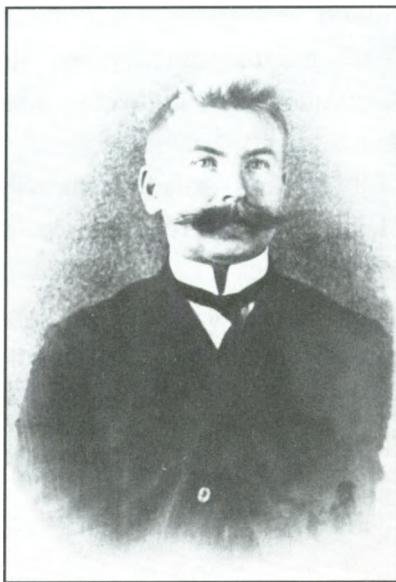
W ostatnich latach z uwagi na dobre wyposażenie gospodarstw rolnych w sprzęt rolniczy działalność SKR zamiera⁷.

⁷ Wywiad ze Stanisławem Greniem z dnia 7 października 2002 r., Lipowiec.

Sylwetki

Jan Kozieł

Był kierownikiem szkoły, organistą i sekretarzem Gminy. Urodził się w 1875 roku w Lipowcu. Podobnie jak jego ojciec, Paweł, został nauczycielem. Uczył początkowo w Rudziicy, a później został przeniesiony do Lipowca, gdzie po śmierci kierownika Krysty objął stanowisko w dwuklasowej Szkole Ludowej, przemianowanej w 1922 roku na 3-klasową. W latach 1889-1933 był kierownikiem szkoły ludowej i sekretarzem gminnym w Lipowcu. W tym okresie pełnił również funkcję organisty w kościele parafialnym. Jak wspominał Teofil Głajc, Jan Kozieł jako pierwszy organista w Lipowcu grał z



Jan Kozieł na fotografii zachowanej przez jedną z wdzięcznych uczennic - Agnieszkę Rajwę

nut. W Lipowcu poza pracą w szkole prowadził kasę Reiffeisena i agencję pocztową. Wzywano go do spisania testamentu. Założył w Lipowcu Koło Macierzy Szkolnej.

W 1901 roku ożenił się z Julią Sperling, córką skoczowskiego mistrza rymarskiego. Wychowali jedenaścioro dzieci, z których 2 córki wybrały życie zakonne. Maria - urodzona w 1905 r. - należała do Zgromadzenia św. Elżbiety w Cieszynie i przyjęła imię zakonne Łucja. Zmarła w 1993 r. Córka Wanda (imię zakonne: Egidia) - urodzona w 1915 r. - należała do Zgromadzenia Benedyktynek - sakramentek w Warszawie. Zmarła w 2004 r.

W 1933 roku Jan Kozieł przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Skoczowie. W 1940 roku wraz z innymi Polakami został aresztowany, ale

ze względu na wiek - miał 65 lat - wypuszczono go. Jednak 16 maja 1942 roku aresztowano go powtórnie i wraz z córką Jadwigą wywieziono do obozu w Boguminie. Tam pracował ponad siły i cierpiał głód. Dzięki podjętym interwencjom został zwolniony i wrócił do Skoczowa.

Krótko po przejściu na emeryturę rozpoczął prowadzenie kroniki, w której opisywał Lipowiec. Nazwał ją skromnie „Notatki o gminie Lipowiec zebrane i spisane przez byłego długoletniego kierownika Szkoły Ludowej i sekretarza gminnego w Lipowcu Jana Kozieła”.

Był ogromnie oddany młodzieży. We wspomnieniach żyjących jeszcze jego uczniów pozostał jako nauczyciel wymagający, a jednocześnie niezwykle sprawiedliwy w ocenie. Uczniów szczególnie zdolnych zachęcał do kontynuowania nauki w gimnazjum. Przekonywał rodziców do kształcenia takich dzieci. Czasem pomagał w znalezieniu zakwaterowania uczniom podejmującym naukę w gimnazjum w Cieszynie. Dzięki temu kilka zdolnych dzieci z Lipowca zdobyło wykształcenie, co stanowiło duże osiągnięcie w okresie międzywojennym, gdy kształcenie wiejskich dzieci było rzadkością.

Za czasów jego pracy w Lipowcu ożywiło się życie kulturalne. Jan Kozieł kierował chórem parafialnym, prowadził zespół teatralny, w którym sam występował jako aktor. Wspólnie z ks. Teofilem Budnym powołał Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej.

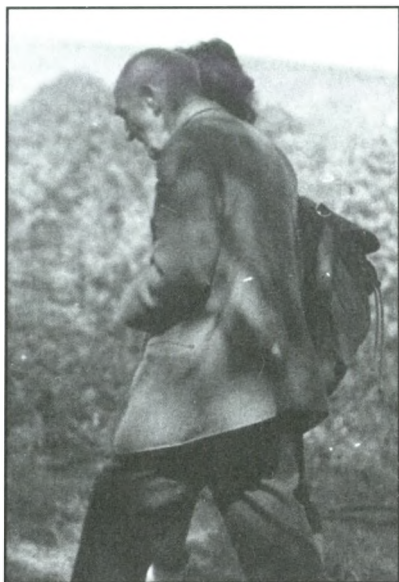
Jan Kozieł cieszył się ogromnym autorytetem, bo pełniąc rozliczne funkcje zawsze robił to niezwykle sumiennie i nigdy nie czerpał ze swojej służby ludziom nieuzasadnionych korzyści.

W zbiorach zmarłej Agnieszki Rajwy znaleziono jego fotografię z 1910 r. Na jej odwrocie była uczennica napisała: „Jan Kozieł – kierownik szkoły w Lipowcu. To jest ukochany nauczyciel, który uczył dzieci dobroci i mądrości, i prowadził nas do Boga. Umarł w 94. roku życia”. Dopisana później adnotacja właścicielki nakazywała: „Proszę to zachować. Nie zniszczyć!”.

Jan Rajwa

Wspomnienie pielgrzymowania do Kalwarii Zebrzydowskiej wiąże się z najwierniejszym pielgrzymem kalwaryjskim, który zaszczerpił w nas miłość do Pani Kalwaryjskiej i ogromną chęć pielgrzymowania właśnie do tego sanktuarium Maryjnego. To był mój ojciec Jan Rajwa.

Urodził się w 1899 r., a zmarł w 1987 r. Był bardzo dobrym człowiekiem i przykładem dla całej rodziny. Od 1946 r. na stałe mieszkał w Lipowcu. Piesze pielgrzymowanie do Kalwarii rozpoczął jeszcze jako kawaler, przed 1932 rokiem. Przeważnie pielgrzymował na 15 sierpnia – zawsze pieszo – choć często jeździł też w Wielkim Tygodniu. Odkąd zamieszkał w Lipowcu, corocznie pielgrzymował do Kalwarii. Ja byłam z nim i moja mamusią po raz pierwszy w 1964 r. W Kalwarii spaliśmy na słomie w jakiejś izbie w starej chałupie. Ostatni raz tatuś był na pielgrzymce pieszej w Kalwarii w 1983 r. Miał wtedy 84 lata i zabrał ze sobą nas: mnie, córkę Marię, mojego brata Apoloniusza i bratową Olgę. Trasa liczy ok. 85 kilometrów. Wędrowaliśmy ponad 30 kilometrów dziennie, oczywiście skrótami, bo tatuś świetnie znał trasę. Nocowaliśmy nie mając wcześniej nic umówionego – u dobrych ludzi w Kozach i Wadowicach. Kiedy dotarliśmy do Kalwarii, okazało się, że nigdzie nie było miejsc noclegowych, ani w klasztorze, ani w prywatnych domach. Pierwszy nocleg mieliśmy na sianie w starej rozwalonej szopie. Wtedy tato się rozpląkał, bo tak bardzo chciał nam zapewnić dobre locum.



Jan Rajwa - pamiątkowe zdjęcie z ostatniej pieszej pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej w

Potem tatuś był jeszcze dwa razy na Kalwarii, ale już autobusem. Pamiętam, że przed śmiercią prosił, abyśmy nie zapomnieli o Kalwarii i jak tylko możemy, byśmy tam pielgrzymowali. Obiecałam mu i od tego 1987 roku corocznie na Dróżkach Kalwaryjskich jesteśmy, choć, niestety, już nie idziemy, ale jeździmy.

Myślę, że tatuś jest tam w niebie szczęśliwy, że udało mu się nas namówić i to my teraz sami dążymy, by co roku modlić się na Dróżkach Kalwaryjskich, mając ze sobą jego modlitewnik z 1938 roku, który jest skarbnicą historii z życia Jezusa i Matki Bożej. Nie spotkałam nigdzie tak opisanych stacji Drózek i poszczególnych modlitw.

Odprawianie Drózek – dziennie ok. 6 godzin – to czas, w którym nie rozmawiamy, tylko milczymy lub modlimy się. Tatuś zawsze zwracał na to uwagę. On przy każdej stacji oprócz modlitwy rozpamiętywał, płakał i modlił się dodatkowo, nie tylko modlitwy przewidziane w modlitewniku.

Tak jak nas nauczył tatuś, tak i ja przekazałam moim dzieciom, a one – mam nadzieję – kiedyś przekażą swoim dzieciom, aby ta tradycja nie zaginęła. Jesteśmy mu wdzięczni, że nas nauczył pielgrzymowania do Matki Bożej Kalwaryjskiej, bo to jest corocznie jak zaczerpnięcie sił na przeżycie kolejnego roku⁸.

⁸ Ze wspomnień Marii Michnik, Lipowiec 2004

Starzykowe opowieści

Ze wspomnień Franciszka Bijoka

Z okazji poświęcenia cmentarza w 1910 roku zasadzono drzewa. Z jednej strony bramy rosną dęby sadzone przez Jędrzeja Szłapkę, z drugiej zaś - kasztany posadzone przez Jana Nowaka.

Kiedy za czasów proboszcza ks. Jana Ślązoka stawiano nowe ogrodzenie, płot przesunięto za drzewa, żeby nie był narażony na uszkodzenia ze strony pojazdów. Panowie Szłapka i Nowak całe życie byli kościelnymi w tutejszym kościele. Do ich obowiązków należała obsługa



Franciszek Bijok - rok 1930

pódczas nabożeństw i utrzymanie porządku. Poza tym Jędrzej Szłapka był dzwonnikiem - a dzwon poruszano wówczas za pomocą liny - i musiał iść trzy razy dziennie do kościoła dzwonić, w porze letniej o 4.30 rani, 12.00 i wieczorem o 18.00. Oprócz tego dzwonił w niedzielę na nabożeństwa i podczas pogrzebów. Za zmarłych dzwoniło się 45 minut (5 minut małym dzwonkiem, 10 minut wszystkimi i znowu małym, itd.). Do tego trzeba było trzech ludzi. Przed świętami Bożego Narodzenia chodzili z opłatkami po domach, a ludzie składali im ofiarę - kolędę. To była cała ich zapłata za pracę w parafii. Trzeba zaznaczyć, że Jędrzej Szłapka był długie lata wójtem Lipowca.

Obok przedszkola rosną dwie lipy zwane „lipami wolności”. Zostały zasadzone 3 maja 1925 roku na pamiątkę odzyskania niepodległości spod zaborów. Sadziła je dziatwa szkolna z kierownikiem szkoły Janem Kozielem. Był to szanowany nauczyciel, prowadził również punkt pocztowy, kasę Reiffeissena.

Wilija u Starzyka

Scenariusz opracowany przez katechetkę Marię Dybę - po rozmowach ze starszymi mieszkańcami Lipowca - z wykorzystaniem wierszy poetki ustronńskiej Wandy Mider.

Scenografia:

wiejska izba. Na środku izby duży stół przy którym 4 dzieci klei kolorowy lańcuszek na choinkę. Koło pieca stoi starka i miesza warzechą w dużym garnku. Pod oknem kołyska z lalką - dzieckiem. Starzyk kołysze dziecko. W kącie stoi choinka jeszcze nie ubrana. Starka i starzyk wstają i wychodzą przed scenę i mówią:

Starzyk

Pozdrowiomy was wszystkich słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przyszeł żech tu ze stareczkom szumnie obleczony jyny spomnieć se ni mogym, wiewa roków momy.

Starka

Cóż se bydziesz głowa łomoł, darymnie się staroł, dobrze aspon, że pamiyntosz, jak ci je na miano.

Starzyk

To dobrze pamiyntom, bo cale życie mię tak piyknie wołałaś: Janiczku. Ale jak ci się cosik nie podobało, to było zaroz Jono!

Starka

Dzisiaj my przyszełi społym to powiedzieć, jak to ludzie śwyntowali godni śwynta

Starzyk

W ostatnich dniach przed śwyntami nigdy w żadnej chałupie nie

mówiło się o polityce, jyny o tym, że niedługo bydzie wilija i co jeszcze trzeba przyszykować do wiliji. (pukanie do drzwi).

Starzyk

Proszym.

Jura

Pochwalony Jezus Chrystus

Starzyk

Na wieki wieków.

Jura

Widzym że się szykujecie do wiliji?

Jano

A ty mosz już goiczek i ryby?

Jura

Jano, Jano, że też cię się starego chłopa taki gupoty trzymajom

Jano

Od kiedy to stare łobyczaje mosz za gupoty?

Jura

A bo to teraz chce się ludziom robić tela dziwów? Kupuje się wszystko gotowe, mrożone, pokrote, upieczone. Goiczek znosi się z góry sztuczny. Mój somsiad to ani nie ściepuje z goiczka ani baniek, ani bombonów, to już ganc ni mo żodnej roboty ze strojnym.

Jano

A wycie zy mnom to je tak - jo już swoje roki mom, co widać po

mojich plecach, nogach i po gymbie. Ale jak się mo ku godnim świnytom, to się mi wszystko przypomino.

Wnuczek

My to już wiemy. Każdego roku to starzyku słyszymy.

Jura

A ty kluku, ty pakażo, jak bydziesz taki stary jak my, to też bydziesz młode roki spominoł. A jak to wszystko tak dobrze wiysz, to teraz łopowiadej.

Wnuczek

W tym dniu od rana każdy miał swoją robotę. Pucowaliście i schraniali w chałupie do czysta. Dziecka były w tym dniu posłuszne, bo jak kiery we wilije nacytoł, to tak potym było przez cały rok.

Wnuczka

Od rana dziecka stroiły stromek.
W całej izbie pięknie woniało jedlinom.

Wnuczek

Strojynie goiczka to była największo uciecha.

Wnuczka

Baniek szklanych downij nie było, toż wieszało się to, co dziecka zrobiły. Narobiło się kleja z mąki i wody i klejiło się długi łańcuch. Ze szkorupek z wajec robiło się rozmaite ptoki.

Starka

A łuciechy przy tym było co nie miara. Najwiyncej kiedy ty bawidła wieszało się na goiczku. Do tego trzeba było powieszać jabka i łorzeczy łowinione do złotka.

Wnuczka

Najwiyncej dziecka czekały na wieczerze, bo cały dzień mało co jadły.

Wnuczek

A i też na to, co też tam dostanom pod gojiczek

Starka

W tych paczkach, to tam nie było takich dziwów jak teraz. Nie stykało na kupowani bawideł, to się sztrykowało kopytka abo rynkawic. Najmniyszjo dziełuszka dostowała szmacianom lalkę. A co było łuciechy.

Wnuczka

*Ta lalecčka, to sprzed roków
Zrobiona ze szmat,
Przypomino mi dzieciństwo
mych szczęśliwych lat.*

*Warkosz miała z grubej welny
pleciony jak kłos,
a nad czołym płowym loczkym
Złocił się ji włos.*

*Heklowane miała botki
i koralu sznur,
na kabotku wyszywany z kwitków
piękny wzor*

*Kabociczek zapinany
na knefliczki trzy
Jakże dzisio miło spomnieć
te szczyńśliwe dni.*

Jura

Kiesi dawnij to się dziecka radowały z byle czego, a dzisio to se wymyślają. A ty co byś chcioł dostać pod gojiczek?

Wnuczek

Mie by sie przydoł motor, abo chocioż bicykel, a jak ni to wolmen.

Jano

Jo pieszo chodził do roboty w Trzyńcu, bo na kupno bicykli nie starczało.

Jura

Dziecek było kiela, a piniędzy mało, jak żech przyszeł z roboty, zjod ziymioków z polywkom, toch się jeszcze broł za robota w polu abo w chałupie.

Starka

We wilije wszyscy czakali na piyrszom gwiazdę. Jak się pokozala, to my siadali do wieczery. Každy był łobleczony świętecznie.

Najprzód my porzykali. Dziynkowali my Bogu za przeżyty rok.

Wszystko to było przy świeczce. W tej serdecznej ciszy dzielili my się łopłatkim i każdy winszował każdemu zdrowia i syczyńscio.

A jak kto mioł z kim jakom złość, to w tym dniu wybocoł z całego serca, bo wilija była zawsze dniym pojednania i zgody.

Starzyk

Wszyscy byli głodni, bo sie pościło cały dziyń, ale jedzyni się nalywało według porządku. Piyrwsze starsi, a dopiyo potym dziecka. Najprzód jadło się pieczki z fazolami, potym grochule, kapusta z grzybami i chlebym. Ziymioki maszczone maslym i nugle ze skorzycom.

Starka

Po wieczerzy tata brał świeczkę i to co zostało z wieczerzy, a też konsek łopłatka, i szedł do chływa, żeby i gowidyż też miała świynta.

Wnuczek

Potym oblykali my się ciepło i szli na jutrznia.

Wnuczka

Radośnie zadzwonił
nasz lipowski dzwon.
Ludzie już na jutrznie
idom z wszystkich stron.

I tyn biydny idzie
i bogatszy też,
aby Jezuskowi
wszelkom oddać cześć.

Pobłogosław Boże,
pobłogosław nam
by w zgodzie miłości
żył nasz cały kraj.

By bogaty z biydnym
żył jak z bratem brat
Pokojem niech cieszy się
calutki świat.

Szkubaczki w Lipowcu

Opracowanie autorstwa Bernadety Zajęc - nauczycielki Przedszkola w Lipowcu.

Dziecko I

Zeszły się baby z całej dziedziny i szkubiom piyrzy do nowej pie-rzyny

Dziecko II

Jest starka Oylka,
starka Hanusia
starka Agnieszka i mama Lusia

Dziecko III

Dziwej się Hanka: baby z przedszkola,
Jest pani Asia i pani Jola
I dyrektorka też piyrzy szkubie,
podziwejcie sie: - łona też umiy

Dziecko IV

Witom was panie - nic nie śpiywocie,
nic nie mówicie,
- Czy sie wom nie chce?
- Czy nie umiyecie?

Dyrektorka :

My momy śpiywać?
- Ni moji dzieci!
Niech z waszych buzi pieśniczka leci!

Dziecko I

Niech i tak bydzie, Zaczynamy chneda. Niech wińszownicy mówią
co trzeba:

Boguś:

Szczęście i zdrowio

Na tyn Nowy Rok

Żeby sie wom darzyła

Pszynica i groch

Żeby sie wom darzyło, mnożyło

w stodole i w kumorze - Daj Boże.

Żebyście mieli tela wołków

Wiele w płocie kolków.

Tela cieliczek wiele w lesie jedliczek.

A w polu, żeby stół snop, przy snopie

a kopa przy kopie.

A gospodarz żeby chodził między kopami

jako miesiąc między gwiazdami.

Żebyście mieli wszelkiego

dobra pełne pudła

i żeby wom gaździnka przy piecu

nie schudła.

Żebyście mieli co wom trzeba,

a po śmierci szli do nieba.

Dziecko II

Mieszkomy w Lipowcu

i bardzo się z tego radujemy,

bo tu u nas jest chyba najpiękniej.

Mieszkomy pod Lipowskim Groniem

i pani nauczyła nas takiego wiersza:

„Groźnie ty wyglądosz
nasz groniu kochany,
gdy na cie spoglądom
jestem uradowany

Słyszam najpiękniejszą
pieśniczkę z Lipowca
bo tu szumią sosny,
tu krzoki jałowca

Tyn poszum drzew z Gronia
cicho sobie płynie
Słszy ją Bernadka
słysząc ją we Młynie,

Słyszają na Pastwiskach
na zadkach Gazdowie
Tyn szum z Gronia słysząc
po całej dziedzinie

Teraz zaproszomy tu wszyscy maluchy
bydom tańcowały chłopcy i dziełuchy.

Dzieci młodsze tańczą z przyśpiewką:

Nie chcę cię, nie chcę cię, nie chcę cię znać
Chodź do mnie, chodź do mnie rączkę mi dać,
Prawą mi daj, lewą mi daj I już się na mnie nie gniywej.

Dziecko III

Dzisiaj je święto wszystkich starych i starzyków,
To my poszli do prababci Hani,

Prababcia Hania piyrzo nie szkubie,
Ale co tona wszystkiego łumiy.
Szyje, wyszywo no o hekluje
no i kopytka wnukom sztrykuje.

Dziecko IV

Wielki to dziwy i kumedyje
u nas kopytka starzik sztrykuje!

Dziecko I

To teraz zaśpiywomy i zatańczymy
do wszystkich starzyków.

Dzieci tańczą i śpiewają:

*Jak jo chodził do szkoły
luczylu mie reehtory,
Jedyn dwa, trzi, sztyry
To są piękne litery.*

Paweł:

Mój starzik spiywo to inaczyj:

(śpiewa):

*Jak jo chodził do szkoły,
luczylu mie rehtory
piwo pić, w karty grać
z dziełuchami tańcować*

Dziecko II

No ni. Ta pieśniczka mi się nie podobo.

Łona się nie godzi do spiywano w przedszkolu.
Mój starzyk to mię nauczył takij pieśniczki:

śpiewa:

*Pójdzie chłopcy do domu
bo was mama wołają
bo jak nie pójdziecie
kijem dostaniecie,
bydzie was to bolało.*

Dziecko III

Na koniec powiyw w sekrecie
Że lepszej starki i starzyka
jak moji nigdzi nie znodziecie.
Boty mi wiążą, galoty szyją
i broniom wtedy, gdy tata bijom.
Starziku drogi, starko kochana
Śpiywejcie z nami pieśniczke znanom:

(Wszyscy śpiewają:)

*Szumi jawor szumi i szumi osika,
nigdy nie zaginie góralsko muzyka,
góralsko muzyka i góralski grani
nigdy nie zaginie w Beskidach śpiywani.*

*Jak zaszumiom smreki na wysokij skale
to zaroz tańcujem beskidzcy górale,
jak zaszumią jedle na wysokiej hali,
to jakby śpiywani beskidzkich górali.*

*Mało nom, mało nom do szczyńścia potrzeba,
byle była praca i kawalek chleba
byle nasze góry i nasze doliny
pełne były śpiywu górskiej dziewczyny.*

Inscenizacja wystawiona po raz pierwszy w przedszkolu z okazji Dnia Babci 21 stycznia 1998 roku.

Wiersze napisane przez Wandę Mider, wprowadzone do zajęć przedszkolnych w Lipowcu przez Joannę Cieślar. Są wygłaszane przez dzieci przedszkolne w czasie różnych uroczystości środowiskowych:

Łowczorz

Gdybych prziszedł rychli na świat
posoł bych łowieczki
Nad potoczkym wedle lasu
kaj zielone smreczki

Na piszczołce bych wygrywał
na wiesiołom nute
Śmiało by się do mie słońce
Strzybnom mgłom osnute

A tak ... Chociaż łoczy mom łospałe
wczas rano mie budzom,
łoblykajom szumne lonty
do szkoły mie kludzom

Mama prawi: łucz się synku
Cobyś był dochtorym
a jo powiyom wom po cichu
- łowczorzom być wołym!

Rodzinna Ziemia

Tyś mię Mamo nauczyła, jak gronie miłować
Jak trud pracy naszych ludzi godnie uszanować
Tyś od dziecka mi mówiła, kaj leży Równica
Kaj Czantorii grzbiet się cióngnie, a kaj je Skalica

Pod niom wartko Wisła płynie, pieśniczki nom śpiywa
Wiater w liściach szymrzikuje, do taktu przigrywo
Że je Ustroń szumnym miastym, nie trza mówić wiela.

Torg był wtedy pod Ratuszem, w postrzodku Ustronia
Wiyim, na świecie kajś daleko som bogatsze kraje
Wielki miasta, inksi ludzie, inksze obyczaje

A jo wołym nasze gronie, kaj sie owce pasom,
Kaj złocisty łan pszynicy cióngnie się ku lasu,
To żech rada kansi wyszła widzieć konsek świata.

A na torgu pełno ludzi, baby z koszykami,
Wozy, konie, gęsi, kaczki, pod płachtom stragany
Tam bawidła stary Gorol chwalił wystrugane.

I choćby daleko kiesi pojechać mi przyszło,
To powrócyłm jak na skrzydłach, do swoich nad Wisłom.
Dło mię Ustroń je najmilszy - sercu mymu drogi
Bo tu je mój dom rodzinny, tu praojców groby.

Dzieciństwo starzika

Łopowiadał mi mój starzik ło swoji młodości
Jaki ludzie mieli kiejsi smutki i radości.
Miyszkół - żech - tak łopowiadał - hanej za Ustroniyem
Na świat przyszedł w małej chatce pod Lipowskim Groniyem.

Izba ciasno, pełno gwaru, jedno w ni łokiynko
na nim myrty łustawione, młoduchom do wianka.
Bo kiedysi pani młodej, na dowód skromności
Wionek z myrty głowę zdoził na znak niewinności

Dzisiaj kaźdo pani młodo, mo szaty godowe
Najstrojniejsze, najmodniejsze, jak wielki królowe.
Jak pamiyntom łod małego była fórt robota
Łod rana się róntym śpiychać, do samego ćmoka.

Mama ryнком spracowanom, szorstkom mię głoskala
„Stowej synku czas wyganiać” - budziła co rana.
Ciepło mi się w duszy robi, gdy spomnym ty czasy
Jak łaciatom i łowieczki posoł żech pod lasym.

W bose nogi mie szczypało, bo szron był na wiosne
Ale kos już pięknie śpiywoł na dudławej sośnie.
Do fabryki mioł mój tata, przez pola daleko
i choć cijnżkom mioł robotę, nigdy nie narzykoł.

Moc do Kuźni robotników chodziła tam stela
Kaźdy wozył se roboty, nie pytoł - za wiela?
I tak żyli my szczyńśliwie, pospołu bez zwady
z przocielami, somsiadami mieli my się radzi.

Charakterystyczne wyrazy gwarowe,
będące jeszcze w użyciu w Lipowcu

aspoń	- chociaż
banować	- żałować
bombony	- cukierki
bruclik	- kamizelka w męskim stroju regionalnym
brzydok	- brzydal
burzyć	- głośno stukać do drzwi
cera	- córka
cosik	- coś
cudok	- człowiek ubierający się dziwacznie
deboł	- diabeł
doczkej	- zaczekaj
dycki	- zawsze
diedzina	- wieś (w Lipowcu - centrum wsi)
dziwej sie	- popatrz
dźwyrze	- drzwi
facka	- uderzenie w policzek
fara	- probostwo
farorz	- proboszcz
farożiczek	- proboszcz
fojt	- wójt
fórt	- wciąż
fusy	- wąsy
galaty	- spodnie
gałuszki	- kluski
gańba	- wstyd
gazda	- gospodarz
gaździna	- gospodyni
gibko	- szybko
głodne roki	- ubogie, nędzne lata

gojny	- gajowy
gorzołka	- wódka
groń	- góra
heklować	- szydełkować
inszy	- inny
isto	- z pewnością
jegła	- igła
jesi	- jeżeli
jyny	- tylko
kabot	- marynarka
kaj	- gdzie
kancynoł	- książka do nabożeństwa
kapsa	- kieszeń
kierchow	- cmentarz
kludzić	- prowadzić
kole	- obok
kopidoł	- grabarz
kurzyć	- palić papierosy
lygać	- klaść się do łóżka
marownia	- pomieszczenie dla nieboszczyka na cmentarzu
maształ	- stajnia dla konina
pytać	- uprosić (np. ludzi do pracy w polu czy ogrodzie)
niechać	- zostawić
niezdrzałe	- niedojrzałe
niewiasta	- synowa
ociypka	- wiązka słomy lub siana
odbywać	- karmić zwierzęta
odewrzyć	- otworzyć drzwi lub okno
odkludzić	- odprowadzić
odjadym	- odjadę
obrócić sie	- odwrócić się
ożarty	- mocno pijany

ANEKS

panoczek	- pan
piła	- tartak
pobaba	- sąsiedzka pomoc
pocztorz	- listonosz
pogrzebnicy	- ci, którzy przyszli na pogrzeb
pojzczać	- pożyczyć
poświęcka	- poświęcenie
pyszny	- dumny
realność	- własność
siedlok	- duży gospodarz
szudery	- zawieruchy
skyrz	- z powodu
smrek	- świerk
spanieć	- czuć się panem a nie chłopem
sprawować	- naprawiać
starać się	- martwić się
starka	- babcia
starzik	- dziadek
sypkowe	- odsetki z wypłaconych pieniędzy
szumny	- bardzo ładny
schróty	- ubrania
torki	- ciernie, cierniste krzaki
trupiarńia	- kostnica
trówła	- skrzynia
trześnia	- czereśnia
ujec	- wujek
utropa	- zmartwienie
wadzić się	- kłócić się
wajca	- jajka
werkownik	- robotnik
wielebniczek	- ksiądz
wędzok	- wędzarnia

wiesieli	- wesele
wygnąć	- wypędzić
zbereżne	- nieprzyzwoite
zdzierżec	- wytrzymać
zwony	- dzwony
złoz	- zszedł
zwonić	- dzwonić
żegnoczek	- kropielnica z kościoła

wyrażenia:

- 90 wiosen spłynęło do wieczności - minęło 90 lat

- z pobaby - pracował za darmo, na chwałę Bożą

- kiedy działo się coś nadzwyczajnego lub przeżywano ważne dramatyczne wydarzenia, mawiano: „Mój Ty kochany Pón Bóczku z Lipowca”

Legendy i podania związane z Lipowcem

Diabli młynki

Przy szlaku na Równicę, na Lipowskim Groniu znajdują się doły zwane „diabli młynki”, gdzie według podania diabły pilnują skarbów ukrytych przez zbójnika Ondraszka. Skarby te jeden raz w roku, w noc wigilijną, są wynoszone z podziemi przez diabły, które je myją i suszą obok wjazdu do podziemia.

Podobno przed II wojną światową jeden z mieszkańców Lipowca zapragnął się wzbogacić i odebrać diabłom część skarbów. Zaopatrzony w worek po wieczery wigilijnej powędrował do „diablich młynków”. Kiedy jednak zobaczył ogromną ilość diabłów wynoszących z ziemi ogromne wory przeląkł się bardzo i uciekł.

Biegając na przełaj słyszał za sobą odgłosy diabelskiej pogoni. Wpadł do domu nieprzytomny ze strachu. Uciekając zgubił po drodze nie tylko worek, ale i buty. Od tego czasu stracił wszelką ochotę na spotkanie z diabłami. Dlatego, mimo namów, na kolejną eskapadę już się nie odważył⁹.

Jan Kozieł w swojej kronice tak zapisał: „Za Lipowskim Groniem znajduje się wyższa góra zwana Łysy, tak określana, bo nie jest zalesiona. W tej górze jest zaczarowana grota, w której śmiałek może znaleźć ogromne bogactwa. Wokół groty szumią jodły i świerki”¹⁰.

Legenda o Ondraszku

To dzieje rozbójnika, który ponad wszystko umiłował swobodę i sprawiedliwość. Wprawdzie wiele rabunków miał on na sumieniu, lecz jeszcze więcej zasług wobec uciemiężonego ludu.

Ondraszek urodził się w ubogiej rodzinie Szebestów. W dzień jego urodzenia ognista kula spadła na podwórze domu, w którym się urodził. W szkole uczył się dobrze, ale był wielkim psotnikiem i został

⁹ Jerzy Górniok, Opowiadanie o starziku.

¹⁰ Jan Kozieł, Kronika, s. 30.

ze szkoły wypędzony. Ondraszek zamieszkał w lesie i dobrał sobie za towarzysza Jurę. Razem z Jurą Ondraszek gospodarował na beskidzkich stokach.

Drżeli przed nim bogaci ludzie, którym rozbójnicy bez skrupułów rabowali mienie. Ondraszek zrabowane dobra rozdawał ludziom ubogim. Część łupów przechowywał na Łysej Górze.

Z tych pieniędzy chciał ufundować kościół na Mizerowie. Jednak Jura skradł mu zaczarowany obuszek, który Ondraszek dostał od starej czarownicy.

Ondraszek bez obuszka był pozbawiony swej nadzwyczajnej mocy, toteż Jura, powodowany zazdrością, mógł go wydać cesarskim żandarmom, którzy powiesili Ondraszka.

Wilcze doły

U podnóża Lipowskiego Gronia znajdowały się obszerne pastwiska, na których przez dzień pasterze wypasali krowy, owce i świnie. Po skończonej pracy na polu parobkowie paśli tam konie, wygrywają na długich fujarkach melodie.

Nieraz zdarzyło się, że z lasu wypadał wilk i porywał ze stada owce. W nocy wilki napadały na obory, wyrządzając bydłu szkody.

W celu zabezpieczenia się przed tymi rabusiami pod Groniem wykopano głęboki dół, ułożono do niego jagnię lub prosię i nakryto choiną. Wilki zwabione kwikiem prosięcia czy bekiem jagnięcia pędziły i wpadały w dół, gdzie je uśmiercano.

Do dzisiejszego dnia miejsce to znajduje się na Nowocinach ponad Krzywańcem i nazywa się „Wilcze doły”¹¹.

Nocznice

Nad granicą z Małymi Górkami, począwszy od numeru 68 aż po „Pelerówkę” (dawniej numer 58), rozciągają się trzy wodne niziny, nad któ-

¹¹ Tamże.

rzymi czasem się unoszą nocą światełka zwane przez ludzi „nocznica-mi”. Jest to błotny gaz bagienny (metan CH₄), unoszący się nad miejscami podmokłymi. Ludzie mawiają: „Wczoraj zaś straszły nocznice”.

Utopce

W każdej większej rzece, a nawet w głębszym stawie żyją utopce. Są to małe ludziki (wielkości sześciolatniego dziecka), każdy brzuchaty, o małpiej mordce, w czerwonej czapce, z kopytkami zamiast stóp. W błoniastych dłoniach trzymają patyczki i grzebią w głębszych plosach. Wyłupiastymi ślepiami rozglądają się wkoło. Pełno ich mieszka w Wiśle, Brennicy i Olzie.

W dzień pogodny, kiedy dzwony zadzwonią na „Anioł Pański”, utopce wyskakują z wody, wyciągają na brzeg swoje pierzyny i tam je suszą. Nie jest dobrze wtedy kąpać się w takich miejscach. Utopiec może wciągnąć takiego śmiałka pod wodę, zaplątać mu głowę w korzenie wikliny - i już po nim.

Utopce ogromnie lubią powódzie. Kiedy przyjdzie wielka woda, wtedy się zwołują i wyprawiają wesela. W żółtej topieli wywracają koziołki, kwiczą z uciechy i tłuką się pięściami po odętych brzuskach. Gdy zobaczą człowieka, skaczą w głębinę i kryją się pod brzeg. Kiedy kto końmi przejedzie przez rzekę, to koła łapią, puścić nie chcą. Czasem wóz przewrócą, a nieraz samego woźnicę utopiają.

Jeżeli w jakimś plosie namnoży się utopców tak dużo, że im jest za ciasno, wtedy urządzają przeprowadzkę do innego plosa czy rzeki. Czynią to nocą. Idą chyłkiem miedzami. Najpierw stary utopiec, potem jego żona, a za nimi utopcześta, a wszyscy biadolą nad swoją dołą¹².

¹² Tamże, s. 36.

Spis osób zmarłych spoczywających
na lipowskim „nowym” cmentarzu
(stan na rok 2004)

Kapłani:

Ks. Teofil Budny 1885 - 1931

Ks. Jan Ślązok 1929 - 1984

Balcarek Karol +1997

Balcarek Adam 1901 - 1985

Balcarek Alojzy 1888 - 1948

Balcarek Anna 1895 - 1944

Balcarek Emilia 1932 - 1997

Balcarek Franciszek 1896 - 1965

Balcarek Helena 1890 - 1968

Balcarek Helena 1907 - 2003

Balcarek Jan 1882 - 1944

Balcarek Jan 1886 - 1955

Balcarek Joanna 1904 - 1944

Balcarek Karolina 1898 - 1980

Balcarek Maria 1885 - 1961

Balcarek Paweł 1909 - 1968

Balcarek Wiktoria 1939 - 1998

Balcarek Zuzanna 1897 - 1979

Bania Emilia 1925 - 1942

Bania Michał 1881 - 1929

Bijok Agnieszka 1905 - 1989

Bijok Amelia + 1991

Bijok Anna 1923 - 2002

Bijok Jan 1903 - 1980

Bijok Józef 1877 - 1959

Bijok Julia 1940 - 1987

- Bijok Teodor 1945 - 1956
 Błacha Anna 1888 - 1973
 Błacha Antoni 1927 - 1945
 Błacha Jadwiga 1918 - 1998
 Błacha Tomasz 1909 - 1969
 Błacha Wincenty 1881 - 1951
 Błaha Bronisław 1954 - 1998
 Bobek Maria 1890 - 1961
 Bonczek Franciszek 1900 - 1954
 Borkała Jan 1863 - 1931
 Borkała Maria 1895 - 1961
 Broda Anna
 Broda Emilia
 Broda Helena 1985 - 1956
 Broda Jadwiga 1912 - 2003
 Broda Jan 1943 - 2003
 Broda Józef + 1957
 Broda Józef 1905 - 1973
 Broda Paweł
 Brodacz Jan 1943 - 1996
 Celak Joanna 1894 - 1974
 Cholewa Maria 1852 - 1918
 Cholewa Paweł 1894 - 1973
 Cholewa Zuzanna 1902 - 1992
 Chrapek Alicja 1951 -1994
 Chrapek Alojzy 1888 -1957
 Chrapek Alojzy 1924-1996
 Chrapek Andrzej 1876 - 1952
 Chrapek Anna 1889 - 1970
 Chrapek Anna 1907 - 2002
 Chrapek Edward 1925 - 1992
 Chrapek Emilia 1928 - 1992

Chrapek Ewa 1919 - 1977

Chrapek Franciszek 1894 -1963

Chrapek Helena 1932 - 1986

Chrapek Jan + 1943

Chrapek Jan 1900 - 1986

Chrapek Jan 1911 - 1984

Chrapek Janina 1919 - 2003

Chrapek Józef 1913 - 1986

Chrapek Karol 1904 - 1982

Chrapek Karol 1903 - 1974

Chrapek Ludwik 1903 -1974

Chrapek Ludwik 1922 - 2004

Chrapek Maria + 1958

Chrapek Maria 1866 - 1936

Chrapek Maria 1889 -1983

Chrapek Maria 1906 - 1994

Chrapek Maria 1906 -1985

Chrapek Maria 1914 - 1998

Chrapek Maria 1920 -1982

Chrapek Maria 1956 -2000

Chrapek Paweł

Chrapek Paweł 1885 - 1957

Chrapek Paweł 1898 - 1969

Chrapek Paweł 1912 - 2002

Chrapek Rozalia +1988

Chrapek Stanisław 1957 - 2004

Chrapek Stefania 1914 - 1981

Chrapek Teofil 1931 - 1989

Chrapek Weronika 1956 - 1974

Chrapek Zuzanna 1882 - 1966

Chrapek Zuzanna 1900 - 1924

Chraścina Bronisław 1957 - 2003

- Chraścina Jadwiga 1917 - 1968
 Chraścina Michał
 Chujeba Alojzy 1909 - 1968
 Chwastek Anna 1868 - 1931
 Chwastek Antonii 1929 - 1988
 Chwastek Jan 1891 - 1971
 Chwastek Jan 1930 - 1967
 Chwastek Joanna 1904 - 1989
 Chwastek Maria 1895 - 1954
 Chwastek Maria 1921 - 2002
 Chwastek Michał
 Chwastek Paweł 1862 - 1926
 Chwastek Paweł 1896 - 1980
 Cichy Alojzy 1907 - 1963
 Cichy Alojzy 1940 - 1982
 Cichy Emilia 1908 - 1992
 Ciemała Anna 1914 - 1995
 Ciemała Bronisława 1928 -1990
 Ciemała Franciszek 1952 - 2003
 Cienciała Antonii 1948 - 1992
 Ciênciała Stanisław 1939 - 1987
 Cofałka Janina 1947 - 1998
 Czader Franciszek 1883 - 1927
 Czader Maria 1891 -1912
 Czarnecka Emilia 1913 - 1988
 Czyż Ewa 1893 - 1972
 Dybczyński Wiesław 1960 - 2000
 Dzida Maria 1887 - 1956
 Dzida Paweł 1884 - 1937
 Faruga Wiktoria 1905 - 1936
 Felisiak Franciszka 1919 - 2000
 Felisiak Teresa 1962 - 1988

Felisiak Tomasz 1913 - 1977
Ferfecka Jadwiga 1907 - 1984
Ferfecka Maria 1898 - 1973
Ferfecki Anna 1911 - 2001
Ferfecki Franciszek 1911 - 1977
Ferfecki Józef
Fokt Leszek 1932 - 1962
Franc Franciszek 1980
Franek Andrzej 1852 - 1941
Frycz Anna 1900 - 1974
Frycz Augustyn 1889 - 1978
Frycz Bronisława 1930 - 1957
Frycz Elżbieta 1926 - 2000
Gawlas Janina 1903 - 2002
Gawlas Jerzy 1911 - 1980
Glajc Adolf 1903 - 1982
Glajc Anna 1879 - 1969
Glajc Antonii 1880 - 1959
Glajc Franciszek 1879 - 1946
Glajc Franciszka 1888 - 1964
Glajc Franciszka 1911 - 1999
Glajc Jan 1935 - 1990
Glajc Jerzy 1878 - 1970
Glajc Jozef 1957 - 1999
Glajc Józef 1852 - 1925
Glajc Józef 1878 - 1950
Glajc Józef 1898 - 1984
Glajc Julia 1926 - 2001
Glajc Maria 1857 - 1929
Glajc Maria 1866 - 1934
Glajc Maria 1884 - 1923
Glajc Maria 1885 - 1984

- Glajc Maria 1900 - 1961
Glajc Maria 1903 -1995
Glajc Maria 1912 - 1957
Glajc Mario 1884 - 1925
Glajc Marta 1920 - 1994
Glajc Michał 1862 - 1924
Glajc Monika 1943 - 1978
Glajc Paweł 1889 - 1952
Glajc Paweł 1916 - 1996
Glajc Teofil 1910 - 2003
Goik Franciszek 1909 - 1974
Goik Helena 1911 - 1979
Golik Elżbieta 1931 - 2002
Golik Teresa +1979
Golik Wiktor 1936 - 2000
Gorgosz Alojzy 1916 - 2001
Gorgosz Anna 1910 - 1979
Górniok Aleksy 1932 - 1982
Górniok Andrzej
Górniok Edward 1941 - 2001
Górniok Helena 1908 - 1989
Górniok Helena 1930 - 1998
Górniok Jan
Górniok Jerzy 1870 - 1959
Górniok Joanna 1869 - 1926
Górniok Joanna 1924 - 1992
Górniok Józef 1897 - 1970
Górniok Józef 1911 - 1984
Górniok Julia 1904 - 1986
Górniok Małgorzata 1887 - 1966
Górniok Maria
Górniok Maria 1866 - 1924

Górniok Maria 1870 - 1939
Górniok Maria 1919 - 1998
Górniok Maria 1923 - 1990
Górniok Michał 1904 - 1981
Górniok Paweł + 1950
Górniok Stanisław 1921 - 1983
Górniok Walenty 1914 - 1994
Górniok Zuzanna
Greń Adam 1870 - 1956
Greń Anna 1867 - 1932
Greń Anna 1887 - 1963
Greń Franciszek 1885 - 1965
Greń Helena 1911 - 1975
Greń Jan 1895 - 1980
Greń Józef 1914 - 1987
Greń Julia 1928 - 1996
Greń Juliusz 1930 - 2003
Greń Maria 1926 - 2003
Greń Stefania 1919 - 1987
Haltof Emilia 1927 - 1969
Haltof Janina 1874 - 1946
Haltof Karol 1900 - 1984
Haltof Klemens 1871 - 1950
Hałat Jadwiga 1901 - 1990
Hałat Józef 1894 - 1959
Hamper Tadeusz 1982 - 1991
Handzel Agnieszka 1964 - 1978
Handzel Albin 1913 - 1988
Handzel Maria 1922 - 1995
Handzel Wilhelm 1936 - 1995
Heczko Anna
Heczko Jerzy

- Heczko Teofil 1910 - 1970
Heler Helena 1887 - 1967
Heler Paweł 1880 - 1950
Heler Rudolf 1905 - 1946
Heller Antoni 1925 -1982
Heller Franciszek 1908 - 1966
Heller Franciszka 1914 - 1950
Heller Franciszka 1920 - 1934
Heller Helena 1925 -1993
Heller Jan 1901 - 1968
Heller Jan 1934 - 1995
Heller Józef + 1964
Heller Ludwik 1921 - 1992
Heller Marek 1982 - 1994
Heller Maria 1913 - 1997
Herman
Herman Jan 1944 - 2000
Herman Karol 1902 - 1943
Herman Maria 1910 - 1989
Herman Mariusz 1986 - 1995
Herzyk Stefania 1921 - 1994
Holeksa Franciszek 1901 - 1978
Holeksa Jan 1926 - 2000
Holeksa Justyna
Husar Anna 1876 - 1922
Husar Helena 1880 - 1941
Husar Jan 1861 - 1943
Husar Jan 1915 - 1946
Husar Józef 1941 - 1998
Inglot Jan 1926 - 1985
Jakubiec Zuzanna 1909 - 1992
Jarco Jadwiga 1924 - 1999

Jarco Józef 1901 - 1966
Jarco Tomasz + 1995
Jaszowska Anna 1910 - 1937
Jaszowska Julia 1914 - 1964
Jaszowski Franciszek
Jaszowski Jan 1898 - 1955
Jaszowski Józef 1946 - 2000
Jaszowski Józef 1902 - 1974
Jaworska Agnieszka 1899 - 1957
Jaworska Julia 1899 1884
Jaworski Bronisław 1923 - 1998
Jaworski Franciszek 1896 - 1957
Jaworski Jan 1956 - 1989
Jworski Jan 1892 -1969
Kaczmarczyk Paweł 1890 - 1920
Kasprzyca Helena + 1961
Kasprzyca Józef +1947
Kidoń Łukasz 1986 - 1998
Kiełbicki Bronisław 1924 - 1972
Kisiała Agnieszka 1899 - 1989
Kisiała Franciszek 1923 - 1995
Kisiała Józef 1894 - 1968
Kisiała Karol 1886 - 1976
Kisiała Maria 1881 - 1995
Kisiała Władysław + 2000
Kisiała Zuzanna *1896
Kisiała Zuzanna 1920 - 1996
Klimurczyk Józef 1902 -1991
Klimurczyk Maria 1912 -1978
Kłosko Franciszek
Kłosko Ludwik 1927 - 1952
Kłosko Maria 1898 - 1923

- Kłosko Michał 1939 - 1992
 Kłosko Anna 1859 - 1919
 Kłosko Anna 1888 - 1926
 Kłosko Elżbieta 1909 - 1976
 Kłosko Emilia 1929 - 1946
 Kłosko Franciszek 1942 - 1995
 Kłosko Jadwiga 1901 - 1998
 Kłosko Jakub 1895 - 1937
 Kłosko Jerzy 1865 - 1956
 Kłosko Józef 1952 - 2004
 Kłosko Paweł 1879 - 1954
 Kłusko Jerzy 1900 - 1947
 Kołder Adolf 1907 - 1982
 Kołder Emilia 1905 - 1977
 Kołder Franciszek 1900 - 1972
 Kołder Helena 1909 - 1993
 Kołder Jadwiga 1910 - 1993
 Kołder Jan 1870 - 1961
 Kołder Józef 1873 - 1935
 Kołder Maria 1870 - 1925
 Kołder Zuzanna 1869 - 1927
 Koniecka Marianna 1909 - 1994
 Korcz Ewa 1878 -1963
 Korcz Ludwik 1913 -1945
 Korcz Paweł 1874 -1953
 Kostka Filomena 1902 - 1989
 Kostka Jan 1865 - 1952
 Kostka Rudolf 1899 - 1945
 Kostka Zuzanna 1877 - 1947
 Kozieł Antonina 1900 - 1974
 Kozieł Jan 1904 - 1978
 Koźdoń Jan 1889 - 1959

Koźdoń Maria 1892 - 1962
Krysta Adam 1916 - 1959
Krysta Agnieszka 1907 -1972
Krysta Aniela 1908 - 1996
Krysta Danuta 1934 - 1993
Krysta Emilia 1933 - 1980
Krysta Ewa 1874 - 1945
Krysta Ewa 1874 - 1945
Krysta Franciszek 1890 - 1964
Krysta Franciszek 1909 - 1968
Krysta Franciszek 1909 - 1991
Krysta Franciszek 1920 - 1986
Krysta Franciszka 1901-1961
Krysta Helena 1900 - 1900
Krysta Helena 1916 - 1958
Krysta Helena 1922 - 1995
Krysta Jadwiga 1893 - 1963
Krysta Jan 1873 - 1950
Krysta Jan 1885 - 1955
Krysta Jan 1887 - 1959
Krysta Jan 1901 - 1981
Krysta Jan 1925 - 1992
Krysta Jan 1931 - 1983
Krysta Jerzy 1892 -1976
Krysta Józef 1876 - 1930
Krysta Józef 1930 - 1984
Krysta Karol 1944 - 2002
Krysta Leszek 1961-1993
Krysta Maria 1885 - 1948
Krysta Maria 1899 1967
Krysta Maria 1902 - 1974
Krysta Maria 1908 - 1998

- Krysta Paweł 1881 - 1972
Krysta Paweł 1889 - 1946
Krysta Paweł 1925 - 1956
Krysta Paweł 1930 -1999
Krysta Paweł 1944 - 1983
Krysta Teofil 1830 - 1990
Krysta Wiktoria 1922 - 1990
Krysta Zuzanna 1934 - 1990
Kubicjus Anna 1891 - 1929
Kubicjus Helena 1908 - 1942
Kubicjus Karol 1895 - 1945
Kubień Adam 1858 - 1949
Kubień Emil 1908 - 1990
Kubień Franciszka 1980 - 1987
Kubień Helena 1907 - 1996
Kubień Helena 1919 - 1991
Kubień Jadwiga 1882 - 1960
Kubień Jan 1872 - 1941
Kubień Jan 1911 - 1962
Kubień Janina 1937 - 1953
Kubień Józef 1900 - 1963
Kubień Józef 1949 - 1975
Kubień Ludwik 1908 - 2002
Kubień Zuzanna 1869 - 1960
Kucińska Anna
Kunc Franciszek 1908 - 1950
Kunc Jan 1910 - 2000
Kunc Jan 1953 - 2000
Kunc Karol 1936 - 1997
Kunc Rudolf 1883 - 1958
Kwoka Zdzisław 1937 - 1975
Lajkert Adam 1890 -1973

- Lajkert Emilia 1916 - 1986
Lajkert Joanna 1903 - 1990
Lajkert Maria 1900 - 1972
Lajkert Wiktor 1913 - 1982
Lebiedzik Józefa 1913 - 1982
Lebioda Zbigniew 1961 - 1992
Legierska Maria 1919 - 1989
Legierski Franciszek 1907 - 1996
Lejkert Agnieszka 1900 - 1961
Lejkert Jan 1942 - 1997
Lejkert Paweł 1900 - 1982
Ligocka Elżbieta 1918 - 1984
Łysek Anna 1864 - 1912
Łysek Jerzy 1863 - 1928
Łysek Joanna 1891 - 1965
Łysek Józef 1896 - 1960
Mach Adam 1900 - 1943
Mach Maria 1904 - 1965
Maciejczek Agnieszka 1911 - 1987
Maciejczek Agnieszka 1934 - 1974
Maciejczek Alfons 1908 - 1992
Maciejczek Alojzy 1898 - 1981
Maciejczek Anna 1879 - 1949
Maciejczek Anna 1894 - 1961
Maciejczek Ewa 1859 - 1945
Maciejczek Ewa 1869 - 1954
Maciejczek Franciszek 1870 - 1953
Maciejczek Franciszka 1873 - 1913
Maciejczek Helena 1862 - 1953
Maciejczek Jadwiga 1895 - 1968
Maciejczek Jakub 1893 - 1961
Maciejczek Jan 1855 - 1934

- Maciejczek Janina 1907 - 1971
 Maciejczek Jerzy 1872 - 1946
 Maciejczek Józef 1858 - 1937
 Maciejczek Józef 1902 - 1958
 Maciejczek Ludwik 1923 - 1996
 Maciejczek Maria 1859 - 1932
 Maciejczek Zuzanna 1909 - 1994
 Macura Maria 1929 - 1998
 Madzia Agnieszka 1907 - 1983
 Madzia Anna 1951 - 1979
 Madzia Ewa 1861 - 1925
 Madzia Franciszek 1931 - 1982
 Madzia Franciszek 1983 - 1973
 Madzia Jan 1944 - 1995
 Madzia Julia 1928 - 2002
 Madzia Maria 1898 - 1981
 Madzia Maria 1902 - 1931
 Madzia Paweł 1847 - 1920
 Madzia Stefan 1926 - 1992
 Madzia Władysław 1929 - 1986
 Małysz Antoni 1931 - 1989
 Małysz Franciszek 1906 - 1966
 Małysz Józef 1919 - 189
 Małysz Józef 1939 - 1966
 Marianek Alojzy 1910 - 1981
 Marianek Emma 1919 - 1992
 Marianek Ewa 1886 - 1946
 Marianek Helena 1913 - 2003
 Marianek Helena 1917 - 1999
 Marianek Jan 1883 - 1934
 Marianek Jan 1915 - 1986
 Marianek Jarosław 1925 - 2001

Marianek Józef 1919 -1989
Marianek Ludwik 1913 - 1981
Maroszek Alojzy 1973 - 1994
Miech Wiktor 1933 - 1993
Mojeścik Anna 1892 - 1947
Mojeścik Anna 1893 - 1921
Mojeścik Ewa 1891 - 1961
Mojeścik Franciszek 1918 - 1920
Mojeścik Jan 1996 - 1971
Mojeścik Janina 1897 -1935
Mojeścik Jerzy 1869 - 1946
Mojeścik Joanna 1890 - 1977
Mojeścik Józef 1900 - 1921
Mojeścik Paweł 1874 - 1969
Mojeścik Wiktor
Moskała Józef 1925 - 1960
Musioł Alojzy 1922 - 1979
Musioł Emilia 1920 - 1996
Musioł Władysław 1950 - 2002
Nowak Agnieszka 1936 - 1983
Nowak Alojzy 1888 - 1955
Nowak Bronisława 1930 - 1994
Nowak Dominik 1925 - 1989
Nowak Dorota 1910 - 1976
Nowak Franciszek 1885 - 1974
Nowak Franciszek 1897 - 1964
Nowak Franciszek 1928 - 1999
Nowak Jadwiga 1860 - 1937
Nowak Jan 1851 - 1935
Nowak Jan 1892 - 1948
Nowak Jan 1925 - 1956
Nowak Joanna 1893 - 1977

- Nowak Józef
Nowak Józef 1941 - 1970
Nowak Ludwik 1903 - 1967
Nowak Maria 1890 - 1964
Nowak Maria 1893 - 1966
Nowak Maria 1930 - 2003
Nowak Tadeusz 1956 - 1975
Nowak Zofia 1903 - 1983
Nowak Zuzanna
Nowak Zuzanna 1853 - 1934
Nowak Zuzanna 1886 - 1966
Nowok Karol 1907 - 155
Nowok Maria 1910 - 2000
Ogrocka Agnieszka 1911 - 1995
Ogrocka Maria 1882 - 1963
Ogrocki Józef 1875 - 1947
Ogrodzka Anna 1914 - 1936
Ogrodzka Ewa 1893 - 1979
Ogrodzka Helena 1882 - 1950
Ogrodzki Anna 1883 - 1928
Ogrodzki Antoni 1881 - 1961
Ogrodzki Czesław 1956 - 1988
Ogrodzki Franciszek 1906 - 1992
Ogrodzki Franciszek 1914 - 1982
Ogrodzki Helena 1917 - 2003
Ogrodzki Jan 1878 - 1938
Ogrodzki Józef 1873 - 1950
Olma Andrzej 1906 - 1984
Olma Anna 1902 - 1967
Olma Rudolf 1929 - 1996
Pasterny Helena 1912 - 2000
Pasterny Wiktor 1909 - 1985

- Paszek Alicja 1893 - 1961
Paszek Antoni 1909 - 1993
Paszek Emilia 1913 - 1996
Paszek Franciszek 1907 - 1988
Paszek Helena 1873 - 1941
Paszek Helena 1885 - 1965
Paszek Jan 1886 - 1953
Paszek Jerzy 1868 - 1947
Paszek Józef 1861 -1946
Paszek Józef 1885 - 1961
Paszek Józef 1929 - 1980
Paszek Józef 1990 - 1967
Paszek Ludwik 1903 -1975
Paszek Maria 1916 - 2002
Paszek Rozalia 1916 - 1997
Paszek Stefania 1926 - 1998
Paszek Wiktor 1924 - 1992
Paszek Wiktoria 1907 -1979
Paszek Zuzanna 1876 - 1961
Patryło Jan 1911 - 1984
Patryło Maria 1909 -2000
Piechnik Jacek 1973 -1990
Pilch Franciszek 1932 - 1984
Pilch Helena 1909 - 1946
Pilch Helena 1909 - 1990
Pilch Józef 1904 - 1985
Pilch Julia 1899 - 1980
Pilch Mariusz 1977 - 2000
Pilch Zofia 1915 - 2002
Pilch Zuzanna 1873 - 1945
Pilich Ewa 1902 - 1982
Pilich Franciszek 1893 - 1971

- Pilich Franciszek 1934 - 1989
 Pilich Paweł 1900 - 1979
 Płonka Edward 1950 - 1999
 Płonka Franciszek 1905 - 1975
 Płonka Józef 1938 - 1998
 Płonka Ludwik
 Płonka Zuzanna 1907 - 1997
 Płoskonka Jan 1911 - 1990
 Pniok Jan 1875 - 1920
 Pniok Janina 1923 - 2000
 Pniok Ludwik 1910 - 1991
 Polok Agnieszka 1896 -1983
 Polok Jan 1898 -1988
 Popek Zbigniew
 Postrzednik Agnieszka 1890 - 1966
 Postrzednik Karol 1890 - 1965
 Postrzednik Marta 1917 - 2002
 Powada Leon 1933 - 1997
 Rajwa Agnieszka 1910 - 2001
 Rajwa Jan 1899 - 1987
 Rakus Gertruda 1936 - 2004
 Rakus Józef 1931 - 1991
 Roman Anna 1885 - 1960
 Roman Franciszek 1907 - 1978
 Roman Jan 1876 - 1965
 Roman Jan 1910 - 1978
 Roman Maria 1911 - 1978
 Roman Paweł 1945 - 1977
 Rusok Anna 1915 - 1983
 Siąkała Gustaw 1912 -1978
 Siąkała Teresa 1883 -1959
 Sikora Anna 1888 - 1968

Sikora Anna 1898 - 1995
Sikora Anna 1934 - 2003
Sikora Emil 1934 - 1978
Sikora Jan 1886 - 1975
Sikora Paweł 1882 - 1918
Sikora Stanisław 1969 - 2003
Sikora Władysław 1930 - 1981
Słowiak Paulina 1923 - 1987
Słowiok Jan 1912 - 1984
Smolarz Leon 1944 - 1998
Staś Franciszka 1909 - 1956
Stec Jan 1921 - 1989
Stec Ludwik 1915 - 1997
Stekla Julia 1908 - 1977
Szafarz Aleksandra 1940 - 1989
Szafarz Antoni 1882 - 1930
Szafarz Emilia 1912 - 1950
Szafarz Jan 1907 - 1926
Szafarz Rudolf 1905 - 1985
Szafarz Rudolf 1953 - 2000
Szarowicz
Szarowicz Anna 1934 -1968
Szarowicz Franciszka
Szerłomska Helena 1928 - 1987
Szłapka Andrzej 1860 - 1946
Szłapka Anna
Szłapka Anna 1875 -1941
Szłapka Józef
Szłapka Karolina
Szostek Rudolf 1925 - 2001
Szostok Emilia 1883 - 1943
Szostok Emilia 1939 - 2000

- Szostok Władysław 1969 - 1991
 Szotek Wiktor 1922 - 1966
 Targosz Brunon 1944 - 1992
 Targosz Ludwik 1912 - 1964
 Targosz Władysław 1948 - 2002
 Tomica Andrzej 1954 - 1978
 Tomica Franciszek 1883 - 1976
 Tomica Hildegarda 1922 - 1983
 Tomica Janina 1886 - 1963
 Tomica Janina 1921 - 1959
 Tomica Wiktor 1918 - 1984
 Tomiczek Krzysztof 1973 - 2000
 Tomiczek Paweł 1896 - 1977
 Tomiczek Zofia 1902 - 1987
 Topka Franciszek 1926 - 1963
 Trombała Karol 1903 - 1973
 Trombała Maria 1908 - 2004
 Turek Franciszka 1905 - 1946
 Turnau Janina 1937 - 1983
 Waliczek Anna 1879 - 1968
 Waliczek Anna 1906 - 1947
 Waliczek Jan 1870 - 1942
 Waliczek Jerzy 1916 - 1989
 Waliczek Józef 1913 - 1999
 Waliczek Maria 1923 - 1992
 Waliczek Rudolf 1900 - 1938
 Waluś Józef 1952 - 1995
 Wantulok Anna 1883 - 1963
 Wantulok Bolesław 1927 - 1990
 Wantulok Jadwiga 1908 - 1983
 Wantulok Jan 1883 - 1963
 Wantulok Jerzy 1892 - 1964

Wantulok Jerzy 1908 - 1986
Wantulok Józef
Wantulok Maria 1907 - 1982
Wantulok Marta 1920 - 1979
Wantulok Michał 1887 - 1957
Wantulok Paweł 1953 - 2001
Wantulok Zuzanna 1887 - 1950
Wantulpk Jan 1905 - 1979
Wilczek Leopold 1927 - 1988
Wilczek Wanda 1925 - 1964
Witt Gertruda 1910 - 1993
Witt Konrad 1911 - 1985
Worek Małgorzata 1955 - 1992
Wrońska - Kolaczek Czesława 1906 1997
Wrońska Irena 1931 - 1985
Wroński Kazimierz 1928 - 1991
Wypiór Antoni 1937 - 2004
Wysłych Jan 1862 - 1955
Wysłych Józef 1894 - 1955
Wysłych Karol 1920 - 1987
Wysłych Maria 1863 - 1931
Wysłych Zofia 1922 - 1999
Wysłych Zuzanna
Wysłych Zuzanna 1895 - 1983
Żbel Jadwiga 1920 - 1994

Małe dzieci:

Ferfecki Klaudiusz 1979 - 1979
Greń Elżunia 1994 - 1994
Holeksa Łukasz 1984 - 1985
Jaszowska Magdzia 1985 - 1985
Jaworska Ania 1980 - 1980

Kryśka Helenka i Maryśka
Kunc Danusia
Macura Krzysztof 1981 - 1981
Madzia Maria 1961 - 1961
Madzia Maria 1964 - 1964
Małysz Karolek 1971 - 1972
Marekwica Mateusz 2002 - 2002
Musioł Dariusz 1975 - 1975
Musioł Maria 1979 - 1979
Najda Robert 1995 - 1995
Pruski Marek 1970 - 1970
Raszka Karolina 2003 - 2004

Wykaz wykonano na podstawie dokumentacji cmentarza sporządzonej przez Brunona Chrapka pełniącego funkcję grabarza od 1989 r.

Na nagrobkach w Lipowcu najczęściej powtarzają się napisy:

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie
Bóg tak chciał
Bądź wola Twoja
Bóg moim zbawieniem
Jezu ufam Tobie
Idę do domu Ojca
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.
Panie, bądź łaskawym sędzią
Taka była wola Boża
Nie umrę, a żyć będę
Jam jest Zmartwychwstanie i żywot...
Po trudzie i boju odpoczywaj w pokoju.

Można też spotkać pojedyncze napisy:

Bez miłości nigdy nie osiągniesz zbawienia
Non omnis moriar
Jezu, w Tobie żywot tych, którzy umierają
Co mieliśmy najdroższego w tym grobie się mieści
Co się ze mną stało, to i was nie minie - bądźcie gotowi w każdej
godzinie

Proboszczowie z Lipowca lubili żartować

Ks. Jan Ślązok

W ciągu roku szkolnego ks. Jan Ślązok pojechał do Kurii w Katowicach, by uzyskać zezwolenie biskupa Herberta Bednorza na krótki wyjazd do Niemiec:

- Ale Hanys, teraz? W ciągu roku? Co ty sobie myślisz! Nie, nie zezwalam - postanowił biskup.

Hanys powiedział wtedy:

- Niech Ksiądz Biskup podejdzie do okna - tam stoi auto, a w nim modli się fater różaniec, abyście mi zezwolili na wyjazd. Jak się nie zgodzicie, fater straci wiara.

Na to biskup z uśmiechem:

- Dobrze, dobrze, jedź.

* * * *

Ksiądz Jan Ślązok kiedyś tłumaczył, od czego pochodzi nazwa „fisharmonia”: jedna stopa to Fuss, a dwie stopy do deptania w tym instrumencie to Fusse, ale w języku polskim nie ma „ü, stąd fisharmonia.

* * * *

Ksiądz Jan Ślązok miał bardzo dobrych rodziców, ale matka zmarła wcześniej. Ojciec dożył podeszłego wieku, był bardzo wesołym, pogodnym człowiekiem. Pewna pani przyszła na probostwo, a pan Franciszek mówi: „Wszystko, co mi pani przyniosła poprzednio, zabrał mój syn Hanys i Bernard (Bernardem nazywał ks. Zygmunta Bednarka), który był na zastępstwie”. Wtedy wstał od stołu ks. Jan, pogłaskał ojca po głowie i powiedział: „Ojciec św., gdyby Pan Bóg wiedział, ile ty masz grzechów, ale On wie, że ty masz tylko sklerozę.”

* * * *

Ks. Jan Ślązok spóźnił się na spotkanie z biskupem Herbertem Bednorzem w Kokoszykach. Cichaczem wchodził na salę. Zauważył go biskup i powiedział:

- Hanys, spóźniłeś się! Dlaczego?

Zapytany odparł:

- Bo jo w krzokach koloratka zakłodoł.

* * * *

Pismo „urzędowe” ks. Jana Ślázoka, proboszcza lipowieckiego, po kontroli i naprawie parafialnego piorunochronu:

„Dla P.T. Firmy

Elektro-Instalacyjnych Prac Piorunoprzyciągająco-odpiorunujących

Dotyczy: Parafialno-sprawozdawczy piorunozakresowy oddźwięk w wyniku piorunokontrolno-naprawczych usług, przeprowadzonych na piorunoprzyciągająco-odpiorunującej instalacji.

Tutejsza parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Ustroniu-Lipowcu na podstawie przeprowadzonych prawno-kompetentnych, piorunoznawczych przeglądów na zleconych piorunoobjektach, tj. kościoła i probostwa, oraz na podstawie usług piorunonaprawczych, w zakresie piorunokontrolnych sprawozdań o zaistniałych piorunowych uszkodzeniach, z gwarancją usunięcia wszelkich zaistniałych piorunozakłóceń - powstałych na odpiorunujących piorunoślizgach, w celu odpiorunowania ewentualnych piorunodesantów, przy pomocy pioruno-fachowych metod, stosowanych przez wysokokwalifikowanych piorunoznawców, prawno-kompetentnie upoważnionych do prac piorunoodprowadzeniowych, i to w całej rozciągłości piorunozakresowego zasięgu, obejmującego całość piorunoodprowadzeniowych dróg, rozmieszczonych na całej skali piorunoodbiorczego schematu, przy wykrywaniu za pomocą „piorunoczuJNIKÓW z importu, aktualną moc piorunoprzyciągających „bodźców”, wystawionych na szczytach w/w piorunoobjektów, z odpowiednią siłą wabiąco-pociągającą, do góry wystawionych kończynach w piorunozachęcającej i zapraszającej „mi-

nioprawie” przy celowym kontraście niżej położonego i mniej zachęcającego piorunoobiekta mieszkaniowego. Otóż ta piorunofachowa kontrola, owej pioruno-prawno-kompetentnej P.T. Firmy, przy swoim szerokim piorunowo-wielostopniowym zakresie prac i badań na polu piorunoaktywnym zapewniła, że przynajmniej na okres 10 lat wyklucza się jakiegokolwiek piorunowe agresje w granicach naszej parafii, zabezpieczonych gwarancją, wskutek przyłączenia nas do bloku parafii, obejmującego już cały szereg, podległych firmowemu paktowi o niedopuszczalności jakichkolwiek piorunoagresji, czy imperialistyczno-escalacyjnych piorunozaborczych inwazji.

Za gwarancję dziękujemy - dowodów na takową nie pragniemy. Do życzeń parafialnych dołącza się Proboszcz”.

* * * *

Ks. Szczepan Wróbel kupił samochód marki Skoda. Pojechał razem z ks. Janem Ślązkiem do Cieszyna. Tam zatankowali „paliwo rajdowe”. Jadąc z Cieszyna do Skoczowa, Szczepan mówi do ks. Jana: „Hanyś, łobocz, jak ta skoda idzie! Na to ks. Jan odpowiada: „Szczepan, zobocz, jaki kondensstreifen (smuga dymu) puszczone”.

* * * *

Ks. Jan Ślázok na przechadzce zobaczył zabitego cielaka podniesionego przez udźwig. Z podziwem powiedział do rzeźników. „Aleście zaradni”. Wtedy jeden z nich zauważył: „Głupi ksiądz mnie nie chrzcil”.

* * * *

Księża zdają egzamin, wśród nich ks. Jan Ślázok. W pewnej chwili zdający zastanawia się długo, egzaminujący bp Herbert Bednorz przerywa milczenie: „To wszystko było na stronie 15 wskazanej księgi”. Na to ks. Jan: „A ja już byłem na 14”. Ogólny śmiech na sali.

* * * *

Do lipowieckiego proboszcza ks. Jana Ślązoka często przychodziła parafianka, która leczyła się na różne dolegliwości, a ten wykupywał jej wszystkie lekarstwa. Było tego bardzo dużo, ale ona ich nie zażywała, lecz chowała pod pierzynę. Twierdziła jednak, że z tych tabletek ma różne przywidzenia, widzi nawet diabła. Często chodziła na probostwo z półlitrową butelką i prosiła o wodę święconą. Ks. Jan wtedy polecał gospodyni, pani Monice, by nalała wody z kranu, bo ten „kokotek jest poświęcony”.

* * * *

Do pomocy ks. Janowi Ślązokowi w Lipowcu przybył kleryk noszący już sutannę, Józef Krakowski. W pewnym momencie księża zauważyli, że mają poplamione sutanny. Trzeba więc było je wyczyścić. Zwrócili się do pewnej osoby (a był to okres PRL-u), ta zatelefonowała do koleżanki do Skoczowa - kierowniczką punktu odbioru odzieży do prania chemicznego, która codziennie wysyłała partię odzieży do Bielska, gdzie ekspresowo odzież czyszczono. W poniedziałek po rannej Mszy św. dwaj duchowni pojechali do Skoczowa i oddali sutanny do czyszczenia. Kierowniczką, mając na uwadze restrykcje, wystawiła pokwitowanie i wypisała dowód przyjęcia z adnotacją: dwie suknie wieczorowe. Na drugi dzień po południu „suknie wieczorowe” można było odebrać.

* * * *

Ks. Jan Ślązok mawiał, że cały oddał się Matce Boskiej, a Ona zabiera go po kawałku. Najpierw palce, potem noga. Było to bardzo smutne stwierdzenie. Chorował bowiem na cukrzycę.

* * * *

Ks. Jan Ślązok miał bardzo dużo przyjaciół. Był nim również magister farmacji Bogdan Laudowicz z Kochłowic, częsty gość w Lipowcu. Kiedy przyjeżdżał, ks. Jan wołał: „Gospodyni, dolejcie wody do zupy, bo goście idą”.

* * * *

Ks. Jan Ślązok często powtarzał komentarz kobiety, której mąż otrzymał Order Odrodzenia. On dostał order, a ona dostała kopertę z pieniędzmi. Tak to podsumowała: „Jo jest od rodzenia, a chłop od tego, żeby przyniósł pieniądze do chałupy”.

* * * *

Ks. Jan Ślązok na odpusty przyjeżdżał obcym samochodem, ktoś go zawsze przywoził. Wtedy gospodarz odpustu pytał: „Hanys, jakżeś przyjechał?”. A Hanys: „Tak som!”.

* * * *

Gdy zmarł ks. Jan Ślązok, wtedy jeden z chłopców nierodzimskich orzekł: „Ten ksiądz pójdzie do piekła”. „A dlaczego?” - zapytał go katecheta. „Bo on mojemu dziadkowi, który chorował na cukrzycę, powiedział: »Zadek wystowcie pszczołom, a pszczoły wybiorą wom cukier.«”.

* * * *

Po śmierci - zdaniem ks. Jana Ślązoka - trzy razy się zdziwimy:
Pierwszy raz: Jak dostaniemy się do nieba, to zdziwimy się, bo będą tam ludzie, których myśmy się nie spodziewali.

Drugiego raz: Tam nie będzie ludzi, których myśmy się spodziewali.

Trzeci: Żeśmy się do nieba dostali.

* * * *

Ks. Jan Ślązok pojechał do Katowic na zebranie Kurii Diecezjalnej, ale się spóźnił. Bp Herbert Bednorz zapytał o powód spóźnienia. Ks. Ślązok - a był to rok 1981 - tłumaczył się kontrolami drogowymi co parę kilometrów. Biskup pytał również, dlaczego ksiądz nie nazywa się Ślązak, a Ślązok. Na to odpowiedział proboszcz: „Jak Ksiądz Biskup będzie się nazywał Bednarz, to ja będę się nazywał Ślązak”.

* * * *

Ks. Herbert Bednorz przemawiał w Kokoszcycach do nowo mianowanych proboszczów. Spóźnił się ks. Jan Ślązok. Biskup kazał mu usiąść obok siebie. Po chwili głowa ks. Ślązoka spoczęła na piersi biskupa. Ten poruszony mówi: „Hanys, ty śpisz” (ks. Ślązok chory na cukrzycę często zasypiał). Wtedy to Hanys odpowiedział: „Święty Jan tyż społ na piersi Mistrza”.

* * * *

Gospodyni na probostwie upiekła ciasto, ale z bardzo dużym zakalcem i dlatego nie chciała go podać. Na to ks. Jan Ślązok wyznał: „Ja bardzo lubię ciasto z zakalcem”.

* * * *

Ks. Jan Ślązok palił papierosa nawet tuż przed Mszą św. Pewnego razu, mając gościa ks. kaznodzieję w zakrystii, powiedział: „Jeszcze się ino dwa razy sztauchna i idymy do Mszy św.”.

* * * *

Kiedyś ks. Jan Ślązok spóźnił się na konferencję rejonową w Bielsku i jako ostatni stał na końcu kościoła. Biskup dostrzegł go z daleka i powiedział: „Hanys, przyjdź tu do przodu”. Na to Hanys: „Jo jak ten celnik, wola być na zadku”.

* * * *

Odbywała się konferencja kapłanów w Kokoszcycach. Ks. Jan Ślązok spóźnił się, na dodatek nie miał koloratki. Zauważył to bp Herbert Bednorz, który od pewnego czasu polował na kapłanów „obnażonych pod karkiem”. Podeszedł do niego i wygłosił mu solidne kazanie. Na to ks. Jan: „Biskupie, wy już godocie jak mój fater, durś mie przezywocie”.

* * * *

Ks. Jan Ślązok, będąc jeszcze w seminarium, w czasie rekreacji położył się na łóżku. Odpoczywającego nakrył rektor, który go strofował. Tymczasem Hanys odpowiedział, że stosuje metodę ignacjańską, a ta nakazuje całkowite odprężenie.

* * * *

W uroczystość Wszystkich Świętych w kościele w Lipowcu wielu parafian paliło świece, tak że świątynia była aż czarna. Ks. Jan Ślązok powiedział wówczas z ambony: „Jacyś obcy ludzie tu przychodzą i przez zapalanie świec zanieczyszczają kościół. Ale to nie wy, bo w Lipowcu takich ludzi nie ma”.

* * * *

Między Nierodzimiem a Lipowcem, w tzw. trójkącie bermudzkim, są trzy karczmy. W czasie wizytacji kanonicznej bp Herbert Bednorz pyta proboszcza Jana Ślązoka:

- Hanys, jak tam w Lipowcu z alkoholizmem?
- Dobrze - mówi Hanys - piją w Nierodzimiu, a u mnie, w Lipowcu, trzeźwieją.

* * * *

Zapytany kiedyś o stosunki ekumeniczne w Lipowcu ks. Jan Ślązok odpowiedział: „U nas wszystko w porządku. Od ewangeliczki biera masło i ser, a od katoliczki mleko i jajka, ale do żodnych stosunków między nami nie dochodzi”.

* * * *

Razu pewnego ks. Jan Ślązok wziął na tylne siedzenie motocykla ks. Zygmunta. Kiedy jechali coraz szybciej, ks. Zygmunt najpierw strofował prowadzącego, potem prosił, żeby zwolnił. Wtedy ks. Ślązok odparł: „Siedź, siedź...! U mnie jak za bifyjem!”

* * * *

Jedzie ks. Jan Ślązok do Kurii w Katowicach samochodem P-70. Przekroczył ciągłą linię i znak „Stop” minął. Milicjant zatrzymał go i pyta: „Czy nie widział pan tego znaku?”. Na to Hanys: „Tyn znak to jo, panie władzo, widzioł, ale wos nie widział”. Na to milicjant: „Jedź, jedź, ksiądz!”.

* * * *

Swego czasu ks. Jan Ślązok powiedział lekarzowi, że już może budować.

Lekarz zdziwiony pyta: „A to dlaczego?”. „A dlatego - odpowiada ksiądz - że piasek mam w nerkach, kamienie w przewodach żółciowych i wapno w żyłach (miażdżycy).”

* * * *

Ojciec ks. Jana Ślązoka znalazł się w czasie stanu wojennego w szpitalu. A że człek chory i stary, był - jak i dziś bywa - omijany przez pielęgniarki. Sytuacja się diametralnie odmieniła, kiedy przyjechała go odwiedzić córka z Niemiec. Przywiozła dużo czekolad i włożyła mu do szafki. Razu pewnego pielęgniarki ustawiły się w rzędzie „i wtedy - jak mówił syn Hanys - fater poprosił, by go zaprowadziły do WC”.

Ks. Antoni Kuś

Ks. Antoni Kuś mawiał: „Zdrowie nie jest dane człowiekowi na całe życie”.

* * * *

Ulubione powiedzonko ks. Antoniego Kusia przy omawianiu grzechu pierwородnego brzmiało: „Idź weg, ty szlango, pedzioł Pon Bóg do szatana”.

* * * *

Jeden z kapłanów chwalił się, że jest kanonikiem E.C., a dowcipniś dodał: „Episcopi contra”.

* * * *

Złodziej ukradł radioodbiornik i schował się z nim w kościele. Policja złapała mężczyznę i pyta, gdzie radio. Na to złodziej: „Zaniosłem go do spowiedzi, bo strasznie cyganił”.

* * * *

Przychodzi góral do spowiedzi i klęka. Ksiądz go karci: - A krzyża nie umiecie zrobić?

Na to góral: „Krzyża nie potrafiym, ale sanie to wom fajne zrobie”.

* * * *

Akrobata cyrkowy przyszedł do spowiedzi i ksiądz zadał mu za pokutę odmówienie Ojcze nasz. Na to cyrkowiec: „Ja nie umiem”. „No to - mówi ksiądz - Zdrowaś Maryjo”. Cyrkowiec znów: „Nie umiem”. „No to idź pan przed ołtarz - mówi ksiądz - i zrób to, co umiesz”.

Cyrkowiec jak to cyrkowiec zaczął fikać koziołki i stawać na rękach. Przyszła starsza kobieta też do spowiedzi, zobaczyła cyrkowca fikającego koziołki i przerażona podchodzi do księdza, prosząc: „Księżozszku, tylko mi też takiej pokuty nie zadawajcie”.

* * * *

Idą dwaj koledzy i natykają się na trzeciego, leżącego na chodniku.

- A co ty robisz? - pytają.

- Słucham sobie płyt.

* * * *

Gość w restauracji zjadł skromny obiad, a wystawiono mu bardzo słony rachunek. Zapłacił i pyta:

- Czy mogę dostać plaster?
- Zraniony pan?
- Nie, ale obdarty ze skóry.

* * * *

Przez zieloną granicę chciało przejść dwóch kolegów, Józek i Franek. Nie wiedzieli, jak to zrobić, aż wpadli na pomysł, żeby przebrać się za krowę. Nałożyli płachtę, zrobili krowią głowę i ogon. Idą, aż tu Franek, ten z tyłu, wrzeszczy. „Te, Józek, uciekejmy gibko, byk za nami leci.”

* * * *

Egzaminator pyta policjanta w obecności księdza: „Gdzie leży Afryka?”. Policjant na to: „To musi być gdzieś bardzo blisko, bo w warsztacie samochodowym pracuje Murzyn i dojeżdża do pracy na rowerze.”

* * * *

Przychodzi mężczyzna do restauracji, patrzy, a tam wszyscy w piegi. Zdziwiony woła kelnera i pyta: „Przepraszam, czy ta restauracja jest dla piegowatych?”. A kelner na to: „Znowu kot wentylator zanieczyścił!”.

* * * *

Jechał ważny sekretarz partyjny pociągiem z Katowic do Warszawy. Obok niego usiadł mężczyzna, który w pewnym momencie wyjmuje giewonty. Ów sekretarz nie chcąc wachać dymu nie najlepszych papierosów, częstuje go carmenami. Ten wkłada carmena za ucho i nic. Po chwili powtarza się ta sama sytuacja. Chce zapalić giewonta, a sekretarz znów częstuje go carmenem. Gość wkłada papierosa za drugie ucho. Za trzecim razem sekretarz nie wytrzymuje i pyta:

- Dlaczego nie pali pan tych papierosów, którymi pana częstuję?
- Zapalę, jak będę w lepszym towarzystwie - pada odpowiedź.

* * * *

Francik przyjechał z wojska na urlop. Poszli razem z Mariką, jego narzeczoną, nad rzekę. Siedzą tak na brzegu, patrzą sobie w oczy i po pewnym czasie Marika mówi: „A teraz, Francik, weź se to, na co mosz ochota”. Francik myśli, myśli i wymyślił: „Mie tam dwa razy nie trza godać. Łaps koło i moje”.

* * * *

Razu pewnego jeden z kapłanów był świadkiem takiego zdarzenia: Babcia przechodzi przez jezdnię. Wtedy stojący na skrzyżowaniu policjant krzyczy: „Babciu, na zebry”. Oburzona kobieta odpowiada: „Ty śpiku, ty możesz iść na zebry, jo mom renta”.

* * * *

Pijak szedł z karczmy do domu. Gdy przechodził przez kładkę na rzece, prosił, jednocześnie złorzecząc i wygrażając Panu Bogu, by cało dotarł na drugą stronę. Kiedy tak prosił, zobaczył lipowieckiego proboszcza. Z wrażenia zachwiał się i wpadł do wody. Mokrzućki z żalem mówi: „Pon Boczku, ani szpasu nie znosz.”

Ks. Klemens Kosyrzyk

Był czas zły i anormalny. Kampania przeciw księdzu Prymasowi i Episkopatowi. W oknach wystawowych kazano umieszczać afisze z napisem: „Precz z biskupami”. Ks. Klemens Kosyrzyk tak długo prosił, wręcz zamęczał sprzedawczynię sklepu, aż mu taki afisz sprzedała. Potem na powitanie bpa Jerzego Stroby wywiesił go w holu plebanii.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrzyk w Istebnej widział, jak samochód przejechał kurę. Gazda zapytał: „Proboszczu, wielebniczku, jest to wasza kura?”. Wielebniczek zaś odpowiedział: „Nie - jo nie mom takich plaskatych.”

* * * *

Ks. Emon (Klemens Kosyrczyk) dzwoni do ks. Józefa Stokowego:

- Czy wiesz już o tym, że Jorg od Strobiny został biskupem? Cieszę się, ale taki młody.

- To mosz ten wpływ wczesnej Komunii św. - konkluduje ks. Stokowy.

* * * *

Kiedyś ks. Klemens Kosyrczyk pojechał na wycieczkę do Krakowa. Tam spotkał go ks. biskup Herbert Bednorz, który był zaskoczony faktem, że ks. Kosyrczyk nie miał na szyi koloratki. Spytał więc, gdzie ją ma. Na to kapłan odpowiedział: „Ekscelecncjo, dzisiaj jestem tutaj incognito. (J.S.)

* * * *

Rozmowa o rezurekcji. Ks. Klemens Kosyrczyk postanawia:

- Urządę rezurekcję w Wielką Sobotę wieczorem. Kolega odradza:

- Chyba tego już nie można. Musiałbyś zapytać biskupa.

- Ale którego? Wiesz, ilu ich mamy.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk bronił „godki” mieszkańców Śląska, pisząc o wpływach języków obcych: „Wy godocie »fartuch«, a to jest za reszpektem po niemiecku, my godomy »zopaska« i to jest po polsku. Na ćwierć godziny to padocie »kwadrans«. Kiere jest bardzi po polsku: nasze ćwierć, albo wasze kwadrans? (zresztą, czamu tyż nie powiecie: „kwadrans kiełbasy”?); wy padocie „lustro”, my zdradło, wy jycie „kolacjo”, my wieczerso, wy piszecie na „marginesie”, my na kraju, wy padocie „inteligent”, my godomy człowiek kształcony, wy padocie „konfesjonał”, my spowiednica albo słuchatelnica, wy padocie „okazja”, my przyłyżytość, wy padocie „metryka”, my rodny list, wy padocie „chór” (w kościele), my pawlacz, wy padocie „kwartał”, my

ćwierć roku, wy padocie „kuzyn”, „kuzynka”, my brataniec, siostrzenica, wy macie niemiecki szlafrok, szlafroczek, a my wcale tego słowa nie mamy, bo w szlafrokach nie łążymy, bo na Śląsku włązi się rano do galot abo do kiecek i chyto sie roboty. Potem jeszcze macie jakieś bruderszafty, furmanki, asygnaty, autobusy, tramwaje, garnitury, okulary, atramenty, dancingi, irytacje, jakieś menu i cejco. I wom się zdo, że wy macie ta czysto polsko mowa?”.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk tak zaadresował kartkę z urlopu do ks. Józefa Stokowego: „Przewielebny Ks. Proboszcz 100-kowy Katowice, k. Józefowa”. Pocztówka wywołała śmiech zarówno na Poczcie Głównej w Katowicach, jak również w Urzędzie Pocztowym w Józefowcu. Nawet listonosz doręczający ją adresatowi był uśmiechnięty.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk w parafii św. Józefa borykał się z trudną sytuacją materialną. Gdy nie miał pieniędzy, aby wypłacić pensję wikaremu, wówczas - żartując - otwierał szafę i proponował mu, aby zabrał np. jego koszulę, sweter czy dywan. Proboszcza nigdy nie opuszczał humor, który pomagał mu rozładować powstałe napięcie.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk był człowiekiem o ogromnym poczuciu humoru, czemu dawał dowody w różnych miejscach i okolicznościach. Tak na przykład, gdy z okazji tysiąclecia chrztu Polski w roku 1966 komunistyczne władze PRL podkreślały 1000-lecie państwowości polskiej i tworzyły szkoły 1000-lecia, osiedla 1000-lecia, nagrody 1000-lecia itd., ks. Kosyrczyk umieścił na stodole farskiej duży napis „Stodoła 1000-lecia”. Na farskim kurniku „Kuratorium”. Na ławce w ogrodzie można było przeczytać „Stąd można widzieć pełnię księżyca”. W jednym z pokoi probostwa powierzchnia dużej ściany pokryta była różnokoloro-

wymi liniami, które rozchodziły się promieniście. Na pewnej wysokości wisiała pusta rama. Na pytanie, co to ma oznaczać, ks. Kosyrczyk oświadczył: „Jest to obraz wykraczający poza ramy współczesnego malarstwa”. W jednym z małych pokoi stał wazon wysokości półtora metra. Na wazonie umieszczony był napis „Spluwaczka dla 1747 osób”.

* * * *

Ks. Klemensa Kosyrczyka nigdy nie opuszczał humor. Kiedyś jechał z kolegą na wycieczkę w góry. Jadąc samochodem, zobaczyli na wiaduktach napisy wychwalające program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ks. Kosyrczyk zauważył: „Przed wojną te mosty i bez napisów się trzymały”.

* * * *

Kiedy bp Herbert Bednorz wysłał ks. Klemensa Kosyrczyka na emeryturę, wtedy ks. Kosyrczyk skwitował ten fakt: „Biskup się chachnął, jo cały czas był na emeryturze”.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk, przygotowując na plebanii biesiadę i oryginalne menu na tę okazję, na ścianie zawiesił spis dań, które zaproponował gościom, np. flaki, bigos. Goście przyjmowani byli w kilku pokojach, dlatego strzałki umieszczone na ścianach informowały, gdzie należy się udać, aby zjeść kielbasę, np.: do Frankfurtu - frankfuterki, do Wienerwaldu - winerki. Bardzo często podejmował gości flaczkami, które sam bardzo lubił. Gdy nakładał je na talerz, zwykł mówić: Jedzcie, jedzcie, są tegoroczne”.

* * * *

Górale w Istebnej, przychodząc na plebanię, zwykli byli kopać butami w drzwi probostwa, niszcząc je niemiłosiernie. Pewnego dnia pojawił się na drzwiach wielki napis: „Uprasza się dzwonić, pukanie zepsu-

te". Odtąd sytuacja się zmieniła - posługiwano się dzwonkiem, zresztą dość głośnym, i to na tyle, że było go słyhać też z zewnątrz. W taki sposób ks. proboszcz Klemens Kosyrczyk uratował mienie plebańskie.

* * * *

Parafianom w Rudzie Śląskiej podobał się sposób wyrażania się ich proboszcza. Ks. Klemens Kosyrczyk bowiem mówił do nich gwara śląską, czyli językiem, którym posługiwali się na co dzień. Znane były wyrażenia Kosyrczyka, których często używał w trakcie rozmowy, np. „filcowe jabłka” (brzoskwinie), „padnij twarzą na pysk” (pokłoń się).

* * * *

W Jejkowicach w jednej z piwnic probostwa ks. Klemens Kosyrczyk urządził kawiarenkę, w której przyjmował tylko ludzi pogodnych, z poczuciem humoru. Uczta u Kosyrczyka była wspólnotą śmiechu, radości i pokoju, a jednocześnie relaksem. Podczas tych spotkań chwalono, co pochwały godne, i napiętnowano to, co podłe. Kiedyś w biesiadzie wziął udział wybitny historyk, który znał prawie wszystkie znaczące postacie historyczne. Zagadnął go gospodarz:

- Czy znałeś Piłsudskiego i Mościckiego?
- Naturalnie - odpowiedział.
- A Getlera?

Zapytany długo szukał w pamięci, wreszcie odpowiedział:

- Niestety, nie znam. Ks. Klemens na to:
- Był furmanem w Mysłowicach i w wozie żałobnym zawoził wszystkich zmarłych na cmentarz.

Z niewiedzy wybitnego historyka śmiali się wszyscy.

* * * *

Ks. Klemens Kosyrczyk wyznał, iż na plebanii jest wszechmocny, na ambonie wszechwiedzący, a w konfesjonale niewidzialny.

STRESZCZENIE

Parafia Lipowiecka od wieków była zakorzeniona w Ziemi Cieszyńskiej i z wartościami religijnymi tej Ziemi się identyfikowała. Wartości religijno – kulturalne Ziemi Cieszyńskiej wywarły wielki wpływ na mentalność mieszkańców Lipowca od samego początku parafii Lipowiec. To zakotwiczenie w konfesji rzymskokatolickiej od zarania powstania Lipowca skłania nas do konkluzji, że Lipowiec jest enklawą katolicyzmu na tej ziemi. Ale ta Ziemia w ciągu swych dziejów podlegała licznym zmianom politycznej zależności.

Początkowo obszar ten w IX wieku należał do Państwa Wiślan, który sąsiedował z państwem wielkomorawskim. W 1290 roku nastąpił podział Księstwa Opolskiego, w wyniku którego powstało Księstwo Cieszyńsko – Oświęcimskie ze stolicą w Cieszynie.

Z chwilą, kiedy w 1327r. książę cieszyński Mieszko uznał swą lenną zależność od Korony Czeskiej wraz z całym Księstwem Lipowiec stał się lennem Korony Czeskiej, a w 1526r. weszły w obręb państwa Habsburgów austriackich z królem Ferdynandem I Habsburgiem.

Po śmierci bezżennego Fryderyka Wilhelma ostatniego z rodu Piastów w 16r. jego życia siostra Elżbieta Lukrecja (1598-19.V.1653) objęła rządy w Księstwie cieszyńskim.

Zrazu rządził z nią Gundaker jej mąż książę Opawy i Karniowa, ale na skutek waśni małżeńskich zmuszony był opuścić Cieszyn. Elżbieta

Lukrecja kontynuowała plany gospodarcze swoich poprzedników. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) schroniła się w Rzeczypospolitej. Po powrocie do Cieszyna odbudowała Księstwo ze zniszczeń wojny trzydziestoletniej.

Ostatnia księżna cieszyńska z rodu Piastów spoczęła u dominikanów w Cieszynie. Po śmierci Elżbiety Lukrecji księstwo cieszyńskie przeszło pod rządy cesarza Ferdynanda III Habsburga. Habsburgowie tworzą tu swoje latyfundium zwane Komorą Cieszyńską na której czele stoi wspomniany cesarz rzymsko – niemiecki i król Czech Ferdynand III. Wpływ Czech daje się zaznaczyć na Komorę Cieszyńską szczególnie w 1782 roku, kiedy to powstaje nowa jednostka administracyjna tzw. Gubernium Morawsko – Śląskie, w zakres której wchodzi Księstwo Cieszyńskie z siedzibą w Brnie.

Gubernium Morawsko – Śląskie zostaje w 1849 roku podzielone na część morawską i śląską.

Po zakończeniu I wojny światowej doszło do sporów na temat państwowej przynależności Śląska Cieszyńskiego. W 1918 roku powstaje Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Rozpadły się Austro-Węgry, a Śląsk Cieszyński powrócił do niepodległej Polski. 28 lipca 1920r. miał miejsce podział Śląska Cieszyńskiego i ostatecznie ustalono granicę państwa na rzece Olzie między Polską a Czechami.

W Lipowcu nie zaobserwowano zaniku polskiej świadomości narodowej, mimo iż tereny te wchodziły przecież integralnie do monarchii austriackiej.

Oprócz przemian politycznych na Ziemi Cieszyńskiej od chwili wystąpienia dra Marcina Lutra rozwijał się protestantyzm. Panowała wówczas zasada „Cuius regio eius religio”. Ruchy protestanckie dotknęły cały obszar Śląska Cieszyńskiego. W sukurs katolikom pospieszyli Jezuici, których zadaniem było chronić wyznania katolickiego i zarazem rekatolizować. Terenem rekatolizacji Jezuitów stał się m. in. Lipowiec, który stał się nieomal w 100% enklawą katolicyzmu po dzień dzisiejszy.

Mimo różnych zawirowań politycznych i religijnych na przestrzeni wieków parafia lipowiecka stała się enklawą katolicyzmu. To, co przetrwało w tej małej miejscowości Pod Lipowskim Groniem to zakorzeniona wiara katolicka w tradycji przodków, zwyczaje i obyczaje. Mimo nie istniejących już dzisiaj dwóch poprzednich Kościołów, katolicki system wartości pozostał. Budowle kościelne przemijają, są nietrwałe ale to, co jest istotne w każdej parafii – depozyt wiary ostaje się i trwa. Żywy Kościół będący wg określenia Soboru Watykańskiego II-go, wspólnotą wiary, nadziei i miłości przetrwał do naszych czasów.

W tym kontekście trzeba być świadom prawdy, że ten Żywy Kościół składa się również z grzeszników.

Na przestrzeni wieków zwyczaje i obyczaje nie stanowiły odrębnej, odosobnionej kategorii ale były związane z wartościami religijnymi i m.in. stały się ich nośnikiem. Ostoją był Ojcowski Dom pełen ciepła i miłości skupiającej mieszkańców „z tela”.

Na mieszkańców parafii Lipowskiej niemały wpływ miał Kościół katolicki na Morawach, o czym świadczy morawski „Katolický Kancyonál”, znajdujący się jeszcze pod strzechą starych lipowskich domostw. Kancyonál wydał w 1834 roku dla morawskich katolików ks. proboszcz z Obrňansky Tomáš Fryčag. Zaś od 1857 roku w użyciu katolików Księstwa Cieszyńskiego był kancyonál ks. Antoniego Janusza z Zebrzydowic.

Przez parafię w Lipowcu przewinęli się liczni księża z różnych stron. Byli tu Polacy, Morawianie i Słowacy. Za ołtarzem nie było nigdy pustego miejsca, wciąż pojawiał się kapłan- alter Chrystus czyli sługa Chrystusa i szafarz tajemnic Bożych (Por I Kor. 4, 1)

Także kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyż Świętego składający się z kamieni i cegieł był widowym znakiem katolicyzmu i tożsamości konfesyjnej tutejszych mieszkańców.

Wartości religijne, które na przestrzeni 700 lat się sprawdziły w Lipowcu, niechaj będą realizowane w przyszłości w życiu codziennym. Kapitał dobra nagromadzony przez wieki w lipowskiej parafii i „oj-

cowskich domach” niech będzie dostrzegalny przez młode pokolenie i prolongowane w przyszłość tej wspólnoty jutra.

Potrzebą chwili jest, by ta wspólnota kościelna była coraz bardziej otwarta na dobro przychodzące od innych konfesji, a nade wszystko, by była wspólnotą promieniującą aktywnością wiary, nadziei i miłości.

Przez wieki współżycie z innymi wyznaniem tej samej religii chrześcijańskiej spowodowało, że mimo różnych przeszkód wzrastała tolerancja konfesyjna. Wielu mieszkańców Lipowca było pracowitych, mądrych, dalekowzrocznych – i tym mogli zaimponować innym.

Rozważania o współczesnym ekumenizmie, które toczą się na tej Ziemi mają wiele płaszczyzn i wiele kolorów. Dzisiejszym zadaniem, wręcz zatroskaniem Kościoła, jest otwarcie się na powiew Ducha Świętego z równoczesnym zachowaniem swej tożsamości konfesyjnej.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Pfarrgemeinde Lipowiec war seit Jahrhunderten im Land Cieszyn / Teschen eingewurzelt und identifizierte sich mit den religiösen Werten dieses Landes. Die religiösen und kulturellen Werte des Landes Teschen haben großen Einfluß auf die Mentalität der Einwohner von Lipowiec von dem Anfang dieserer Pfarrgemeinde ausgeübt. Das Verankern in der römisch-katholischen Konfession von Beginn , seit der Gründung der Gemeinde Lipowiec bringt uns zum Ergebnis, Lipowiec ist eine Enklave des Katholizismus in diesem Lande. Aber dieses Land war in ihrer Geschichte vielen Wandlungen politischer Abhängigkeit unterstellt.

Anfangs gehörte dieser Raum im IX. Jahrhundert in das Reich der Weichselbewohner [Wiślanie], das an das Reich von Grossmähren angrenzte. Im Jahre 1290 hat sich die Teilung des Fürstentums Oppeln / Opole vollzogen, aus der das Fürstentum Cieszyn - Oświęcim mit der Hauptstadt in Cieszyn hervorgegangen ist.

Seit der Zeit, als im Jahre 1327 der Fürst von Cieszyn Mieszko seine Lehnsabhängigkeit von der tschechischen Krone anerkannte, ist auch Lipowiec mit dem ganzen Fürstentum ein Lehn dieser Krone geworden und im Jahre 1526 ist er in den Bereich des Reiches der österreichischen Dynastie der Habsburger eingegangen, mit dem König Ferdinand I. Habsburg.

Nach dem Tode des unverheirateten Friedrich Wilhelms, des letzten aus der Dynastie der Piasten, im 16 Lebensjahre, hat seine Schwester Elisabeth Lukrezia (1598 - 19. V. 1653) die Regierung im Fürstentum Cieszyn übernommen. Zuerst hat ihr Mann Gunaker Fürst von Troppau und Karniów mit ihr regiert, aber in Folge der ehelichen Hader wurde er gezwungen Cieszyn zu verlassen. Elisabeth Lucretia hat die wirtschaftlichen Pläne ihrer Vorgänger weitergeführt. Während des dreißigjährigen Krieges (1618-1648) ist sie nach Polen geflüchtet. Nach ihrer Rückkehr nach Cieszyn hat sie das Fürstentum aus den Zerstörungen dieses langen Krieges wiederaufgebaut. Die letzte Fürstin von Cieszyn aus dem Geschlecht der Piasten wurde bei den Dominikanern in Cieszyn beigesetzt. Nach dem Tode von Elisabeth Lucretia kam das Fürstentum Cieszyn unter die Herrschaft des Kaisers Ferdinand III. Habsburg. Die Habsburger gründen hier ihr Latifundium die Kammer von Cieszyn genannt; an ihrer Spitze steht der erwähnte römisch - deutsche Kaiser und König von Böhmen Ferdinand III. Der Einfluß von Böhmen auf die Teschener Kammer läßt sich sehen besonders im Jahre 1782, als die neue Verwaltungseinheit, das sogenannte Gouvernement Mähren - Schlesien entsteht, in dessen Bereich das Fürstentum Cieszyn mit dem Sitz in Brünn / Brno hereinkommt. Dieses Gouvernement wird im Jahre 1848 in zwei Teile geteilt - in Mähren und Schlesien.

Nach dem Ende des I. Weltkrieges ist es zum Streit gekommen in Sache der Staatsangehörigkeit des Teschener Schlesiens [des österreichischen Teiles Schlesiens]. Im Jahre 1918 entsteht der Nationalrat des Fürstentums Cieszyn. Österreich - Ungarn sind niedergefallen und das Teschener Schlesien ist in das unabhängige Polen heimgekehrt. Am 28 Juli 1920 wurde die Teilung des Teschener Schlesiens vollzogen und es wurde definitiv die Staatsgrenze auf dem Fluß Olza zwischen Polen und Tschechien festgelegt.

In Lipowiec war nicht ein Verschwinden des polnischen Nationalbewußtseins zu bemerken, obwohl dieses Terrain integral lange zu der österreichische Monarchie gehörte.

Außer politischer Wandlungen entwickelte sich im Teschener Lande seit des Auftritts von Dr. Martin Luther der Protestantismus. Es herrschte damals das Gesetz „cuius regio eius religio“. Protestantische Bewegungen haben das ganze Gebiet des Teschener Schlesiens betroffen. Zur Hilfe eilten den Katholiken die Jesuiten, deren Aufgabe war es die katholische Konfession zu schützen und zugleich rekatholisieren. Lipowiec wurde unter anderen auch Terrain der von den Jesuiten gerührten Rekatholisierung und er ist zu einer fast 100% -tigen Enklave des Katholizismus geworden.

Trotz der verschiedenen politischen und religiösen Wirbel während der Jahrhunderte, ist die Pfarrgemeinde Lipowiec bis heute eine Enklave des Katholizismus geblieben. Was in diesem kleinen Ort unter dem Lipowschen Gro? erhalten blieb, ist der katholische Glaube eingewurzelt in der Tradition der Vorfahren, die Bräuche und Sitten. Es waren hier schon zwei Kirchen die nicht mehr existieren, aber das katholische System der Werte ist geblieben. Die kirchlichen Gebäude vergehen, sie sind nicht dauerhaft aber das was wesentlich ist in jeder Pfarrgemeinde - das Glaubensdepot bleibt und besteht fort. Die lebendige Kirche, die nach der Bestimmung des II. Vatikanischem Konzils eine Gemeinschaft des Glaubens, der Hoffnung und der Liebe ist, ist bis in unsere Zeit überstanden.

In diesem Kontext müssen wir der Wahrheit bewußt sein, daß diese lebendige Kirche auch aus Sündern besteht.

Im Zeitraum von Jahrhunderten haben die Bräuche und Sitten nicht eine eigene und vereinzelte Kategorie gebildet, sondern waren mit religiösen Werten verbunden und waren unter anderen ihre Träger. Stütze war das Elternhaus voll Wärme und Liebe, der die Bewohner „von hier“ versammelte.

Auf die Bewohner von Lipowiec übte nicht wenigen Einfluß die katholische Kirche in Mähren aus, was noch heute das mährische Cationale „Katolický Kancyonál, der sich noch unter dem Dach der alten Häuser in Lipowiec berindet. Dieses Cationale hat für die Katholi-

ken der Pfarrer aus Obřansky Tomäs Fryčag im Jahre 1834 herausgegeben. Seit dem Jahre 1857 aber war im Gebrauch der Katholiken des Fürstentums Cieszyn das Cationale des Presbyters Anton Janusz aus Zebrzydowice.

Durch die Pfarrei Lipowiec sind zahlreiche Priester aus verschiedenen Gegenden durchgezogen. Es waren Polen, Mähren und Slowaken. Am Altar gab es nie einen leeren Platz; immer wieder tauchte da ein Priester, das heißt alter Christus, der Diener Christi, Verwalter von Geheimnissen Gottes, auf (vergl. 1 Kor 4, 1).

Auch die Pfarrkirche unter dem Titel Erhöhung des Heiligen Kreuzes, aus Steinen und Ziegeln gebaut, war ein sichtbares Zeichen der Katholizität und der konfessionellen Identität hiesiger Bewohner.

Die religiösen Werte, die sich im Zeitraum von 700. Jahren in Lipowiec bewährt haben, mögen in der Zukunft im alltäglichen Leben realisiert werden. Das durch Jahrhunderte angehäufte Kapital des Guten in der Pfarrei Lipowiec und in den Elternhäusern möge von der jungen Generation wahrgenommen und in die Zukunft dieser Gemeinschaft für morgen prolongiert werden.

Es gibt im Moment den Bedarf, daß diese kirchliche Gemeinschaft sich auch immer mehr öffnet auf das Gute, das von anderen Konfessionen kommt und vor allem, daß sie eine Gemeinschaft sei, die durch ihre Aktivität den Glauben, die Hoffnung und die Liebe ausstrahlt.

Ein Zusammenleben durch Jahrhunderte mit anderen Konfessionen derselben christlichen Religion verursachte, daß trotz der verschiedenen Hindernisse die Konfessionstoleranz gewachsen ist. Viele Bewohner von Lipowiec waren arbeitsam, klug und weitblickend und dadurch konnten sie anderen imponieren.

Betrachtungen über die gegenwärtige Ökumene, die in diesem Lande getan werden, haben viele Ebenen und viele Farben. Heutige Aufgabe, besser gesagt Sorge der Kirche ist eine Öffnung auf das Wehen des Heiligen Geistes mit gleichzeitiger Bewahrung ihrer konfessionellen Identität.

REZUMÉ

Lipowiecká farnost byla odedávna zakořeněná v Těšínsku a ztotožňovala se s hodnotami této krajiny. Její náboženské a kulturní hodnoty silně ovlivnily mentalitu obyvatel Lipowce od začátku existence farnosti. Toto zakotvení v římskokatolické konfesi od samého vzniku Lipowce nás vede k závěru, že Lipowiec je enklavou katolicismu v této oblasti, která ve svých dějinách podléhala mnohým změnám politické závislosti.

Na začátku toto území patřilo Vislanům, sousedujícím s Velkomoravskou říší. Ovšem v r. 1290 došlo k rozdělení Opolského kněžství, a výsledkem tohoto rozpadu byl vznik Těšínsko-Osvětimského kněžství s Těšínem jako hlavním městem.

Od doby, kdy v r. 1327 těšínský kníže Měško uznal svou závislost na Koruně České se Lipowiec spolu s celým kněžstvím stal lénem Koruny České, a pak v r. 1526 se toto území stalo součástí habsburské říše, kterou tehdy vládl Ferdinand I Habsburk.

Po smrti neženatého Bedřicha Viléma, posledního z dynastie Piaštů, v 16 roce života, se v Těšínském kněžství ujala vlády jeho sestra Alžběta Lukrecie (1598 – 19. 05. 1653).

Zprvu spolu s ní vládl její manžel Gundaker, kníže Opavy a Karniova, ale následkem manželských sporů musel opustit Těšín. Alžběta

Lukrecie pokračovala v hospodařských plánech svých předchudců. V době třicátileté války se skrývala v Polsku. Po návratu do Těšína znovu vystavila kněžství z válečných trosek.

Poslední kněžna z dynastie Piastů byla pochována u dominikánů v Těšíně. Po smrti Alžběty Lukrecie se Těšínské kněžství dostalo pod vládu císaře Ferdinanda III Habsburka. Habsburkové tvoří tady svá latifundie zvaná Těšínskou komorou, v čele se zmíněným římsko-německým císařem a českým králem Ferdinandem III. Ovlivnění Těšínské komory českým státem je viditelné zvláště v r. 1782, kdy vzniká nová administrativní jednotka tzv. Moravsko-slezské gubernium, ke kterému patří Těšínské kněžství se sídlem v Brně.

Moravsko-slezské gubernium je v r. 1849 rozděleno do části moravské a slezské.

Po skončení I světové války došlo ke sporům týkajícím se státní příslušnosti Těšínského Slezska. Rozpadlo se Rakousko-Uhersko, a Těšínské Slezsko se navrátilo k nezávislému Polsku. 28 července 1920 Těšínské Slezsko bylo rozděleno, a konečně byla ustanovena hranice státu na řece Olši mezi Polskem a Československem.

V Lipowci se však zanik polského národního vědomí neprojevil, i když toto území bylo integrální součástí rakouské monarchie.

Kromě politických změn v Těšínsku se od vystoupení dr. Martina Luthera rozvíjel protestantismus. Vladl tenkrát princip „Cuius regio eius religio”. Protestantská hnutí se rozšířila na celé Těšínské Slezsko. K pomoci katolíkům pospíšili jezuité, jejichž úkolem bylo chránění katolicismu a rekatolizace. Terénem rekatolizace se stal mj. Lipowiec, který je i dodnes teměř stoprocentní enklavou katolicismu.

Přes všechny politické a náboženské perturbace během století byla lipowiecká farnost katolickou enklavou. To, co přetrvalo v této malé obci, je katolická víra zakořeněná v tradici předků, zvyky a obyčej. I když neexistují už dva dřívější kostely, zůstaly katolické hodnoty. Kostelní budovy pomíjejí, jsou netrvalé, avšak to, co je základní v každé farnosti - poklad víry – zůstává a trvá. Živá církev, která pod-

le II Vatikanského koncilu je společenstvím víry, naděje a lásky, přetrvala do naší doby.

V tomto kontextu je třeba si uvědomit, že tuto živou církev tvoří také hříšníci.

Během století obyčejy a zvyky netvořily zvláštní, oddělenou kategorii, ale souvisely z náboženskými hodnotami a byly jejich nositelem. Oporou byl Otcovský Dům, plný tepla a lásky, shromažďující zdejších obyvatel.

V nemalé míře obyvatel lipowiecké farnosti ovlivnila katolická církev na Moravě, o čem svědčí moravský Katolický Kancyonál nacházející se ještě pod střechou starých lipowieckých domů. Kancyonál vydal v r. 1834 pro moravské katoliky obřanský farář Tomáš Fryčag. Od r. 1857 katolici Těšínského kněžství používali už kancyonál P. Antoního Janusze ze Zebrzydowic.

Farností v Lipowci prošli mnozí kněží z různých stran. Byli tady Poláci, Moravané a Slováci. Místo za oltářem nikdy nebylo prázdné, vždycky se tu objevil kněz – alter Kristus čili Kristův služebník a správce Božích tajemství (por. I Kor 4,1).

Také farní kostel Vyvýšení Svatého Kříže z kamení a cihel byl zřejmým znakem katolicity a konfesní identity zdejších obyvatel.

Kež by náboženské hodnoty, které se osvědčily během sedmí staletí v Lipowci, byly uskutečňovány i v budoucnosti v každodenním životě. Bohatství dobra shromážděného v lipowiecké farnosti a „Otcovských domech” ať bude všimáno novou generací a přeneseno do budoucnosti společenství zítřka.

Je potřebou chvíle, aby toto církevní společenství bylo stále více otevřeno na dobro přicházející od ostatních konfesí, a především zářilo aktivností víry, naděje a lásky.

Během staletí spolužití s ostatními konfesemi stejného křesťanského náboženství způsobilo, že přes všechny překážky rostla vzájemná náboženská tolerance. Mnozí obyvatelé Lipowce byli pracovití, modří a dalekozráci – a tím mohli imponovat druhým.

REZUMÉ

Uvažování o současném ekumenismu, které probíhá v různých místech zeměkoule, má mnoho vrstev a barev. Dnešním úkolem, ba, starostí církve je otevřenost vůči zánám Ducha Svatého a zároveň věrnost vlastní konfesní identitě.

RÉSUMÉ

Depuis des siècles, la paroisse de Lipowiec était enraciné dans la Terre de Cieszyn et elle s'identifiait avec des valeurs religieuses de cette Terre. Les valeurs religieuses et culturelles de la Terre de Cieszyn ont exercé une grande influence sur la mentalité des habitants de Lipowiec dès le début de l'existence de cette paroisse. Cet ancrage dans la confession catholique romain nous incline à une conclusion que Lipowiec est une enclave du catholicisme sur cette terre. Mais durant son histoire, cette Terre était soumise aux nombreux changements de la dépendance politique.

En IXe siècle, cette région appartenait au pays de Wiślanie qui voisinait avec le pays de Wielkomorawy. En 1290, la Principauté d'Opole a été divisée et en résultat on a créé la Principauté de Cieszyn – Oświęcim avec la capitale à Cieszyn.

Quand en 1327 le prince de Cieszyn – Mieszko a reconnu sa dépendance féodale de la Couronne Tchèque, Lipowiec avec toute la Principauté est devenu le fief de la Couronne Tchèque, et en 1526 il est devenu une partie du pays des Habsbourgs autrichiens avec le roi Ferdinand I Habsbourg.

Elisabeth Lucrécia (1598 – 19 V 1653) a succédé dans la Principauté de Cieszyn après la mort de son frère, Frédéric Guillaume célibata-

ire, le dernier de la lignée de Piast. Au début, son mari – Gundaker, le prince d'Opava et de Karniów, a gouverné avec elle mais à cause des querelles conjugales il a dû quitter Cieszyn. Elisabeth Lucrecia a continué les plans économiques de ses prédécesseurs. Pendant la guerre de trente ans (1618 – 1648) elle s'est réfugié dans la République Polonaise. Après son retour à Cieszyn, elle a reconstruit la Principauté.

La dernière princesse de Cieszyn de la lignée de Piast a été enterrée chez les dominicains à Cieszyn. Après la mort d'Elisabeth Lucrecia, la Principauté de Cieszyn a été gouverné par l'empereur Ferdinand III Habsbourg. Les Habsbourgs ont créé ici leur latifundia nommé la Chambre (Komora) de Cieszyn avec l'empereur romain-allemand cité au dessus et le roi tchèque Ferdinand à la tête. L'influence de la Tchéquie sur la Chambre de Cieszyn est significative surtout en 1782 quand on a construit une nouvelle région administrative nommé le Gubernium Morave – Silésien à laquelle appartient la Principauté de Cieszyn avec le siège à Brno.

En 1849, le Gubernium Morave – Silésien a été divisé en partie morave et partie silésienne.

Au bout de la première guerre mondiale, on a disputé au sujet de l'appartenance nationale de la Silésie de Cieszyn. En 1918 on a créé le Conseil National de la Principauté de Cieszyn. La monarchie autrichienne-hongroise a disparu, la Silésie de Cieszyn est rentrée en Pologne indépendante. Le 28 juillet 1920 on a divisé la Silésie de Cieszyn et on a établie la frontière du pays sur la rivière Olza entre la Pologne et la Tchéquie.

À Lipowiec, on n'a pas observé la disparition de la conscience nationale polonaise en dépit de l'appartenance de cette région à la monarchie autrichienne.

Le protestantisme se développait sur la Terre de Cieszyn du moment de l'apparition de Martin Luter. Pendant ce temps-là il y avait un principe: «Cuius regio eius religio». Des mouvements protestants sont apparus dans toute la région de Silésie de Cieszyn. Les jésuites, qui ava-

ient pour but la protection du catholicisme, ont aidé les catholiques. Grâce à eux Lipowiec est devenu presque en 100% une enclave du catholicisme et il en est jusqu'aujourd'hui.

En dépit de différents problèmes politiques et religieux, pendant des siècles, la paroisse de Lipowiec est devenue l'enclave du catholicisme. Ce qui est resté dans cette petite ville aux pieds de Lipowski Groń c'est la foi catholique enraciné dans la tradition des ancêtres, des habitudes et des coutumes. Bien que deux églises anciennes n'existent plus aujourd'hui, le système catholique des valeurs est toujours vivant. Des bâtiments des églises s'écoulent, ils sont peu durables, mais ce qui est important dans toutes les paroisses c'est le dépôt de la foi qui dure. L'Église Vivante, selon la définition du Concil Vatican II étant une communauté de la foi, de l'espérance et de l'amour, a persisté jusqu'à nos jours.

Dans ce contexte il faut être conscient de la vérité que cette Église Vivante se compose aussi des pécheur.

Pendant des siècles, des habitudes ne constituaient pas une catégorie isolée mais elles étaient lié avec des valeurs religieuses et elles sont devenues leur porteur. La Maison Paternelle, pleine de la chaleur et de l'amour, était un point d'appui.

L'Église catholique en Moravie avait une grande influence sur les habitants de la paroisse de Lipowiec car encore aujourd'hui dans les vieilles maisons se trouve une revue morave «Katolický Kancyonál». C'est le père curé de Obřansky – Tomäs Fryčag – qui a publié le kancyonál en 1834 pour les catholiques maraves. Depuis 1857 les catholiques de la Principauté de Cieszyn ont utilisé le kancyonál publié par le père Antoine Janusz de Zebrzydowice.

Des nombreux prêtres de différentes endroits ont servi dans la paroisse de Lipowiec. Il y avait des Polonais, des Moraviens et des Slovaques. Derrière l'autel il n'y avait jamais une place vide car toujours il y avait un prêtre – alter Christ, le serviteur du Christ auquel est confiée la responsabilité des vérités secrètes de Dieu (cf. 1 Cor. 4,1).

Aussi l'église paroissiale sous l'invocation de l'Élévation de la Croix se composant des pierres et des briques était un signe visible du catholicisme et de l'identité des habitants.

Que les valeurs religieuses, qui se sont confirmées à Lipowiec pendant 700 ans, soient réalisées dans la vie quotidienne dans l'avenir. Que le capital de la bonté accumulé dans la paroisse de Lipowiec et dans «les maisons paternelles» soit aperçu par la jeune génération et prolongé dans l'avenir de cette communauté de demain.

Il est nécessaire que cette communauté ecclésiale soit de plus en plus ouverte sur la bonté venant d'autres confessions et surtout que ce soit une communauté rayonnant de l'activité de la foi, de l'espérance et de l'amour.

Pendant des siècles, la vie commune avec d'autres confessions de la même religion chrétienne a causé, que malgré de différents obstacles, la tolérance confessionnelle avait augmenté. Beaucoup d'habitants de Lipowiec étaient laborieux et intelligents – et ils ont pu imposer par cela.

La réflexion sur l'oecuménisme moderne, qui se déroulent sur cette Terre, a beaucoup d'aspects et de couleurs. L'ouverture sur le souffle de l'Esprit Saint avec, en même temps, la conservation de sa propre identité confessionnelle, constitue le devoir et le souci de l'Église d'aujourd'hui.

SPIS TREŚCI

OD PROBOSZCZA	5
WSTĘP	7

ROZDZIAŁ I

Lipowiec na tle historii Śląska Cieszyńskiego	11
1. Struktura osadnicza	23
2. Dziedziny w Lipowcu	25
3. Społeczność lipowska	27

ROZDZIAŁ II

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego	31
1. Pierwszy kościół	38
2. W nowym kościele	45
3. Wystrój wnętrza świątyni	47
4. Organy w lipowskim kościele	51
5. Cmentarze w Lipowcu	56
6. Krzyże i kapliczki przydrożne w Lipowcu	60

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ III

Z dziejów parafii	65
1. Ważniejsze wydarzenia parafialne	67
2. Wybrane przykłady współczesnego parafialnego świętowania	71
3. Katolickie Stowarzyszenia w Lipowcu	78
4. Parafialna katecheza	79
5. W służbie Bogu	83

ROZDZIAŁ IV

Duszpasterze	87
1. Jezuita w Lipowcu w latach 1716-1791	89
2. Budowniczości kościoła i parafii	92

ROZDZIAŁ V

Pielgrzymowanie	105
-----------------------	-----

ROZDZIAŁ VI

Rok liturgiczny parafii Lipowiec	127
--	-----

ROZDZIAŁ VII

Rodzina w kręgu wartości kultury	155
1. Rodzinne zwyczaje w Lipowcu	159
2. Gospodarskie zwyczaje	165

ROZDZIAŁ VIII

Ekumenizm „przy starej drodze - z Ustronia do Brennej”	175
--	-----

ZAKOŃCZENIE	185
-------------------	-----

BIBLIOGRAFIA	189
--------------------	-----

ANEKS	199
1. Działalność kulturalna w Lipowcu	199
2. Koło Gospodyń Wiejskich	205
3. Z dziejów lipowskich strażaków	206
4. Kółko Rolnicze w Lipowcu	210
5. Sylwetki	212
6. Starzykowe opowieści	216
7. Wilija u Starzyka	217
8. Szkubaczki w Lipowcu	223
9. Łowczorz	229
10. Rodzinna Ziemia	230
11. Dzieciństwo starzika	231
12. Charakterystyczne wyrazy gwarowe, będące jeszcze w użyciu w Lipowcu	232
13. Legendy i podania związane z Lipowcem	236
14. Spis osób zmarłych spoczywających na lipowskim „nowym” cmentarzu	239
15. Proboszczowie z Lipowca lubili żartować	262
STRESZCZENIE	277
ZUSAMMENFASSUNG	281
REZUMÉ	285
RÉSUMÉ	289

GALERIA
FOTOGRAFICZNA



Odnowiony kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu



Prezbiterium z odnowionym neobarokowym oltarzem głównym



Ambona z połowy XIX wieku i chrzcielnica



Ołtarz boczny poświęcony Matce Bożej Różańcowej



Zabytkowa figura Chrystusa Zamrtwychwstałego



Kielich mszalny z 1894 r. - dar proboszcza ks. Josepha Jiřika



Bogato zdobiona zabytkowa monstrancja z kościoła w Lipowcu



Jeden z nowych witraży przedstawiających sceny z życia Pana Jezusa



Kamienny krzyż z 1899 r. - wzniesiony w miejscu, gdzie stał stary kościół



Kamienny „żegnoczek” to chrzcielnica ze starego kościoła w Lipowcu



Gotycka figurka św. Jadwigi również pochodzi ze starego kościoła

Procesja podczas peregrynacji obrazu MB Częstochowskiej



Podczas peregrynacji - biskup Tadeusz Rakoczy z dziećmi z Lipowca



Uroczyste powitanie w Lipowcu obrazu MB Częstochowskiej

*Krzyż pielgrzymkowy z wizerunkiem MB Frydeckiej
prezentują: ks. Brańka i ks. Górecki*



*W Lipowcu dzieci przystępują do I Komunii Świętej
w jednolitych strojach liturgicznych*



Krzyż przy źródle Karola



O przeszłości probostwa w Lipowcu przypomina zachowana belka z datą budowy



Ks. dr hab. Jan Górecki

Urodził się w 1944 r. w Piekarach Śląskich. Studiował w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Obecnie jest pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jest autorem licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych.

„Lipowiec to malownicza miejscowość na Śląsku Cieszyńskim. Należy ona do najstarszych wsi na Śląsku Cieszyńskim, a najstarsza wzmianka o istnieniu parafii pochodzi z 1335 roku. Książka ta jest ważnym dokumentem i materiałem źródłowym dla badaczy, a także interesującą lekturą dla każdego zainteresowanego problematyką życia religijnego regionu”.

z recenzji
ks. prof. dr hab. Józefa Budniaka